



**Kat. Lang.**  
35355

I

Mag. St. Dr.

P

THEOLOGIA.

N. 72.



35355

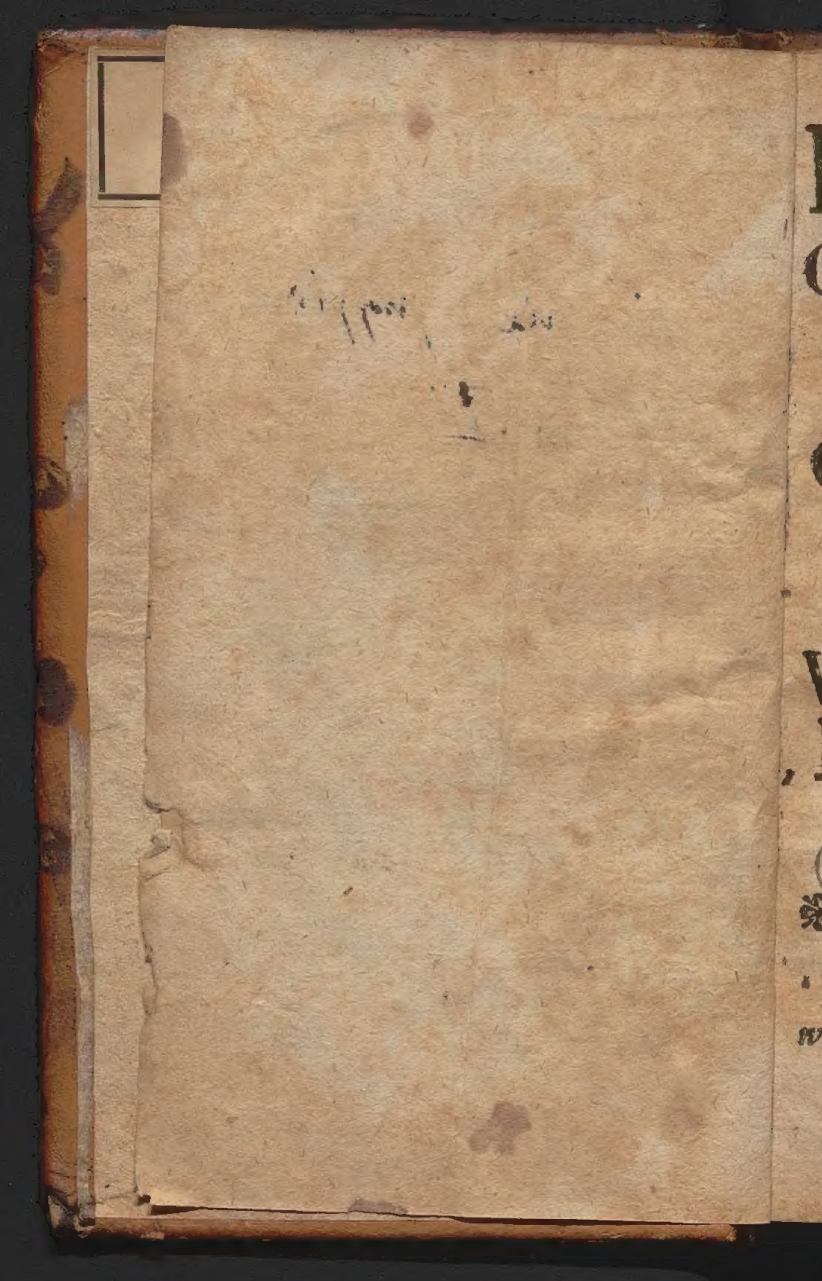
I Mag. St. D.



Karunia pygmaea

Tom I

adusu 24





# KAZANIA

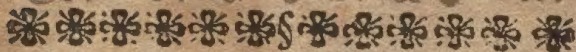
O cnotách: Wiáry,  
Nadziei, Miłości,

<sup>y</sup>  
O b o w i ą z k á c h  
z nich wyniká-  
jących

W. X. KASPRO  
BALSAM

Soc: JESU.

*Coll. Crac. J. J. ad J. Petrum.*



w POZNANIU

w Drukárni, J. K. M y Rplrr.

Roku Páńskiego 1764.



35.355

1875

I  
 O  
 H  
 O  
 n  
 e  
 A  
 v  
 g  
 v  
 bu  
 bu  
 p.  
 ne  
 ru  
 it  
 te  
 ro  
 qu  
 in  
 an  
 fe  
 Pa  
 flu  
 ve  
 cer  
 ne



A P P R O B A T I O  
PERILLUSTRIS REVERENDISSIMI,  
DIOECESANI CENSORIS.

**M.** ANDREAS LIPIEWICZ, U. J. Prae-  
f. & Profr. Ecclesiarum, Collegiatæ SS.  
OO. Cracoviæ Custos, Parochialium in Lu-  
borzyca & Igołomia Curatus, Judiciorum  
Consistorii Generalis Posnaniensis Assessor.  
Ordinandorum & Approbandorum Exami-  
nator, Librorum per Dioecesim Posnani-  
ensem Ordinarius & Synodalis Censor, Studiâ  
Academiæ Posnaniensis Rector. Vidi & re-  
vidi, contemplatus & admiratus sum ele-  
gatissimum Opus præsens Concionum  
variarum, tam de *Virtutibus Cardinali-*  
*bus & Theologicis*, quàm de *variis obligationi-*  
*bus Juventutis Christianæ*, cum aliis, quas olim  
p. m. R. P. Gaspar Balsam Soc: JESU. non si-  
ne ingenti audientium emolumento, & anima-  
rum lucro de suggestu Ecclesiastico auditus fu-  
it proferre. Quod quidem opus, cum solidita-  
te doctrinæ, conceptuum præstantiâ, sentiarum  
robore satis, superque resplendeat, cunctos  
que suâ doctrinâ ædificet, Concionibûs sibi  
instructis erudiat, atque spirituali instructione  
animos repleat. In quo Scriptura adducitur  
securiore, profundioreque intelligentia, Sancti  
Patres allegantur absque ulla violentia, stylus  
fluit non sine adscititia affectatione, ast cum  
verbis in Spiritu & veritate depromptis, do-  
cens: quomodo Deo servire teneamur, om-  
nesque nostras actiones, studia & labores ef-  
(82) formare

formare in Spiritu & veritate. Quo circa, ut  
omnes, præsertim verò quibus Cura animarum  
incumbit, bibant aquam de Cisterna ista, & flu-  
enta putei hujus, deriventur fontes illius foras,  
& in plateis aquas ejus dividant, Prov: 5. facul-  
tatem concedo, idem Opus typis imprimendi.  
Datum Posnaniæ in Collegio Lubransciano  
Academiæ Posnaniensis Die 8. Februarii.  
Annò Domini, 1764. Idem qui supra.

m. p.

---

**PAULUS LOKA**  
**PRÆPOSITUS, PROVINCIALIS**  
**SOCIETATIS JESU.**

*Per Poloniam Majorem.*

**C**UM Opus quod inscribitur Conciones 64.  
& aliæ 32. *Fatris Gasparis Balsam*, aliquot  
ejusdem Societatis Theologi recognoverint,  
& in lucem edi posse probaverint, potestate  
mihi facta ab A. R. P. Nostro **LAUREN-**  
**TIO RICCI**, Societatis Nostræ Præposito  
Generali, facultatem concedo, ut typis man-  
detur, si iis ad quos pertinet ita videbitur.  
Incujus fidem, has Literas manu meâ firma-  
tas & sigillo munitas dedi. Cracoviæ Die 20.  
Novembris 1762. Idem qui supra.

m. p.



te  
um  
flu-  
ras,  
cul-  
di.  
ano  
ri?  
p.



I



# K A Z A N I E

Ná 3. Niedzielę postu,  
O obowiązku Chrześcianiá, kto-  
ry wynika z Cnoty Wiáry,

*Erát JESUS ejiciens demonium, & illud  
erat mutum. Lucæ 11.*

64.  
uog  
nt,  
ate  
N-  
sto  
an-  
ar.  
na-  
20.



potym szczególniejszych, ile Chrześcianiá  
w tym stanie, w tym urzędzie, w tym spo-  
sobie życia zostającego obowiązują; już kil-  
ká powinności z powszechniejszych tytułów  
czyli przyczyn wynikających odprawiłem,  
A dzi-

X. Káspár Bálfamá.

dzisiaj o powinnościach które z cnot Teologicznych wynikają, y Chrześciana na sumieniu obowiązują mówić poczynam, a nayıpierwey o powinnościach które pochodzą z wiary: a że te są dwoiakiie iedne *prosecutionis* obowiązujące do czynienia, drugie *aversionis* obowiązujące do opuszczenia spraw niegodziwych. Kazanie terażnieysze będzie *de obligationibus prosecutionis*; o powinnościach obowiązujących Chrześciana do czynienia. Zehym go zaś do zwykły rozporządził osnowy. Cała Ewangelia przeczytana na uwagę biorę: Początek Ewangelii przeczytany jest o ięzyku niemego a potym mówiącego. *Locutus murus*. Środek Ewangelii jest o ręce czyli palcu Boskim, którego dzielnością przemówił niemy. *In digito Dei effuso demonia*: koniec Ewangelii jest o uszach słuchających słowa Bożego. *Beati qui audiunt Verbum DEI*. Z sporządzenia Boskiego stało się, że miałem mówić o powinnościach Chrześciańskich, pochodzących z cnoty wiary, trafiła mi się Ewangelia, o uszach, ięzyku, y ręce. Uszy, ięzyk, y ręką podziela następującą mowę, y powinności Chrześciańskie do czynienia, pochodzące z wiary, wytłumaczę.

Chrześciana z przyczyny wiary obowiązany jest do słuchania słowa Bożego. *Beati qui audiunt*. Część I.

Chrześciana z przyczyny wiary obowiązany jest aby dał ustne świadectwo wierze. *Locutus murus*. Część II.

Chrześciana z przyczyny wiary obowiązany jest



wiązan jest do uczynków dobrych według wiary. *In digito ejicia.* Część III.

## Część I.

**K** Ażdy Chrześcianin iakom wyżej powie-  
dział, obowiązany jest ciężko na sumnie-  
nieniu, aby on to dobrze wiedział co Wiara  
Święta wierzyć, co czynić mu każe, tak w po-  
wszechności, iak w szczególności. To jest  
według kondycyi, stanu, urzędu, kunsztu, spo-  
sobu życia, w którym zostaje. Obowiązek  
ten ze dwóch wyroków Pisma S. powstaje się  
jeden napisany u Izajasza, gdzie mówi Bóg: *tu  
scientiam repulisti, repellam te.* Drugi w listach  
u Pawła S. *ignorare, ignorabitur.* Kto nie umie  
co z wiary umieć powinien, o tym Bóg nie-  
będzie wiedział. Znac że te wyroki ciężkie o-  
bowiązek zamykają, bo ciężką karą grożą; te  
słowa *repellam te*, odpędzę cię, odrzucę cię po-  
chodzą na owę strasliwą sentencyę *discedite  
à me maledicti*: idźcie precz odemnie, idźcie  
przeklęci na ogień wieczny, te słowa *ignorabi-  
tur* niebędzie BÓG o nim wiedział, pocho-  
dzą na te odpowiedzi, które od Oblubieńcá  
niebieskiego głupim y nieprzypuszczo-  
nym na Igody wiekiście Pannom dano: *nescio vos*  
nie znam was. Potrzebá tedy, z nieprzeko-  
nanym obowiązkiem każdemu Chrześciani-  
nowi zadana, á żeby on umiał, wiedział co  
mu Wiara Święta wierzyć każe, á to bez wiá-  
domosci artykułów wiary byc niemoże. A ie-  
by ieszcze umiał y wiedział, comu Wiara S.

# KAZANIE

czynie każe, a to bez wiadomości Przykazań Bożych Kościelnych y szczególnych obowiązków, stanowi, urzędowi, w którym jest właściwych być nie może, jeżeli się tej nauki nabyć nie stara, a nabytey należyte praktyczne wyrozumieć na karę ciężką zaśluguie przereczonemi dekretemi okryłone: *repulsi scientiam, repellam ignorat, ignorabitur*. Jeżeli tak ciężka powinność jest Chrześciana, aby on to wszystko wiedział y rozumiał, co mu Wiara Święta wierzyć y czynić każe: wnoszę zgód, więc Chrześciana mocno obowiązany jest aby on słuchał słowa Bożego; które, przez Biskupy, albo namiestników w tym to urzędne kaznodzieje, opowiadane bywa. Jeżeli bowiem słuchać słowa Bożego niebędzie, jak że będzie umiał to, co ma wierzyć, y co ma według wiary czynić. Słowa są Apostoła Pawła: *fides ex auditu, auditus per verbum*. Chceszli wierzyć, y według wiary czynić, musisz słuchać, zaś abyś słuchał, musisz być wiernie opowiadane słowo Chrystusowe. Przeto jeżeli na słowach Apostołów prześladamy, jako powinności: iawny jest obowiązek Rodziców, iawny obowiązek Panów, iawny obowiązek gospodarzów, iawny obowiązek nauczycielów, iawny obowiązek zwierzchności mających, aby oni szli na kazania y dzieci swoje służyli swoje, Domownicy swoje, uczniowie swoi zwierzchności swojej poddane prowadzili. Z drugiey strony iawny obowiązek abyśmy kaznodzieje, którzy według S. Tridentskiego koncylium mamy sobie poruczony urząd

opo-



opowiadania Ewangeliu, według potrzeby y pożytku ſłowo JEZUSA Chryſtuſa opowiadali; iak bowiem nas nieſłuchającym, tak nam nieopowiadającym biada. *Vobis mizi.* Ma byćż tedy z obowiązku wizry u Chrzeſzczaniną ſłuchanie, u nas opowiadanie. *Fides ex auditu, auditus per verbum.* Rzeczcie mniey roſtropuym ſkrupulatem ieſcieſ kaznodzieio: obowiązek z wiary pochodzący do ſłuchania kazań ieſt pewny, ale względem tych, którzy całę nieumieją y niewiedzą co im Wiara Święta wierzyć y co czynić każe, że oni z kąd inąd tego nauczyć ſię niemogą. Ale ten obowiązek na wſzytkich rozciągać? rozciągać na mądrych, uczonych, daleko od kaznodziei mędrſzych y wiadomſzych rzeczy Katolickich, całę nieuſuſzna y nieiprawiedliwa, oczywiſty dowod niewiadomości Teologiczney daiſca mowa. Dziękuję wam za to napomnienie, nie przyzwotſzego, podłoſci moiej byż nie może, iak przyznana nierostropność; wſzakże iak ſię nie ſerdecznie cieſzę, tak mi powagą urzędu kaznodzieyſkiego oczyſcić ſię z niewkoniecznie rozkazuie. Pozwalam ia nymilſi Chrzeſzczanie moi, że ludzie godni, mądrzy, uczeni, wiadomi rzeczy Katolickich, z przyczyny wiary niemają obowiązku aby ſłuchali: kazań, wiara bowiem obowiązue tylko do wiadomości artykułow y powinności Katolickich, ponieważ zaś oni tę wiadomość nad obſcie mają, już tedy doſyć uczynili obowiązkowi wiary. Pozwalam tedy że tacy ludzie nie ſą obowiązanemi do ſłuchania kazań z przy-

## 6 KAZANIE

czyny wiary. Wszakże z innych gruntu-  
wnych przyczyn, trudno ich wyimować, bá y  
oni sami że obyczay Chrześciański kochają,  
żadnego niebędą chcieli wyięcia od tego obo-  
wiązku. Pragniecież wiedzieć iakie są te  
przyczyny? wżyskie które mi Duch Przenay-  
świętższy do myśli podaje, y które według  
przełożności w Xięgach Duchá Bożego pe-  
nnych wyczytać mogłem, wiernie opowiem.  
Pierwsza przyczyna przykład dobry: Gdy  
bowiem ludzie godni, mądrzy, wiadomi rze-  
czy Katolickich na kazanie idą, ludzie n niey-  
fzrey kondycyi prostsi nieumiejący, niezmier-  
nie się tym zachęcają, y godnieyszych mędr-  
szych naśladowią. A wziawszy okkazy z ich  
przykładu, wielce z słowa Bożego pożytkują  
tak w nauce, iako w poprawie życia, y to co  
jest podobno co Chrystus powiedział: *lucet  
lux vestra coram hominibus*, niech iasnieie  
swiatło wasze przed ludźmi w tym swietle za-  
nyska się y godność y mądrość: Godność kto-  
ra ma w tytułach swoich iasności, mądrość  
ktora duszy rozumney czyni objaśnienie, aby  
oni patrząc na obyczaje wasze przez zabranę  
naukę y naprawę życia swego wychwalali  
Boga: *ut videant opera vestra & glorificent Pa-  
trm.* Druga przyczyna jest: Podżwignienie  
upadającej powagi słowa Bożego. Jezeli co  
teraz, tedy słowo Boże y kazania nasze z po-  
wżedniały, bá w pogardę poszły: nasłuchac  
się teraz, u zepsutych politykow; po co iść  
na kazanie, kazanie dla gminu, dla prostych;  
álboż niemam kaznodziei drukowanego sta-

wne

wnego, ktoremu ten co każe niegodzien wo-  
dy podac, jeżeli chcę się duchowienstwem  
rozerwac, przeczytam go sobie w domu, y  
inne podobne bardzo często mowię. Bydź to  
może, że do tey pogardy słowa Bożego, my sa-  
mi kaznodzieie okkazy dajem, jeżeli słowo  
Boże przywarami naszymi kaziemy. Ale pe-  
wnieysza y oczywista rzecz, że ninieysza słowa  
Bożego pogarda, pochodzi z lekkomyślności,  
z pychy, z rozwiozłości życia terażnieyszych  
pseudopolitykow, którzy to wszelako pokazu-  
ją że *erubescet Evangelium* że się wstydzą Ewan-  
gelii, na podźwignienie zaratowanie tak upada-  
jącego słowa Bożego powagi, nic zgodnieysze-  
go bydź niemoże, iak gdy ludzie godni, mę-  
drzy, wiadomi, uczęszczać będą na kazania  
tym bowiem mądrych godnych obyczaiem  
zchańbione będą lekkomyślnie o słowie Bo-  
żym zdania y albo całę ucichną, albo poku-  
tnemi się staną. Trzecia przyczyna, chociaż  
Słuchacz będzie mędrszy od kaznodziei, kazno-  
dzieia jednak porządkownie wybrany na opo-  
wiadanie słowa Bożego, jeżeli ma dobrą in-  
tencją nie siebie ale Chrystusa głosić, a przy-  
tym koniecznie potrzebną iak mowi Augu-  
styn pokorę; mądrość Chrystusowa niedo-  
statek iego zapomaga, y podate mu do ust aby  
to mowił, o czym ieszcze Słuchacz niewie,  
albo choć wiedział zapomniat, albo choć pą-  
miętat, uwagi na to praktyczney niemiāt; al-  
bo choć miał uwagi, ale zimne. Kaznodzieia  
zaś przy pomocy Pana swiego to sprawić mo-  
że, że w mądrym człowieku, uwagi zimne



## KAZANIE

zagrzebie, tknie mocno sumnienia iego, y serce  
 do żalu pobudzi. Ztey przyczyny niektorzy  
 Zakonow Fundatorowie, acz Synom nasia-  
 dowcom swoimi przepisali żeby oni na dzieł  
 kilka kroć sumnienie swoje rachowali, gdy  
 ma być jednak kazanie, dyspensują ich w ra-  
 chunku sumnienia, ale w ten czas kazania stu-  
 chac każą, y sprawiedliwie, bo kazanie su-  
 mnienia tyka, rozum objaśnia, zapala wolę do  
 zbawiennej skruchy. Czwartą przyczyną: acz  
 godniejszym ludzi dosyć chwalenie czynią  
 gay Kiegi duchowne, kazania sławnych ka-  
 znodzieiow drukowane czytają, atoli wiedzieć  
 potrzeba, że kazanie pisane jest umarłe a ka-  
 zanie w usciach kaznodziejskich, żywe. *Ser-  
 mo Domini vivus est*, iak mowi Paweł, czemu  
 zaś kazanie w usciach kaznodziejskich jest ży-  
 we bo Duch Przenajświętszy obiecał być  
 przytomny Apostołom mówiącym: *Spiritus  
 loquitur in vobis*. Przeto Augustyn S. naucza  
 że gdy kaznodzieia porządnie obrany słowo  
 Boże opowiada, w ten czas Duch Przenay-  
 świętszy Duchuicowi jest przytomny. Co ka-  
 znodzieia poda do uszu to Duch Przenayśw-  
 ętszy przychodzi do serca. Rzekł Psalmista:  
*Eradisti cor meum Verbum bonum*. Wydało  
 serce moje słowo dobre: *lingua mea calamus  
 scripturae, velociter scribens*. Język mój piorem  
 pisarza prędko piszącego dalej mowi *dissipatus  
 est grana*, y wylała się Jaska Boża. Przez co-  
 chciat wyrazić, że język, który opowiada slo-  
 wo Boże, staie się piorem pisarza prędko pisa-  
 cego, to jest Duchą Przenajświętszego który  
 chara-

charaktery nadprzyrodzone czyli łaski swoje  
 n. arcu Chrzesciánkim zapisanie *diffusa gratia*.  
 Pięta przyczyna którą, dobrej mądrości y  
 świętobliwości Kaznodzieja Skargę w kaza-  
 niach swoich daie: Jako mają wszyscy w Nie-  
 dziele y Święto uroczyste słuchać Mszy Świę-  
 tey, tak by mieli, według starodawnego zwy-  
 czaju, słuchać słowa Bożego, ponieważ kazanie  
 jest, tłumaczeniem Ewangeli y częścią Mszy  
 Świętey. Przeto acz niegodzi się we Mszy S-  
 przejwy czynić, pozwala iednak Kość oł S-  
 á żeby pod czas Mszy po Ewangeli kazanie by-  
 wało bo kazanie jest częścią Mszy Świętey.  
 Racya szósta jest z urzędu y funkcyi kazno-  
 dney. Kiedy mowi Páweł: *Pro Christo legatione*  
*fungimur*, Poselstwo odprawniemy do was od  
 Chrytusa: á jako Posłowie od Krolow ziem-  
 skich, u nymędrszych ludzi audyencyą mają  
 tak my ponieważ jesteśmy Posłami od Krola  
 Krolow JEZUSA Chrytusa, u naygodniey-  
 szych u nymędrszych ludzi powinniśmy mieć  
 audyencyą. bo nie nas uważać, ále ná tego kto-  
 ry nas posyła pátrzyć mają, á ten jest Krole-  
 m wszystkich Zbawicielem, y Sędzią wszystkich.  
 Ale co ja Chrzescianie moi do tego zachęcam,  
 co widzę że czynicie, widzę was tak godnych,  
 mądrych, wiadomych rzeczy, á przytem tak  
 pobożnych że słowa Chrystusowego radzi słu-  
 chacie, dla tego próżne by moje zachęcanie  
 było do rzeczy już wykonaney, rozumiecie  
 więc, że to co powiedziałem, powiedziałem  
 nie tak ná zachęcenie do obyczaju, tak ná wy-  
 tłumaczenie chwalebney waszey cnoty. *Beati*  
*qui audiunt Verbum Dei.*

10 KAZANIE  
Cześć II.

**A**Le tyłkoż to uszy nasze obowiąznie wiara? mówię daley com powiedział wyżej; obowiąznie y usta nasze, *Locus meus* Niedosyć jest słuchać, y słuchając wierzyć, ale trzeba koniecznie ustami naszymi Wierze Świętey świadectwo dawać. Przeczytajcie co Paweł Święty w liście do Rzymian napisał: *Corde enim creditur ad iustitiam: ore autem Confessio fit ad salutem.* Sercem wierzę do usprawiedliwienia, usły wyznać wiarę do zbawienia. Co wykłada S. Augustyn: niedosyć jest do osiągnięcia zbawienia słuchać słowa Bożego, niedosyć z słuchania słowa uwierzyć, acz na takiej wewnętrzney wierze y fundament y początek usprawiedliwienia. Chceszli mieć zbawienie, daj wierze którą wyznajesz w sercu, świadectwo usły. Gdy ja z Pawkem S. y z Augustynem wielkim mówię, podobno do podziwiania, do powątpiewania, do ciekawosci okazywać; jedni dziwią się temu ustnemu obowiązkowi; drudzy zastanowiwszy się, myślą, czyli mu dosyć uczynili; inni pytają przed kim, gdzie, kiedy y iak świadectwo Wierze Świętey usły dawać mają. Niemogę im na to lepiej odpowiedzieć iak gdy naukę S. Tomasz z Akwinu, tak iak leży w summie iego Teologiczney słowo w słowo położyć, mowi ten Anioł y Doktor Anielski: 2. *ad quæ 3. a. 2. Confiteri fidem non semper, nequē in quolibet loco est de necessitate salutis, sed in aliquo loco & tempore*, nie jest konieczna potrzeba, pod  
utra-



utrata zbawienia wyznawac uſty wiare wſzedzie y zawſze, ale ieſt potrzeba wyznawac uſty wiare, w niektorych czaſach y na niektórych mieyſcach. Idzie daley, ſlowa ſa iego; w ten czas powinien Chrzeſcianiin uſty wyznawac wiare, gdy przez opuſzczenie wyznania wielka by uczyniſ krzywdę honorowi Boga; powinien w ten czas wyznawac, gdy od tego wyznania zawiſt, wielki pożytek bliźnich zwiſzczá duchowny. W ten czas wyznawac; gdy ſię kogo pytá; czyli ieſt Kátolikiem, a zmiſczenia poſtłoby wielkie zgorſzenie, dałaby ſię przyczyna mniemania że nie ieſt Kátolikiem, ieſzcze odwrocenia wielu od wiary. Albo li ſádzienia że Wiara Kátolicka nie ieſt dobra. W takich okolicznoſciach powinien Chrzeſcianiin wyznac wiare uſty pod utratą zbawienia. Przydaie daley tenże Doktor S. obowiázan ciężko každy, tam uſty wyznac wiare, zwiſzczá z godnieyſzych ludzi, gdzie ieſt wielkie niebeſpieczeńſtwo, y zanoti ſię ná to, że podobno wiará upadnie, to zaſ wyznanie ma bydź, częſciá dla potwierdzenia chwieiących ſię, częſciá dla nauki proſtych, częſciá dla przekámania pomieſzania nieprzytacióſt wiary. Uważaięc tę naukę Świętego Doktora, Antonine Teolog, ninieyſzemi czaſy wzięty, wielce iá wychwala, y przydaie w Teologii ſwoiey: Chrzeſcianiin ieżeli o tym ſłyſzy y wie dowodnie, że Imię Pána Boga blaźniá, że naukami wiary pogardziá: że Koſcioły Kátolickie liá, że wielka krzywdá dzieie ſię od Heretykow Kátolikom. (Jeżeli moze przeſko-

szkodzić temu) zwłaszcza gdy możny jest, bo i jeżeliby próżny miał być zamach Jego; raczej się niech trzyma pśmienney rady: *non auditus non est, non effundas sermonem*, jeżeli może przeszkodzić temu, koniecznie powinien otworzyć usta swoje, sławić się gorliwie, unąć się za nanką Zbawiciela swojego krwią oblaną, a powinien pod grzechem ciężkim, y co za tym idzie, otuchą zbawienia *ore meo Confessio fit ad salutem*. Niech to sobie uważą niektorzy dydydenci dobrze od Boga objaśnieni, poznają oni Katolicką prawdę, tak w artykułach, iako w praktycznych naukach, owszem w sercu wierzą y pochwalają Katolickie obyczaje, ale dla racyi ziemskich niechęcią t-y wyznac usły wiary, owszem powierachowanie dydydenckie dogmata approbują. Nędzni są, zbawienia w takim stanie dostąpić nie mogą, bo według Páwła: *Impossibile est placere* niepodobna się Bogu podobac bez wiary, a według tegoż Páwła, wiara ma dwa przędy które koniecznie wykonać powinna, wierzyć sercem, wyznac wiarę usły. *Corde, ore* ale rzecz moja naypierwey z Kátolikami, którzy gdy między Heretykami obcuje, zwłaszcza godnieyszeni możnieysze, albo dla podchlebitwa, albo wstydu; acz słuszną podaje się przyczyną, żeby oni wyznali się Kátolikami, bo przeto zagrodzili by drogę do sztyderstwa z Wiary Świętęy, y bluźnierstwa artykułow Katolickich; oni respektem ludzkim y wstydem zwyciężeni, milczą; niech uważają iak ciężko wykraczają; bo  
 się

się Boga wstydzą: a kto się Boga wstydzi; już  
przecież ko niemu napisany w Ewangeliu He-  
kret: *qui me erubuerit & sermones meos: hunc  
Filius hominis erubescet cum venerit in maiestate  
sua.* Kto się wstydzi mnie, y nauki moiey:  
gdy Syn człowieczy przyjdzie sądzić, w ten  
czas się go wstydzic będzie, nieprzyzna się do  
niego, o iaka hańba bydz pogardzonym od  
Sędniego Boga! każdy taki: *operientur sicut  
diploide Confessione sua*, gdyby płaściezem iakim  
fremotą niewymowną okryty y ogarnion be-  
dzie. Ale ci Katolicy daleko gorli, którzy  
przebywając między Heretyki; spytani od  
nich, czyliby też byli Katolikami, rzetelnie  
odpowiadają, nie jesteśmy, owśm zmyślamy  
y wyznają się bydz Lutrami, Kalwinami, y to  
oni sobie za iedyny żart mają; he mówią;  
my tego nieczynimy szczerze, usły żart sobie  
czynimy z ciekawych Heretyków, mamy  
też racya, naprzykład by się oni w niektorych  
nam tajemnych okolicznościach zwierzyli aleć  
sercem y umysłem prawdziwemi jesteśmy  
Katolikami. Ale ja mówię im na to, nie jest  
to żart, baśatela; ale grzech ciężki, w żadney  
a żadney okoliczności niegodzi się zapierać,  
acz tylko powierzchownie, acz tylko ustnie  
wiarą. Racya pierwsza z słow Jezusa Chry-  
stusa: *qui autem negaverit me coram hominibus,  
negabo & ego cum coram Patre meo.* Kto zapierać  
mnie się będzie przed ludźmi, ja się do niego  
nieprzyznam przed Oycem moim. Racya dru-  
ga z podania starodawnego; Kościół bowiem  
Święty, tych, którzy na przesławieniach  
pier-



#### 14. K A Z A N I E

pierwiastkowych, dla bojaźni mają tylko powierchownie y uśnie zapierali się wiary, surowie karał. Jeszcze Heretyków Steffatores nazwanych, którzy nauczali: że uśnie zaprzeczenie się imienia Katolickiego, z całkowitością wiary wewnętrzney złączone, nieczyni grzechu; potem t, y Heretykami ogłosił Racya trzecia, iawne w ciężkiej materyi kłamstwo, będąc Katolikiem, powiadać się nieistem Katolikiem. Ciężkie, bo wielką czyni krzywdę Bogu y prawdzie jego, na której się Wiara Święta funduje, kto bowiem mówi, nieistem Katolikiem; w samey rzeczy mówi; nie wierzę temu co BOG nieomylna prawda naucza. Racya czwarta, niewierność z niewdzięcznością: co byście rozumieli o tym Synu któryby się przed ludźmi niechciał przyznawać do Oycy, owszem zapierał się Oycą? To rozumieycie o Katoliku, który z płachoty zapiera się wiary y Boga acz tylko powierchownie. Ale rzecz który z tych: coż za potrzebą aby się przed wszystkiemi wyznawać Katolikiem? odpowiadam: nie mówię ja tego że potrzebą jest, abyś się przed wszystkiemi wyznawał Katolikiem. Ale to mówię; grzeszysz ciężko jeżeli powiadasz że nie jesteś Katolikiem: jeżeli zmyślasz y powiadasz się być Lutrem, Kalwinem, dla iskierzykolwiek to czynisz racyi. Pozwalam ja na to, że gdzie nie zachodzi okoliczność potrzeby wyznania wiary, tam możesz milczeć, ale gdzie takie zachodzą okoliczności, gdzie publicznie pyta się czyli jesteś Katolikiem; a ztąd idą różne kon-

*sequen-*

*ſequente*; álbo gdy cię acz prywatnie ále publiczna pyta władza, trzeba wyznać iawnie Katolika łmie y Wiare, wyznać pod utraę zbawienia; choćby też dla Jezufa życie poſt-  
 żyć. Otoż uż macie Chrzeſćcianie wykład li-  
 teralny tych Páwła ſłow. *Corde enim creditur ad  
 juſtitiari: ore autem Confefſio fit ad ſalu em.*  
 Sercem wierzymy do uſprawiedliwienia, uſty  
 wyznajemy do otrzymania zbawienia. Który  
 pożytecznie zrozumiałſzy odbierzcie: potrze-  
 ba ábyſcie procz uſzu, uſta waſze pod cbo-  
 więzek oddali Wiary Świętey.

### Cześć III.

**J**eszcze áby Wiara S. kaleką niebyła rąk  
 trzeba *in digito ejicere*. O Świętym Janie  
 ogłaſzamy *manus Domini erat cum illo*. Przez  
 tę rękę nierozumie ſię cudowna dzielność Bo-  
 ſka, bo Jan Święty w oſobie ſwoiey żadnych  
 nieczynił cudów, acz narodzenie y z naro-  
 dzeniem Jego wielkie poprzedzały y towá-  
 rzyſzyły cuda. Ale ſię ma rozumieć pomoc  
 wielka Boſka, do działania wſpaniałych ſpraw  
 y zaſług godnych niebá; ktorey to pomocy,  
 całym ſercem trzymał ſię Jan Święty, y nay-  
 wſpániałſze z nię czynił cnoty. Takiey ręki  
 Boſkiey w kaſdym Chrzeſććianinie wyciąga  
 Wiara Święta. A poniewaſz pewna ieſt rzecz  
 że kaſdý z ludzi, mianowicie Chrzeſććianin  
 ma tę od Bogá pomoc, bo ma wſzelką do-  
 ſtateczność do zbawienia. Wiara tedy po ka-  
 ſdym Chrzeſććianinie wyciąga, áby wſpomozo-  
 ny

# 16 KAZANIE

ny ręką Bożą, czynił te sprawy które powi-  
mien y Linie Chrześcijańska pod surowym ob-  
wiązkiem wyciąga, y które wyciąga po  
nim stan, rząd, kondycja, sposoby życia Chrze-  
ścijańskiego. Ta powinność zwiaży pochodzi  
z do dobrych uczynków niepotrzebuje  
racy bo ma jasne wyroki po sobie, tak Ewan-  
geliczne, iako też Apostolskie. Na jednym  
miejscu Ewangelii: Chrystus Pan pytał głę-  
boszdzianowi, co by miał czynić aby osiągnął  
niebo; odpowiedział: *Serva Mandata*. Zachowaj  
Przykazania. Na drugim miejscu Ewan-  
geli powiedział; niekiedy który mówi: Pá-  
nie, Pánie; to jest niekiedy który wierzy,  
wniędzie do Królestwa niebieskiego; ale ten  
który czyni wolę Ojca: *sed qui facit voluntatem*  
*Patris*. Na innym miejscu: cieszcie się, we-  
felcie się, bo nadgródą wasza obfita w niebie;  
iżeli nadgródą niebo zowie, to do nieba za-  
ługi trzeba, bo bez załugi nadgródą być  
nie może. Pokazuje się jeszcze ta powinność z  
nauki Aposto'likiej; naucza Páweł w Liście  
do Koryntów: każdy nadgródę swoją we-  
źmie, według pracy swojej: *secundum Laborem*  
*suum accepit*. Y znowu w tym że Liście: cho-  
bym miał wszelką wiarę: *si habuero omnem*  
*fide*, iżeli miłości mieć niebędę. *Charita-*  
*tem autem non habuero, iestem nichil sum*.  
Coż to jest miłość Boża? na innym miejscu  
mowi Páweł: *finis charitas est precepti* miłość  
wykonaniem prawa. Tenże Apostoł w Liście  
do Rzymian: ani nieczysti ani cudzołężnicy ani  
porubcy, ani opoie, ani obiercy, ani bałwa-

now



nowe czciciele, ani krzywdziciele wniyda do Królestwa niebieskiego, aby weszli trzeba przeciwney tym grzechom cnoty. Jakub Apostoſ w Liſcie ſwoim mowi. *Fides sine operibus mortua*, umarła wiara bez dobrych uczynkow; to ieſt: wiara bez uczynkow nieprzy noſi życia wiecznego. Z tych wyrokow Piſmiennych iaſnie poznac, że z przyczyny wiary obowiązan ieſt Chreſcíanin do prowadzenia życia ſwoiego, przez dobre ſprawy według S. Wiary, ani ſię od tego żadną miarą wymowić niemoże. Niemoże mowić doſyc ieſt na wierze do zbawienia, bo ta nauka Lutrá potempiona od Koſcioła, wyliczonemi wyrokami Piſmiennymi zaſzczona, do wszelakiey złoſci otwierająca drogę. Niemoże mowić że niepodobna Przykazań B ſkich zachować; bo y ta nauka Lutrá, od Koſcioła Bożego potempiona, zadająca Bogu, nieroztropność y okrucieństwo, iak by on wiernym ſwoim niepodobne rzeczy rozkazywał, i że niewykonane wieczne karał; czyniąca o ludzich nieprawoſciach podryżenie. Niemoże mowić: ciężko to wykonać do czego ſą obowiązki bo Chryſtus mowi: *onus meum leve & iugum meum ſuave eſt*. Ciężar mój lekki, iarżmo ſłodkie; konieczna tedy potrzeba ieſt zadana każdemu Chreſcíaninowi, a żeby on oddał Wierze Świętey, uſzy ſwoie przez ktore wiara do ſerca wchodzi. *Beati qui audiant*. Uſta ſwoie ktore ſwiadeſtwa wierze dają: *Locutus meus*. Ręce ſwoie, ktore przez dobre uczynki wiarę utrzymują, *indignu eſt*.

X. Kaſprá Bálfamá,

B

A gdyż

A gdyż tak jest najmilsi Chrześciane moi, nasladuemyż więc Piotra S. gdy przy ostatniej wieczerzy Chrystus Pan unywając Apostołom nogi przyszedł do Piotra, aby ten akt pokory uczynił: Piotr Święty zbraniać się począł, niegodność swoją przekładając, az gdy Chrystus rzekł: jeżeli cię nieumyję, nie będziesz miał części z tobą: *non habebis partem mecum*. Przestraszony Apostoł zawołał: *Domine non tantum pedes meos, sed et manus, & Caput*. Mój Święty Panie y głowę, y ręce, y nogi; byłem ja miłą częścią z tobą. Tak sobie przy dokonczeniu kazania pośpimy. Stylizujemy że który z ucha, albo usta, albo ręk niechce Jezusowi y Wierze Jego poddać, zanosi się mu na to, aby nie miał części z Jezusem. Zawołujemyż z Piotrem: Panie Święty y uszy y usta, y ręce, poddałemy ci, byleśmy mieli z tobą część na wieki. Mówi Bernard: prawdziwie posłuszny jest, który y oczy, y uszy, y język y serce, y ręce, y całe go siebie zbiera; aby z całkowitością wykonał Boga rozkazanie. Takimi posłuszeństwy być chcemy Tobie JEZU Chryste, y uszy y usta, y ręce wraz zbieramy, abyśmy to w całkowitości wykonali, do czego nas obowiązuje Wiara twoja.

Ah mój Panie! niepoddam że ja uszu moich słowu twojemu? chętnie pozwalam ucha słowom lubieżnym, potwarzom, niegodziwym ciekawym wiadomościom, baykom. Toż się prawdziwie o mnie będzie; uszy swoje odwraca od prawdy, a obraca do bałak y kłam-

kłamstwa! niepoddam słowu twojemu uszu  
moich; więc niechcę być obrażonym na  
rozumie, niechcę być zapalonym na woli,  
niechcę być ułęczonym na sumieniu. Nie-  
chcę dać przykładu z siebie; niechcę dźwi-  
gnąć upadającej powagi słowa Bożego; niech-  
cę by Duch Przenajświętszy wlał kł[os]ę swoją  
w serce moje. Niechcę Posłom od Boga do  
mnie posłanym dać audyencji. A jakże ten  
to stan mój, ah mój Panie że Katolikiem ie-  
stem, chce być słuchaczem, uczniem, szaco-  
wnikiem słowa twego.

Tobież iestże Święty Panie niepoddam  
ust moich! Napiera się ust moich lubie:ność  
pozwalam; napiera się obmowa, pozwalam;  
napiera się pitaństwo, pozwalam; napiera się  
ciało, gadam sprośności; napiera się świat, ga-  
dam próżności, napiera się czart, gadam zdra-  
dy y nieszczerości. Ty wyciągaś tego po-  
mnie, abym usty moimi dał świadectwo wie-  
rze twojej: y niepozwolę? y nieuczynię?  
Niegodzienem Oycze że jestem twoim synem.  
Niegodzienem Panie, że jestem sługą twoim;  
niegodzienem Ksiolu że jestem z[im]ie-  
rzem twoim, niegodzienem nauczycielem,  
że jestem uczniem twoim. Niegodzienem  
Zbawicielu mój JEZU Chryste, że jestem  
Katolikiem, razem z wodą Chrztusną krwią y  
zasługami twoimi oblanym. Ah Święty Pa-  
nie *Adhuc at Lingua mea faucibus*, niech pier-  
wey przyśchnie mi język do szczęki mojej;  
ieżeby w okoliczności podanej niemiał ci  
dać świadectwa; y usty chcę y krwią dać wie-



## 20 K A Z A N I E

rze twojej świadectwo; y stanowią; że po  
każdej Komunii S. ztym się oświadczać będą.

Tobież iefzcze moy Panie nieoddam rąk  
na czynienie tego wszystkiego czego po mnie  
według wiary wyciągasz? Poddany twoy ie-  
st m, będę szedł statecznie za pługiem twoim,  
boś powiedział kto się imię pługu: á odwraca  
się od niego nie jest zgodny do Królestwa nie-  
bieskiego. Robotnikiem twoim jestem we-  
zwanym do winnicy; będę pracował ábym  
wziął grosz chwały wieczney. Żołnierzem  
twoim jestem, trzeba mi przed się brac *arma  
lucis*. Zbroie światłości, to jest uczynki dobre.  
Uczynki dobre są prowiantem na drogę wie-  
czności. Są pieniądzem, który mi zaraz w Bra-  
mie wieczności do skarbu Boskiego oddać trze-  
ba. Są znakiem, bez którego niepuścić, na  
Pańskie Gody.

Wołam tedy z Piotrem: moy Chryste  
JEZU weźmij y uszy, y usta, y ręce moje.  
weźmij rozum y serce moje, weźmij duszę y  
ciało. Obmyj mię od nieprawości mojej, á  
niech main zrobą nayniegodnieyszy grzesznik  
częstkę na wieki, Amen.

## K A Z A N I E

Ná 4. Niedzielę pośtu.

O obowiązku wiary, w chronieniu  
się pewnego złego.

*Abiit JESUS trans Mare Galilee: & reliqua Evangelium. Joan: Cap: 6.*

**N**iedzieli przeſzłej miałem Kazanie o tym co Chrzeſćcianin powinieu czynić z przyczyny obowiązującej wiary; Dzisiaj mówię będąc o tym, od czego powinien z przyczyny obowiązującej Wiary unikać. Dla tego całą uważam Ewangelię. Na początku Ewangelii ſą opiſane rzęſze zgłodniałe *ſequebatur eum multitudo*. W ſrode Ewangelii opiſana ciekawość Apostołſka wſzukaniu chleba, y powątpiewanie o doſtateczności pokarmu, dla tak wielkiej mnogoſci ludzi, *unde inquit panes habet quinque panes, ſed hæc quid inter tantos*. Na koncu Ewangelii opiſana ucieczka, czyli ſchronienie ſię Chryſtusowe od ludzi naſyconych, *fugit in montem ipſe ſolus*. Rzęſze zgłodniałe były zgromadzone z ludzi ſobie ſamym y niebeſpiecznej wolności ſwojej zoſtawionych. Przeto S. Marek też historyę Ewangeliyczną opisuje, gdy o ludziach zgromadzonych y zgłodniałych mówi: tych ſłów uſywa. *Vidit turbam Jeſus, & miſertus eſt quia Oves erant ſine Paſtore*. Obaczył Jeſus rzęſze y zmiłował ſię bo były owcami bez paſterza. A za owce bez paſterza ſwobodzie ſwojej zoſtawione nie ſą w niebeſpieczeńſtwie wielkim? Ciekawość Apostołſka z powątpiewaniem złączona, acz nieſłowy ale rzecz ſamą od Chryſtusa zganiona. Gdy bowiem Apoſtołowie ſzukali chleba y zdania przeciwnie cudowney Opatrzności Boſkiej czynili. Chryſtus Pan zaſtydzaiąc ich

rozumienia karał zafając pola Rzeszom, y chleby pomnożył, *facite homines discumhere*. Ucieczka czyli schronienie się Chrystusowe przedzwne jest: od ludzi pożytecznych sobie, od ludzi którzy go uczynić chcieli Krolem: *venturi ut facerent eum Regem*, unika, *fugit*. Ta trójaką na dzisieyszą Ewangelią uwaga, spráwi mi trójaką część kazania, y pokaże obowiązek Chrześcianiną z Wiary pochodzący do chronienia się trzech rzeczy. Z przyczyny Wiary Chrześcianin obowiązany jest aby się strzegł smiałey wolności sumnienia *sequebatur multitudo quia erant oves sine pastore*. Część I.

Z przyczyny Wiary Chrześcianin, obowiązany jest aby się strzegł zachwałey ciekawowości w nauce Wiary Świętey: *unde ememus? sunt quinque panes, sed quid hac inter tantos?* Część II.

Z przyczyny Wiary Chrześcianin obowiązany jest, aby się strzegł ludzi, acz pożytecznych sobie, ale przeciwnych Wierze. *Cana cognovisti quia venturi essent ut facerent eum regem, fugit*. Część III.

## Część I.

TAK bracia Chrześcianie moi, musieliście uważyc dwójakí sposób mowienia, którego Chrystus używa, gdy nam powinności wyśłucha pochodzące z cnoty Wiary Świętey. Napierwey w Rozdziale 14. u Jana S. mowi: *Credidistis in Deum, Et in me credite*. Wierzyte w Boga y wątpicie wierzącie. Podobnie

bnież w Rozdziale 11. u tegoż Janá: *qui credidit in me: kto wierzy we mnie, żyć będzie, vivet.* Drugi raz mowi *mulier crede mihi.* Błażogłowo wierz mi. Mowi do Samarytanki, podobnie mowi do Żydów, *si veritatem dico quare non creditis mihi.* Jeżeli prawdę mówię dla czegoż mi niewierzycie, ieszcze do nich: *si mihi non creditis, operibus meis credite,* jeżeli mi niewierzycie, wierzcie cudom moim. Musieliscie mówię Chrześciane moi, ten dwoiaki sposób mówienia Chrystusowego uważyc, a jeżeliście nieuważali, uważcie teraz pilnie, dwoiako Chrystus obowiązuie. Raz obowiązuie mówiąc *credite in me.* Wierzcie we mnie drugi raz mówiąc, *credite mihi,* wierzcie mi. Wielka bardzo jest różnica, między tym; wierzyć w Boga, y wierzyć Bogu. Te dwie rzeczy mogą być od siebie oddzielone. Może kto wierzyć w Boga, a niebędzie wierzył Bogu. Adam y Ewá wierzyli w Boga, ale niewierzyli Bogu. Wierzyli w Boga, gdy bowiem czart kusił Ewę aby jabłko zerwała; ona mówiła: *præcepit nobis Deus ne comedere-mus.* Pan przykazał abyśmy nie jedli z tego drzewa. Tak mówiąc, wyznała Boga Panem swoim, Stworcą swoim. Ani czart smiał kusić ich oto, aby oni odstąpili wiary w Boga. Ale Adam y Ewa niewierzyli Bogu, bo chociaż im Bog przyrzekł; ktoregokolwiek dnia sknacie, śmiercią pomrzecie: *in quocumque die comederis morte morieris;* atoli oni woleli wierzyć czartu zdraźdźcemu *nequaquam moriemini,* zapewne niepomrzecie, a jeżeli Bogu



groźcemu. Przeto Święty Chryzostom sądzi: *cecidere in fide*. Ze Adam y Ewá w wierze upadli, niezeby niewierzyli w Bogá, ále że niewierzyli Bogu. Wielka tedy różnica jest między tym wierzyć w Bogá, y wierzyć Bogu. Wierzyć w Bogá należy do rozumu; wierzyć Bogu należy do woli. Wierzyć w Bogá należy na poznaniu prawdy nauczającej o Bogu, z najmocniejszym iey przyzwoleniem. Wierzyć Bogu, zależy na wykonaniu tego co Bog przykazuje: iak mówi Pismo *qui credit Deo attendit mandatis*. Kto wierzy Bogu, ma baczną na przykazania Jego. Wiara w Bogá, wiąże y trzyma rozum ázeby nieupadł w wątpliwość, albo w niedowiarstwo o Bogu. Wiara Bogu wiąże wolną wolą y sumieniem człowieka áby za granice Praw Bożich nie-wybiegał. A ázeby kto dobrze całkowicie wierzył, trzeba ázeby się tym dwojakim munsztukiem utrzymywał. Wiara w Bogá, y wiara Bogu. *Crede in me, crede mihi*. Ale o iak się opacznie, y między nami Chrześcianie miodzieie. Wierzym w Bogá ále Bogu wierzyć niechcemy. Wielu jest którzy to mocno wyznają że Bog jest, że jest Stworcą naszym, że Chrystus jest Bogiem. Ale niewierzą Chrystusowi. Mówi Chrystus: kochajcie nieprzyjaciół: *Epilgite inimicos*, oni nienawidzą, okazyi do zemsty szukają. Mówi Chrystus modlicie się za prześladowniki wáże: *orate pro calumniantibus vos*, oni im życzą áby z piekła niewyrzeli; mówi Chrystus: Błogosławieni ubodzy w duchu. *Beati pauperes spiritu*, oni

zbie-

zbierają fortunę, przez wszelkie wynalazki, tak godziwe iako niegodziwe, z krzywdą y uciemżeniem bliźnich. Co jest dowodem zbytćnie do znikomosci przywiązanego ducha. Mowi Chrystus niech niewie Lewicą co czyni prawicą. *Nesciat sinistra &c.* oni cokolwiek czynią wszystko dla pokazania się dla próżney czynią chwały. Mowi Chrystus *si oculus tuus scandalizat te, erue eum*, jeżeli cię oko gorszy wyłup go, y odrzuć: to jest jeżeli cięś soba, okkazy, tak ci miła, iak oko, gorszy ci odae ci okkazy do obrázy Boga: oderwy się od tey okkazy, porzuć tę osobę. Oni samo chcąc, narażają się ná okkazy y niebezpieczeństwa bliskie grzechu. Mowi Chrystus. *Ego sum via veritas*, ja jestem drogą y prawdą: to jest jeżeli chcecie przyisc do niebá rządźcie się moimi prawidłami szczerości pełnemi y prawdy. Oni chwytają się Pseudopolitycznych chytrości, Maxym świeckich, ná próżności zafadzonych. Toż samo mowić o innych naukach Chrystusowych praktycznych, których niechęć ku naśladowaniu używać. Jawną tedy rzecz, że teraz między nami Chrzęściani, wielu jest którzy wierzą w Boga, wierzą w Chrystusa, ale niewierzą Bogu, niewierzą Chrystusowi. Mają fundament, ale niemają natym fundamencie struktury. Jeżeli się tak mowić może; mają wiarę niecałkowitą, mają wiarę rozumu, niemają wiary woli; mają wiarę przyzwolenia, niemają wiary działania. Mają wiarę Teologiczną, niemają wiary moralney sumienney, *qui credit DEO, attendit*

mandaris. Uwierzycież mi Chrześciane moi, co powiem, powiadam to, że tacy ludzie, w wielkim bardzo zostają niebezpieczeństwie. Wnosicie sobie, to podobno tacy ludzie zbawie nie utracą: prawda, wielkie to niebezpieczeństwo, ale ostatecznie. Ja zaś bliźle w nich niebezpieczeństwo upatruję, którego się wy najmniej spodziewacie. Jakie niebezpieczeństwo myślicie? Powiadam, tacy ludzie że niechęć wierzyć Chrystusowi, przysięgą powoli do tego że niebędą wierzyli w Chrystusa, że niebędą wierzyli w Boga. Dziwuicie się temu wnioskowi; przyznam się wam, nieśmiały bym go czynić, gdyby go pierwey nieuczynił Paweł; słuchajcie jak pisze do Timotheusza: *Commendo tibi fili Timothæe, ut milites et illis militiam, habens fidem, et bonam conscientiam, quam quidam repellentes, circa fidem naufragaverunt.* Zalecam ci bardzo Synu mój Timotheuszu, abyś dobrze wojnę służył, mając wiarę y sumnienie dobre; które gdy niektórzy odrzucili, około wiary utonęli. Coż jaśniejszego nad te słowa Pawła? a Pawłowi wierzyć trzeba: oto mówi dla tego że niektórzy mieli wiarę, a nie mieli dobrego sumnienia wiary odstąpili. *Circa fidem naufragaverunt.* Jakoż zapewne ta uwaga y zdanie Pawła, na wielkich się zasada racych, który bowiem niewierzy Chrystusowi, to jest, który niechce naukom praktycznym Chrystusowym sumnienia swego poddać, ten czyni co chce, czyni według namyślności y skłonności swoich. Kto czyni co chce według, namyślności, ten powoli naby-

wa śmiałości grzeszenia. Który nabędzie  
 śmiałości grzeszenia, ten z grzechu w grzech  
 nie trzymanie poydzie, kto z grzechu ciężkie-  
 go w grzech ciężki nieutrzymanie idzie, przy-  
 chodzi do tego że wszystkim pogardza; iak mo-  
 wi Pismo: *Impius cum in profundum venerit,*  
*contemnit*, grzesznik gdy głęboko zaydzie, po-  
 gardza. Pogardza nauką, pogardza przykładem,  
 pogardza napomnieniem, pogardza pogroźka-  
 mi sprawiedliwymi. Który zaś tym wszystkim  
 pogardza, na mieylce prawd wiecznych,  
 przyjmuie bardzo skazone zdania; piekło ma  
 za imaginacyę prozną, y wymysł Katolicki.  
 Sakrament pokuty, niepotrzebną y niepoży-  
 teczną sądzi ceremonią. Nieśmiertelności du-  
 szy nieprzyjmuie, obietnice wieczne, ufudze-  
 niem bożysłiwych Chrześcian nazywa. Wre-  
 szcie do tego przychodzi, że nie wierzy w Bo-  
 ga: mowi nie maż Boga; staie się Atheuszem  
 zgodażni mniemaycie, żeby to było domy-  
 ślem. Ten cały proceder, czyli postępek  
 iego, przed kilką tyłicy lat, przewidział Psal-  
 mista y opisał w Psalmie 13. Który się po-  
 czyna: *Dixit insipiens in corde suo, non est Deus.*  
 Rzekł szalony w sercu swoim nie maż Boga.  
 Prosiemy Cię Dawidzie, powiedz z których  
 ludzi liczby ten był szalony y iakim sposo-  
 bem do tego szalenstwa przyszedł? Odpo-  
 wiedź w następujących wierszach Psalmu  
 dany: wszyscy zepsuci byli, *omnes corrupti*, ża-  
 dnego niebyło któryby czynił, co dobrego;  
*non est qui faciat bonum.* Żaden a żaden nie-  
 szukał Boga: *non est requirens Deum.* Żaden  
 wieł.



wielkie między wszystkiemi byty: *Linguis suis dolose agebant*, ustawiczne przekleństwa; or *maledictione plenum*. Jeden na drugiego następował, aby go z fortuny, honoru y życia wyrwał *veloces pedes eorum ad effundendum sanguinem*. Ustawiczne kłótnie, odwrocenia za-  
 waśnienia: *viam pacis non cognoverunt*. Ubogich ludków zdierali, uciemiężali, wniwecz obracali, *devorant plebem sicut escam panis*, w niweczym, a wniweczym Bogą się niebali: *non est timor Dei ante oculos eorum*, w niczym a niczym do Bogą się nieudawali *Domini non invocantur*. Coż miało ztego wyniknąć? nie innego, tylko ten najszczęśliwszy owoc; poszaleli, y rzekli *non est Deus*, nie masz Bogą. Czytajcie ten Psalm, wszystko w nim znajdziecie co mówię; y poznacie ośnowę od Ducha Bożego ułożoną pokazującą, że grzechy świata popełniane, prowadzą do zaprzeczenia się Bogą. Pierwszy wiersz tego Psalmu: rzekł szalony, nie masz Bogą; w następujących dziewięciu wierszach rozmaite, a ciężkie grzechy opisane. Cogdym ją czytał y uważał, tam przyszła reflexya. Drzewo poczyną się od korzenia swego, wzrasta w pień. potym w gałęzie, gałęzie wzbiwszy się wzgorę wydać z siebie owoc, grzech pierwszy, jest niby korzeniem drzewa; powrotny, już idzie w pień, jeszcze powtórzony, rozkrzewia się w wielkie gałęzie nieszczęśliwe drzewo, jeszcze powtórzony wydać z siebie owoc, który jest wierzchołkiem tego drzewa, y dopełnieniem nieprawości *Dixit insipiens non est Deus*, rzekł  
 szalony

szalony niemaſz Boga, a za mało Apoſtatow  
biſurmanow? coż to robi? rozwioſkość ſum-  
nienia. Pátrcieſz iak oczywiſcie z tego że  
kto niechce wierzyć Bogu, idzie to, że on  
niebędzie wierzył w Boga. Co żebym oſtá-  
tecznie ku związaniu rozumu waſzego poka-  
zał ſpoſobem Chrzeſciánſkiej Filozofii tak  
rzecz układam. Kto niechce wierzyć Bogu,  
niechce wierzyć Chryſtuſowi, ten z grzechu  
w grzech upadając powoli przychodzi do tego  
że w ſercu ſwoim ſądzi niemaſz Boga, *non eſt  
Deus*. Ale ten który do tego przychodzi że  
w ſercu ſwoim mówi, niemaſz Boga; ten przy-  
chodzi do tego że niewierzy w Boga; więc ten  
który niewierzy Bogu, przychodzi powoli do  
tego że przestaje wierzyć w Boga. *Dixit in-  
ſpiciens non eſt Deus*. O iakeś prawdziwie rzekł  
wielki Apoſtół Paweł: *quam quidam conſcien-  
tiam bonam repellentes circa fidem nauſi agaverunt*.  
Ci którzy z wiarą, dobrego ſumnienia nieſą-  
czą, nędznie ſię rozbiłaią y toną. Ani mi zá-  
rzucaycie; teraznieyſzemi czasy niemaſz A-  
theuſzow; bo ja odpowiadam, niemaſz Ateu-  
ſzow którzyby ſię rodzili Ateuſzami, y we-  
dług ſzkoły Ateuſzowſkiej naukę y wycho-  
wanie mieli; tak iak ſię bardzo wielu rodzi  
Lutrami, Kalwinami, y według tey herezyi  
naukę y wychowanie maią: bo teraz o ſzkole  
publiczney Ateuſzowſkiej nigdzie nieſłychac:  
ale ieſt bardzo wiele Ateuſzow którzy ſię przez  
złe życie ſwoie ſtali Ateuſzami. Niemaſz te-  
raz Ateuſzow, którzyby ſię iawnie powiadali  
wyznawali bydź Ateuſzami, bo im do tego

racye

racye polityczne przekładają; ale się w sercu Ateuszami. *Dixit in corde non est Deus*. Coż bowiem wnosić z grzechów publicznych bez żadney poprawy; z mowy bluźniącey prawdy wieczne. Z zdań całę przeciwnych nauce Chrystusowey, z opuszczoney, od kilku, kilkunastu lat spowiedzi albo tylko powierzchownie ceremoniałne czynioney? co wnosić, nic innego tylko że musi w sercu swoim mówić: *non est Deus* nie ma Boga. Ale niech żadenego sądzić, który sam będę sądzony za grzechy moje. Ty sam Boże wiesz, co się w sercu każdego dzieje. My dopiero będziemy wiedzieli gdy wszechmocnością twoją zmarłych wzbudzeni na sąd twój powstanemy.

## Część II.

Niech tak będzie że niemaż żadnych Ateuszów w teraz. Ze niemaż tych którzy prze- to że nie wierzą Chrystusowi przestają wierzyć w Chrystusa. Ciżliż mało tych którzy mianow- wszy ieden łkopusz, na drugim się nędznie roz- biłają y tona. Szkopuł ten który y dobrych Katolików o ruinę przyprowadzi, jest cieka- wość zbyt uczuwać, w nauce Chrystu- fowey. Ta ciekawość jedna jest myśli, druga uszu, trzecia oczu ciekawością. Ciekawość myśli, w dochodzeniu niedostigłych tajemnic Boskich; ciekawość uszu, w słuchaniu no- wotności przeciwnych Chrystusowi y wiąza- niu się do nich; ciekawość oczu, w czytaniu Xigzek zakazanych, mianowicie iad herety- cki.

eki, jawnyli potajemnyli mających w sobie  
każda z nich wielce sakodhwa, y nieprzy-  
zwoita człowiekowi wyznającemu wiarę Chry-  
stusową wielu takich znaleźć się może, którzy  
śmiają myślą wdać się w naygłębsze Taie-  
mnice Boskie; chcą dociekać niekończono-  
ści Boskiej. Przedwieczności Boskiej, rodzie-  
nia y pochodzenia osób w iedney naturze zo-  
stających. Pytają, mowi Chryzolog: samych  
siebie albo innych; skąd Bog? iak on to po-  
czatku niema. Co to jest niemiec początku, y  
inne tym podobne zadać sobie trudności. O  
iak wielka, nieroztropność człowieka; rzeczy  
stworzonych pojąć niemoże; nierozumie bie-  
gu słonecznego, o którym Ekklezyastyk mo-  
wi: *orientur sol, & occidit, & ad locum suum rever-*  
*situr: ibique renascens, & iterum per meridiem, & ste-*  
*llatur ad aquilonem: Lustrans universa in circuitu*  
*& in circuitu suo revertitur.* Niemoże mu się  
to w głowie zmieścić iak w iednym momen-  
cie tyle światu ubieżyć może, więcęcy mówię:  
pojąć niemoże rzeczy ziemskiej: słowá Bazy-  
lego: mrowki niepoymie, iak ona technie  
gdzie ma serce, gdzie wątrobę, gdzie śledzionę  
iaki w niej spolenia y komunikacya ich,  
czyli udzielania. Więcęcy mówię: siebie nie-  
rozumie, niewie co się w nim dzieje, czyli iak-  
iego organum niema. wewnątrz zepsutego.  
A Boga, niekończoność Jego, nieograniczo-  
ność Jego, chce miłątkim rozumem ogarnąć.  
O iaka nieroztropność, ale o iaki niebespie-  
czeństwo mowi Pismo: *scrutator Maj stans op-*  
*primetur.* Szperacz w Maieście potłuczo-  
bę-



będzie. Takim ludziom to się trafia co człowiekowi na wysokości stożcemu, a w przepasc patrzącemu; zakręci mu się głowa upadnie y zginie, tak oni wdając się w przepasciste tajemnice, upadają w błędy, y w nich giną. Weźniycie przed się historią wschodnich heretyków wszyscy przeto poginęli, przeto od wiary odpadli ze się w głębokosci Boskie śmiało wdawali. Wyznaię z Psalmistą Boże: wielkie cyt o Tajemnicach twoich rozumowi naszemu; y wielka baczność nawet myśli ciekawo pytać o nie *in cogitatione impii interrogatio*. Wielu jeszcze takich znaleźć się może; którzy przeciwną wierze ciekawość mają w uszach, iak mówi Paweł: *prurientes auribus*, świerzbą ich uszy, radzi nowotności niebezpiecznych słuchają, a iak usłyszają lgną sercem do nich, uporczywie ich bronią, w posiedzeniach z niemi się odzywają; a chociaż będzie taki który im należycie odpowie, y zgani chytrenowiny; oni tego nieprzenikają, y pogardzają odpowiedzią. Nieprzenikają, bo nie są gruntownie uczonemi, ale tylko *superficialiter* powierzchownie, pogardzają bo są pyśznemi, mają się za mądrych; idzie za tym że łatwo błędzić mogą. Niech bowiem nowotność ma w sobie potajemną herezję; albowi bliskie związanie z błędem heretyckim, przy niej stać uporczywie, upadek przeciwko wierze, znajdując się między niemi, y tacy którzy z szczerą ciekawości, rozmawiają się z heretykami w rzeczach wiary tyczących, wdają się z niemi w dysputy niemając do tego z nauki

ki doſtateczności, a ieſzcze wdaia ſię przy lu-  
dziach takich, którzy ſię ſtacno wzgorſzyć mo-  
gą. Z tego to tylko w pożytku maia co prze-  
powiedniał Paweł: *noli contendere verbis; ad  
nihil utile eſt, niſi ad ſubverſionem audientium.*  
Niewdaway ſię w ſprzeczki, ſanego pożytku  
nieodnieſieſz, tylko przewrocenie ſłuchaig-  
cych. Przetok Kościół *Cap: de Hereti b.* ſprawie-  
dliwe położył prawo: *Inhibemus ne cuique Lai-  
ce Persona Licet publicè vel privatim diſputare  
de fide Catholica, qui verò contra fecerint, excom-  
municationis laqueo innodentur.* Zakazujemy, a  
ieby ci którzy nie ſą Kapłanami, niewdawali  
ſię w dyſputy z heretyki; a ieżeli by tego  
niechcieli zachować, niech na nich kłatwa  
włożona będzie. A chociaż to prawo niema  
działności obowiązującej tam gdzie Katolicy  
z Heretykami, co do obywateliſtwa ſą pomię-  
ſzani: atoli wielce ſprawiedliwe ieſt Rzadki  
bowiem świecki człowiek który ma wiado-  
mość chytrości Filozoficzney; zas heretycy  
wſzyſtkie maxymy y nauki ſwoie, zaſadzają  
na ſapaczkach, izk ie nazywamy, *sophismata*, bo  
prawdy mieć niemogą. Kościół tedy Święty  
obawiając ſię, aby który nie był uſidlony, y  
zgod ſobie plauzu nieczyniła herezya, wſzyſt-  
kim niemającym ſwięcenia dyſputować z he-  
retyki zakazuje. Rzecz ieſz wzdyc y Kapła-  
now wielu którzy nie ſą uczonemi. Więc po-  
wiadam ie i tacy Kapłani, nie maig ſię w dawać  
w heretyckie ſprzeczki; lepiej mu w milcze-  
niu zachować powagę, aniżeli gadaic podać  
Imię Katolickie y Kapłańskie ku naygrawa-  
X. Kaſpra Baſſamii Tom I. 3

nin. Rzeczysz ia z ciekawości, nie chcę się wdawać, ale kiedy mnie sami wyzywają heretycy; na to ci odpowiadam: jeżeli pewien jesteś że rzecz gruntownie y mocno rozumiesz, możesz racyą zuchwałość ułkromić, jeżeli zaś o umiejętności twoiey powątpiewasz; a choćbyś niepowątpiewał; możesz tey odpowiedzi zażyć: Ja o rzeczach nays pewnieyszych, ani dysputować ani powątpiewać nie chcę. Chęzli szczerze przyjaciela bydl w Wierze Świętey objaśnionym, masz na to Kapłany: *ostendite vos Sacerdotibus*, a jeżeli niemasz szczerrey woli nawrocenia się: *Quid me tentatis hypo rita?* a za coż mnie kuszisz, ale nie o takich okolicznościach mówię; ia mówię, o tych którzy się samo chcąc, z ciekawości iedyney w dają się w rozmowy w dysputy z Heretykami, a jest ich wielu, nawet Białogłowy zapomniawszy o Ewie, która prze to zginęła że się ciekawie z węzem w rozmowy wdła. Tacy samo chcąc podają się w niebezpieczeństwo, albo swego, albo cudzego przewrocenia, albo wiary ochydzienia. Nayniebezpieczniejsza jednak zdaie mi się, ciekawość oczu, względem wiary, która zależy na czytaniu Xiążek zakazanych, dla iadu heretyckiego, albo innego, iaki mają Xęgi Luterskie, Kalwińskie, albo potajemnego, iaki w sobie mają Xęgi Janseniusza y Quesnella, które słodkimi słowy obojętnymi wyrażeniami; gdyby Dalila Samsonowi, wolność woli odeymną człowiekowi. Takich Xiążek czytanie zaiste nayniebezpieczneyse. Jeżeli rozmowy z Heretyki, dyspu-

ſputy, Prawem Koſcielnym ſą zakazane, że ſą  
zarażające Katolików, dopieroż czytanie Xiąg  
Heretyckich, ieſt zarażające: bo Xięgi  
dłużej trwają niżej mowa. Mowa momen-  
tem ginie. Xięga trzymana chowana czytana  
bydź może przez lat kilkanacie y daley, bo ie-  
ſzcze Xięgą roznieſić ſię może, po całym Krole-  
ſtwie, ba y po całym ſwiecie, mowa ieſt na ie-  
dnym mieyſcu, bó ieſzcze to, co ieſt w Xię-  
dze napisaño bardziej w paia ſię w pamięć y  
rozumienie, gdy powoli z uwagą przeczytane  
będzie. Doſwiadczenie nam pokazało, że Wiklef  
Heretyk; mowę ledwo kogo zepluł w Anglii  
gdzie nauczał, ba prawie żadnego; al- Xiężka-  
mi ſwemi całe Kroleſtwo Czeſkie przewrocili.  
Przeto wſyſtkim á wſyſtkim Katolikom, ta-  
kich Xięzek czytanie ieſt zakazane pod grze-  
chem ſmiercielnym, y pod klątwą dwoiaką  
jedna ſię nazywa *Bulla Cane* druga ſię nazy-  
wa *judicis*. Pierwſza Papieżowi, druga Biſku-  
powi, do abſolucyi zachowana. Rzeczeſz w  
Heretyckich Xięgach wiele dobrego z naydu-  
ie ſię, acz ſię z nayduia błędy. Odpowiadam  
gdyby ci do kielicha wybor nego wina przyła-  
no trochę tęgi truciſzny, piłabyſ go? zapewne  
bys niepił, boby cię tak pomieſzane zabiło  
wino. Tak ponieważ Heretycy w Xięgach  
ſwoich dobre z złym mieſzają; iak mowi  
Hieronim: *venena mille circum linita*, niemaſz  
ich czytać á do tego ieżeli chceſz w Xięgach  
Heretyckich dobrej nauki ſzukać, maſz Xięgi  
Katolickie Doktory Święte, bez przymieſza-  
nia zarazy iak mowi Hieronim: *inoffenſo de-*



*curras pede.* Rzeczysz S. Páweł mowi: *omnia probate; quod bonum est tenete*, doświadczajcie wszystkiego, á co jest dobrego tego się trzymajcie. Na to ci odpowiadam, że nie do ciebie mowa; ále mowi Páweł do tych, którzy są na to od Kościelney zwierzchności wyświeżeni y mają toż pozwolenie, y świadectwo że mogą, *inter lepram & lepram*, rozeznanie czynić co złego odmiatać, co dobrego potwierdzać. *Grandis est Prudencia aurum in luto quaerere.* Hieronym, wielkiej roztropności dzieł z którą nauki prawey w błocie fałszow Heretyckich szukać. Ale cóż mię na odpowiedzi wyciąg iz który nieprzyszędłem dysputować, ále nauczać, miey odemnie: niech zginie wszystka taka ciekawość ktora duszę, áłbo zaraża, áłbo zarazę, plująca wiarę, przyprawia.

### Część III.

**D**Ośyc że nymilsi Chrześcianie moi powiadosci pochodzący z wiary stanie się; przeto że Chrześciana będzie się tylko strzegł śmiały wolności sumnienia, y ciekawości suchwałey względem nauki Chrystusowey? choćby te dwa szkopały bardzo szkodliwe Wierze S. miął, jeżeli niebędzie ostrożnym, nátrzeć się rozbić może. A tym, są ludzie przeciwni Imięniowi Katolickiemu y Wierze Świętuy. Ludzi tych w trojakim podziale kładę: jedni są Katolicy źle niepochrześcijańscy żyjący; drudzy są Heretycy, erzeci niewierni; od tych wszystkich kochający Wiarę Katolik,

ma ſię mieć na oſtrożności. Poſłuchaycie pro-  
 ſzę co Święty Páweł, nauczylſzy wiary Pier-  
 wiaſtkowych Koryntow, co napisał do nich  
 w Liſcie: *ſcripſi vobis in Epistoła, piſałem iuż*  
*do was raz, nunc autem ſcribo.* Znowu to ſamo  
 piſzę wam teraz; *non commiſceri ſi is, qui fra-*  
*ter nominatur eſt fornicator, aut avarus, aut male-*  
*dicus, aut ebriofus, aut rapax, cum ejuſmodi ne cū-*  
*bum ſumere.* Piſzę powtore do was, abyście  
 niemieſzali ſciſtey przyiaźni, z tym iej niemie-  
 li, acz ſię nazywa bratem waſzym, to ieſt Chre-  
 ſcianinem: ieżeli on ieſt lubieżnik, ſakomy,  
 złorzeczący, opoy, zdziercá; z takiemi rad  
 bym abyście obiadu nieiadali. Dla czegoż to,  
 S. Páweł pierwiaſtkowym Chreſcianom,  
 złych Chreſcian tak ſię chronić każe? Racya  
 ieſt, bo z jakim kto przeſtaie, takim ſię ſtaie;  
 według owego wierſzu Pſalmu, *cum Sancto*  
*Sanctus eris, cum perversa perverteris,* obcu-  
 iſc z Świętym, Świętym będieſz, obcu-  
 iſc z prze-  
 wrotnym, przewrotnym ſię ſtanieſz. Ponie-  
 waſz Chreſćcianie maigcy wiarę, á niemaig-  
 cy ſumnienia dobrego: *Circa fidem naufragave-*  
*runt:* iak powiedzial wyżej Páweł, do tego  
 przez złość ſwoię przycho-  
 dzą, że Boga odſię-  
 pują, trzeba ſię tedy y ſłuſznie bac, á żeby  
 ci ktorzy z takiemi przeſtaig, acz teraz dobrzi,  
 od nich zarażeni, podobnymi ſię im nieſtali; y  
 Boga ieżeli niezewnętrznie, to w ſercu ſwo-  
 im nieodſtępnili. *Dixit non eſt Deus.* Powto-  
 re Chreſććianin wiarę kochaiący ma ſię wiaro-  
 wac, chytrych heretykow. Do tego nas Chry-  
 ſtus Pan napomina, *attendite à falſis Prophetis,*

nieście pilne baczenie na fałszywe proroki  
 ktożby przychodzi do was obleczeni, skora  
 owczą, a wewnątrz są wilkami drapieżnemi.  
 Jacyż to tak chytrzy Prorocy? odpowiadają Au-  
 gustyn: *Heretici sub nomine christiano contra-*  
*riantur fidei.* Heretycy pod imieniem Chrze-  
 ścijańskim, gdyby pod owczą, są wilkami,  
 bo się przeciwstawia wierze. Trzeba więc od  
 nich unikać: nie w tym rozumieniu unikać,  
 żeby się z nimi żadnemu nie godziło Chrze-  
 ścianinowi sprawować inter-słów; bo w in-  
 teresach y potrzebach ziemskich nieszkodzi z  
 niem spotkać, jak Apostoł mówi: *si quis vocat*  
*vos infidelium, & vultis ire: omne quod vobis appo-*  
*natur manducate,* jeżeli was obcey wiary wzy-  
 wa, możecie iść jeżeli chcecie y z nim iść.  
 Ale w tym unikać od heretyków ma Chrze-  
 ścianin, żeby z nimi przyjaźni, która jest  
 zbyttecznym do nich przywiązaniem, nie miał;  
 takie bowiem przyjaźni, pospolicie szkodzą  
 wierze, przyjaźni sprawia że Pięć Jezusa nie-  
 winnego na męki wydał, *non eris amicus Ca-*  
*saris,* tak Katolicy zażędzili w ścisłą przy-  
 jaźni z heretykami, na ich przyjacielskie obli-  
 gacye, kćna pozwolą, żeby się wierze Ko-  
 ściółowi y wespół Katolikom bliźnim swo-  
 im krzywdą dźiała. Przeto też wielu jest Do-  
 ktorów Teologów; którzy małżeństwu z he-  
 retykami nieprzyzwalać, albo przynajmniej  
 rozradzają częścią dla niebezpieczeństwa Ka-  
 tolickiego w Małżeństwie strony; aby się ja-  
 dem heretyckim niekazała. Boć y najmędr-  
 szego Salomona z niewiały Pogańskiemu spot-  
 kowa-

C4 wiedli-



wiedliwości z nieprawością, światła z ciem-  
 nościami, Beliala z Chrystusem, Bałwana z  
 Kościołem, iakie uczestnictwo ma być wier-  
 nego z niewiernym? O iak niegodnie czynią  
 Katolicy ktorzy na urzędy niewiernych wy-  
 sadzają; ktorzy im Katolików poddają pod  
 rządy; ktorzy niewiernym służą; ktorzy ta-  
 żni z niemi używają, ktorzy z niemi biesiadują,  
 ktorzy mając Katolickie lekarze, do Żydow-  
 skich w potrzebie zdrowia uciekają się, mam-  
 że mówić! wstyd mię y obrzydliwość mo-  
 wić; ktorzy sprośnię z niewiernemi się obcho-  
 dzą. O iakby ci mieli być karanemi. Słu-  
 sżmo na takich wszystkich, procz dawnego  
 prawa, szczęśliwie teraz panujący Benedykt  
 XIV. Ekkomunikę przed czterema laty wło-  
 żył. Zaśluzyli na to ktorzy tak wielką znie-  
 wagę Wierze S. Katolickiey czynili y czynią  
*qua est pars fidei cum infideli.*

Toc to jest eroiackie objędum, od ktorego  
 z przyczyny y powinności Wiary Świętey  
 uciekać mamy Chrzescianie. Śmiała wolność  
 sumnienia, zuchwała ciekawość w nauce  
 Chrystusowej, y przyjaźń nieroztropna z nie-  
 przyjaciółmi wiary. Kto szczerze kocha Wia-  
 rę Chrystusową tych trzech rzeczy powinien  
 nienawidzieć. Kto się nazywa Katolikiem,  
 żadna z tych trzech rzeczy wzraiarki u niego  
 mieć niepowinna. *Nec nominetur in vobis.* Na  
 cożby mi się przydało wierzyć w Ciebie,  
 gdybym dla wolności śmiały sumnienia, nie-  
 miał wierzyć Tobie? Jeżeli wierzę w Cie-  
 bie, a nie wierzę Tobie, przerywam groblę  
 kto-

ktora wszelkie złe utrzymuje lunie rozmaite  
nieprawość na mnie y zatopi duszę. Wędzi-  
dło iedynie kruszę. poydzie za tym, że się roz-  
uzdane porwą paſſye, rozniosą mię, rzucą w  
przepaść piekielną. Jeżeli Tobie niewierzę,  
będzie wKrotce że y w Ciebie nie będę wie-  
rzył, bo żebym zatkał ſomnienia gębę, y  
umorzył uſtawicznie gryzącego robaka; rzekę  
ſzalony w ſercu moim niemaſz Boga; Ale ah  
mnie nędznego: będę mówił niemaſz Boga. a  
Bog na wieki będzie y ja będę! Bog na wieki  
będzie ſprawiedliwy, ja na wieki będę nie-  
ſzczęśliwy.

Moy Święty Panie, na coż mi ſię przyda  
bydź ciekawym, w nauce Wiary. Coż wko-  
ram gdy w południowe ſłońce zuchwale pa-  
trzyć będę, ciemności obaczę, gdy przeſzyte  
światłem oczy, o ſlepotę przy prawię? Bądź  
pochwalony za to Boże, bądź pochwalony na  
wieki, że ia ciebie pojąć niemogę. Ztego bo-  
wiem nieprzekonaną mam pobudkę, aby mi cię  
chętniej rozum moy poddawał. Gdybym cię  
mógł pojąć jakim ieſteś, ia począł bym bydź  
przeciwności chymerycznych ſtekiem, a ty  
przeſtałbyś bydź Bogiem moim. A tak, że ia  
ciebie pojąć niemogę, ieſtem człowiekiem. a  
ty ieſteś Bogiem moim. Ale y w tym wiel-  
ka nieroſtropność moia, ieżeli ſię nowotnych  
zdania, a przeciwnych wierze ciekawie chwy-  
tam; ieżeli ſię ciekawie w daję w rozmowy  
y dyſputy z Heretyki, ieżeli Xiążki zakazane,  
mające iad Heretycki, ciekawie czytam? Coż  
bowiem przez to pokazać! oto naypewniej-

fze nauki, twoie Boże wątpliwości poddając,  
 prawdzie twoiej, nieomylności twoiej, nieu-  
 fam. O iakby był z rozumu obrany Dziedzic,  
 który mając wszelaką pewność substancyi  
 swojej, (sprawiedliwie od Przodków staroda-  
 wnych zostawionej; nowe koło niey wąpli-  
 wosci wznieść, y ciekawie szukał aby ia-  
 kie wynalazł. Nauka Jezusa Chrystusa jest  
 Fortuną naszą, razem z Synem Bożym od  
 Oycy Przedwiecznego nam darowaną; Testá-  
 mentem Krzyżowym roborowaną, utwier-  
 dzoną, tyśiąc dowodów starodawnych, niepo-  
 chybnosci swojej mającą. O nieyże powątpi-  
 wac będę? Bayki iey przeciwne od nowotni-  
 ków chytrych przyjmować, szukać okazyi  
 niewierności w Xiegach zakazanych? Zgiń,  
 zgiń ciekawości taka. Oświadczam się nauczo-  
 ny od Pawła: choćby Anioł z niebá przy-  
 szedł y nauczał, á nauczał przeciwnie Ewan-  
 gelii, tedy bym niewierzył; rzekłbym mu  
 Anathema, z przeklętym Aniołem, zgiń, ie-  
 stes bowiem ty samostłāncem, á nie Chrystu-  
 sowym Apostołem.

Moy Święty Pānie ná coż mi się w resz-  
 cie przyda, bydź nadzwyczajną skłonnością  
 fercá ku nieprzyjaciołom wiary! Pożyteczne-  
 mi mi są; Ty od tych unikasz którzy cię Kro-  
 leń przeciwko woli Oycy twego czynić chcie-  
 li. Mądrymi są, ále ich mądrość błędna;  
 Przyjaciołmi są, ále tylko sprzyiają ciáłu, á  
 zabijają duszę. Bliźniemi są, ále przestaną być  
 bliźniemi; poty tylko są bliźniemi, poki mo-  
 gą bydź zbawionemi; ále iak od końca osta-  
 tnie.

niego odpadną wiecznie, do którego ja dążę, już według Teologii nie będą bliźniemi. Niech będą iakimi chcą, dość na tym że są nieprzyjaciółmi wiary. Niech będzie kto y godnym, y mądrym, y szczerze mię kochającym, jeżeli jest zapowietrzonym, uciekam od niego. Unikac będę sercem od nieprzyjaciół wiary, bo oni zarażają duszę moję; z Bogiem trzeba mi być na wieki. Kto chce koniecznie ginąć niech ginie, mnie trzeba być z Bogiem na wieki. Bog mój najmędrszy; Bog najpożyteczniejszy; Bog najprawdziwszy przyjaciel. Wszyscy mię opuszczają, Bog mię nie opusci, kto nie chce być Boskim przyjacielem, niech nie będzie y moim; bo prawdziwa przyjaźń, do Boga dążyć y w Bogu się schodzić powinna.

Więc Święty Pánie, który dzisiaj nad Rzeczą zgłodniał, czyli iak mówi Marek S. nad owieczkami, bez Pasterza zostającemi, zmiłowałeś się powściągnij w nas śmiałą wolność sumnienia, który dzisiaj wątpliwości Apostolskie cudem uspokoiłeś, oddal od nas wszelkie ciekawości tak w tajemnicach niedościgłych, iako też w innej nauce Ewangelicznej; ktoraby w rozmowach naszych zachwałność wzbudzić miała, który dzisiaj unikasz od ludzi chcących cię Królem czynić, daj łaskę byśmy się sercem niewięzeli do nieprzyjaciół wiary, aczby oni nam najpożyteczniejszemi w rzeczach ziemskich być mieli. Bożym się oświadczamy przed Tobą: że szczerze to wszystko czynić, co Wiara Święta czynić nam



nam każe, tego się chronić od czego Wiara S.  
unikac każe; chcemy, przy niey umierać,  
Amen.

# K A Z A N I E

Ná piata Niedzielę poſtu  
O obowiazku Chrzeſciánina wy-  
nikáiacym z nadziei.

*Qui ex Deo eſt, verba Dei audit: Pater  
meus Deus veſter eſt. Joan 8.*

**P**Rzeſtożywſzy powinności Chrzeſciániną,  
które z cnoty Wiary Teologiczney pocho-  
dzą tak obowiazujące do czynienia dobrego  
iako do unikania od złego. Dzisiaj mowic bę-  
dę, o powinnościach Chrzeſciániną, pocho-  
dzących z cnoty nadziei Teologiczney; á że y  
ta cnota ma jeden obowiazek *prosecutionis*, to  
ieſt do czynienia dobrego, drugi *aversionis*: to  
ieſt obowiazek do unikania od złego, ná dzi-  
ſieyſzym kazaniu przełożę to, do czynienia cze-  
go ieſt obowiazan Chrzeſciánin z przyczyny  
nadziei Teologiczney. Co ieżbym porządnie  
odprawił zaſtożone uwaziam ſłowa; w nich  
trojakim ſpoſobem ieſt Bog wyrażony. Nay-  
pierwey ile ieſt Bogiem, naywiękſzym dobrem.  
*Pater meus Deus veſter.* Powtore, ile ieſt przy-  
czyną wydającą z ſiebie niektóre skutki, *qui ex  
Deo eſt.* Po trzecie ile ieſt mowiący, á ſłowom  
ſwo-

fwoim ſprawiający przyzwolenie. *Verba audire Dei.* Według tey uwagi ſłow założeń, y powinności Chrzeſzczaniną przedſiewzięto, y części kazania mego rozporządź. Nadziei Chrzeſzczanina powinna dążyć do Boga, wywnikać z BOGA, ſtatecznie preſtawac w Bogu. Otoż trzy części kazania.

Chrzeſzczanin obowiązany ieſt na ſumnieniu aby ſię ſpodziewał Boga. *Pater meus Deus veſter.* Część I.

Chrzeſzczanin obowiązany ieſt aby miał nadzieię w Bogu. *Qui ex Deo eſt.* Część II.

Chrzeſzczanin obowiązany, aby nadzieię ſwoię preſtawał w Bogu. *Verba DEI audire.* Część III.

## Część I.

Nie pewnieyſzego nad to, że ieſt Przykazanie ciężko obowiązujące ſumnienia Chrzeſzczanſkie, do mienia cnoty Teologiczney nadziei. Pſalmiſtą w Pſalmie czwartym mowi: *ſperate* mieycie ufnieść, Piotr S. w Liſto ſwego Rozdziale pierwſzym mowi *ſperate*, mieycie nadzieię Paweł w Liſcie do Timotheuſza piſze: *præcipe ſperare*, przykazuy aby wſzyſcy mieli ufnieść. Co uważając Auguſtyń w Traktacie na Ewangelię od Janą napisaſz woła. *Multa mandata de Fide, & quam multa de ſpe.* Wiele przykazań o cnocie Wiary, o iak wiele przykazań o cnocie nadziei? a w Xiędze 22. *de Civitate*, krotkiemi, ale naydelikatneyſzemi ſłowami

wyraził, co te przykazania o nadziei po Chrześcianach wyciąga. *Praemium virtutis erit ipse, qui virtutem dedit & se ipsum promisit.* Nadgródą cnoty on sam będzie, który dał cnotę, y siebie dać obiecał. Cieszę się niezmiernie, że do myśli wielkiego Augustyna dzisiejszą rozporządził mowę: to bowiem mówić będę co Augustyn powiedział, ku wytłumaczeniu przykazania o nadziei. Mowi Augustyn: on sam nadgródą będzie, a ja mówię że Chrześcianin powinien się spodziewać Boga, *praemium erit ipse*, czyliż niejedno mowiemy. Mowi Augustyn: który dał cnotę, ja mówię że cnota nadziei powinna być z Boga *qui dedit virtutem*. Czyliż niejedno mowiemy? mowi Augustyn: który się dać obiecał, ja mówię że w Bogu, czyli na obietnicach Boskich nadzieja powinna mocno przestawać *se ipsum promisit*, czyliż niejedno mowiemy? Przeto wsparty powagą wyroków piśmiennych, y godnością tak wielkiego Doktorą, mówię, od czego y poczynąć mam: że Chrześcianin obowiązany jest na sumnieniu, aby się spodziewał BOGA. Ale coż to jest spodziewać się Boga? byście nierozumieli, aby z domysłu moiego odpowiedź była słuchajcie S. Bonawentury: *sperare Deum, est sperare veniam, gratiam, gloriam.* Spodziewać się Boga, jest spodziewać się odpuśzczenia grzechów, łaski do poprawy życia y wytrwania, w reszcie wieków chwasty, która jest widzeniem Boga. Tych tedy rzeczy ma się spodziewać Chrześcianin: odpuśzczenia grzechów, łaski wytrwania y chwasty.

Pomyſlcie ſobie o naywiększym, iaki tylko bydź moſze, grzeſznik, powiadam, ciężko on ieſt obowiazan ná ſumieniu, aby ſię ſpodziewał odpuszczenia grzechow ſwoich, bo ieſt do tego obowiazany, iako ſię rzekło dopiero, wyraźnym przykazaniem Boſkim, *ſperate, praeſtate ſperare*, gdyby zaś nie miał ſpodziewać ſię odpuszczenia grzechow tedyby nieczynił doſyć temu przykazaniu, á zatym by wykra-  
czał niepoſtuſieństwem przeciwko powadze Boſkiej, tak przez ſię iako przez Apoſtoły ſwoie rozkazujące. Obowiazan ieſzcze dla tego, bo w Piſmie S. żadne *predicatum* czyli właſność Boſka niema częſtſzego wſpomniania żywſzego opłania, iak miłowieczność Boſka które ieſt zachęceniem grzeſznika do nádziei. Żadnych przypowieſci Chryſtuſowych więcey niemaſz nad te, które przez podobieństwo grzeſznika nawrocenie wyraża, y łaskawe jego od BOGA przyięcie. Żadnych więcey Ewangelicznych napomnienia, wzywánia, ſentencyi nad te, ktorými Chryſtus do pokuty grzeſzniki woła y odpuszczenie obiecuje. Żadnych więcey tak w ſtarym, iak w nowym Teſtamencie przykłaadow, nad te, które poie-  
dnanie ſię grzeſznikow z Bogiem, y Bogá z grzeſznikami oſwiadcza, á to wſzystko czyni powińność y obowiazek grzeſznikowi, aby on ſpodziewał ſię odpuszczenia grzechow. Jeſt u Teologow pytanie, czyli też inſtykt náchnienie od Duchá Przenayświętſzego do ſercá podane czyni obowiazek ná ſumienia do wykonania ſwego: á pogárdzenie odrzu-  
cenie



cenie tegoż natchnienia, czyli też czyni grzech? odpowiada, jeżeli instynkt będzie zaśladowany na Przykazaniu Bożym, albo Kościelnym, pogardzenie takim instynktem zapewne jest grzechem. Naprzykład: ma kto w Niedzielę mocny instynkt aby Mszy S. słuchać pogardza tym instynktem z niedbalstwą nie idzie na Mszę, takie pogardzenie instynktu jest grzechem; bo instynkt prowadzący do słuchania Mszy S. w Niedzielę jest zaśladowany na przykazaniu Kościelnym o słuchaniu Mszy Świętej, w Niedzielę y w Święto, podobnie mówiąc w rzeczy podanej: ponieważ najsławniejsze w Pismie Sw. miłosierdzia Bożego wspomnienia, najsławniejsze, o nawróceniu grzeszników przypowieści, napominania przykładu miłosierdzia Bożego, zaśladowa się na przykazaniach, wyżej wspomnianych: *sperate, praecepe sperare*, na przykazaniu o nadziei grzesznika, gdy więc grzesznik te wspomnienia miłosierdzia Bożego, te przypowieści, te napominania, te przykłady słyszy: obowiązany jest do mienia nadziei, a gdy się niespodziwiał odpuszczenia grzechów ciężko wykracza, bo przestępnie przykazanie, na którym to wszystko zaśladowa się. Obowiązany jest także y z tej przyczyny, spodziewać się odpuszczenia grzechów: Powinien ile Chrześciana jest, a cnoty Religii szanować miłosierdzie Bożie. Jako Chrześciana winien jest. Prawdę y nieomyślność Bożą szanować cnotę wiary, iako Chrześciana winien jest piękność; y dobroć istotną absolutną Bożą szanować cnotę miłosierdzia

miſioci; tak grzeſznik winien miſoſierdzie  
 Boſkie ſzanować cnotą nadziei Teologiczney.  
 Niech niebędzie uſności, miſoſierdzie Boſkie  
 niebędzie miało honoru ſwego. Bo iedyny  
 naywłaſciwſzy honor miſoſierdzia Boſkiego  
 nadzieia naſza; iako iedyny naywłaſciwſzy ho-  
 nor prawdy Boſkiey wiara naſza. Nieprzeczę  
 temu że człowiek przez ſkruchę ſzczera, ſza-  
 nuie y iedną miſoſierdzie Boſkie, ale gdy pier-  
 wey niebędzie uſności, niebędzie mogło być  
 prawdziwey ſkruchy. Jáko tedy Syn obowią-  
 zan ieſt do ſzanowania Oycá, tak grzeſznik,  
 owszem bárdziej obowiązan ieſt, obowiązan  
 do tego áby ſię ſpodziewał odpuszczenia grze-  
 chow, inaczej bowiem, niebędzie ſzanował  
 miſoſierdzia Boſzego. Ani do tego honoru  
 przeſzkadzają aczby naywiększe były przeſzłe  
 grzechy, owszem mówię; im w ększe miał  
 Chreſcíanin grzechy, ieżeli ſpodziewa ſię ich  
 odpuszczenia tym większy miſoſierdziu Bo-  
 ſkiemu czyni honor, iáko bowiem, im wię-  
 kſze nadzwyczajnieyſze dzieło ſprawui. Wze-  
 chmocność Boſka tym ſię chwalebnieyſzą ſta-  
 wnienyſzą przed ſwiatem ſtaie; tak miſoſierdzie  
 Boſkie im większe nadzwyczajnieyſze odpu-  
 ſzcza grzechy, tym ſię chwalebnieyſzym ſta-  
 wnienyſzym ſtaie, ná podobieńſtvo owego  
 ziemſkiego Krolá ktory im mocnieyſzego  
 ſzkodliwſzego zwycięży nieprzyaciela, tym  
 chwalebney tryumfie. Co naywiększy nie-  
 przyaciela względem zwyciężającego Krolá,  
 to naywiększe grzechy względem odpuszcza-  
 jącego miſoſierdzia. Aczby tedy kto naywię-

kszym był grzesznikiem, obowiązani jesteśmy  
 sumnieniu, tak z przyczyny posłuszeństwa  
 przykazaniu, iako z przyczyny prawey Religii  
 obowiązani mówię koniecznie spodziewać się  
 grzechów odpuszczenia. Ale to początek u-  
 tności, iak odpuszczenie grzechów bez poprá-  
 wy, y wytrwania w łasce, nieprzyprowadza  
 do Boga, tak ten który spodziewa się odpu-  
 szczenia grzechów, á nie spodziewa się łaski y  
 w niey wytrwania; należycie zupełnie niespo-  
 dziewa się Boga. Obowiązani tedy Chrześciań-  
 nin, procz tego że się spodziewa odpuszczenia  
 grzechów, áby się spodziewał łaski do poprá-  
 wy pomagającej; y wytrwania aż do końca  
 w łasce poświęcającej. *Cupimus* mówi Páweł  
 Święty *Cupimus unumquemque ostendere sollicitu-  
 dinem ad expletionem spei usque in finem.* Pragnę  
 áby każdy z was oświadczał staranie swoje do  
 wypełnienia nadziei aż do końca. Coż to do  
 końca oświadczenie nadziei; oto spodziewać  
 się wytrwania w łasce Boskiej, tak życia  
 w łasce Boskiej. Całe dzieło zbawienia  
 naszego zawisło od miłosierdzia Bożego we-  
 dług owych słów Pawła: *neque currentis, sed  
 misericordis est Dei.* Więc całego dzieła zbawie-  
 nia naszego trzeba się spodziewać. Całość zaś  
 dzieła zbawionego, zależy na odpuszczeniu  
 grzechów, na poprawie życia, na wytrwaniu  
 w łasce, tego więc wszystkiego ma się spo-  
 dziewać Chrześcianin; y odpuszczenia grzechów  
 y poprawy, y wytrwania. *ad expletionem spei  
 usque ad finem.* A do tego teżeli kroć nie ma na-  
 dziei że mu Bog da łaskę do poprawy życia  
 y wy-

y wytrwania oſtatecznego, ten niemoże mieć poprawy życia y wytrwania; ſamym bowiem tylko mającym uſność obiećany ieſt poprawy poſtempek duchowny y wytrwanie. Słowa ſę Boſkie u Izaiaſza. *Qui autem ſperant in Domino, mutabunt fortitudinem, affument pennas ſicut aquila, current & non laborabunt, ambulabunt & non deficiunt.* Ktorzy mają nadzieję, od mięſi ſiły, wezmą ſkrzydła jak Orłowie, bieżyć będą a nieſpracią ſię, chodźć będą y nieuſtają. Uważcie kaide zoſobną ſłowo, bo kaide wyraża wielki przywilej mającemu uſność człowiekowi od BOGA naznaczony. Mowi Prorok: *qui ſperant* to ieſt, ktorzy nawroci, wſzy ſię do Boga mię uſność że poprawią życia *mutabunt fortitudinem* odmięſi ſiły, to ieſt zamiat ułomności ſłaboſci ktora ſię rodzi, z ſłonoſci do grzechu, ſtają ſię mocnemi, niedadzą ſię poćagnąc paſſyom namiętnoſciom, *affument pennas ſicut aquila*, wezmą ſkrzydła jak Orłowie, to ieſt, ktorzy przedtym jak bydłęta ſercem po ziemſkich rzeczach chodzili, y na nich przeſtawali, ſtają ſię przez uſność Orłami, myſlę ſwoię do rzeczy niewieſkich wiecznych wylecą; *current & non laborabunt*, bieżyć będą y nieſpracią ſię, to ieſt, co im ſię trudnego ciężkiego niepodobnego przedtym zdawało, złacnieie, właſnie bez żadney pracy przydzie, *ambulabunt & non deficiunt.* Chodźć będą, y nieuſtają; to ieſt, iſć będą z cnoty w cnotę y wytrwać do końca, nieuſtają pokiy niedoydą wieczności ſzczęſliwey *non deficiens.* Ponieważ więc poprawa ży-



cia postempek y wytrwaniu w łasce zawisło od nadziei: byż koniecznie musi obowiązan na sumnieniu Chrześcianin, aby się spodziewał procz odpuszczenia grzechow, łaski do poprawy życia y ostatecznego wytrwania, *qui sperant non deficient*. A iako z odpuszczenia grzechow, z poprawy życia y wytrwania w łasce, idzie niepochybnie wieczna chwala; tak Chrześcianin, spodziewając się odpuszczenia grzechow, spodziewając się wytrwania w łasce, ma się ieszcze spodziewać Boga y widzenia Jego. Odpuszczenie grzechow poprawa y wytrwanie, są szrodkami do osiągnięcia wiecznej chwały: BÓG zaś jest końcem tych szrodkow, jest chwałą wiekuiłą. *Hac est vita videre Patrem*. Ufnosc odpuszczenia grzechow jest pierwszym stopniem, ufnosc poprawy życia y wytrwania jest drugim stopniem, ufnosc osiągnięcia Boga jest trzecim stopniem, na który tak każdy pobożny człowiek, iako też największy grzesznik powinien wchodzić, taką nadzieję miał Dawid: *Credo videre bona Domini*; Spodziewam się widzieć Dobrą Pana. Jakie Dobrą? Jego samego, y Job mowi: *In carne mea viabo Deum*. W tym ciełe oglądać będą Boga, tey nadziei uczy Bóg Abrahamá gdy mowi do niego: *Ego merces tua magna nimis*. Ja nadgroda twoja bardzo wielka. O tey nadziei Piotr w Liście swoim: *percipietis immarcescibilem glorię coronam*. Weźmiecie koronę niezwiędłą, o tey nadziei Paweł: *Cursavi Consummavi in reliquo raposita mihi corona*, bieg odprawiłem, dana mi jest korona. Toć to jest Chrze-

Chrześcianie moi do czego obowiązani, iest Chrześcianin każdy, mianowicie grzesznik z przyczyny nadziei teologiczney. Winien iest naypierwey spodziewać się Boga; żeby zaś praktycznie spodziewać się Boga, ma się spodziewać odpuszczenia grzechow swoich, ma się spodziewać pomocy do poprawy życia y pomocy do ostatecznego w łasce wytrwania, a jeżeli tego czynić niechce, powiadam że de pce to przykazanie: *sperate, et accipe sperare.* Wzbudźcie w sobie tu wszyscy ten affekt: o Boże nieśkończone dobro! rozumy stworzone przechodzące, władze duszne y zmysły cielesne nad obficie nasycające. Ciebie kiedyż, tedyż pragniemy widzieć; o gdyby iak nayprędzey; a że na przeszkodzie mamy grzechy nasze, day naypierwey odpuszczenie, day w łasce wytrwanie a wreszcie day Ciebie samego tego pragniemy, tego się spodziewamy. *In Carne mea videbo Deum.*

## Część II.

**Y** Już że Chrześcianin dosyć uczyni obowiąz-  
zkowi cnoty nadziei, gdy on przerzeczonym sposobem tylko spodziewać się będzie Boga? Powiadam że niedosyć uczyni; żeby dosyć uczynił, powinien iest spodziewać się Boga, y nie inaczey tylko spodziewać z Boga. Jako aby kto był Synem człowieka, powinien się rodzić z człowieka, aby rolniczka była Palmowa, powinna wyrastać z drzewa Palmowego, iako aby promień był słoneczny, powi-

nien wynikać z Istotą, tak aby nadzieia była cnotą Teologiczną, powinna być konieczne z Bogą. Przenikacieśz co to jest być z Bogą? Oto rodzic się y pochodzić nie z innej pobudki, tylko tey, która jest własnością istotą Bogu. Tacy bowiem iedyna różnica jest między cnotami Teologicznymi, y między cnotami moralnymi obyczajnymi że cnoty moralne, za pobudkę swoją z ktorey się rodzą mają rzeczy stworzone: tak miłosierdzie nad ubogimi, ma za pobudkę nędzę ubogich; Pokuta ile jest cnotą moralną ma za pobudkę *aequalitatem juris*, porównanie Prawa z Prawem; czystość ma za pobudkę przystoynosc całego ciała. Toż mówić o innych cnotach moralnych, że wszystkie ich pobudki są z rzeczy stworzonych. Zaś cnoty Teologiczne nie mogą mieć rzeczy stworzoney za pobudkę z ktorey się rodzą; ale tylko za pobudkę własności Boskie nie stworzone. Tak wiara ma za pobudkę z ktorey się rodzi y pochodzi, ma mówić, za pobudkę, prawdę y nieomylnosc Boską istotną Bogu. Miłość Boska ma za pobudkę Dobroc Piękność szacunek ow nieporównany istotny Bogu. Toteż y nadzieia ponieważ jest cnotą Teologiczną, powinna mieć za pobudkę własność inną Boską; z ktoreyby się rodziła. Toteż to jest co ja mówię, że Chrześcijanin powinien mieć nadzieję z Bogą. Choćby bowiem będzie się on spodziewał Bogą jeżeli nie z pobudki Boskiej, nie z pobudki nie stworzoney, on nie będzie miał nadziei, Teologiczney do ktorey jest zobowiązany. Na-  
przy-

przykład gdyby kto mówił, ſpodziewam ſię nieba, bo niebo ieſt piękne, bo ieſtem godnie urodzony, w honorze poſtawiony; te pobudki pięknoſć niebá, godnoſć ziemſka, naypierwey: ſą ſtworzone, a potym nieprzyzwoite do áktu nádziei. Zeby nádzieia była Teologiczna, trzebá żeby miała pobudkę nieſtworzoną Boſką, y żeby z niey rodziła ſię y pochodziła. Jákaż ma bydź y ieſt pobudką cnoty nádziei Teologiczney? Odpowiadam tę pobudkę ieſt ſamo miłóſierdzie Boſkie, niezmierna łaskawoſć Jęgo ná wſzytkich ludzi, miánowicie ná grzeſzniki; to miłóſierdzie y łaskawoſć ieſt pobudką, którą Pſalmiſta opisuie iedynaſtę wierſzami w Pſalmie 117. *quoniam bonus; quoniam in ſeculum miſericordia ejus*, poniewaź dobry, poniewaź ná wieki miłóſierdzie Jęgo. Nieprzeczę ia temu choway Boie, że Miłká y zaſługi Chryſtufa Páná, zaſługi Máryi, zaſługi Świętych Pánſkich, modlitwy Koſcioła Chryſtułowego, w których wſzyſcy ſpołecznoſć mamy, cnoty właſne naſze iezeli ie mamy, pomagają do wzbudzenia nádziei, ſę niby ſkrzydłami, wynoſzącemi ſerce naſze do pragnienia rzeczy wiecznych, ále to wſzyſtko ztey tylko miary pomaga nam do wzbudzenia nádziei, ile nam iedná miłóſierdzie Boie, zaś miłóſierdzie Boze ſamo ieſt korzeniem, pobudką do wzbudzenia uſności naſzych. Jáko acz wielce pomagają wiátry pomysłne, by okręt, do ſzamierzonego ſzczęſliwie przybył brzegu: áto iedná y ſama woda morſka ieſt, po ktorey, y przez którą ten okręt doydzie brze-



brzegu. Tak acz wiele pomocy mamy, to z zasług Chrystusowych, to z zasług MARYI, które nadzieie nasze, mocno utrzymują, kierują do Błogosławionej wieczności brzegu, a toli samo jest miłosierdzie Boże, które nadzieie nasze czyni, y przez które tego brzegu do hodziemy. Przenikacież teraz Chrzescianie moi co to jest spodziewać się Boga, a spodziewać się z Boga. Spodziewać się Boga, jest spodziewać się niebá, w którym będziemy w dziele Boga. Spodziewać się z Boga, jest spodziewać się niebá dla samego miłosierdzia Boskiego, które nam iedną Męká Chrystusowa, y zasługi MARYI. Y tego to dwoyga, przykazanie temi słowy wyrażone: *sperate, praecipe sperare*; po każdym Chrzescianie wyciągają. Wzbudźcie tu w sobie wszyscy ten affekt: o Boże nieukonieczone Dobro! rozumem niepojęte językiem niewysławione, pragniemy cię oglądać; nigdy byśmy ná takowe pragnienia się nieodwazili, gdyby nam ten nieukonieczone miłosierdzie twoie wszystkie grzechy nasze wielkie, przewyższające, nieczyniło śmiałości. Ześ ty miłosierny dla tego my tak śmieli, że pragniemy y spodziewamy się Ciebie osiągnąć. Jáko wierzymy wszystkim Artykułom Katolickim dla prawdy y nieomylnosci twojej. Jáko Cię kochamy, dla istotney piękności twojej; tak spodziewamy się y pragniemy być z tobą ná wieki, dla miłosierdzia twego. Miłosierdzie twoie ciągnie nas ku Tobie byśmy się spodziewali Ciebie. Toż samo miłosierdzie, już nagłością dobrośliwo-

ſci ſwoiey iuż uſiłaością za Ję Chryſtoso-  
wych y MARYI, Ciebie porywa ku nam,  
bys nas na wieki przyjął.

### Część III.

**J**Uż że? Chrzeſciānin doſyć uczyni powinno-  
ſci ſwoiey, pochodzącey z nadziei, gdy on w  
rozumieniu położonym będzie ſię ſpodziewał  
Bogā, i będzie ſię ſpodziewał z Bogā? niedoſyć  
trzebā ieſzcze trzeciey rzeczy, która ieſt trzecim  
kazania mego punktem; ā żeby ſię ſpodziewał  
w Bogu, to ieſt żeby mocno beſpiecznie prze-  
ſtawiał w Bogu. Ze z łaski Jego odpuſzcze-  
nia grzechow, wytrwania, y chwały wiekni-  
ſtey zapewne doſtąpi. Ztąd poznawaycie  
Chrzeſciānie moi, że nādzieiā uſnoſć nie ieſt:  
*ſimplex deſiderium*, ſamym tylko że tak rzekę  
proſnym pragnieniem: ieſt prāgnieniem od-  
puſzczenia grzechow y niebā, āle ieſt prā-  
gnieniem połączonym z ubeſpieczeniem uſa-  
żącego że tego doſtąpi czego ſię ſpodziewa;  
dla tego Pāweł Święty opiuſując uſnoſć Teolo-  
gicznā mowi: *ſpem quam ſicut anchoram rutam ac  
firmam*. Nādzieiā ieſt kotwicā mocnā beſpie-  
cznā iako bowiem, gdy okrętu Rządca każe  
rzucic kotwicę mocnā doſwiadczonā beſpie-  
cznā, pewien ſię nieiako ſtaie że go burza mor-  
ſka nieporwie. Tāk kto ſię ſpodziewa Bogā,  
z Bogā y w Bogu, ten ſię pewnym nieiako  
ſtaie niebā, y koniecznie obowiazanieſt každy  
ācz naywiękfzy grzeſznik, żeby tę pewnoſć  
poznawał, y mocno w nādziei ſwoie y trę-

mował. Rzeczcież żąd ma być wielkiemu grzesznikowi, zwłaszcza za temu który całe życie złe prowadził, y dopiero przed śmiercią bierze się do pokuty, żąd ma być pewność nieba? Dwie te nadzieiny pewności, ale niezbite są przyczyny, jedną przeczytałem w Augustynie, a o drugiej mam wiadomość z Teologu. Piśząc na niektóre Listy Pawła, Augustyn mówi na jednym miejscu: *Habeo pignus redemptionis, habeo parentes Evangelicos libros, habeo sigillum pro confirmatione & testimonio, sigillum Crucis est, & Christus de Cruce pendens. Incarnatio, passio, mors me fulciunt, ut det veniam gratiam gloriam nulla maneat laszivitas.* Mam zaśław odkupienia, mam kartę w Ewangelicznej Xiędze, mam pieczęć dla twierdzy y świadectwa; pieczęcią jest Krzyż Chrystusowy; a na Krzyżu wiszący Pan; wcielenie, męka y śmierć podpierającemi bojaźń moją są kolumnami, a tak mocno podpierającemi; że o odpuszczeniu grzechów, o dostąpieniu łaski y chwały, nie zostaje mi żadne powątpiewanie; mając wzgląd na to wszystko, ani się zląknę mówić że będę w niebie, *nulla hesitatio.* Z których to słów pokazuje się że całą racją pewności nadzieiny Augustyn zasadała w Męce Chrystusowej, która zwyciężkim i tak jakim sposobem pobudza miłosierdzie Bockie, aby się nad człowiekiem zmiłowało. Druga racja jest pospolita u wszystkich Teologów z Tomaszem Anielskiego wzięta: Gdy na przykład Piotr rzecz jaką obiecał, dać Pawłowi nędznemu na zapomnienie biedy jego, aby

aby Páweł miał pewność, odebrania tej rzeczy; trzeba żeby w Piotrze trzy własności uważał: Pierwsza dobroć to jest śaskawość Piotra, możność Piotra, y rzetelność Piotra. Dobroć Piotra, bo jeżeli dobroćliwosci sercá niema; toć niepewne wspomóżenie. Możliwość Piotra; bo choćby dobroć była, jeżeli możliwości niema, niepewne wspomóżenie, rzetelność Piotra, bo choćby y dobroć, y możliwość była, jeżeli rzetelności niebędzie, niepewne wspomóżenie, acz obiecane: aby Páweł nędzny był pewny wspomóżenia od Piotra, ma być prawdziwie wyperśwadowan o nim, że Piotr, y śaskawy y możny y rzetelny, te trzy rzeczy, czynią mu pewność, że zapewne od Piotra odbierze wspomóżenie, śaskawość pobudzi go, możność usposobi, a rzetelność przymusi do dania tego co przyobiecał. Jako o ludzích, tak przez podobieństwo rozmawia Teolog o Bogu. Pan BOG nasz, ma te wszystkie własności, które acz największego grzeszniká w nadziei otrzymania niebá, upewnić powinny. Naypierwey obiecał Bog grzesznikowi niebo, byle się udał do niego; jest miłosierny wszechmogący, rzetelny. Obiecał niebo grzesznikowi; wszakże tych obietnic pełne y starego y nowego Zakonu Xięgi. Jest miłosierny a miłosierdzia Jego końca niema, bo jest Bogiem, jest Wszechmogący, bo jest Bogiem, jest rzetelny, bo jest Bogiem, bo bez tych doskonałości Bog nie mógłby być Bogiem, a inko i tak potrzeba jest aby Bog był Bogiem, tak istotna po-

trze-



trzebá iest áby Bog był miłosiernym, mogącym to czynić, dac co przyobiecał, y w obietnicy rzetelnym, á iezeli tak, iakże masz grzeszniku acz naywiększy, o odpuszczeniu wytrwaniu y zbawieniu, powątpiwać? Bog ci przyobiecał, Bog miłosierny BOG wszechmogący, Bog omylic niemogący: słuchay ce do tey rzeczy mowi Páweł: *In quo abundantius ostenderet pollicitationis immobilitatem*, aby obficie pokazał nieodmiennosc obietnicy swojej: *interposuit iusjurandum*, uczynił przysięgę. Jaką przysięgę? Oto często w Piśmie mowi Bog: *Vivo Ego*. Żyję ja, że grzesznik który się ma do pokuty niezginie. A temi słowy, *Żyję ja*, przez siebie Bog przysięga, iak uważył Páweł: idzie on dalej: *ut per duas res immobiles, quibus impossibile est mentiri Deum*. Przez dwie niewzruszone rzeczy, ktore niepodobienstwo, istotne czynią do tego á żeby Bog mógł kłamać; iedną rzecz wiernosc w obietnicy, druga przysięgá przez siebie samego, *fortissimum solatium habeamus qui confagimus ad spem*. Niezbitą nayspewniejszą y naysilniejszą pociechę nam czynią, ktorzy się uciekamy do nadziei odpuszczenia grzechow, iakzi y chwasty strzymania. A iezeli tak, mowię powtórnie, więc Chrześcíanin niema o zbawieniu swoym powątpiwać, dopieroż perswadować, sobie że nie będzie w niebie.

Rzecz kto, ja niewątpię, owsem pewien iestem o miłosierdziu Bożem że mnie chce zbawic, że Bog ile z siebie, chce mi dac wytrwanie w iakce y niebo. Ale gdy patrzą

ná

na uſłomność y nieſtateczność moję; bårdzo  
wſtpię, o zbawieniu moim, y zdałemi ſię  
że niebędę zbawionym. Bog obiecał zbawic  
tych, ktorzy ſię w oſtátnim momencie trzy-  
mac będą łaski tego, á ia ze złoſci moiey zda-  
je mi ſię, ieſy ſię niechwycę y zgine. Mój  
Chrzeſciáninie, który tak mowiſz, acz nie co  
dobrze, ale więcej źle mowiſz. Prawda to że  
patrzac na uſłomność naſzę, nieſtateczność  
woli naſzey niemamy pewności o zbawieniu;  
Jako mowi Ekklezyaſtyk: niewie człowiek  
miłooſci li, czy nienawiſci godzien ieſt, wſty-  
ſko na przyſzły czas, w niepewności ieſt za-  
chowano. *Sed omnia in futurum ſervantur in-*  
*certa.* Ale ta niepewność niepowinna ſprawo-  
wac tych zdań acz y w naywiększym grzeſzni-  
ku: złoſc moia zgubi mnie w godzinę śmierci  
podobno dla złoſci moiey potępion będę.  
Pewnieſza ieſt rzecz że będę potępion, ani-  
żeli zbawion, niepowinna mowię ſprawowac;  
bo takowe zdania ſą przeciwko temu przyka-  
zaniu *ſperate*, miey uſność Jakby grzeſzył ten  
któryby mowił zgine w godzinę śmierci, bo  
ſię Bog nademną niezmiaſcie, tak grzeſzy który  
mowi zgine w godzinę śmierci, bo mię złoſc  
moia y nieſtateczność woli moiey zgubi; bo  
oboyga tego, to przykazanie *ſperate* zakazuje.  
Jakoż tedy, ſpytaſz, niepewność zbawienia po-  
chodząca z uſłomności naſzey będzie miała  
ſkutek w ſercach naſzych; Jeżeli niegodzi ſię  
perſwadowac ſobie z okkazyi nieſtateczności  
woli, zguby wieczney, jakoż będzie? niepe-  
wnoſc przerzeczona miała ſkutek? ten á nie  
inſzy

nizy o ktorym Psalmista, *in timore & tremore operamini salutem*, w boiaźni y we drzeniu czynicie zbawienie. Patrząc grzesznik na grzechy swoje, y na skłonność do grzechu, powinien się lękać potępienia, ale niepowinien dawać przyzwolenia żadnego, albo się do tego skłoniwszy pokazywać że zapewne zginie, lecz że sprawiedliwą y potrzebną boiaźnią zaraz ma odnosić do miłosierdzia Bożego: a w nim znaydować pociechę y upewnienie nadziei o zbawieniu. O gdyby tę rzecz naypotrzebniejszy wżylscy a wżylscy przeniknęli! Przeto ku zrozumieniu każdego takie podobieństwo kładę. Wybiega często dziecko rozumu niemającego od Matki swojej, z izby y jest niebezpieczeństwo aby ze schodów nie spadło y nierozbiło się; roztropna Matka chcąc zabezpieczyć temu, namowi służebną, tak dziecko wybieży z izby nastraszyć go dziadem, mow oto tu dziad stoi, wazmie cię y poydzie z tobą, tak się stało wybieży swywolne y nierozumne dziecko, postraszy go służebna, oto cię dziad bierze, krzyknie dziecko y z tą boiaźnią co prędzey do Matki wraca chwyta się Matki, płacze, krzyczy, mowi dziad mię bierze, acz gdy Matka rzecze niebo y się, ja ciebie obronię, nie dam cię wziąć, dopiero w boiaźni swojej się pomiarkunie y bezpiecznym się stanie. Tak tak Chrześcianinie moy, acz naywiększy grzeszniku powinien być y obowiązany jesses w okoliczności nadzieyny postępować sobie; Gdy cię straszy ułomność twoja skłonności w korzeniona do grzechu, owa sztuka szatana ktora jest przy śmier-

śmierci nazywawsza, dobrze się lekasz: ale iak cię tylko ta boiaźn ogarnie, niepostanowisz dale, ale co prędzey uciekay, iak to dziecię do Mārki swojej, to jest do miłosierdzia Bożego wszakże mówi Bog u Izaiasza; choćby Mārka zapomniła dziecięcia swego ią go niezapomnę. Uciekay co prędzey, mow: oto nieścieteczność moja, oto zdrady szatańskie i straszę mię iako bym miał zginąć na wieki; Mārko nazywając, niewyczerpane miłosierdzie Boga mego, w Tobie nadzieia bron mię, nie przyzwalam zdradzie, tobie ufam, *in te speravi non confundar*. Niepatrzę co ja niemogę, ale w tym myśl zatapiam co ty możesz we mnie y koło mnie; y mówię z Pławłem: *omnia possum in eo, qui me confortat*. Rzeczysz ale czyli ieno taka nadzieia niebędzie presumpcyą. Porzuc te szkrupulackie straszidła; dowiedz się na przyszłym dani Bog kazaniu, co to presumpcya. Teraz wiedz tylko kto się szczerze wyśpowiadał, y niema woli więcey grzeszenia, w tego ufność nie jest presumpcyą.

Naż wam troiaki Chrzesciāninā obowiązek o którym dotychmiast mowało się; winien jest spodziewać się Boga, spodziewać się z Boga, y spodziewać się w Bogu. Winien się spodziewać że będzie widział Boga, do tego ma go pobudzać miłosierdzie Bożie, a ufność iego ma być niejaką pewnością w dobroci y nieomyślności Bożkiej.

Uważmy iakie też nadzieie nasze były do tych czas? nadzieia jest w samey rzeczy prągnięciem ubezpieczonym; iakie nasze prągnię-



gnienia? Pragniemyż BOGA? Ten pragnie fortuny, ten honoru, ten przwiązni, ten wziętości, ten zdrowia, ten długiego życia. A jestże to Bogiem naszym? mamy pragnienia Boga, ale iak te ziemne, iak rzadko wzbudzone! o iak rzadki człowiek któryby się szczerze z Pawłem odezwał; pragnę bydl rozwiązannym, abydl z tobą. O iak wielka prawda *amara mors homini habenti substantias suas*. O iak gorzko umierac (bo nie chce umierac) o iak gorzko umierac człowiekowi mającemu się dobrze na ziemi? a przecie BOG nasz, Dobro nad dobrami.

Uważmy iakie pragnienia naszego pobudki; zapewne nie Boskie. Koniec próżny w pragnieniu zawieramy, y pobudka zapewne próżna. Pobudza iednych pycha, drugich łakomstwo, innych lubieżność, innych zbytne do rzeczy ziemskich przywiązanie. O nędzny Synu! z takiey Marki zrodzony! o chaniebne pragnienie z takich pobudek pochodzące!

Uważmy w czym nadzieie nasze pokładamy! zapewne nie w Bogu; ale w ludziach u których serce nieczyłte, możność niedostateczna rzetelność odmienna. O nadzieio, nie nadzieio! o niebezpieczne bezpieczeństwo! Powtorz Psalmisto cos powiedział: *Bonum est sperare in Domino; quam sperare in principibus*. Poprawmy więc dzisiaj Chrzescianie nadziei naszej; ufność próżną zamienmy w teologiczną. Uczyńmy ten akt: O BOŻE ni skończone Dobro,; pragniemy Cię całym sercem; i jestes

Ieſteſ oſtatecznym końcem naszym. Dziedzicem naszym, Stworcą naszym. Stworzyłeś nas do ſiebie, y do potey ieſt nieſpokoyne ſerce naſze pokiy nieſpocznie w Tobie. Ah Boże! wielkie zachodzą prz-ſzkody z grzechow naſzych; iednakże ſpodziewamy ſię niebá: Gdyſmy tyle przykazań twoich przeſtąpili; niech to przynaymny zachowamy; ktorým przykazuieſz mieć uſność o zbawieniu; poſuſzeńſtwo nas do uſności nagli, ále bárdziej miłóſierdzie twoie pobudza. Miłóſierdzie twoie, Mátká naſza, ucieczka naſza, Oyczyzná naſza, nas ſynow, winowáycow, wygnańcow. Przeto mocno ſpodziewamy ſię odpuſzczenia grzechow, wytrwaniu w iáſce y niebá. Smieemy mowić, będziemy w niebie; acz nas uſłomność naſza ſtraſzy, ale nas miłóſierdzie twoie cieſzy y upewnia. Ktorego niech doſtąpiemy przez zaſługi JEZUSA Chryſtuſa, y Matki Jego MARYI, Amen.

# K A Z A N I E

Ná Niedzielę Kwietnia

O unikaniu tego, czego Chrzeſciánin unikáć powinien z przyczyny nádziei Teologiczney.

*Ecce Rex tuus venit tibi manſuetus, turbę autem præcedebant. & ſequebantur.* Math: 21.

**M**aiacemu dąſſay mowic o grzechách, ktorých unikac každy Chrzeſciánin z przy-

czyiny Teologiczney nadziei obowiązany jest na sumnieniu; materyą do mówienia y podział następującej mowy podaie mi Augustyn S. w tych słowach ktore czytam w kazaniu Jęgo 87. o Ewangelicznym Słowie: *Duo occidunt animas, aut desperatio aut spes perversa.* Dwie rzeczy dusze ludzkie zabijają: desperacya albo presumpcya: to jest rozpacz albo nieporządna nadzieia: te dwie najszkodliwsze rzeczy, te dwa zdradliwe szkopyły, te dwie śmiertelne rany będą materyą kazania. Przetoż bowiem ciężki na sumnieniu obowiązek każdego Chrześciana, do najpilniejszego wiarowania się tych dwóch grzechów; Rozpacz y nieporządne ufności. Był zaś do tego zwykły sobie występ czynił; uważam, założone słowa: *Ecce Rex mansuetus, praecedebant turba & sequebantur.* Oto Krol nawłaskawszy, szły przed nim Rzesze, y za nim. Te słowa stawiają mi przed oczyma JEZUSA w porzecz idącego, jedne rzesze idy przed nim, drugie za nim; zdaje mi się tedy że JEZUS w porzecz idący jedne rzesze ściga, a drugie rzesze Jezus ściga. Przed sobą idące y niby uchodzące ściga Jezus, idące za Jezusem ścigają Jezusa. Gdy rzecz w rozumieniu literalnym biorę, kłaniam się Jezusowi w porzecz idącemu czyli idącemu do Jerozolimy; a tak poprzedzające jako idące za Jezusem wychwalam Rzesze. Szły bowiem, y przed y za Jezusem aby okazał się Pana swego oświadczył: jako to pominąć z tego wołania: Błogosławiony który przychodzi: *Clamabant Benedi-*

*Aus qui venit.* Ale gdy tę rzecz w tłumaczeniu allegorycznym czyli przez podobieństwo biorę. Jezusowi się kłaniam w pośrodk idącemu, ale poprzekające v ścigające Jezusa rzefze, potempiam, tak mogę naybárdziey ganię. Jezus nayśkawkawszy w pośrodk idący miłosierdzie Boskie wyraża; rzefze poprzekające wyrażają rozpaczających ludzi bo ci od miłosierdzia Boskiego odwracają się, uchodzą, uciekają; a chociaż ich miłosierdzie Boskie goni, oni się miłosierdziu Boskiemu dogonić nie dają; *pracedebant.* Rzefze idące za Jezusem, wyrażają mających prezumpcyę; to jest nieporządnie ufających. Oni zdają się obracać do miłosierdzia Boskiego, zdają się ścigać y gonić miłosierdzie Boskie; ale miłosierdzie Boskie dogonić się im nie daie, zdaje się uchodzić przed nimi *sequebantur.* O dwoiaki, a nayzgubnieyszy rodzaj ludzi; rozpaczających y nieporządnie ufających. Jeden umyka się miłosierdziu Boskiemu; drugiemu umyka się miłosierdziu Bożiemu. Chrześciance moi choway was Boże abyście mieli byt między te nieszczęśliwe rzefze policzonemi, y żeby wam przy łasce Pana Boga do tego skutecznie przeszkodził; we dwóch częściach kazania, dwoiaki przetoż obowiązek.

Chrześciance każdy ciężko jest na sumnieniu obowiązan z przyczyny nadziei Teologiczney aby się strzegł rozpacz, która człowieka umyka miłosierdziu Bożiemu: *Eccē marfucius Rex, turba pracedebant.* Część I.

Chrześciance każdy ciężko na sumnieniu  
Ez nin

niu obowiązany jest z przyczyny nadziei, Teologiczney, aby się strzegł presumpcyi, to jest nieporządkney ufności, która umyka miłosierdzia Bożemu człowiekowi; *Ecce mansuetus Rex turba sequebantur.* Część II. Ad M. D. G.

## Część I.

**N**Aypierwey trzeba przetożyć co jest desperacya czyli rozpacz; co jest presumpcya czyli nieporządkna nadzieia. A żebyśmy nie zdawał się z własnego domysłu mówić, y nauki y słow wielkiego Augustyna używamy: w Traktacie trzydziestym trzecim, na Ewangelię S. Janá piśanym, mówi ten S. Doktor *Exultate homines periclitantur, desperando & sperando; sperando decipiuntur, qui dicunt, bonus est Deus, lakemus habanas cupiditati, impleamus desideria quia misericors. Desperando autē decipiuntur qui in gravia cum inciderint, putantes impossibile sibi ignosci, impetientes dicunt jam damnati sumus quare non quod volumus facimus.* Z tey dwójki przyczyny ludzie pospolicie giną, albo rozpaczając, albo nieporządkną ufność mając. Nieporządkną jest ufidiony, który mówi: Dobry jest, więc poządliwosciom moim wolno puścić cugle, wykonam wszystkie pragnienia moje, y zmyślność y labieżność zupełnie nasycając; ponieważ Bóg jest miłosierny. Ci zaś rozpaczają ufidieni, którzy wliczne y wielkie upadki grzechy rojąc sobie niepodobieństwo aby ich odpuszczenia dostąpić mogli, mówią u siebie: już jesteśmy potępio-

remini



nemi, czemuż tego nie czyniemy co się nam  
podoba. *Quid ergo agit Dominus*, mówi dalej  
Augustyn- *propter illos, qui spe periclitantur &*  
*dilatione illuduntur, faciem mortis incertam*  
*apud Ecclesiasticum: ne differas converti, subitò*  
*veniet ira.* Coi Bóg najmędrszy czyni, dla  
tych którzy nadzieją nieporządką gną y od-  
włoką życia samych siebie ludzkiego, dając śmier-  
ci ich w wszelkiej niepewności zachowanie;  
iako mówi u Ekklezyastyka: niebądź późny w  
nawroceniu swóim do Boga, bożnagła nie-  
spodzianie gniew przyjdzie na Ciebie. *Propter*  
*autem illos, qui desperatione periclitantur, aperit*  
*indulgentie portam, apud Ezechielem: in qua die*  
*iniquus conversus fuerit, omnes iniquitates ejus*  
*obliviscar.* Dla tych zaś których rozpacz chce  
o wieczną przyprowadzić zgubę, otwiera y ube-  
spiecza brzeg odpuszczenia tak winy iako kary  
mówiąc u Ezechiela: w którykolwiek dzień  
grzesznik nawroci się, aczby miał największe  
nieprawości, żadnego grzechu jego pamiętać  
niebędę. Do poty wielkiego Augustyna sło-  
wa, y nauka; na ktorey ja fundamentie, rzecz  
przedsięwziętą rozpoczynam. Mówię con. po-  
wiedział: każdy Chrześcianin pod grzechem  
ciężkim obowiązany jest, aby się iako nayspil-  
niey chronił rozpaczy. Racya tego obowiązku  
cała, Przykazanie Boże y Chrystusowe, te-  
mi bowiem przykazaniami; *sperate in Domino*  
*sperate, praecepte sperare* u Psalmisty, u Piotra  
y Pawła Apostołów napisanemi, iako jest przy-  
kazana nadzieja Teologiczna, tak jest zakaza-  
na pod ciężkim grzechem wszelka rozpacz o

miłosierdziu Bożym. Jako że tym Przykazaniem; czci Oycę twego y Matkę twoję wśzystkim synom honor Rodzicielski jest przykazany, tym samym nie ufianowanie zwłaszcza znaczniejszy pod śmiertelnym grzechem jest zakazane. Gdy tedy grzesznik rozpacza o miłosierdzu Bożym, Przykazanie gwałci, powagą rozkazującą największą, bo Boga pogardza, y depce. Ze zaś wip. minone Przykazanie pod ciężkim jest obowiązkiem z następujących, to przyznajcie racyi. Rozpacz o miłosierdziu Bożym, wszystkie trzy Osoby Boskie w Trojcy Przenajświętszey, osobliwym sposobem obraża. Każdy grzech śmiertelny jest obrazą Trojcy Przenajświętszey, ale tłumaczoną tylko, niewyraźną. Rozpacz zaś jest obrazą ciężką Trojcy Przenajświętszey wyraźną szczególniejszą. Obrazą ciężką Oycę Przedwiecznego: a za daremnie mamy podaną modlitwę: *Pater noster*. Ojcze nasz, któryś jest w niebie, Święć się Imię twoje, przyjdź Królestwo twoje; Ta modlitwa ma być pospolita wśzystkim, tak największym Świętym iako największym grzesznikom: a jeżeli największym grzesznikom, toć y najwięksi grzesznicy, mają znać Oycę Przedwiecznego, za Oycę swego najukochańszego; mają Królestwa jego pragnąć y spodziewać się *adveniat regnum*. A za jeszcze, mowi ten Doktor, próżno jest powiedziana w Ewangelii przypowieść o marnotrawnym synu, łaskawie od Oycy przyjętym? Przypowieść ta wyznacza że Ojciec Przedwieczny, Oycem wśzystkich grzeszników staie się a powra-

powracających bez żadney trudności owszem z pociechą, iak mowi Ewangelia *fecit convivium*: przyimuie. Rospacz zas sprawu e to w zdaniu grzesznika, że on rozumie iakoby Oyciec Przedwieczny był okrutnym, iakoby wyrzucił z wnętrzości miłosierdzia, iakoby ta przypowieść o marnotrawnym synu Łayką była, y iak do Oycza Przedwiecznego, tak do siebie samego stosowana być niemogła. Rospacz ieszcze obraża ciężko Syna Bożiego. Na iaki prosić koniec Syna Bożiego było wcielenie, męka śmierć; koniec nie inny tego, tylko zbawienie wszystkich ludzi, mianowicie grzeszników wielkich według owego Chrystusowego wyroku: nieprzyszędtem wołać sprawiedliwych, ale grzeszników, *sed peccatores*. Człowiek rospaczający ostatni dekret pił e w sercu swoim, aby w doty tego żadnego pożytku krew Jezusowa niemiała. Inne grzechy acz wielkie nieodbierają ostatniey nadziei męce Chrystusowey żeby w grzeszniku pożytkować niemiała, bo iest ieszcze nadzieia że pokutować będzie grzesznik, a tak przez pokutę, przystosuje sobie Mękę Chrystusową na zbawienie, ale gdy do grzechow innych przystąpi rospacz, ta odmiata pokutę bez ktorey żadną miarą niemoże być odpuszczenie y zbawienie, a Jezus straciwszy nadzieię pożytku ze krwi swojej z wielkim żalem mowi: *Qua utilitas in sanguine meo, dum descendo in corruptionem*: iakiz pożytek ze krwi moiej gdy idzie w zepsucie? Rospacz ieszcze ciężko obraża Dachą Przenajświętszego. Grzech

przeciwko Duchowi Najświętszemu, zależy na tem, czy kto zbawienia poznaie prawdę, przeciwnie, czy się wola sprzeciwia, acz rozumie go do przyzwolenia; przeto mówimy iż Heretycy przeciwko Duchowi Najświętszemu grzeszyli; gdy przeciwko poznanej Katolickiey prawdzie, błędy swoje, y opaczna naukę knować śmieli. Człowiek rozpaczający tak grzeszy przeciwko Duchowi Świętemu, mając naukę, z wiary objaśnienie w nauce z łaski o miłosierdziu Bożem, przeciwko temu niepochybnemu świadku sądzi, twierdzi że Bog się niezmieni. O jaką krzywdę! Stworco, Odkupicielu, Poswięcicielu ponosicie? Ty Oycze Stworco, stworzyłeś człowieka, do niebá; rozpaczający twierdzi że go stworzyłeś do piekła. Ty Synu Odkupicielu, odkupiłeś naród ludzki nad obficie iak mówi Paweł: *superabundavit gratia*: rozpaczający twierdzi, że męka twoja nie jest dostateczna jemu ku otrzymaniu zbawienia. Ty Duchu Poswięcicielu każdego człowieka na świat przychodzącego objasniał: *illuminat omnem venientem*, a każdego przyjmującego objasnienie poświęcał. Rozpaczający człowiek wyperśwadował sobie że mu niechceś dać ostatecznego objaśnienia, które by go przy łasce poświęcającej utrzymało, albo łaskę poświęcającą odzyskało w duszy jego. O jak wielką czyni ci krzywdę grzech rozpacz. Trycy Przenajświętsza! Ale Chrześciane moi Rozpacz nie tylko Trycę nie stworzoną która jest błogosławieństwem człowieka, y

od

ó d ktorey zbawienie mamy ciężko y szeregul-  
nie obraża. Lecz ieszczé Troycę stworzoną  
przez którą iak przez szodek iaki sposobiemy  
się do Troycy niestworzoney, i przychodzimy,  
wniwecz obraca. Tę Troycę stworzoną y spo-  
sobiącą nas ku zbawieniu, są trzy cnoty Teolo-  
giczne: wiara nadzieia y miłość; wiara wy-  
raża Oycá Przedwiecznego bo iak Oyciec  
Przedwieczny, jest początkiem wśyśkiego,  
tak wiara jest początkiem wśyśkich cnot.  
Nadzieia wyraża Syná Bożkiego, bo iak Syn  
Boży z Oycą się rodzi, tak nadzieia wynika z  
wiary. Miłość wyraża Duchá Nayswiętszego,  
bo miłość poświęca dusze nasze. Otoż tę  
Troycę cnot Teologicznych, rozpacz w ni-  
wecz obraca; człowiek rozpaczający zda się  
czynać przeciwko wierze, bo rozpaczając  
albo sądzi że BOG niemoże mu dać niebá; y  
iuz niewyznać Wśzechmocności w Bogu, al-  
bo sądzi, że BOG niechce mu dać niebá y iuz  
wyrokowi Piśmiennemu: *vult omnes saluos fieri*,  
chce wśyśkich Bog zbáwić; fałsz zadać.  
Albo sądzi, że chociaż by pokutę czynił, prze-  
cież by go miłosierdzie Bożkie nieprzyjęło; y  
iuz nieprzyzwala że Bog jest wierny w obie-  
cnicach; zaś przyobiecá że każdego dnia nays-  
więtszego grzeszniká przyjmie, byle się ná-  
wrocił do niego. Człowiek rozpaczający, iá-  
wnie y ciężko wykracza przeciwko nadziei,  
nadzieia jest prágnieniem niebá ubespieczo-  
nym o miłosierdziu Bożym; iako się niedzieli  
przeszłéy rzekło. Rozpaczający nayspierwey  
niema prágnienia niebá, bo sądzi u siebie że  
iuz



inż niepodobna aby był zbawionym; niema u siebie żadnego ubespieczenia o miłosierdziu Bożym, bo inż przewrotna złość upewniła go o potępieniu, y uczyniła w nim to zdanie że wszystkie środki najsłodsze, nie mu niepomoga; nie Męka Jezusowa, nie Sakramenta, nie opieka MARYI, nie modlitwy Kościoła, nie a nie żadne stáranie o zbawienie; wreszcie rozpaczający, przeciwko miłości Teologiczney ciężko wykracza; Jeżeli bowiem miłość jest wykonaniem Prawa iako mówi Páweł: *legem implevit*; rozpaczający niezachowuje tego Prawa które go obowiązuję aby nierospaczał, jeżeli miłość jest affektem ku Bogu y życzeniem wszelkiego iemu honoru; rozpaczający, nienawidzi Boga, maśc go za tyranná niemilosierdnego i nieprzyjaciela swego. Jeżeli miłość jest złaczenie serdeczne z Bogiem, dążące ku mieszkaniu z nim na wieki; rozpaczający odrywa od Boga serce swoje, iako ten który z nim na wieki mięzżkac niema. O iak to wielki grzech rozpacz? nie tylko Troycę nie stworzoną ciężko y szczerzgalnie obraża, ale też Troycę cnot Teologicznych wniwecz obraca. Czegoż z innemi nieczyni cnotami! jeżeli tak wielkie ruinuje, cóż dopiero mnieysze, jeżeli Cedry Libańskie obala, cóż dopiero młodociane drzewka? jeżeli to czyni na zielonym: *si in viridi hac*, cóż dopiero na słabym y suchym *in arido quid fiet*! Zaprawdę, zaprawdę, rozpacz wszystkich cnot, jest najzawisnieyszą nieprzyjaciółką, burzycielką. W stanie życia naszego każda cnota

nadprzyrodzona procz tego, że jest aktem przyłtoynym chwalebnym, ma tę ieszczé własność, że jest zasługą nieba; Rospacz z tej własności naycelniejszyé wszystkie cnoty odziera bo człowiek w niey zostający wyperfswadowan jest że choćby nayprzedniejszyé naywspńialsze cnot Świętych ćwiczenia czynił, przecieżby on przez nie niezasłużył sobie nieba. Co zgołą szarańcza z buynym polem, co mroźny wiatr z zakwitłym drzewem; to rospacz z cnotami czyni, á iako szarańcza polny urodzay trawi, iako mroźny wiatr drzewo ożiera z kwiatu; tak rospacz, kwiat cnoty wszelkney, to jest, zasługę niebá cnotom odeymie. Przeto smiem mówić że rospacz jest grzechem wszystkich grzechow. To dla tego że inne w szczególności wzięte grzechy, iedney się tylko sprzeciwiają cnocie; nieczystość czystości; pijaństwo, trzyźwosci; pycha, pokorze; rospacz wszystkim, á wszystkim sprzeciwia się cnotom. To dla tego że rospaczający na wszystkie naywiększe grzechy odważnym się staie. Głos bowiem iego jest, iakoscie słyszeli w nauce Augustyná: *Damnandi sumus, cur quæ volumus, non facimus?* Mniłi byđź potempionym, á czemuż tego wszystkiego nieczynię, co mi się podoba, do czego mię namiętność wiedzie? *Ergo nullum sit pratum, quod non pertranseat luxuria nostra.* Zadney niech niebędzie taki, taka ta wyznacza ciało: *omnis caro fanum.* Ktoreyby niepowściągliwa lubieżność skalac niemiałá. To dla tego ieszczé, że inne grzechy áktuálność swoię ná

rym

tym świecie w czasie kończą; y tak nieczysty,  
 w piekle niebędzie grzechu nieczystego popeł-  
 nił; pijak niebędzie w piekle opijał się; za-  
 boyca, niebędzie w piekle zabijał; złodziej,  
 niebędzie w piekle kradł, będzie on na wieki  
 w grzechu nieczystości pijanstwa zaboystwa,  
 ale tylko *habitualiter*, to jest że go nieodwołał  
 przez pokutę; a grzech nieodwołany w rozu-  
 mieniu mądrych, jest zawsze trwający. Wszak-  
 że niebędzie aktualnie w grzechu; bo w pie-  
 kle ani pijanstwa, ani zaboystwa, ani kradzie-  
 zy niebędzie aktualnego popełniania. Grzech  
 rozpaczy, nie tylko w czasie ale y na wieki, nie  
 tylko na ziemi, ale y w piekle trwa, y trwa-  
 będzie zawsze; bo wszyscy potępienicy aktu-  
 alnie rozpaczają, y z tego rozpaczy Boga niená-  
 widzą y błaznią. A jeżeli takim, y tak wiel-  
 kum grzechem jest rozpacz; do waszego roz-  
 sądku, który wdzię bardzo wspaniały dany  
 wam od Boga; do waszego rozsądku uciekam  
 się słuchacze moi; sądźcie czyli niewielce spra-  
 wiedliwie każdemu Chrześcianinowi pod  
 ciężkim obowiązkiem zakazana jest rozpacz;  
 czyliż nieślusnie pod ciężkim grzechem, ten  
 grzech zakazany, który wyraźnie a szeregul-  
 niey, całej Trojcy Przenajświętżey sprze-  
 ciwiał się; który Trojęcę nayprzedniejszą cnot  
 Teologiczną ruinuje; który wszystkie cno-  
 ty ołtuczne rozbiła y odziera; który do  
 wszystkich zbrodni zuchwały otwiera gości-  
 niec; który włości y aktualności swojej  
 trwać będzie w piekle na wieki. Czyliż nie-  
 słusnie ten zbior wszystkiego złego, ten śleki  
 niepra-

nieprawości, zakazany? a jeżeli słusznie; Po-  
przyśięgam z was każdego przez krew Jezu-  
sa Chrytusa, która za was wylana, i byście  
żadney a żadn-y respacy w sercu waszym  
nigdy niewieść niedawali; niech to wam nigdy  
w myśli niepoślanie: Bog mi nieodpuści grze-  
chow. Bog mi nie da pomocy do poprawy ży-  
cia; Bog niezachowa mnie w fałce swojej  
na ostatni moment śmierci mojej. Niemo-  
wicie i jeszcze sobie: o gdybym y co do duszy  
y co do ciała był zniszczonym, aby mi nie przy-  
chodził na sądy Boskie; takie utyski są despera-  
ckie podobne do owych, *monte: cadite super nos.*  
Góry padajcie na nas, abysmy niewidzieli Sę-  
dniego. Poprzyśięgam jeszcze każdego z was,  
przez krew Jezusową: słowa Pańca Bożego  
*in viam carni ne abieritis*, byście nieposzli na  
kamioną drogę. Wszakże wiecie jaka drogą  
kamna była, którą do piekła przyszedł: *major  
est mea iniquitas*, większe są grzechy moje a  
niżeli żeby można załżyc odpuszczenia, *quam  
ut veniam merear*. Niemow żaden: wielkie  
owšem największe są grzechy moje, bo wiedz  
o tym, że większe jest bez porównania; miło-  
sierdzie Boskie, a niżeli grzechy twoje, tyś  
popadł na to, przez co powinienes być potem-  
pionym, Bog nie stracił tego, przez co możesz  
być zbawiony; tobie grzech przypadkowy,  
Bogu miłosierdzie istotne. Nie mów, ależ bo-  
ia nieraz obrażał Boga, po ścnych spowie-  
dziach, ścnie do grzechu wracałem. Ty li-  
czbę mi pokazujeś, a ja ci pokazuję liczbę nie-  
przerachowaną miłosierdzia: *multa miseri-*  
*cor.*

*cordia invocantibus te.* Nieprzerachowana mnogość miłosierdzia Bożego nad temi którzy go wzywają inowi Psalm: a na drugim mieyscu: *in multitudine misericordiae tuae exaudi me,* w wielosci miłosierdzia wysłuchaj mię. Jak ten niema odpuszczać setnych grzechów, którzy nam odpuszczać kazał, choćbyśmy siedmdzieściąt y siedm razy obrażonemi byli, *etiam septuagies septies:* miey tysiące grzechów by leś miał wolą iui więcej Bogą nieobrażać, a za przeszłe żałować, Bog się nad tobą zmiłuje, bo miłosierdzie iego nieprzerachowane. Niemow: pokuty czarta w godzinę śmierci, nayżwawsze, podobno mnie zwycięż, bo co Páwłowi rzeczo w natarczywey pokucie zostającemu *sufficit tibi gratia mea.* Nieboy się dosyć ci na łasce moiey to ia tobie mowie, ufay dosyć ci na łasce Boskiej, iedna kropelka łaski Boskiej mocniejszy jest, a niżeli nawałność pokus. Niemow, ależ bo straszne sądy Boskie. Ten który cię sądzić będzie pod ciężkim grzechem rozkazał ci abyś w nim ufności nie tracił, gdyby się niechciał, albo nie miał zmiłować, zacożby nadziei w miłosierdziu swoim rozkazywał? niemow ieszcze: ale bo podobno ia sam siebie zgubię dla niestateczności woli moiey. Niepatrzyay na to czego ty nie możesz, ale patrzay na to co Bog koło ciebie może y chce. Może zaś cię zbawić. Jeszczefsz mi niewierzysz? Przynajmniey wierz Zbawicielowi twoiemu. Jezu na krzyżu, konający proszę Cię na moment zatrzymay Duchá twiego w Nayświętszym Ciele twoim, a ná mo-



Je pytanie racz odpowiedzieć: nigdybym nie-  
 śmiał najniegodniejszy grzesznik, Ciebie naj-  
 wyższego Pána pytać, a ielżcie w okoliczności  
 przykazania twego, ale że tu idzie o owieczki  
 twoje, o naukę twoją, do Ciebie Pasterza, do  
 Ciebie nauczyciela uciekam się; Powiedz S-  
 Panie, usta mi już krz. pniećmi, po coś do nas  
 przyszedł? słuchaj grzesznika odpowiada Je-  
 zus: *veni quærere quod perierat*. Przyszedł-  
 m szukać tego co zgineło; a tym ty jesteś. Powiedz  
 Święty Panie, czyli też wszystkich ludzi chcesz  
 przez Mękę twoją zbawić? słuchaj grzesznika  
 odpowiad. Jezus: *omnes* wszystkich a wszy-  
 stkich. Powiedz S. Panie; Gdy grzesznik kto-  
 ry żył przez całe życie swoje bardzo źle w usta-  
 wicznych, a ciężkich grzechach teraz na schył-  
 ku życia swego ucieka się do ciebie, chce po-  
 kutować, czyliż do miłosierdzia twoiego przy-  
 miesz? słuchaj grzesznika odpowiada Jezus:  
*in quacunque die conversus fuerit*, koregokol-  
 wiek dnia nawroci się do mnie: przyjmę, przy-  
 mę. Oto skłaniam głowę aby go do siebie  
 przywabił; oto rozciągam ręce, aby go do  
 serca przytulił; oto mam przykute nogi, aby go  
 się przychodzącego nieumknął. Oto dam o-  
 tworzyć serce, aby go do serca przyjął, *redire*  
*peravaricatores ad cor*, idźcie do serca acz naj-  
 więksi grzesznicy. Wiercie Jezusowi; bądź-  
 cie ubelpieczonemi; że byleście się do niego  
 udali, miłosierdzie taką y zbawienie znay-  
 dziecie.

## Część II.

W Szakie gdy ia tak na grzech rozpaczey nastempnię ; boię się , aby m się nieślał podobnym owemu, który bombarduie zamek fortecę , albo umiejętność , albo w tey rzeczy niemając dobrej praktyki, źle powietrznego diametru, albo i kwadransu wysokość weźmie , y stanie się że fortecę bombą przeniesie , a tak y naboy y prace próżno straci. Tak y ia gdy wszystkich a wszystkich Chrześcian, do naywiększey ufności w miłosierdziu Bożkim zachęcam, boię się żeby kto, niewyrozumiawszy należycie zachęcenia mego, za porządne nadziei granice niewykroczył. Chroniąc się desperacyi nieupadł w presumpcyę, a tak uśilności moiey do tych czas czynionej pożytku niezenał. Przeto mowię com wyżej powiedział, każdy Chrześcianin ciężko obowiązany jest na sumieniu, aby się chronił presumpcyi, to jest nieporządneuy ufności. Ta nieporządna ufność czworakim sposobem się dzieie: Raz gdy kto w nadzieię miłosierdzia Bożkiego grzeszy, lub pokutę odkłada na ostatnie czasy. Drugi raz gdy kto roś sobie rozumienie, iakoby bez własnego przyłożenia mógł być zbawionym. Trzeci raz, gdy kto nazbyt dufa cnotie swoiey. Francuzcy Teologowie czwarty przydaia sposób gdy bardziey pragnie rzeczy znikomych, a nizeli wiecznych, te w sercu swoim namysłoną rezolucyą mająci: że gotow by był kwitowac z nieba, gdyby mu w ziemskim szczęściu wiekować

kowić pozwolone. Taka, w jakimkolwiek podziale ona jest prezwencya każdemu Chrześcianinowi pod ciężkim śmiertelnym grzechem zakazana; y że śprawiedliwie; obaczcie to wzwziętey krutkości. Sądzicie czyli nie wielka złość w nadzieię miłosierdzia Bżęgo grzeszyć albo niepokutować, pokutę odkładając. Tacy ludzie na samey Dobroci Bżękiej na samym miłosierdziu Bżękim, grzech swoy zasadzają fundus, inne grzechy są żyym zażywaniem rzeczy stworzoney, pijaństwo żyym zażywaniem napoju; obżarstwo żyym zażywaniem pokarmu; łakomstwo żyym zażywaniem złota; nieczystość żyym zażywaniem ciała. Grzech władzię miłosierdzia Bżękiego popłoniomy, pokuta na ostatnie czasy odłożona jest żyym zażywaniem, samey Dobroci Bżękiej, śmęgo miłosierdzia Bżękiego, bo te grzechy na tych własnościach Bżękich fundus się. Coż bowiem innego to narzekanie Jezusowe znaczy: *araverunt, a iak tani czytają, fabricaverunt super iusum meum peccatores: prolongaverunt iniquitatem suam*, orali, murowali na barakach moich grzesznicy, przedkładać nieprawość swoię; pewnie nie co innego tylko iesteń na samym Bogu grzechy murwie, który w nadzieię miłosierdzia Jego grzeszy, albo długo niepokutuje, *fabricaverunt, prolongaverunt*. Co za niegodność! ślętną świątość, grzechu fundamentem czynić! Iposob iedyny zbawienia w instrument potępienia, lekarstwo wtruczonę zamieniac? Uważcie ieszcze iak wielkie głupstwo jest, chcieć dostępic zbawienia, X. Kaspera Balsamá Tom I. F bez

bez własnego przyłożenia się: żądać odpuszczenia grzechów, a niechcieć czynić pokuty; żądać łaski, a niepoślabić się do łaski. Żądać chwały wieczney, a niezaślugować na chwałę, niechować przykazań; tchnąć Heretyckim duchem: *sola fides sufficit*: dosyć jest na wierze do zbawienia; tacy ludzie chcą latać bez skrzydeł, chcą przebyć morze bez okrętu y łodzi; chcą widzieć bez oczu; a podobnaż to? Poszli oni na złego Żotra który wisząc na krzyżu przy Zbawicielu naszym: *salvum fac te metipsum & nos*, zbaw nas, pragnął zbawienia, ale że niechciał tego czynić przez co się dostąpić zbawienie, zginał. Jeżeli kto szczerze pragniesz niebą, nasładowy Dyśmę a przyrzekam *eris in paradiso*, sądzisz iak wielkie zuchwalstwo nazbyt ufać cnotom swoim; taki człowiek jest podeyrzany o pychę Lucyperowską. Prawdą dobre cnotliwe życie czyni nadzieję niebą, ale do miłosierdzia Boskiego, y do zaślug Chrystusowych odniesione; samo przez się mało waży. Pierścien mający w sobie drogi kámién, czyni Złotnikowi nadzieję że za niego weźmie śliczerwonych złotych, albowi więcey: ten pierścien oddalony od kámiénia, o iak lichy! Co wkorzał Pacyreusz, który sobie duży, *qui in se confidebant*: mówił dziękuję ci Boże, że nie jestem iak inni zli, dziełściny daię, posty zachowuję. Rzecz kończyła się na słowach, skutku zbawionego niewzięła, a publikan, który żadney prawie cnoty nie miał same tylko grzechy; że bił się w pierśi zakłując, y ufał miłoser-

Miłosierdzia, błogosławionym został, *descendit  
iustificatus*, y to to jest co *Judith* 6. czytamy: *De  
sua virtute praesumentes, humilias*, duszających  
zbytecznie cnotie swojej poniżasz y pogu-  
biaasz Panie. Uważcie w refleksie iak wielkie  
tych oszukanie, którzy zakochawszy się w rze-  
czach ziemskich gotowi, kwitować Boga z  
niebá, byle ná ziemi wiekowali. Tacy ludzie  
podobni do owego nierozumnego dziecka,  
ktorego gdy pytasz, co wolisz, czyli wresz intrat-  
ną, czyli to jabłko, on nierozumiejąc co to  
wies intratna, do jabłka a scięga rękę, a mądro-  
ści odstępnie. Tacy ludzie jeszcze ná  
bałwochwalstwo zakrawają; bo rzeczom  
ziemskim przyznają iakoby ich ostatecznym  
były koncem. Kto bowiem radby spoczywał  
wiecznie ná rzeczy znikomey, ten rzecz zniko-  
mą chce mieć za ostateczny swoy koniec; á  
kto rzecz znikomą chce mieć za ostateczny  
swoy koniec, ten chce mieć stworzenie za Bo-  
ga swego; á taka wola jest bałwochwalstwem.  
Z tych uwag Chrześciane moi, iawnie wuo-  
ficie że Prezumpcya, to jest nieporządna ná-  
dzieia we wszystkich rozdziałach swoich spra-  
wiedliwie jest zakazana. Proszę was więc  
wielakie mieycie baczenie, ábyscie nieupa-  
dli w to czartowskie usidlenie. Gdy kto w  
prezumpcyę upadnie, zdaie mu się że do miło-  
sierdzia Boskiego dąży; á on się oszukaie, bo  
miłosierdzia nie dojdzie. Czartowska sztuka  
podobna do Leszkowey zdrady: Pokazuje ko-  
ronę, zapędzać się do niey każe; áz w biegu  
zdrada, ruszyć się niemożna; tym czasem koro-



na 1 oczu znika, bo iś kto inſzy bierze. Miey-  
cie w miſoſierdziu Boſkim uſność, ale wraz  
wyrzekaycie ſię grzechu. Mieycie uſność, ale  
czyńcie co należy zwłaszcza Sakrament po-  
kuty wiernie y dobrze przyimuycie. Miey-  
cie uſność, ale naypierwey na miſoſierdzie  
Boſkie y zaſługi Chryſtuſowe patrzcie. Miey-  
cie uſność, ale według rady Pawła tak uży-  
wajcie ſwiata iakbyſcie go nieużywali.

Abym rzecz całą zamknąć, naymniey  
ſpodziewane zadać wam pytanie: czyli wſzy-  
ſcy pragniecie dobrze umierać? Wſzyſcy bez  
żadnego wyjątku, zdani ſię, mowicie nie nam  
poſtąpiſzego nie ieſt, iak żebyśmy dobrze u-  
mierali. Z tey odpowiedzi waſzey więc, ſta-  
raycie ſię wſzeliko tych dwoch grzechow, re-  
ſpacy y nieporządkow uſności warować ſię.  
Gdy bowiem ja uważam, dla czego wielu lu-  
dzi ſie umiera; inney niewidzę przyczyuy, tyl-  
ko że ieſt: rozpaczaię, a drudzy nieporządek  
uſny. S. Auguſtyn y wſzyſcy z nim Teolo-  
gowie, oſtatni grzech, który nieſzczęśliwą  
człowiekowi otwiera wieczność, nazywają *penitentiam*, oſtatnia niepokutę. Ale  
rozgrzyżły te ſłowa: co to ieſt oſtatnia nepo-  
kuta? oſtatnia niepokuta, albo ieſt opuſzczenie  
pokuty, albo dobrowolne wyraźne odrzuce-  
nie pokuty. Opuſzczenie pokuty tym ſpo-  
sobem dziać ſię może, gdy człowiek odważa ſię  
na grzech ſmiertelny, y w aktualnym grze-  
chu nagle, lub od pioronu, lub od ſtrzaſenia,  
lub od innego przypadku bez żalu umiera, al-  
bo też gdy człowiek mający grzechy, od cząſu

do czasu odkłada pokutę; nawet w chorobie  
ostateczney odwłokę spowiedzi czyni, mowi  
jutro, jutro się spowiedać będę, a tym czasem  
śmierć przypieszy, y tak bez dyspozycyi nę-  
dznik zniydzie. Odrzucenie wyraźne dobro-  
wolne pokuty w ten czas jest kiedy człowiek  
acz ma czas do pokuty, pogardza pokutą y na-  
mowami do niej, y tak pewien u siebie po-  
tempienia z tego świata schodzi. Proszę sędzi-  
cie Chrzescianie moi opuszczenie pokuty w  
rozumieniu przełożonym, czyliż nie jest pre-  
zumpcyą? nadzieią nieporządną? bo iak ten  
który w aktualnym grzechu zginął, spodzie-  
wał się pokutowac, tak ten który odkładał  
pokutę na inne czasy, obiecował sobie przeie-  
dnac Boga, alec nadzieia ich omyliła, bo pre-  
zumpcyą była. Odrzucenie iestcie pokuty w  
przełożonym rozumieniu, czyliż nie jest isto-  
tna desperacya; wnoszę, więc ostatnim grze-  
chem zawsze bydzi albo prezumpcyą, albo de-  
speracyą. Ostatnim bowiem grzechem iest  
według Augustyna, *finalis impenitentia*, osta-  
tnia niepokuta, ale ostatnia niepokuta iest albo  
prezumpcyą, albo desperacyą, iako się poka-  
zało, więc ostatnim grzechem bydzi musi, al-  
bo prezumpcyą albo, desperacyą. Przeto kto-  
rykolwiek pragnie dobrej śmierci, ma się  
wszelką pilnością chronic rozpasy, y nadziei  
nieporządnej. Zebyście się zas praktycznie y  
skutecznie tego uchronili; napominam was  
wszystkich; jeżeli się ktoremu trafiło opaść  
w grzech ciężki śmiertelny, a iestcie zań nie-  
pokutował, niech niewychodzi z Kościoła

pokiwając za grzechy nieuczyni, y mocnym przedsięwzięciem niepoſtawowi, że ſię już wszelkich grzechow ſmiertelnych ſtrzedz będzie, y bliſkich okazyi grzechowych: zaś jeżeli dumał nemoże dla jakiey przeſzkody, niech w krotce, tego grzechu uczyni ſpowiedź tym ſpołobem zagrozić drogę do prezumpcyi, toż ſamo niech czyni, jeżeliby przed ſmiercią, chwycił ſię, trafiło ſię upaść kiedy, z krewkoſci, w grzech ſmiertelny. Napominam powtore wizytkich, abyście ſię cwiczyli w aktach nadziei; boiażni wszelkie w miłofierdzu Boſkim zatapiając, y przez nie ſię ubieſpieczając, tym cwiczeniem zagrozić drogę do deſperacyi na godzinę ſmierci. Widząc bowiem was czart, dobrze uzbroionych, y wy-cwiczonych, ſmiałość ſtraci w kuſzeniu. Anioł zaś Stróż albo i Kapłan, który wam przytomny będzie, byle wam napomknął tę myśl, albo poddał to ſłowo; mam nadzieję w miłofierdzu; przyuczone ſerce waſze do ufności zaraz ſię pokrzepi, y ubieſpieczy: iak ziemia wioſniennym deſzczem okropiona, zaraz oż-zielenieje, bo uſpoſobiona. Przeciwnym ſpołobem trudney o nadzieję przy ſmierci temu, który nie ieſt przyuczony, uſpoſobiony, acz go Kapłan ratuje, poddaie mu akty, wielkąc na nich pomoc, ale więkſzą miałby, gdyby ſię wcześniej przyuczał, bo łacni by ie wzbudzał w ſobie, prędzey by pociechę y ubieſpieczenie naypotrzebnieyſze w ten czas znalazł. Każda bowiem akcyja, do ktorey ſię niema w prawę y przyuczenia, trudnię przychodzi w wykonan-

Ná Niedzielę pierwszą po Wielkinocy 87  
nin swoim. W Tobie nadzieia nasza Chryste  
Panie, który dzisiay z Tryumfem do Jerozo-  
limy wchodzisz. Wspomoż nas tryumfującą  
łaską twoją byśmy te dwie przeszkody do zbá-  
wienia zwyciężyli. Miłosierdzie twoie niech  
od nas rozpacz oddala, męka twoja, ná ktorey  
podjęcie wchodzisz do Miasta, niech nas bro-  
ni, od nieporządneý nadziei; áby patrząc ná  
Ciebie, tak surowie za grzechy cudze pokutu-  
jącego, do wcześneý brali się pokuty, za grze-  
chy popełnione, á więcey się nigdy na nie  
nieodwazali; o dwoiaka twierdzo nasza, mi-  
łosierdzie Bożkie, y męko Jezusowa, umocniy  
nas w życiu, naybardziej i przy śmierci, Amen.

## K A Z A N I E

Ná Niedzielę 1. po Wielkinocy  
O obowiązkách Chrześcíaniná,  
wynikájących z nádziei miłości  
ktore wypełniać powinien.

*Vide manus, infer digitum, mitte manum  
in latus, noli esse incredulus sed fidelis. Tho-  
mas, dicit: Dominus meus & DEUS  
meus. Joan: 20.*

**D**zisieysza Ewangelia, między innemi, iest  
osobliwiey pożyteczna do, wzmocnienia  
Prawd Katolickich. Przeto z niey Teologo-  
wie naymócnieysze biorą oręż, przeciwko

Aryanom, nieprzyznającym Bóstwa Chrystusowi, Panu; tych słów używają Tomasz: *Dominus meus & Deus meus*. Pan mój Bog mój. Przeciwno Lutrom, Kalwinom, naucejącym że to tylko wierzyć trzeba, co jest w Piśmie Ś. napisane, y często z tym nierostropnie wyjeżdżającym; *ubi scriptum*; gdzież to jest napisano. Używają tych słów na końcu Ewangelii położonych: *multa fecit Jesus quae non sunt scripta in hoc libro*. Wiele Jezus uczynił spraw które w tej Księdze nie są napisane. Przeciwno tym, którzy o Kapłańskiej Tomasza władzy do odpuszczenia grzechów powątpiewali, dając przyczynę, że w ten czas nie był przytomny Tomasz, gdy Chrystus stanawszy między Apostoły, dał im Ducha Bożego ku odpuszczaniu grzechów: *accipite spiritum sanctum, quorum remisistis peccata, remittuntur eis*. używają tych słów: *kenit Jesus januis clausis*. Znowu Jezus przyszedł, między Apostoły, a za tym powtórny przyścisem swoim nie tylko nawrócił Tomasza od niedowiarstwa, ale też dał mu władzę odpuszczenia grzechów, ktorey dla niebytności swojej, razem z innymi Apostołami, niewziął. Tak wielce pożyteczna Teologom do zwyciężania przeciwników swoich i wzmocnienia prawd Katolickich drżliwsza Ewangelia. Wszakże gdy cudzy pożytek w tej Ewangelii uważam; własne znajduję szczęście. Mając bowiem mówić o powinnościach z cnoty miłości Boskiej, pochodzących, a obowiązujących na sumnieniu Chrzesciianina; z tego samego źródła zkąd.

Teo-



Teologowie różne czernią racye. i szecz y  
okkazyá do następującego kazania biotę.  
Według Doktorow Świętych, tak Kościel-  
nych iako y szkolnych, trojaki ná Chrze-  
ściániná každého z cnoty miłości Teologi-  
czney wynika obowiązek: áby on Boga prze-  
nosił nadewszystko, áby on wszystkich szrod-  
kow Prawem Bożym, y Kościelnym opisa-  
nych, do tego przeniesienia Boga, nadewszy-  
stko wzywał, áby on wszystkie sprawy swo-  
ie acz pod żadne prawo niepodpadające do Bo-  
ga odnosił, te trzy miłosne obowiązki, z dzi-  
siejszey Ewangelii, z słow założonych z niey  
wyjętych iasnie się wziąć y wyprowadzić mo-  
gą. Przeniesienie Boga, nadewszystko temi  
słowami Tomasz jest wyrażone: *Dominus meus  
& Deus meus.* Pan moy, y Bog moy. Szrodki  
Prawem Bożym, y Kościelnym opisane; to  
przykazanie Chrystusowe wyznacza, *noli esse  
incredulus sed fidelis.* Tomaszu niebądź nie-  
wierny, ále raczy bądź wierny. Odnoszenie  
wszystkich spraw do Boga, acz pod żadne pra-  
wo niepodpadających, te słowa wspominają.  
które opiliuá, serce Jezusowe otwarte, á To-  
masza oczy, palce, ręce do tegoż serca skiero-  
wane: *plene, infer digitum, mitte manum in latus.*  
Rzecz tedy y okkazyá do mowienia wyczer-  
pnąwszy z dzisiejszey Ewangelii, dziełę ná-  
stępujące kazanie.

Chrześciánin każdy z cnoty miłości Teo-  
logiczney, obowiązany na sumnieniu, áby prze-  
nosił Boga nadewszystko. *Dominus meus &  
Deus meus.* Część I.

Chrze.

Chrześciana każdy z cnoty miłości Teologiczney obowiązany, na sumieniu aby wszystkich środków, Prawem Bożym y Kościelnym, podanych używał do przeniesienia Boga, nadewszystko. *Noli esse incredulus sed fidelis.*

## Część II.

Chrześciana każdy z cnoty miłości Teologiczney, obowiązany jest na sumieniu, aby wszystkie sprawy swoje, acz pod żadne niepodpadające prawo, do Boga kierował. *Vide. Inter digitum, mitte manum, in latus.* Część III.  
Ad M. D. G.

## Część I.

**M**ówić o Miłości Boskiej, y doskonałości jej, jest rzecz bardzo obszerna. Czterdziestą y więcej kazaniami nieogarniona. O tak wziętej miłości Boskiej, S. Salezy, dość wielką napisał Księgę, y Salinus Jezuita Francuz, jeden w Toune złożył Traktat; przedsięwzięcie moje, mówić dzisiaj o miłości Boskiej nie ile ona może być, przez różne stopnie doskonałą, doskonalszą, y naydoskonalszą ale ile jest, prawdziwe, sumienne, obowiązki, na każdego Chrześciana w prowadzącą. Co jednego kazania materją być niemoże. Między temi obowiązkami pierwszy jest, aby Chrześciana przenosił Boga, nadewszystko: ten obowiązek jest zafazony, na wyraźnym Przykazaniu Boskim: *Diligas Dominum Deum tuum ex toto Corde tuo, ex tota anima tua ex tota mente tua: a tak się Deuteronomii 6. przydaie, ex tota fortitudine tua.*

Ko-

Kochać będziesz Pana Boga twego, z całego serca, z całej duszy, z całej myśli, ze wszystkich sił twoich. Które to. słowa, sposób miłośny opisujące, uważając Augustyn. mówi: kochać Boga z całego serca, z całej duszy, z całej myśli y sił; jest Boga przenosić nadewszystko, a że ta miłość Boska przenosząca Boga nadewszystko, dwoiako się brać może raz do natężenia y czułości, drugi raz do szacunku. Miłość Boska wzięta do natężenia y czułości, jest w ten czas kiedy człowiek ma w sercu, względem Boga áffekt, a ten áffekt pomnaża się przez niektóre stopnie natężające gorącość serdeczną; jaką mieli Apostołowie, gdy po zmartwychwstaniu z Jezusem rozmawiali: *nonne cor nostrum ardens erat in nobis, dum loqueretur in via*; ta zaś gorącość sprawia w człowieku czułość, która wielkie duszy jego czyni ukontentowanie. Miłość zaś Boska, wzięta do szacunku; jest w ten czas kiedy człowiek przyzwala rozumem, że Bog jest największe dobro, a wolą to zdanie rozumne o Bogu pochwała, przeto cieszy się z tego, czym Bog jest, y życzy Bogu, aby go wszyscy szacowali, przenosili nadewszystko, aczby żadney w ten czas nieczuł serca gorącości, owszem choćby w ten czas niejaką miał serca oziębłość. Powiadam więc na fundamencie nauki Augustyna y innych Ojców Świętych, że Chrześcianin z przyczyny Przykazania o miłości Boskiej, nie jest obowiązany, do natężenia y czułości miłości Boskiej, aby on nadewszystko natężeney y czuley Boga kochał. Czułość

92. K A Z A N I E

Łość bowiem ta, y natężenie gorącości serca jest przypadkową doskonałością miłości Boskiej; może być z nią może być y bez niej prawdziwa miłość Boska; ale każdy Chrzesciānin obowiązany jest na sumnieniu, do szacunku miłosnego, a żeby on nadewszystko bardziej szacował sobie Boga. Natężenie serca y czułość niepodpada pod przykazanie. Wiele ludzi jest, którzy dla oschłości serca, dla natarczywości pasji nie są sposobniemi, do czułości serdecznej. Żadnego człowieka nie maż używającego rozumu, któryby nie był sposobnym do szacowania Boga nad to wszystko cokolwiek jest y być może stworzonego. Przeto każdy do szacunkowej miłości jest obowiązany, na sumnieniu. Ale że to co mówię, zdaje mi się przyciemniejszy nauką, abyśmy to jaśniej przeniknęli; śledzę potrzebną rzeczą spytać na czym zależy praktycznie, ten szacunek y to przeniesienie szacunkowe Boga, nadewszystko? Dawno odpowiedzieli na to Święci Augustyn, y Tomasz, Doktorowie Kościoła. Trzaki sposoby ma się dzieć to przeniesienie szacunkowe Boga nadewszystko. Pierwszy sposób, *prudētis electiōis*, roztropnego obierania. Drugi, *pura intentiōis* czyłtego niezmięzanego zamierzenia. Trzeci *heroica resolutiōis*, zwyciężkiego odważenia się. Sposobem roztropnego obierania przeniesienie Boga nadewszystko, w ten czas, dzieie się, kiedy człowiek stawiał sobie w myśli; z jednej strony wszystkie rzeczy stworzone, z drugiej strony Boga; pyta siebie samego w sercu

tercu swym: kogoż wolisz? Bogą czyli stworzenie; komuż bardziey życzysz honoru: Bogu, czyli stworzeniu; z czegoś bardziey kontent, czyli że Bog jest, czyli że stworzenie jest? na to wewnętrzne samego siebie pytanie; odpowiada przyzwoleniem rozumu y approbacją woli: Wolę Bogą niżeli stworzenie, bardziey Bogu życzę honoru niżeli stworzeniu; bardziey jestem kontent że Bog jest, a niżeli że stworzenie; y to to jest, co mowi Augustyn, *summum bonum ita diligendum est, ut nihil diligatur amplius*. Sposobem czystego y niezmięszanego zamierzenia, w ten czas dzieie się przeńszenie Boga, nadewszystko, kiedy człowiek chcący kochać Bogą, pomija to wszystko, cokolwiek mu jest pożytecznego od Boga danego, y niechce tym do miłości Boskiej wzmagać; ale za pobudkę miłości, obiera sobie dobro istotną Boską, szacunek nieoszacowany istoty Boskiej, Godność Boską, wszelkiej miłości, y tą pobudkę wzmagą się do kochania Boga. To jest czego S. Tomasz naucza: *Deus diligit bonitatem propter se ipsam*. Bogą kochać powinniśmy, dla niego samego. *Fides attingit Deum, secundum quod ex ipso provenit nobis cognitio Dei*. Wiara dążemy do Boga, dla tego aby spływało na rozumy nasze objaśnienie y poznanie Katolickiey prawdy. *Spes attingit Deum secundum quod ex ipso provenit nobis adoptio summi boni*. Nadzieja dążemy do Boga abyśmy od niego otrzymali niebo, a w n ebie Jego samego, *at charitas attingit Deum, ut in ipso fiat, non ut ex ipso nobis aliquid proveniat*.

Ale



Ale miłością do Boga dziemy, abyśmy pobu-  
dzeni szacunkiem Jego, w nim samym prze-  
stawiali, nie żebyśmy co od niego wzięli, albo  
na to cośmy wzięli, od ni-go, względ mieli.  
Rzecz kto: czyliżia ni-mogę Boga kochać, za-  
to że mnie stworzył, że mnie odkupił, że mi nie-  
bo obiecał, że mi niezliczone dobrodziejstwa  
wyświadczył. Odpowiadam: możesz BOGA  
kochać dla tego y powinienes; ale wiedz o-  
tym że takowa miłość, według wszystkich Oy-  
ców Świętych nanki, nie należy do miłości  
Teologiczney, ale do nadziei, bo nie Boskie,  
ale wśatne dobro ma za pobudkę. Taka mi-  
łość nie jest zupełnym przeniesieniem nade-  
wszystko, bo zupełne przeniesienie szacunko-  
we Boga, nadewszystko; powinno mieć pobud-  
kę naywyższą, bo wyższą pobudkę jest Dobroć  
Boska, szacunek Boski, którym jest Bog szaco-  
wany w sobie y dla siebie, dobry w sobie y  
dla siebie. *Deus diligit charitate propter se ip-  
sum.* Spółobem heroiczney rezolucyi, prze-  
niesienie Boga, nadewszystko dzieje się w ten  
czas, kiedy człowiek, tak jest na umyśle swoim  
postanowiony, że gotow pierwey ze wszystkie-  
go dobrego ziemskiego byź ogołocion, wszel-  
kiey nędzy, wszelkiego prześladowania stać się  
celem; a niżej, żeby miał utracić Bo-  
gą, to jest affekt ku Bogu, w nienawisc ku  
niemu zamienić, takiego szacunku przykład  
Augustyn S. pokazuje w Páwle, gdy te jego  
przywodzi słowa: *Quis me separabit, à chari-  
tate; à ktoż mnie oddzieli od miłości Boskiej:*  
*an tribulatio, an fames, an nuditas, an periculum,*

*an persecutio.* Czyliż utrapienie, czyliż głód, czyli ogołocenie ze wszystkiego, czyli niebezpieczeństwo, czyli prześladowanie. Z których to słow pokazuje się że Paweł, kochał Boga, tym trzecim sposobem, heroicznej rezolucyi, gdyż się odważył wszystko stracić dobro ziemskie, *fames nuditas* odważył się raczy wszystkie prześladowania ponosić, *periculum, persecutio*, a niżeli od BOGA, y miłości Jego bydź oddzielonym, *quis me sperabit.* Potwierdam tedy wam, że trzema temi sposobami każdy Chrześcianin, obowiązany, jest na sumieniu, kochać BOGA, szacować go, y przenosić nadewszystko; obowiązany jest kochać Boga, sposobem roztropnego obierania, między wszystkimi rzeczami pierwsze miejsce Bogu dając, chcąc go, ciesząc się iestestwem Jego, y rzuc mu naybardziej wszelkiego przypadkowego honoru. Obowiązany kochać Boga, sposobem czystego zamierzenia, Dobroć istotną Boską którą jest Bog dobry, sobie, y dla siebie przekładając nad inne wszystkie pożytkowne pobuunki, dla niej samey kochając Boga. Obowiązany kochać sposobem zwyczajnego odważania się, raczy na utratę wszelkiego dobra doczesnego, na ponoszenie wszelkiego złego odważając, a niżeli na utratę miłości Boskiej. Racya zaś tego obowiązku jest, Istota Boska. Bog jest naywiększym Dobrem; tak mówią Teologowie, *summum Bonum*, podobnego równego dobrą nigdy bydź niemoż: tak niepodobna, a żeby Bog nasz równego sobie miał Boga, tak niepodobna, a żeby dobro iakie

rowne

rowne mogło być Dobru niestworzonemu. Przeto Bog temi wszystkimi sposobami ma być od każdego człowieka szacowany, y nadewszystko przenoszony, y to sam zdrowy rozum pokazuje; a choćby ta rzecz, nie tak jasna była z światła przyrodzonego, tedy jest oczywista z wyraźnego przykazania. *Diliges Dominum Deum ex toto corde.* Kochać będzie Boga z całego serca, a z całego serca kochać, jest najwyżey kłaść BOGA w sercu swoim, najwyżey co do Elekcyi, najwyżey co do pobudki, najwyżey co do heroicznego odważenia się dla niego. *Ascendet homo ad cor altum: & exaltabitur Deus.* Uczyni w sercu swoim wyniesienie człowieka; wyniesienie trzema przecieczonemi sposobami, a przeto Boga wywyższy. *Quid tamen ego sum,* mówię z Augustynem: Coż to ja jestem moy Boże! że koniecznie rozkazujeś mi aby cię kochał, *& nisi faciam, irascaris,* & minaris ingentis miseriae, a gdybyni tego niechciał czynić tedy się gniewasz na mnie, y największą grozisz mi nędzą: *Parva ne res, si non amem te,* iakże mam mówić że mała rzecz niekochać ciebie? y rozumem y przykazaniem, jestem przycisniony, aby cię nadewszystko kochał! O iak wykraczam jeżeli rączy stworzenie, a jeżeli Ciebie obieram, jeżeli pogardziwszy Dobrocią twoją absolutną; pożytkowney szukam ponęty: jeżeli dla względu, dla boiaźni ludzi; Ciebie od serca mego wyłączam. *Parva ne res, si non amem te.*

## Część II.

**W**szakże Chrześcianie moi, abyśmy tey miłości Boskiej szacunkowey, niezmyslenie, lecz prawdziwie nabyli, konieczna potrzeba y obowiązek, na sumnieniu naszym ieli, byśmy wszystkich nierozdzielnie szrodkow z Prawa Bożego, y Kościelnego, podanych ku osiągnięciu miłości Boskiej, iak naysilniey, używali. Temi szrodkami są Przykazania Boskie, y Koscielne, pod grzechem ciężkim, albo przykazujące co dobrego, albo zakazujące co złego. S. Páweł piše do Timotheusza: *finis præcepti charitas*, końcem przykazań miłość Boża. Jeżeli więc przykazania mają za swoy koniec miłość, do osiągnięcia ktorey pomagają człowiekowi, toć przykazania są szrodkami do miłości Boskiej, iako zaś niemoże bydź dostąpienie końca, jeżeli niebędzie potrzebnych szrodkow, do osiągnięcia tegoż końca używanie; y tak niemożna przebyc morza, bez okrętu, niemożna pisać bez pióra, malować bez pędzla; bo okręt, pióro, pędzel są szrodkami, do przebycia morza, pisania, malowania: tak Chrześcianin nie może dostąpić miłości Boskiej, y prawdziwego przeniesienia BOGA nadewszystko; jeżeli on nieużyje tych szrodkow, to jest jeżeli niebędzie miał woli zachowania, wszystkich Przykazania Boskich, pod grzechem ciężkim obowiązujących. To iasnie Chrystus Pan powiada: *si diligitis me, mandata mea servate*. Jeżeli mię chcecie kochać, przykazania moje zachoway-

X. Księga Bálsamá Tom I. G cie,

cie, v znova. *Qui habet mandata mea & servat ea: ille me diligit.* Kto ma przykazania moje y zachowanie ie, ten mię kocha. Y Jan S. w liście swoim: *Hæc est charitas DEI, ut mandata ejus custodiamus.* To iest Boska miłość byśmy przykazania Jego zachowali. Uważajcie pilnie Chrzescianie moi, co mówię, y z tym pogadajcie co mówiłem, w wyższych kazaniach. Powiedziałem nauczając o powinnościach z wiary pochodzących, że wiara wyciąga zachowania Przykazań Boskich, y Kościelnych. Dziś mówię że miłość Teologiczna wyciąga zachowania przykazań Boskich y Kościelnych, nierozumiycież żebym iedno mówił, bo to samo wyciąganie zachowania przykazań z strony Wiary y miłości różnym się sposobem dzieie, Wiara iest siłozdkiem do zachowania przykazań, bo żeby kto dobre Chrześcijańskie prowadził życie, powinien mieć pierwey wiarę. Miłość iest końcem, przykazań, żeby kto bowiem dosiępił miłości, powinien mieć wolę zachowania wszystkich przykazań. Wiara iest dziełem dobrych uczynków, które są zachowaniem przykazań, ale to działanie ma przez miłość, iak mówi Paweł: *fides per charitatem operatur.* Miłość ma to działanie przez siebie samę. Wiara może bydź w człowieku, chochy on iakiego iednego, albowi drugiego niezachował przykazania Boskiego, lub Kościelnego, iako naucza Święte Concilium Trydenckie. Miłość zaś Boża ginie w tym człowieku, który choć iednego niezachowuje przykazania, pod ciężkim grzechem obowia.



bowiążącego, aczby inne wszystkie zachował. Dla tego ja powiedziałem że każdy Chrześcianin obowiązany jest na sumnieniu aby wszystkie nierozdzielnie używał frzodków z Prawa Bożego, y Kościelnego, podanych do dostąpienia miłości Bożej, to jest: aby wszystkie miał skuteczną wolę, zachowywać przykazania. Jest ieden wyrok w Piśmie S. bardzo trudny, á do mojej rzeczy wielce służący S. Jakub Apostoł w Liście swego Rozdziale drugim pisząc o zachowaniu Przykazań te słowa kładzie: *qui offendat autem, in uno omnium reus.* Który w iednym przewini, wszystkiego winien jest. Te Jakuba S. słowa uważając S. Augustyn, á z pokory niechcąc usać rozumowi swemu, acz cale wszelkim trudnościom wystarczającemu. W ten czas bowiem był młodym, piśze do starego Doktora w Kościele Chrystusowym wziętego, S. Hieronima. Hieronimie proszę cię wyrażmi zdanie twoje, iak mam te słowa Jakubá rozumiec, kto w iednym przewinił w wszystkiego winien: niemogę rozumiec w tym sensie, iakoby kto iedne przykazanie przestępował, ten wszystkie przykazania przestępował, y przeciwko wszystkim wykładał; bo może bydz kto nieczystym, nieprzeto jednak będzie złodziejem, owszem brzydzi się kradzieżą; nigdy ná nią nieprzyzwala. Co zaś przyzwolenia niema, iak ma bydz przeciwko Przykazaniu wykroczeniem? Niemogę rozumiec w tym sensie; iakoby w iednym grzechu wszystkich grzechow, złość zamykała się, by rowne, by sobie

wszystkie włości były grzechy. A przecie Ewangelia naucza że iedne grzechy godne rądy, drugie sądu, inne ognia. Niemogę rozumiec w tym sensie, iakoby Pan Bóg tak miał w piekle karac, za ieden grzech popełniony, iako karze za wszystkie popełnione, bo Pan Bóg, acz obficiey koronuje nad zasługę cnoty, tak mniej karze od zasługi grzechu; Jakże tedy mają się bracia rozumieć te słowa Jakubá: kto w iednym przewinił wszystkiego winien. Odpis poważny: Hieronim wielkiemu Augustynowi, iak gruntownie tak do mojej rzeczy pomyślnie. W żadnym rozumieniu które mi wyrażał Augustynie, bracia się nie mają słowa Jakubá Apostofá. Prawdziwy rzetelny ich sens ten jest, a nie inšy: kto chce mieć miłość Boga powinien wszystkie a wszystkie nie rozdzielnie zachowywać przykazania pod ciężkim grzechem obowiązujące. Jeżeli zaś kto iednego przykazania ciężko obowiązującego chować nie chce, tak traci w duszy swojej miłość, iak ten który wszystkie przestępnie. Dla tego Jakub S. położywszy w wierszu, *Diligas Dominum Deum tuum*. Kochać będziesz Boga twego: w wierszu 10. mówi: *Quicumque autem, totam legem servaverit, offendat autem in uno, factus est omnium reus*. Choćby kto całe chował Prawo, a przeciwko iednemu wykroczył, winien wszystkiego, to jest niema miłości Boskiej, która ied końcem wszelkiego, nierozdzielnie ciężko obowiązującego prawa, *finis precepti charitas*. Racya zis tego że konieczne potrzeba zachowania wszystkich nierozdziel-

Ná Niedzielę pierwszą po Wielkinocy 101  
dzielnie przykazań obowiązujących ciężko ná  
sumnieniu do osiągnięcia szacunkowey miło-  
sci Boskiej, jest, bo człowiek tak ten, który  
ma wolę, wszystkie przestępować przykaza-  
nia, iako ten, który ma wolę inne zachowy-  
wać, á jedno tylko przestępować żadnego  
niema szacunku przenoszącego Bogá nade-  
wszystko, troiaki jest szacunek, przenoszący  
Bogá nadewszystko, iako się wyżej rzekło, ie-  
den roztropnego obierania, drugi czystego za-  
mierzenia, trzeci heroicznego odważania się.  
Człowiek wykraczający ciężko przeciwko ia-  
kiemu przykazaniu, niema z tych żadnego sza-  
cunku Bogá; niema szacunku roztropnego o-  
bierania, bo pominąwszy Bogá, obiera sobie  
niegodziwe stworzenia używanie; w samey  
rzeczy mowi: wolę to stworzenie niżeli Bogá.  
Niema szacunku czystego zamierzenia, bo ser-  
ce iego zapaliło się, miłością dobra ziemskiego  
niegodziwie, albo pożytecznego, albo dele-  
ktującego, dla którego to pożytku, lub delekta-  
cyi w dobru ziemskun, pogardziłwszy dobrem  
niestworzonym, zakochało się. Niema szacun-  
ku heroicznego odważania się, bo niechce so-  
bie trudności uczynić, wzwyciężaniu panują-  
cey passyi; bo względowi, pogroźce, obietni-  
cy, stracie zysku doczesnego daie się dzielić od  
Bogá. Kto więc tedy acz jedno ciężkie prze-  
stępnie przykazanie, niema żadnego szacun-  
ku Bogá, á za tym niema miłości przenoszą-  
cey Bogá, nadewszystko, żeby miał prawdzi-  
wą miłość y szacunek powinien mieć konie-  
cznie wolę, nierozdzielnego wszystkich Przy-

kazał zachowania. Ah! niekończona Piękności Boże mój. Czegoż niemam czynić, coż mi niepodobnego, co trudnego będzie stworzenia tak dzielną, że niepodobne odważania się w podobne zamienia y słodzi.

### Część III.

**U**ważajcież mi Chrześciane moi, jeżeli rzecz głębiej bierzem, niedosyć jest do pełnego wykonania miłośnych obowiązków to wszystko czynić, tego wszystkiego się chronić co Prawo, ciężkie ku osiągnięciu prawdziwej miłości Boskiej przykazanie, lub zakazanie. Obowiązany jestże każdy Chrześcjanin ku pełności miłości; a żeby wszystkie sprawy swoje nawet pod żadne przykazanie niepodpadające, to jest ani przykazane, ani zakazane ale z siebie ohojętne, do Bogą ku wieklew Jego chwale kierował; takie sprawy są pokarmu y napoju używanie, chodzenie siedzenie, czuwanie, spanie y inne tym podobne. Takie wszystkie sprawy z obowiązku Przykazania o miłości Boskiej ma każdy Chrześcjanin kierować, do chwały Pana Bogą. Tak bowiem naucza S. Páweł: *sive ergo manducatis sive bibitis, sive aliud quid facitis: omnia in gloriam Dei facite.* Czyli jecie, czyli pićcie, czy inne sprawy odprowadzicie; wszystko czyncie na chwałę Pana Bogą. Uważajcie te słowa Páwła, Tomasz Anielku: *Hoc verbum imperatum traduci debet: esse preceptum.* To słowo rozka-

zuiać: czynicie, wyznacza prawdziwe przykazanie. *Qui dicent quod hoc est consilium: scitancy ktorzy mówią że te słowa Páwła są tylko radą Chrześcianom daną; a nie przykazaniem obowiązującym. Sed hoc non est verum, ale bardzo mylą się. Virtualiter omnia referre in Deum cadit sub praeceptum charitatis.* Obowiązek jest pochodzący z przykazania o miłości, aby wszystko przynajmniej tłumaczonym sposobem Chreścianin kierował, y odnosił do Boga. Tego samego naucza Augustyn, pisząc na Psalm 65. Tegoż naucza Bazyl w Regułach swoich; w pytaniu 195. Tym obowiązkiem podobno przerażeni, mówicie *ergo erravimus.* Więc my do tych czas błądzili, bośmy na sprawy obojętne żadnego niemieli względu, dopieroż żebyśmy ie ściągać, kierować przez intencją chwwały Boskiej do Boga mieli. Nietrwożcie sobą. Dwoiaka intencya w tey okoliczności być może; iedną się nazywa formalis, gdy kto aktualnie wyraźnie wszystkie razem sprawy swoje, albo każdą z osobna Bogu oddaje; tym aktem woli w sercu swoim mianym; chcę aby wszystkie sprawy moje, albo aby ta sprawa moja, to myślenie, pisanie, czytanie, było ku chwale Pana Boga. Druga intencya nazywa się *virtualis*, tłumaczona według S. Tomasz, zależy na gotowości umysłu, y sercu aby Chreścianin, czyniący jaką sprawę, spytany w ten czas chcieli tą sprawą Boga chwalić, był gotów szczerze odpowiedzieć: chcę tą sprawą acz obojętną Boga chwalić; *facisne hoc propter DEUM*



UM, visne hoc offerre in laudem Deo; dispositus sit ad respondendum: prompto: facio volo, słowá Tomasz. Gdy się tedy mówi, że każdy Chrzesciánin obowiázan jest áby wszystkie sprawy swoje kierował do Bogá niewyciąga się od niego intencji wyraźney formalney każdą sprawę z ołobną poprzedzającą, bo to jest iák chwalebne, tak do wykonania bardzo trudne ćwiczenie; acz byli tacy, którzy nawet każdą literę pisaną ku większey chwale Paná Bogá kierowali. Ale od każdego Chrzesciánina wyciąga się intencya tłumaczona; to jest gotowość na spytanie: chcieli tę sprawę chwalić Bogá; odpowiedz, chcę prągnę. Przeto Święty Tomasz, iako dopieroście słyszeli, mówi: *de precepto charitatis esse referent in Deum omnia communiter*. Przykazanie Boskie o miłości rozkazuje, á żeby każdy tłumaczoną przynajmniej intencją wszystko odnosił do Bogá. Ponieważ zaś wy Chrzescianie, równie ząwsze gotowego umysłu byli każdą sprawą chwalić Paná Bogá, żócie się trwogę, bo mi się zdá, żeście temu obowiázkowi, dosyć uczynili. Chcę tego jednak po was, ábyście na samey intencji tłumaczoney nieprzestawali, ále każdego poranku tę formalną powołeczną, na wszystkie dzienne sprawy czynić niezániedbywali: wszystkie sprawy moje dzisiejsze ofiaruję ci BOZE, ku większey chwale twoiej. Uwaáajcie pilnie Chrzescianie moi co mówię, ábyście mię znać z porywczóci umysłu nieposądzili: nie mówię ja tego, że każdy Chrzesciánin obowiázan jest na sumnieniu á żeby nie

nie z inney pobudki tylko z pobudki miłofney która jest Dobrocią Boską wszystko czynił, y gdyby tak czynić niemiał tedyby sprawa jego była zła. Choway Boże, niemowię tego; taka mowa jest iansenicka, w kilku propozycjach to mowiących *quasi*: 11 od Kościoła Bożego potemplona, iak zła y fałszywa, bo może bydź dobra nadprzyrodzona, zaślugująca niebo cnota, choćby niemiała miłofney pobudki Dobroci Boskiej absolutney. Taką cnotą jest sprawiedliwość, czystość, trzeźwość, choryność y inne cnoty obyczajne, ná pobudkach, stworzonych zařadzone. Ale to ja mówię, że Przykazanie Boskie, które jest o miłości Boskiej, według wykładu Ojców Świętych obowiązue Chrzesciániną, á żeby wszystkie sprawy swoje, czy to chwalebne, iakie są cnoty, z iakieykolwiek pobudki dobrey uczynione, czy obojętne, przez intencję albo wyrażą, albo tłumaczoną, do tego końca ściagał, który jest chwałą Pana Boga. Rácyą tego jest; bo Pan Bog nasz jest ostatcznym końcem naszym: więc do niego całemi sobą powinniśmy zmierzać. A iakże zmierzać? inaczej niemożna, tylko przez sprawy nasze, wszystko czym jesteśmy, co mamy, co możemy powinniśmy Bogu. Powinniśmy z tytułu stworzenia, z tytułu redkupienia, á daleko bardziej powinniśmy, aniżeli powinien niewolnik usługę Panu swojemu; więc wszystko powinniśmy kierować ku chwale Paná. Takie wam, z samego siebie uczyniwšy usprawiedliwienie, kończę kazanie krotkim, ná to wśay-

wszystko co się rzekło obeyrzeniem się.

Trojaki mamy miłości Boskiej obowiązek, abyśmy Boga przenosili nadewszystko, abyśmy tey miłości, zachowaniem wszystkich przykazań nabywali, abyśmy wszystkie sprawy nasze do Boga kierowali. Rozmyślamyż? powstępujemyż czyli serce nasze tym powinnościom poddać mamy? Ah mój Boże czy jest tak nierozumne serce, aby się w tych słodkich pętach, w tych najsprawiedliwszych obowiązkach bydź, niecierzyło? Jesteś Boże Dobrem między wszystkimi dobry stworzonymi największym, równego dobra mieć nie możesz; a wszystkie dobra doczesne, czy to przyłoyne, czy pożyteczne, czy delectujące; cieniem dalekim są twoim; te kropelki przyłoyności pożytku ukontentowania, które w sobie mają z Ciebie zrodła wszelkich delicyj wyczerpneły; iakże Ciebie nie mam przenosić nadewszystko? zgińcie stworzenia które z serca moiego rugniecie miłość Boską. Albo ty pierwey obroc się w nikczemność serce moje; a niżeli żebyś miało kiedy stworzenie obierać pominąwszy Boga, w Dobroci tey którą jest Bog, dobry dla siebie niesmakować, albo tam bydź małe, niesmiałe trwożliwe, gdzie idzie o utratę Boga! O iak ładne szodki mam do osiągnięcia miłości twoiey Boże! Bo czyliż może bydź ciężkie zachowanie Przykazań twoich? kocha nieporządnie kabeznik białogłową; y acz mu częstokroć przykre zakłada kondycę, y acz tego co jest z jego fortuny, honoru zdrowia od niego wy-

ciąga, chętnie wszystko czyni. A iakże mi ma-  
 ią bydz, Piękności niestworzona, Dobroci nie-  
 kończona BOŻE moy! ciężkie Przykazania  
 twoie? Będziez szczęśliwsza niecnota do ser-  
 ca, a niżeli Ty iedyne niepoięte Dobro, do  
 miłości moiey? Moy Święty Panie, chcę  
 wszystkie nierozdzielnie, zachowywać przy-  
 kazania twoie, bo wiem o tym, choćbym tyl-  
 ko jedno wyłączył, jużbym niemiął miłości  
 twoiey, podobny do owego, który gdy iedne-  
 mu artykułowi niedowierza, całą wiarę traci,  
 jednakowo by mi było czy od iedney smier-  
 telney ginąc rany, czy od więcej. Jezus moy  
 wszystko wykonał dla miłości moiey co mu  
 Ociec Przedwieczny rozkazał, ja dla miłości  
 Jego wszystko wykonam co mi rozkazuje.  
 Więcej uczynię z miłości twoiey Boże; wszy-  
 stkie sprawy moje, nawet nieprzykazane, na-  
 wet obojętne, ku chwale twoiey kieruję; za-  
 dney niech niebędzie myśli, żadnego słowa,  
 żadney akcyi ktoraby dążyć, do chwały two-  
 iej niemiąta. Alboż ich mało straciłem do  
 próżnych ubiegając się końców? O iak mi  
 wiele chybiło zaślugi? Teraz wszystkiemi  
 sprawami, wszystkiemi spraw okolicznościa-  
 mi, chcę dążyć do chwały twoiey. Stworzy-  
 łeś mnie Panie do siebie iestem twoim, y  
 wszystko moje, twoie; niechże cię wszystko  
 chwali czym iestem. Niech wszystko chwali  
 co może bydz z dziełności moiey. Chwal Pá-  
 ną Duszo y ciało moje, głowo, y serce moje,  
 Rozumie wolo, pamięci; zmysle widzenia  
 słyszenie, smaku, powonienie, dotkliwość.

Chwała

Chwal Pána cała istota moia, *Et omnia quae in-  
ra me sunt.* Chwal to wszystko, co we mnie  
jestes, czym jestem, y dla czego jestem, bo  
chcę kochać Boga moiego przenosząc go na  
dewszystko, ciesząc się nim, y życząc mu  
wszelkiego honoru, nie dla czego innego, tyl-  
ko dla tego że godzien jest wszelkiey miłości,  
odważając się dla miłości Jego na wszystkie  
trudności y ponoszenie prześladowania o ho-  
nor Jego. Chcę kochać Boga zachowaniem  
wszystkich przykazań y skierowaniem wszy-  
stkich do niego akcyi moich. *O Deus. ego ami-  
te, mowię słowy Ignácego: da ut amem te, Et se-  
mul omnes propter te, hac dando dahis. omnia.* O  
BOZE kocham cię, day aby cię kochał i  
wize y daremnie y wiecznie, Amen.

## K A Z A N I E

Ná Niedzielę 2. po Wielkieynocy  
O grzechu śmiertelnym ktorego  
Chrześciánin z przykazaniá mi-  
łości BOGA strzedz się powinien.

*Bonus Pastor dat animam suam pro ovi-  
bus, Mercenarius videt lupum Et fugit, lu-  
pus rapit Et dispergit oves.* Joan: 10.

Niedziel: przeżył mowilem o powinno-  
ściach Chrześciániná, pochodzących  
z miłości Boskiej do czynienia dobrego  
Dzi-



Przysięż mówić będę o powinności z teyże  
 cnoty pochodzącej, do unikania od złego.  
 Rzecz z cnoty miłości Boskiej przykazana do  
 czynienia zależy na tym, abyśmy Boga szacun-  
 kowym sposobem, nadewszystko przenosili,  
 abyśmy wszystkich środków z Prawa ciężko  
 obowiązującego podanych nierozdzielnie ku  
 temu szacunkowi używali; abyśmy wszystkie  
 sprawy nasze, acz niepodpadające pod przy-  
 kazanie y obojętne ku większej chwale Bo-  
 skiej kierowali: iako się rzekło na przeszłym  
 kazaniu. Rzecz z cnoty miłości Boskiej, za-  
 kazana, jest sam y każdy grzech ciężki śmier-  
 telny. Inne cnoty Teologiczne mogą stać w  
 człowieku z grzechem śmiertelnym: tak cho-  
 ciałz kto popełni grzech nieczystości, pijań-  
 stwa; nie traci przeto cnoty wiary, w duszę  
 swoją wlanej, tak iestż zaboycą krzywdzi-  
 ciel nie traci cnoty nadziei, iezeli nie rospacza.  
 Cnotę Wiary ieden tylko grzech z duszy lu-  
 dzkiej ruguje, a ten grzech iest, albo pową-  
 tpiwanie o artykułach wiary, albo im nie-  
 wierzenie, także cnotę nadziei ieden grzech  
 ruguje z duszy ludzkiej, a tym grzechem iest  
 rospacz, z innemi zaś grzechami, tak wiara iak  
 nadzieia stać może w człowieku. Ale miłość  
 Boska, własna żadnego a żadnego grzechu  
 śmiertelnego w człowieku cierpieć niemoże,  
 którego momentu człowiek na grzech ciężki,  
 iakizkolwiek on iest, odważa się, tego momen-  
 tu tego samego punktu, czasu, miłość Boska w  
 duszy człowieka ginie. Niemam czasu na to  
 racyi przywodzić, dość rozumieni iest na po-  
 twadze

# 110 KAZANIE

wadze S. Concyljum Trydentkiego, y wszystkich Teologow y Doktorow. Na tym fundamencie rzecz moja dzis iay do was będzie; że z przyczyny miłości Boskiej każdy Chrześciana obowiazan jest ciężko, a żeby się strzegł wszelkiego grzechu śmiertelnego. A że ten obowiązek jest nayśprawiedliwszy; trzema to pokazać racyami. Bo grzech śmiertelny wielką krzywdą Boga; grzech śmiertelny, jest wielką krzywdą bliźniego; grzech śmiertelny jest wielką krzywdą tego, który się nań odważa. Ani przyjął bym tych racyi do dzisiejszego mowienia, gdyby mi ich słowa założone niepodawały, y nienagliły mię do tego, a żeby te a nie inne rzeczy następującego kazania były. Słowa założone naypierwey opisują dobrego Pasterza, potym owieczki od wilka rozproszone; naiemnika uciekającego. Dobrym Pasterzem Bog jest. Owieczkami jego ludzie wszyscy, bliźni grzesznika, ktorych bowiem dobry Pasterz śmiercią swoją odkupił, tych wszystkich bliźniami uczynił. Naiemnik uciekający, jest grzesznik niechcący czynić doślyc obowiązkowi, a przeto na surowy gniew Pasterza zasługujący. Otoż przedśiewzięte przyczyny. Pasterz ukrzywdzony, owieczki rozproszone, Naiemnik uciekający. To jest, Bog obrażony, Bliźni o ruinę przyprowadzony. Grzesznik uśtempiający przeto nieszcześliwy, tego wszystkiego grzech ciężki okazuje. Proszę was o chętne ucho y pilną uwagę. Grzech śmiertelny, jest wielką krzywdą Bogą dobrego, *Ego sum Pastor bonus.* Część I.

Grzech

Grzech śmiertelny jest wielką ruiną bliźnie-  
go. *Oves rapit lupus & dispergit.* Część II.  
Grzech śmiertelny, jest wielkim nieś-  
ciem człowieka grzeszącego. *Mercenarius fu-*  
*git.* Część III. Ad M. D. G.

## Część I.

**A** Byśmy krzywdę Boską, która się staie przez  
grzech śmiertelny, poznali. Mamy uwa-  
żać łaskę Boską, własności Boskie, y dzieło  
naypiż dnieysze całej Trojcy Prz-nayswię-  
tszey, to wszystko nieczodzielnie grzech  
śmiertelny krzywdzi y znieważa, mowi Ek-  
klezyastyk: *Contra malum bonum est.* Przeciw-  
ko złemu dobre, przez tę przeciwność złego  
z dobrym y wzajem, rozumi Augustyn Świę-  
ty cnotę y niecnotę. Ale inni także w tłu-  
maczeniu literalnym rozumieją Boga y grzech  
śmiertelny. Bog bowiem grzechowi, grzech  
tak się Bogu sprzeciwia, wś śnie iak życie  
śmierci; a śmierć życiu. Przeto Ekklezya-  
styk położywszy te słowa: przeciwko złemu  
dobre, wnet przydał. *Contra mortem vita,* prze-  
ciwko śmierci życie. BOG jest naywiększe  
dobro; grzech śmiertelny naywiększe złe. Bog  
jest celem wszelkiej miłości, grzech jest ce-  
lem wszelkiej nienawiści. Bog jest morzem  
wielkiej doskonałości, grzech śmiertelny  
przepaścią wszelkiej niedoskonałości. Za-  
dneć prawie rzeczy niemaż któraby nieby-  
ła uczestniczą y dółkim przynajmniey obra-  
zem iakiey doskonałości Boskiej; sam tylko  
grzech

## III KAZANIE

grzech niema żadnego, a żadnego podobieństwa do Boga; a gdzie się staie, tam Obraz Boski gładzi, albo przynajmniej na Obrazie Boskim, obraz czartowski maluje. Bóg jest nieskończony w szcunku. Grzech jest nieskończony w pogardzie y lekceważeniu BOGA; słowa są Tomazja, *habet quandam infinitatem* ma w sobie nieskończoność złości, y słuszna tego daie racya mowi: im większa tego godność który obrażon jest, tym większa jest obraza y pogarda tego. Uderzenie Szlachcica wielkim jest excessum, ale daleko większym uderzenie zelizywe Senatora, ale daleko jeszcze większym, uderzenie zelizywe Krola, im bardziey godność rośnie, tym bardziey rośnie pogarda godności. Ponieważ zaś Godność Boska, jest nad wszystkie godności; ponieważ godność Boska nieskończona, gdy się człowiek grzechem śmiertelnym, targnie na Boga, gdy nieskończoną Godność Jego zelizy, grzech jego bydz musi nieskończonym, w złości; *habet quandam infinitatem*. O iaka się więc przeciwność Bogu dzieie, o iak Istota Boska, że tak rzekę cierpi, gdy się człowiek na grzech śmiertelny odważa. Ale że Istota Boska zależy na własnościach Boskich, byśmy iej krzywdę lepiey przenikali, uważmy iaką krzywdę od grzechu śmiertelnego maia własności istotne Boga. Zniwęża grzech śmiertelny Panowanie Boskie. Z przyczyny tego Panowania Boskiego powinniśmy Bogu wszelki honor y służbę iako Panu naszemu: *Venire adoremus quia ipse est Dominus noster*. Chodźmy, byśmy

się pokłonili Bogu, bo on jest Panem naszym, a my owcami pastwiska Jego, ten zaś który grzech śmiertelny popełnia, nieprzyznaje Bogu Pánowania, odmienia słodkie iarżmo jego y wypowiada mu śluzbę: *Confregisti jugum meum, dixisti: non serviam.* Pánowie ziemscy, gdyby poddany wasz zuchwale wam rzekł: niebędę wam śluził, ale będę śluził komu innemu. Komu innemu, a iestże głównemu nieprzyjacielowi waszemu, a żeby przezemnie mógł wam mocniej szkodzić. Jakaby krzywdę panowanie wasze miało. Tak grzesznik w samey rzeczy względem Boga, Páná swego postępuje, odważając się na grzech śmiertelny, mówi Boże ja Tobie niechcę śluzić, ale będę śluził komu innemu, co iest czartu głównemu nieprzyjacielowi twojemu, aby on przezemnie mocno ci szkodził. Jakż musi być krzywda panowania Boskiego? Grzech śmiertelny z niewiary zwierzchność Prawodawcy w Boga i panowania jego pochodzą, gdy bowiem grzesznik, Przyskazuje Boskie przestępne, co w sumy rzeczy czyni? oto Prawem pogardzi, Króla swego depce tego powagę, przez którego Królowie królają, a Zakonodawce Prawa stanowią. Pánowie ziemscy, gdyby kto pod waszą inryzdykcyą zosłaził, ztyln się odezwał, że ma przeciwko wam y rozporządzeniu waszemu wszystko czynić; czyliby niebyła wielka krzywda inryzdykcyi waszey; czyliby was do sprawiedliwego niepobudził gniewu? Otoż tak się ma grzesznik względem Boga; ani mowcie iako



przestępstwo prawą Królewskiego, y politykow, nie iest zawsze pogardą maiestatu; bo taką rzeczą, każdy wykraczający popełniałby *crimen lesæ maiestatis*, tak wykroczenie przeciwko Przykazaniu Bożiemu, nie iest pogardą y znieważeniem, naywyższej iurydykcyi y władzy Prawodawney iego: bo na to, gruntowny Hiszpan Perez, w Traktacie *de lincarnatione*, odpowiada: Bydź to może często, że przez przestępstwo Prawa Królewskiego, rozkazujący godności, żadną niedzieie się krzywdą; bo Królowie ziemscy częstokroć gdy knią prawo, ną sam tylko pożytek dobra pospolitego wzgląd mają. Za cel prawa uknowanego, niekładąc godności powagi swoiey; y przeto gdy widzą przestępstwo tego prawa krzywdą ich tylko dobra pospolitego boli, a niemają tego przestępstwa, za zelzenie osoby y godności swoiey. Zaś niemoże bydź żadnego takowego trefunku, w którymby było przestępstwo Przykazania Bożego, a niebyło pogardy y zniewagi Godności Bożey rozkazujący. Bo Pan Bog żadnego niemoże dać prawa y przykazania, ktoregoby sam nie był końcem y celem; ktoreby niebyło skierowane ku uwielbieniu godności y osoby Jego. Gdy więc tedy grzesznik przestępnie prawo, iży Boga Godność Powagę Jego rozkazującą, to iest co czytamy w Lewitvku, *animā peccaverit contempto Dominō*. Dusza grzeszy przez pogardę Boga, to ieszcze mowi Paweł *Per pravariationem legis Deum in honoras*. Znieważa ieszcze, grzech śmiertelny Opatrzność

Pá-

Pana Boga naszego. Opatrzność Boska składa się ze tak rzekę w uwadze Teologiczney: z mądrości Boskiej y Dobroci Boskiej, mądrość przewidza y poznać cokolwiek człowiekowi, tak w dobru duchownym, iako w dobru doczesnym potrzeba jest. Dobroc Boska dzie to hoynie cokolwiek jest człowiekowi potrzebnego. Tak mądrość iak Dobroc to zamierzają, a żeby człowiek dobrodziejstw ich używając dobrze, przyszedł do błogosławionego końca. Gdy zaś grzesznik grzech śmiertelny popełnia, znieważa mądrość y dobroć Boską; koniec od mądrości zamierzony przewraca środkami od niey opatrzonemi, zamiast do zbawienia, dąży do potempnienia. Dobroci Boskiej, naynie wdzięcznieyszym się stając; darty wzięte od niey ku większey chwale Boskiej, obraca na zhańbienie Boga, y obrazę Jego. Panowie ziemscy iakiegobyście umysłu byli, gdybyście dali słudze swemu kilkadziesiąt tysięcy na koniec Dobru waszemu, albo potrzebny, albo pożyteczny; on zaś te pieniądze na ciężkie zbrodnie na chwałę y ochydę imienia waszego obrócił; czyliby opatrzność wasza nie miała wielkiej krzywdy? Taką krzywdę czyni człowiek, gdy dane sobie talenta urodzenia, dane tysiące milliony fortuny od BOGA, nie na zbawienie swoje, nie na chwałę Boską, ale na zarobek potempnienia, y zelzenie Opatrzności Boskiej obraca. Znieważa ieszcze grzech śmiertelny nieograniczoność Boską; która sprawia że Bóg jest przytomny wszędzie. Jako bowiem do mądrości Boskiej na-

leż, aby o wszystkim wiedziała, iako do  
 Wszechmocności, aby wszystko mogła tak  
 istotnie należy do nieograniczoności Boskiej,  
 aby wszystkie najskrytsze miejsca Bogiem na-  
 pełniła. Tę nieograniczoność, niezmiennie  
 grzesznik hańbi, gdy w oczach Boskich Bo-  
 giem śmie pogardzać; gdy w przytomności  
 Boskiej, z czartem przeciwko Bogu czyni  
 spisek. Cobyscie Panowie ziemscy myśleli;  
 gdyby w przytomności waszey, niewdzięczni-  
 cy łaskami waszemi wykarmieni niewiedząc  
 was przytomnych, na zabicie wasze czynili  
 znowę. Co byś mówiła Matko gdyby Syna  
 twego iedyńaka w oczach twoich nieprzyja-  
 cielską zabiła ręką? Acz niewidzi Boga grze-  
 sznik, ale w przytomności Jego na ziemi nie  
 Jego, ile z siebie z czartem się znowa w przy-  
 totności Boskiej, Syna Boskiego iak mówi  
 Paweł: powtore na Krzyżu wbiła. Znowa  
 jeszcze grzech śmiertelny, Wszechmocność  
 Boską; wiecie że bez pomocy Wszechmo-  
 cności Boskiej, żadney sprawy, nawet myśleć  
 iak mówi Paweł: niemożemy, przeto Bog po-  
 stanowił, aby nam wszechmocność Jego we  
 wszystkim służyła, pozwala nam wszechmo-  
 cności do działania dobrych spraw, z ukon-  
 tentowaniem y approbacyą swoją, ponieważ  
 nas chce zachować nienaruszenie wolność wo-  
 li ludzkiej, niebroni nam wszechmocności  
 swojej do czynienia złej niegodziwej sprawy  
 ale gdy iey grzesznik zaiywa, do grzechu ne-  
 znosną bolesć serca Boskiego sprawia, której  
 niemożąc w sobie zatrzymać, wydał się za-  
 tem

łem przez Proroka: *servire me fecistis in peccatis.* Uczyniliście ábym był slugą w grzechach waszych. Pomyslcie sobie, gdybyście człowiekowi w niebespieczeństwie życia zosłaigcemu od nieprzytaciół, z miłosici ku niemu dodali oręża na obronę: on zaś oręż odebrawszy, zamiast tego, coby miał nim nieprzytaciela gromić, na was się oburzył, y ranił was śmiertelnie; mógłoby byđ gorsze zaiycie pomocy waszey. Bog człowiekowi porwała wszechmocności swoiey, áby nią gdyby mieczem nieprzekonanym, gromił nieprzytacióły áuszne; á oto on tą samą wszechmocnością Boską uzbroiony, miecie się na Bogá, y peńnóg grzech śmiertelny ciężko go rani. Wreszcie grzech śmiertelny z nieważa sprawiedliwość Boską. Sędziego straszliwego Bogá, grzesznik nie aprenduje y lekce waży. Bo czyliż mamy mówić że ten winowayca Sędziego zieniśkiego apprenduje, który stawiony przed obliczem jego; lży go, y słowy y akcyą zuchwałą przeciwko niemu ściągając rękę? Taki właśnie postempek iest grzesznika, który wiedząc, że go Bog sądzić będzie, w przytomności Jego, przed Obliczem Jego, odważa się ná grzechy; czy to myślami, czy to mowami, czy uczynkami. Ktoż to wszystko, zwazywszy, niewyzna że się piekielna krzywda dzieie przez grzech śmiertelny, wszystkim własnościom y doskonałościom Boskim. Aleć y Osoby Boskie, które są z Istotą Boską iedno, w naywiększym, w naylczegulniejszy Dobrodzieystwie swoim człowiekowi wyswiadczonym

niezmiernie są przez grzech śmiertelny z nieważone. Dobrodziejstwem tym najsłyszaniejszym, jest odkupienie nasze. Cała Trójca Boska, przystąpiła się do tego Dobrodziejstwa, Syn Boski obmyślił sposób, iak ma być naród ludzki ratowany; Dla tego Syn Boski nazwa się mądrością Oycą. Ojciec Boski dał rozkaz Synowi; to odkupienie zdziałać: *mandatum accepi à Patre*. Duch Najświętszy Synowi Boskiemu Ciało spodobne, do odkupienia we wnętrznościach Panieńskich, dzielności Wszechmocności swojej sporządził. *Spiritus Sanctus obumbrabit tibi*. Ta miłolna rada, iak mowi Bernard w konfystorzu Boskim stanęła, ponieważ bowiem, dosyc uczynienie zgodne *de condigno* za grzechy niepodobne było narodowi ludzkiemu. Żaden człowiek nie mógł dosyc uczynić, bo żaden człowiek niebył równy Bogu. Zaś dosyc uczynienie sprawiedliwe *de Condigno*, koniecznie potrzebuie równości między obrażonym, y tym który dosyc czyni za urazę. Stała się więc miłosciwa rada, a bardziey Dekret naymiłosciwizy, aby Syn Boski, naturę ludzką za sprawą Ducha Najświętszego przyjął, ż, tak człowiek ubóstwiony, równy Bogu; bo człowiek y BOG drogą sprawiedliwości za grzechy całego narodu dosyc czynił. Otoż złosliwy człowiek to Dobrodziejstwo Boskie przed wieki umysłone, y postanowione przed tysiącem siedmiesiąt lat wykonane; popełniając grzech śmiertelny znieważa y krzywdzi; bo acz mówią, ale samą sprawą grzechową, mowią



Synu Bożki, Ty sposob zbawienia mego ob-  
myślisz, ja myślę o sposobie potępienia  
mego; Oycze Przedwieczny Ty rozkazałeś  
Synowi Twemu, aby za mnie umierał, y u-  
marł; mnie czart rozkazuje grzech śmiertel-  
ny, by śmierć Syna twego nie we mnie nie-  
pożytkowała, y ja grzech śmiertelny popeł-  
niam. Duchu Bożki, usposobiłeś Ciało Chry-  
stusowe do cierpienia za grzechy moje; ja cia-  
ło moje usposabiam przez nieporządne rozko-  
szy do pomnażania grzechu. Daremny Twój  
wynałazek Synu, daremny Twój rozkaz Oy-  
cze, daremna Twoja dzielność Duchu. Pro-  
żna, prożna cała kategoria Męki. Coscie wy  
przed wieki obmyślili postanowili, ja to w mo-  
mencie; Co się tak krwawo pracą stało, ja to  
jedną delectacyą zepsuję wniwecz obrocę.  
*Obstupescite cali & porce ejus desolamini vehem-*  
*enter*, zadziwcie się niebá, wzruszcie się wie-  
cyste Bramy! á możesz być większa krzy-  
wda y zniewaga Boga? O złe nad wszystkie  
złe! o złości niekończona! o Łotrze krwawy  
wszystkich doskonałości Boga mego! o nay-  
niewdzięczniejsza iaszczurko miłosierdzia Bo-  
żkiego! O grzechu śmiertelny! kto kocha Bo-  
gá, któż cię całą usilnością serca swego niebę-  
dzie nienawidził? Boże mój niech w tym  
momencie ukonam, wolę, obieram, proszę  
oto, á nizełibym daley żyjąc tak wielką krzy-  
wdę Tobie Bogu moiemu. Tobie Panu, To-  
bie Krolowi, Tobie Opatrzności, Wszechmo-  
cności, nieograniczoności, sprawiepliwości;  
Tobie Troyco Najswiętsza miał kiedy czynić.

## Część II.

**W**szakże ponieważ Chrześciane moi; wielu jest bardzo, którzy mają większy wzgląd na ludzi, niżeli na Boga, y przedzy ich widzialna ludzka namowic może pobudka; a niżeli Boga duchowna. BOGA niewidzą; przeto krzywdy Jego nieprzenikają, *homo animalis non percipit*, a ludzi widzą, przeto ich krzywda y nędza widzialna, większą w zmyslnosci ich sprawiać czułość y pobudzenie, iak mowi Augustyn. Dla tego iabym takich ludzi skutecznie odwrócił od grzechu śmiertelnego, pokazuję im, iak grzech śmiertelny od nich popełniony, o wielką krzywdę y ruinę przyprawia pospolicie bliźnich ich. Grzechy śmiertelne troiakiego podziału bydy mogą. Jedne są grzechy z natury swoiey przyrztne, to jest zarażające duszę bliźniego na podobieństwo choroby przyrztney, która zaraża ciało. Drugie grzechy są iak mowiemy. *Consequentiarum*, to jest ktore z natury swoiey bardzo złe y szkodliwe bliźnim prowadzą za sobą konce: a iak ie Hiszpanscy nazywają *Teologowie*. *Pecata caudata*, grzechy ogoniaste. Trzecie grzechy są ktore mają złość wielką, ale ta złość ani zaraża bliźniego duszy, ani ile z siebie, ciągnie za sobą szkodliwych bliźniemu konsekwencyi. Jakiżkolwiek niech będzie grzech śmiertelny; powiadam to, że on zawsze bliźnich przyprawia o ciężką nędzę y ruinę dusznych, cielesnych. Jeżeli naypierwey mowa o grzechach przyrztnych, zarażających, iakie

św. wżgorzenia, wielkie obmowy w ciężkiej materji przy drugich czynione; namowa do grzechu: słowem piśmem, obietnicą, pogrozką. Nauka przeciwna Wierze Świętej y dobrym obyczajom y inne tym podobne, takowe grzechy z natury swojej dają do zruinowania bliźniego na duszy y zbawieniu. Święty Chryzostom, Pogorszycielow, namowcow, do złego, obmowcow przyrównywa do drzewa które uschłę; gdy cieniem swoim kwitnące zasiągnie drzewo, suszy go. S. Augustyn; takich przyrównywa do powietrzem zarażonego, który tych zaraża między ktorými obcuje y mieszka. S. Tomasz de Villanova: przyrównywa do kamienicy upadającej, a upadkiem swoim ściany sąsiedzkiego Domu o ruinę przyprowadzającej. Racja zaś jest, bo takowe grzechy mają w sobie zły przykład, czyli przez reprezentowanie iego w sobie, czyli przez pobudzenie do niego. Przykład zaś zły bardzo przypada do natury ludzkiej skazonej: natura skazona ma to do siebie, że za wziętą okazją jest skora do złego, skorość zaś wrodzona do złego, łatwo sprawuje upadek. Dwie rzeczy są które nas od grzechu utrzymują mówi Augustyn: wstyd y bojaźń, w okoliczności złych przykładów y namow, wstyd ginie, iako sam Augustyn z własnego doświadczenia spowiada się: *puduit me fuisse pudentem inter impudentes*, wstyd mię było być wstydliwym, między niewstydliwymi. W teyże okoliczności ginie bojaźń; bo śmiertelny grzech gdy ma wielu y poprzedzicielow, y nasłado-

wcow swoich, a za temi przerwanemi groblami wszelka ruina na dusze bliźnich wielkim potopem spływa. Jeżeli jeszcze mowa o grzechach *Consequeniarum*, podobnych do owego grzechu Adamowego, z którego, na cały naród ludzki ruina wyniknęła. Takie są grzechy niektóre polityczne, na przykład uchwalenia, pozwolenia, z których wynika nyma chwały Bożkiej, pogarda religii, krzywda Katoików, przez odwrocenie od nich pożytków doczesnych. Takim grzechem publicznie złe życie wielowładnych Panów; iak bowiem Lucyfer „przed tym Aniołom Xięgie, grzechem swoim trzecią część zagarnął Aniołom do piekła, *tercium partem stellarum cauda ejus trahbat*, tak życie złe Panów wielowładnych, wielkie ma *sequitur* do piekła. Acz wierszyk Poety ale bardzo prawdziwy: *Regis ad exemplum totius componitur orbis*. Jaki Krol takie Krolestwo; Krol nieczysty; w krolestwie lubieżność. Krol pijaak, w krolestwie pijaństwo. Krol utratnik; w krolestwie marnotrawstwo. A co mówię o Krolu względem krolestwa; to się ma rozumieć o każdym Panu względem sług; o gospodarzu względem domowników, o zwierzchności względem poddanych swoich. Takim grzechem uciemiężenie ubogich, bo z niego wynika wieloraka nieprawość; nieposłuszeństwo, ztorzeczenie, przekleństwa, desperacye, zaboystwa, iako mówi Psalmista: *Ece parturit iniquitatem: Conceptit dolorem, & peperit iniquitatem*. Porodził niesprawiedliwość; poczył boleść y urodził nieprawość. Uwaga

to dowcipny Luzycan Vieira: Jaka to mowa? Pierwey boleść dopiero rodzą. Psalmista mowi: porodził niesprawiedliwość, dopiero potym poczał boleść. Dobrze mowi Psalmista, ten a nie inszy jest porządek urodzaiow nieprawości. Naypierwey, przez uciemnienie ubogich poddanych, z uciemnienia poczyną się żal y boleść nędznych, z bolesci znowu rodzi się rozmaita nieprawość; narzekania złorzeczenia, przeklęstwa *peperit iniquitatem*. Czyliż mi podobna, wszystkie takowe wylizac grzechy, iakieźkolwiek one są iezeli nieszczęśliwe prowadzą za sobą konsequencye iawna rzecz, że bliznim, albo na duszy, albo na cieie, albo na oboymu szkodzą. Ale dajmy Chrześcianie że grzesznik, na taki się grzech odważa y popełniago, który nikogo niegorszy, potajemnie bowiem uczyniony, żadnych złych z istoty swojej, nieprowadzi konsequencyi, ieszcze ja mowię że y takowy grzech może przyprawic o ostatnią ruinę, zwałszcżą dobra doczesne bliznich naszych, nie jest bowiem nowa rzecz, że na ukaranie iednego niecnotliwego acz potajemnie człowieka, Bog dopuszcza, na całe krolestwa prowincye, miasta, rozmaite nieszczęścia. Zły był Pharao, a cały Egipt był biczowan, zgrzeszył Dawid, a powietrze Izraela pustoszyło; za łakomstwo Achasa całe Woysko przegrało, za nieposłuszeństwo Jonasa, okręt tonął. Jezeli Chryzostomowi dajemy wiarę, nawałności morskiej, która na Apostoły uderzyła, *motus factus est in mari*, był przyczyną chytry Judasz w ten



czas Apostołem, na drugiey łodzi przytomny. Tak się dzieie, sprawiedliwym rozporządzeniem Pana Bogá; że dla iednego grzechu w Krolestwie, całe Krolestwo, dla iednego grzechu w Prowincyi, cała Prowincya; dla iednego grzechu w mieście, całe miasto, dla iednego grzechu w Domu, cały Dom rozmaitemi karami od Bogá chłostań bywa. O gdyby mi się przez czas godziło, że wam wiernie opowiedzieć historye które autentycznie oświadczają iak BOG za iednego człowieka grzechy, powietrzem, wojną, szarańczą głodem, y innemi powszechnemi nieszczęściami karał. Ale że na to niemam czasu, dość na wyliczonych, a z Piśma S. wyjętych Przykładach prz. stać. Ani mowcie iakaż to sprawa, kto infzy grzeszy, a kto inny karę ponosi? Powszechne nieszczęście, grzesznika kara; a sprawiedliwych doświadczeniem, grzesznikowi wynidzie na większe potępienie, że do tego dał okkazy; sprawiedliwemu zaś na większą koronę jeżeli w nim cierpliwy będzie. A jeżeli tak jest Chrześciane moi, toć iadnego grzechu niemasz, któryby bliźniego o ciężką nieprzyprawiał ruinę? Grzechy przyrzutne bliźniego, zarażają; grzechy z konsekwencyą, o niezręczliwe bliźniego przyprawiają konce; grzechy w samych sobie, y w samy przebiegające złości zaśluguą, na powszechne kary. O grzeszniku! jeżeli cię krzywdzi Bogá, którego niewidzisz od grzechu nieuczynionych grzech ochydz, nędzą bl. z nich, która ci w oczy y do serca się wdziera. Co ci

winna Oyczyzna, która cię urodziła. Co Doma  
w którym jesteś wychowany. Co przyjaciele  
którzy cię kochają. Co bliźni ziomkowie, że  
grzechami twoimi, o ciężką wśzystkich  
chcesz przyprawie ruinę? niebądź Neronem,  
Mátki niezabijaj; a miłości nieoddawaj nie-  
nawieścią.

### Część III.

**A** Le boię się Chrześciance moi, żeby ten do  
ktorego mówię, niebył z pocztu, owych  
ludzi, ktorzy ani ná BOGA, ani ná bliźniego  
nie dbá, jeżeli jest, wiem że y rácy ludzie przy-  
najmniey siebie samych mają miłość: jeżeli  
go nie pobudza krzywda Boska, krzywda bli-  
źniego; niechże go pobudza do wiarowania  
się grzechu śmiertelnego, nędza ięgo samego,  
ktorey podpada gdy się ná grzech śmiertelny  
odważa. Dwojakim dobrem, opatrność Pana  
Bogá nášzego, każdego człowieka ubogacić  
raczył. Jedno dobro jest natury, drugie do-  
bro jest łaski. Otoż gdy człowiek odważa się  
ná grzech ciężki śmiertelny to dwojakie do-  
bro zdaie się stracić. Ile się tycze dobrá natury,  
ná wam rzecz w krotkości. Człowiek jest z  
natury swoiey rozumny, gdy się ná grzech od-  
waża rozum traci, bo w ten czas zamiast ro-  
zumu, bydłęca passya nim rządzi: *sicut equus &*  
*mulus, quibus non est intellectus*. Człowiek z ná-  
tury swoiey jest duchowny co do duszy. *Cara*  
*homo efficitur quando sensui carnis ratio subse-*  
*quitur*, mówi Grzegorz: Grzech zamienia go  
w cielesnego cale, bo się pobudza y tchnie  
my-

zmyślności, serce kieruje jedynie y łgnie do zmyślności. Człowiek z natury jest stworzony do nieśmiertelności; grzech go odwraca od rzeczy wiecznych, a naznacza mu koniec w rzeczach przemijających, śmiertelnych. Człowiek z natury ma wolność woli, grzech go czyni niewolnikiem passyi nałogu y czartá. Człowiek z natury ma zdrowie, życie fortunę honor y inne dobra przyrodzone; grzech mu odejmuje zdrowie, iak Antyochowi; życie iak Ananiaszowi; fortunę, iak Amanowi; honor, iak pysznemu Herodowi. Y nie tylko się to dzieje z dekretu Bożego sprawiedliwego; ale też przyrodzonym sposobem. Przyrodzonym sposobem dzieje się, że młody, a piśak prędko życie traci, błagający się lubieżnie, traci zdrowie. Zhytkujący z grzechem traci fortunę; źle prowadzący życie, traci honor y poważanie. *Parva memoramus majorum obliti*, wielkać jest szkoda którą grzech śmiertelny czyni człowiekowi w dobru natury, ale daleko większa którą czyni w dobru łaski. Jak ow nieprzyjaciel, tak grzech: *miser manum ad omnia desiderabilia*. Ściąga rękę y porywa cokolwiek najsłabszego w duszy ludzkiej znaleźć się może. Naypierwey człowiek na grzech się odważający, traci łaskę poświęcającą która jest jedynym do nieba prawem: ona bowiem z grzechem stać niemoże, gdyby bowiem łaska z grzechem śmiertelnym stać wraz mogła, tedy by człowiek był wraz Świętym y przeklętym, Dziedzicem nieba y wygnanćem z nieba; celem miłości Bożey, y celem nienawiści

Bo-

Boskiey, á że to bydz niemoze, przeto gdy przez dobrowolne popełnienie grzech do duszy przychodzi łaska poświęcająca ustempuie. Powtore człowiek ná grzech się odważający traci wszystkie cnoty obyczajne, które duszę zdobiły przed oczyma Boskimi, gdyby naydroższe kleynoty; te bowiem cnoty, są tak związane z łaską poświęcającą iak ogniwa w złotym łańcuchu, gdy tedy czart pierwsze ogniwo tego łańcucha od którego inne zawisły, to jest łaskę poświęcającą, przez grzech popełniony weźmie; za tym ogniwem wszystkie inne cnoty wyciągnie. Potrzebie człowiek grzech ciężki popełniający wszystkie cnoty y zaślugi nadprzyrodzone, które przez całe życie nábył, traci, bo te wszystkie cnoty umieraia. Jak bowiem gdy dusza wychodzi z ciała, ciało trupem, y nieważy nic do spraw życia; tak gdy łaska poświęcająca z duszy ustempuie, która jest duszą zaśluga; zaślugi umieraia. Y do otrzymania życia wiecznego nic niewaia. Prawda to że te zaślugi grzechem przymorzone, za nastempującą pokutą ożyia, na otrzymanie żywota wiecznego, na podobieństwo iaskułek, które zimę przymrozone, za nastempującym latem wylatnia, przeto mowi pokutujący Ezechiałz: *sicut pullus hirundinis sic clamabo*. Ale te cnoty moralne acz naywiększe, które się dzieia w stanie grzechu śmiertelnego, nigdy niezmartwychwstana. Co bowiem nigdy nie miało życia, zmartwychwstać niemoze; ále te cnoty w grzechu śmiertelnym czynione nie miały życia, bo nie miały łaski; więc przez

poku-

pokutę wkrzeszonemi bydź niemoga. Y gdy-  
 byc tylko grzech śmiertelny, odebrał dobro,  
 tak przyrodzone, iako nadprzyrodzone czło-  
 wiekowi; ależ bo iestcie nabawia go wszel-  
 kiego złego. Błogosławioną wieczność w  
 wieczność nieszczęśliwą, niebo zamienia w  
 piekło. O! wieczności, o piekło! o karo  
 naysztraśliwsza! o karo niewypowiedziana!  
 o naywięktsze na siebie samego okrucieństwo!  
 przez grzech tak wielkiej szkody, tak wiel-  
 kiej nabawiać się nędzy.

Ponieważ tedy grzech śmiertelny, tak  
 wielką iest krzywdą Boga, tak wielką ruiną  
 bliźniego; tak wielkim nieszczęściem same-  
 go grzesznika. Sądźcież Chrześcianie moi,  
 czyli miłośnicy, czyli nieprawiedliwie, cno-  
 ta miłości Teologiczney obowiązku na sum-  
 menty Chrzescianiną, a żeby się on wszelkie-  
 go grzechu śmiertelnego, iak naypilniey chro-  
 nił. Co bowiem się wszelkiej porządnej sprze-  
 ciwia miłości, to ma bydź surowie od miłości  
 zakazane; ale grzech śmiertelny wszelkiej się  
 sprzeciwia miłości. Trojaka iest miłość; wzglę-  
 dem Boga, względem bliźnich, względem siebie  
 samego. Pierwsza tym prawem przykazana *Diliges Dominum Deum*, kochać będzieś Boga.  
 Druga y trzecia tym- *Et proximum sicut te i-  
 psam*, a bliźniego iako siebie samego, grzech  
 ruiniuje miłość Boską, miłość bliźniego, mi-  
 łość siebie samego, iako się pokazało w ci-  
 łym kazaniu. Stusznie tedy iest od miłości  
 Teologiczney surowie zakazany, a iezeli tę  
 rzecz za prawdziwą uznacie y przyjmiecie.

Pro-



Proszę was przez te trzy miłości, á naybard-  
 dziey przez miłość Boską, ábyscie się wżel-  
 kiego grzechu śmiertelnego strzegli. Coż wam  
 Bóg złego uczynił, żebyście go tak ciężko o-  
 brazali? w Istocie w doskonałościach y oso-  
 bach Boskich znieważając go, takż by to  
 wdzięczność bydź miała za dobrodzieystwa  
 świadczone wam od niego? Co wam nastem-  
 powac na bliźnich waszych z ktorými macie  
 wiekować w niebie, do tego bowiem iestście  
 stworzonemi. Jeżeli w reszcie sami sobie bę-  
 dziecie nieprzyjaciółmi, któż będzie przyja-  
 cielem waszym? Przez miłość BOGA, przez  
 miłość bliźnich, przez miłość was samych  
 proszę was, strzeżcie się, grzechu śmiertelnego.  
 Mieycie to przed oczyma, co Chrystus mówi:  
*Recordare novissima, in aeternum non peccabis.* Pá-  
 miętajcie na śmierć, która niespodzianie przy-  
 chodzi. Pamiętajcie na sąd, na którym bardzo  
 ciężka sprawa. Pamiętajcie na piekło, z kto-  
 rego wybawienia bydź niemoże; á niech to  
 was wstrzymuje od grzechu. Mieycie przed  
 oczyma y tę naukę Chrystusową: á ná co się  
 przyda człowiekowi, choćby świat cały miał  
 pożyłkac, jeżeli ducha jego krzywdę mieć bę-  
 dzie? mieycie przed oczyma, co mówi Au-  
 gustyn: *memento quod delictat, aeternum*  
*quod cruciat, momentem ukontentowania,*  
 wiecznością zato ognistego odręczenia. Ani  
 już wątpię że z miłości Jezusa Chrystusa, iu-  
 żeście w umyśle waszym przedsięwzięli, że ni-  
 gdy Boga waszego obrazić niechcecie. Oto  
 Jezus przytomny w Najsświętszym Sakra-  
 X. Kásprá Bálfaúá Tom I I meq.

mencie, widzi was y sercá wasze przenika, oświadczeź to przed nim przedsięwzięcie wasze słowy: Ch yte Boże nasz; pobudzeni miłością twoją w oblicznosci Majestatu twego, stanowimy, że cię już więcej żadnym grzechem, á mianowicie śmiertelnym przy pomocy twoiey nieobrazimy. Wolemy w tym punkcie czasu życie tracić, á niżeli cię kiedy obrazie raczej moy Pánie, obieramy sobie piekło bez grzechu, á niżeli grzech bez piekła, bo piekło ty stworzyłeś; á grzech sama złośliwa wola nasza sprawuje, day nam wytrwać Pánie w tym przedsięwzięciu do końca, Amen.

## K A Z A N I E

Ná 4. Niedzielę po Wielkieynocy.  
O obowiązku Chrześciańskim,  
wzbudzania w sobie wiary ná-  
dziei y miłości.

*Cum venerit ille arguet mundum de peccato de justitia, de Judicio.* Joan: 16.

**D**O tych czas mowiliśmy o Rolu; mowimy o kwiecie rolnym. Mowiliśmy o drzewie, mowimy o owocu drzewnym. Mowiliśmy o powinności, którą obowiązany jest Chrześcian aśy zostawał w stanie cnot; wiary nadziei y miłości Bożej, który to stan jest rola, jest drzewem. Mowmy teraz o po-  
win-

winności Chrześcianiá do áktów cnot wiary nadziei miłości Bożey, ktore to ákty są kwiatem pożytkiem okrasz, stánu wiary nadziei miłości Bożey. Powinność Chrześcianiá do czynienia tych áktów, dosyć iásnie iest wyráżona w słowach záłożonych: *arguet mundum de peccato de justitia de iudicio*. Duch Przenayświętší strosować będzie świat, o grzech, o niesprawiedliwość, o sąd. Grzech od Duchá Bożego zganiony, wyznacza opuszczenie wiary; *arguet de peccato*. Niesprawiedliwość zganiona wyznacza opuszczenie áktu nadziei, *arguet de justitia*. Sąd zganiony wyznacza opuszczenie áktu miłości Boskiey, *arguet de iudicio*. Ze grzech zganiony wyznacza opuszczenie wiary, pokazuje się z racyi od samego Chrystusa daney: *de peccato. quid m: quia non crediderunt*: strosować będzie Duch Święty o grzech bo nieuwierzyli, bo przyzwolenia nauce moiey niedali, á to iest w samey rzeczy opuszczenie áktu wiary. Ze zganiona niesprawiedliwość wyznacza, opuszczenie áktu nadziei; znowu się to pokazuje z racyi od Chrystusa daney: *de justitia quia ad Patrem vado & jam non videbitis me*. Strosować będzie Duch Święty o niesprawiedliwość, bo idę do Oycá á iuz mię nieobaczycie między wami. Ktore to słowa według Oyców Świętych to rozumienie mają. Sprawiedliwa rzecz, ábyście wemnie nadzieie pokładali, bo idę do Oycá megoły waszego ktory iest w niebie, idę ábym wam otworzył niebo, ábym w nim mieszkania dla was nagotował, ábym z niego Da-

cha Bożego na was przyśłał, któryby naukę  
 moją wam przez łaski swoje ku zbawieniu sto-  
 sował. Idę ale was nie zostawię sierotami,  
*non relinquo orphanos*, idę y mię meoba-  
 czycie między wami; bom już dopełnił całej-  
 go dzieła zbawienia waszego, macie wszelką  
 dostateczność y nad obfitość duchowną. ode-  
 mnę wyśłużoną; niepotrzeba więc aby mię-  
 dzy wami obcował widzialnie. To wszystko  
 według sprawiedliwości miało mocno świat  
 pobudzać, aby on w Jezusie pokładał nadzie-  
 ię. Ze zaś świat niechciał się Jezusowi sprá-  
 wiedliwić przez nadzieię, za opuszczenie ná-  
 dziei Duch Przenajświętszy, ma go strofować  
*arguet de iustitia*. Ze w reszcie sąd zgantony,  
 wyznacza opuszczenie aktu miłości Boskiej, y  
 to się pokazuje także z racyi od Chrystusa da-  
 ney: *De iudicio quia princeps huius mundi iudi-  
 catus*, bęznie strofował Duch o sąd bo Xiąże  
 tego świata osądzony. Xiąże tego świata, to  
 jest czart dobrze od Chrystusa osądzony, ale  
 od ludzi źle sądzony. Bo ludzie lepiej sądzą  
 o czarcie, a niżeli o Chrystusie. Przeszli ludzie  
 woleli się kłaniać bałwanom czartowśkim, a  
 niżeli Chrystusowi, ninieyżi Chrzęścianie od-  
 ważają się na grzech, przez źle używanie stwo-  
 rzenia, szanują czarta, a zniewagę czynią Chry-  
 stusowi: *omisso Deo diabolum in contrarium adora-  
 verunt*. Mowi na to miejsce Ewangelii S. Cy-  
 ryl. Opuszczenie tedy zdrowego rozsądku mię-  
 dzy stworzeniem y Bogiem od którego to roz-  
 sádku zawieśa szacunkowna miłość Boska! Duch  
 Przenajświętszy strofować będzie, *arguet de iudi-*

Ná czwartą Niedzielę po Wielkiynocy 133  
juditho. Czyliż nieśluszenie wnoszę z tego stro-  
fowania Boskiego powinność Chrześciańską  
do nieopuszczania, owszem do czynienia  
Aktów cnot Teologicznych wiary nadziei y  
miłości, kulepszemu z tey rzeczy wytłuma-  
czeniu się, ná trzy części następującą po-  
dzielię mowę.

W pierwszej, Istotę y różność áktów  
cnot Teologicznych przełożę.

W drugiej, prawdziwy sumienny do  
czynienia ich obowiązek pokażę.

W trzeciej, zachęczę wżysklich byśmy  
nietylko według powinności, ale też nad po-  
winność w áktach cnot Teologicznych cwi-  
czenie mieli. Ad M. D. G.

## Cześć I.

Jeden zaprawdę iest cel áktów Teologi-  
cznych, bo tym celem iest ieden BOG z  
ktorego się poczynają, y do ktorego samego  
dążą. Atoli te ákty są od siebie różne, y różne  
mają przykazania swoje, ktorými Chrześcia-  
nin obowiązany iest. Pomyślcie sobie że trzy  
strzały z trzech łukow wypuszczone, do ie-  
dnego dążą celu; ieden cel w prawdzie, ale  
trzy strzały y trzy różne łuki z ktorých pu-  
szczone lecą. Jeden cel áktów strzeństych  
Teologicznych Bog. Ale ákty strzeliste różne  
ale przykazania do tych áktów obowiązujące  
różne. Racya tego, acz Bog tych cnot iest ie-  
dynym celem, atoli BOG iedyny od rozumu  
naszego, troiako bydz może poznawany; ile



jest w powieściach swoich nieomylny; ile jest  
 w dobroci swojej miłosierny y łaskawy, ile  
 jest w piękności y doskonałości istotney ro-  
 wnego ściotku niemaący. Przeto ile jest  
 nieomylny, jest pobudką y celem aktu wiary,  
 ile jest miłosierny, jest pobudką y celem aktu  
 nadziei, ile jest piękny, y doskonały, jest po-  
 budką y celem aktu miłości. Nieprzeczę te-  
 mu, że nieomylnosc miłosierdzie y piękność  
 Boska, jest jedną w BOGU istotnie rzeczą.  
 Wszakże ponieważ te własności Boskie ro-  
 zumiemy naszemu zdają się wielą rzeczami; ni-  
 kczemy bowiem nasz rozum wszystkich wła-  
 ściwości Boskich razem iasnie poznawac niemo-  
 że; ale iaką mowi *Paweł: ex parte in anigma-  
 te*, według tedy różności szeregownego po-  
 znawania, różnemi aktami człowieka do Bo-  
 ga dąży. Poznawając nieomylnego Boga, dąży  
 do niego aktem wiary, poznawając miło-  
 sierdnego, dąży do niego aktem nadziei, po-  
 znawając naydoskonalszego naypiękniejszego,  
 dąży do niego aktem miłości. Tych aktów  
 w krotkości, obaczmy istotę: *Akt Wiary* jest  
 przyzwoleniem rozumu mocnym, prawdzi-  
 e Katolickiey dla powagi Boga mówiącego. Po-  
 wiedziałem, akt wiary, jest przyzwoleniem  
 rozumu, przez co się pokazuje, że wiara jest  
 cnotą rozumu. Inne wszystkie cnoty należą  
 do woli, sama wiara do rozumu; iako bowiem  
 samego rozumu własność, rozetnawac fałsz od  
 prawdy, tak samego rozumu urząd przyzwalać  
 prawdziu, y o taki to rozum prosi Dawid Bóg  
*Da mihi intellectum*. Powiedziałem, akt wiary  
 jest przyzwoleniem mocnym; to jest, ten kto

ry wierzy, żadnego powątpiewania o prawdziwości do wierzenia podanej, żadney boiaźni, aby się inaczej dzać miało, a nie tak iak wierzy, przypuszczać nie powinien, ale raczej twierdzić mocno że tak jest, a nie inaczej według owego: *Iota unum non prateribit*. Powiedziałem iest przyzwoleniem prawdziwości Katolickiey, przez co rozumiem wszystkie artykuły wiary, które Chrystus Pan, Ewangelia y Kościół S. do wierzenia nam podaje; według owego, *si non audit Ecclesiam sit sicut Ethnicus*. Powiedziałem dla powagi mówiącego Boga. Powaga Boga mówiącego należy na nieomyślnę wiadomości wszystkich rzeczy, y na objawieniu Boskim, omyłce y kłamstwu podpadać nie mogącemu. Ta bowiem racya iedyna iest która nas pobudza byśmy przyzwali na prawdę Katolicką; że Bog to mowi. Bog to objawia który ani sam w poznaniu prawdy oszukanym bydź nie może, ani nas objawieniem swoim oszukać może. Jako żebyśmy człowiekowi iakiemu dali wiarę, niepatrzymy na inne własności iego; iakiemi są zdrowie, siła, uroda, fortuna; ale patrzymy na to iezeli on ma dobrą wiadomość, y przeniknienie prawdy, y iezeli w powieściach swoich iest rzetelny, prawdziwy, iezeli te dwie rzeczy ma, choćby innych własności niemiał, już mu przyzwalamy. Tak w przyzwalaniu artykułów Wiary S. niepatrzymy na inne doskonałości Boskie, ale tylko na samą nieomyślność Boską y na prawdę istotną Boską, a ta nas pobudza byśmy mocno przyzwolili nauce iego

Przeto kto chce praktycznie uczynić akt wiary, ma w sercu swoim mówić ; wierzę, czyli przyzwalam na to wszystko co mi Kościół S. do wierzenia podaje, ani żadnego o tym mam powątpiewania, bo twoją to jest nauką Boże, który ani sam bym omylonym, ani też mnie omylić możesz. Akt nadziei Teologiczney, jest pragnieniem nieba roztropnie ubezpieczającym człowieka, o osiągnięciu jego przez łaskawość y miłosierdzie Bożkie. Powiedziałem akt nadziei jest pragnieniem nieba, przeto co się pokazuje że cnota nadziei należy do woli, iako każde pragnienie y chcenie. Przeto Dawid S. czyniąc akt nadziei tych słow używa: iak jęleń pragnie do wod żywych, tak ja do Ciebie Panie. Powiedziałem jest pragnieniem roztroprnym. Zeby bowiem kto roztroprnie pragnął niebą, trzeba żeby za przeszłe grzechy żałował, a przyszłych miał rozmysłone wyrzeczenie, bo jeżeli kto ma wolę grzechow ciężkich popełniania ; choćby on tyśiąc razy pragnął niebą, to pragnienie niebędzie nadzieią, bo jest nieroztropne ; ale raczey jest *prezumpcyą*. Powiedziałem jest pragnieniem ubezpieczonym o osiągnięciu niebą, bo i nadzieia iako się na wyższych kazaniach rzekło, ma swoje ubezpieczenie według owych słow Pawła: *spec anchora iura*. Wiedzieć jednak potrzeba że Wiara inaczey jest ubezpieczona w przyzwoleniu, a nadzieia inaczey ubezpieczona w pragnieniu, kto wierzy tak jest ubezpieczony o prawdze artykułow wiary; że żadney a żadney roztropney niemoże mieć boia-

żni o tym żeby ta prawda była fałszem. Zaś kto ma nadzieię tak jest ubespieczony o osiągnięciu niebá, że może mieć roztropną boiaźń pochodzącą z własney ułomności y niestalku woli; obawiając się aby go ta ułomność nie zdradziła, y niepozbauiła niebá. Acz ná tey samey boiaźni niepowinnismy przedstawiać iako się wyżej nauczało, ale raczej co prędzey odnosić do miłosierdzia Boskiego ná podobieństwo dziecięcia w przestachu uciekającego do Mátki. Powiedziałem jest pragnieniem ubespieczającym przez łaskawość y miłosierdzie Boże. Ta bowiem sama przy czyną że się grzechow odpuszczenia y niebá spodziewamy, jest łaskawość y miłosierdzie Boże, zasługami Chrystusa Pána nam ziednane; iáko żebyśmy mieli nadzieię otrzymania iakiey łaski od ciłowieká; Patrzymy ná dobroć iego hoyność y łaskawość; á ztąd zabieramy ufność. Tak do nadziei Teologiczney, ku otrzymaniu darow niebieskich sama nas pobudza dobroć y miłosierdzie Boże. Przeto chcąc praktycznie uczynić ákt nadziei, powinien w sercu swoim mówić; mam nadzieię, to jest pragnę odpuszczenia grzechow y niebá, y że tego dostąpię od Boga, iestem mocno ubespieczony przez dobroćliwość y miłosierdzie Jego nieskonczone; ktore mi Męká Chrystusa Pána wyflużyła. Ákt miłości Teologiczney jest áffektem serdecznym ku Bogu, przenoszącym Boga ná dewszystko, dla tey dobroci, którą Bog jest dobry w sobie dla samego siebie. Powiedziałem ákt miłości jest

fektem serdecznym ku Bogu, czyli to ten áffekt  
 będzie dobrej chęci y życzenia, á żeby się  
 Bogu dobrze działo. Czyli będzie pociechy,  
 z tego dobra, którym Bog jest. Czyli będzie  
 podobania sobie w doskonałościach Bożkich,  
 czyli będzie pragnienia więkzey á więkzey  
 chwały Pana Boga. Czyli będzie obrzydze-  
 niem y nienawistią, albo żalem względem te-  
 go co jest Bogu przeciwnego, y szkodliwego,  
 iako tą rzeczą są grzechy; powiadam że taki  
 áffekt jest aktem miłości Bożkiej. Przeto  
 wiedźcie najnuiści Chrzesciianie; że te słowa  
 serdecznie wymowione, na coście podobno  
 niem-ełi uwagi, na przykład: Chwała Oycu y  
 Synowi, y Duchowi Świętemu, albo niech bę-  
 dzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament;  
 albo chcę to czynić na większą chwałę Pana  
 Boga, albo niech będzie Jezus Chrystus po-  
 chwalony. Są aktami miłości Bożkiej, bo są  
 áffektem dobrego życzenia Bogu. Powiedzia-  
 łem akt miłości Bożkiej, jest áffektem prze-  
 noszącym BOGA, nadewszystko: to jest, że  
 człowiek kochający Boga bardziej powinien  
 szanować Boga á niżeli wszelkie stworzenie;  
 bardziej życzyć Bogu honoru chwały, á niżeli  
 stworzeniu dobrá stworzonego. Chcieć rá-  
 czy aby wszystkich wygod, zdrowia y życia  
 postradał, á niżeli żeby Bog miał bydź obra-  
 żony. Uważajcie pilnie nie mówię ja tego  
 że akt miłości Bożkiej, bardziej powinien być  
 czuły w sercach waszych, á niżeli inne áffe-  
 kta godziwe, które względem stworzenia ma-  
 cie, ale to mówię że Bog w rozsądku waszym,  
 powi-



powinien bydz od rozumney woli nadewszystko szacowany, y strata Boga nad wszystkie straty poczytana; dla czego dobrze do tey rzeczy mowi Skarga: często się trafi że Mária obrąziwszy Boga, spowiada się grzechu zażalenia, ale nie płacze, gdy zaś iej umrze dziecię, niemoże się utulić od płaczu; to podobno ona bardziej kocha dziecię, a niżeli Boga? niech tak będzie że żaloscią bardziej kocha dziecię ale szacowaniem, czyli approbacją rozumney woli bardziej kocha Boga. Gdyby się bowiem iej spytano; co wolisz czyli żebyć dziecię umarło, czyli żebyś Boga na wieki straciła; zapewneby odpowiedziała; wolę żeby dziecię umarło, bo Bogu moy nadewszystko; ztąd winoście choćby niebyło czułości, zapalenia serca, wewnętrznego ukontentowania, może bydz **główny**, akt miłości przenoszący BOGA nadewszystko. Powiedziałem akt miłości jest affektem ku Bogu, dla tey dobroci którą jest Bogu dobry w sobie, y dla samego siebie. Tę bowiem dobroć, jest całą racją aktu miłości Boskiej. Dwoiaka jest dobroć w Bogu: jedną którą jest dobry dla nas, y tę dobroć nazywa się łaskawością hojnością miłosierdziem. Druga dobroć jest w Bogu, którą Bogu jest dobry dla samego siebie; y ta dobroć jest w samej rzeczy doskonałością Boską, szacunkiem istotnym nieporównanym, istotną godnością, wszelkiej miłości. Bierzcie obrazienie z ognia, iak w ogniu dwoiaki ciepło jest jedno które od ognia do nas przechodzi y zagrzewa nas, a drugie które się w ogniu zostaje y o-  
gień

gień gorącym czyni. Tak w Bogu dwoitaka dobroć ; jedna którą jest Bog dobry dla nas, druga którą jest Bog dobry w sobie y dla siebie. Ta druga jest pobudką aktu miłości, a nie tamta pierwsza. Przeto jeżeli kto chce praktycznie uczynić akt miłości, powinien w sercu swoim mówić : kocham Cię Boże, co jest iedno, szacuję Cię Boże w sercu swoim, nade wszystko. Bo abym Cię tak szacował Istotny twój nieporównany szacunek, godność y doskonałość wszelaka twoja wyciąga tego po mnie. Z tego opisanja istoty tych szczególnych aktów cnot Teologicznych, iasnie się pokazuje dwie różnice między niemi. Pierwsza: człowiek dążący do Boga przez akt wiary ani Boskiego, ani swego szuka dobrą, tylko dochodzi prawdy. Człowiek dążący do Boga aktem nadziei, swego tylko własnego szuka dobrą. Człowiek dążący do Boga aktem miłości, nie swego ale tylko Boskiego szuka dobrą, y potym ci to akt od aktu mają być różnawane. Bo może być czasem oszukanie; ten na przykład akt ; kocham Cię Boże, bo mi dobrze czynisz y obiecałeś niebo, zdaie się być aktem miłości Boskiej, a nie jest ale jest aktem nadziei bo za pobudkę ma dobro własne, to jest osiągnięcie nieba, zaś akt miłości dąży do BOGA bez względu na dobro własne. Druga różność przereczonych aktów : z akt wiary y nadziei, przez samą moc grzechu śmiertelnego, ale z akt miłości sposobu człowieka do zniesienia. Zes akt miłości przez siebie samego w

pro-

prowadza łaskę poświęcając y grzech w czło-  
wieku znosi. Choćby człowiek był w grze-  
chu; gdy on uczyni akt miłości Boskiej na  
tych miast grzech ginie, y staie się pojednanie  
człowieka z Bogiem. Racya tego jest, gdy  
się człowiek zupełnie odwraca od stworzenia,  
á obraca do Bogá, w ten czas grzechy znosi;  
grzech bowiem nic innego nie jest, tylko od-  
wrocenie człowieka od BOGA, á obrocenie  
do stworzenia. Gdy zas człowiek akt miłości  
Boskiej czyni, w ten czas odwraca się,  
od stworzenia á obraca się do BOGA;  
bo tak dąży do BOGA ięgo przenosi nade-  
wszystko; że nawet sam o sobie zapomina;  
bo żadnego niepatrzy dobra swego. Więc gdy  
człowiek kocha Bogá; w ten czas znosi wszy-  
kie grzechy swoje. Nie mówcie mi jednak  
choway Boże; jeżeli taka jest dzielność aktu  
miłości, toć dosyć będzie go uczynić, á ná spo-  
wiedz niepoydziem, niemówcie mi tego; bo acz  
akt miłości Páná Bogá, uczyniony znosi w  
grzeszniku grzechy ięgo, ále nieznosi w czło-  
wieku obowiązku spowiedzi: bo akt miłości  
jest potajemną wolą pełnienia wszelkiego przy-  
kazania, ponieważ zas jest przykazanie áby się  
grzesznik spowiadał grzechow swoich gdy on  
czyni akt miłości, acz niewyrażaie, ále potaje-  
mnie ma przyzwalać, ná pełnienie tego przy-  
kazania o spowiedzi: y gdyby który spu-  
szczając się ná dzielność aktu miłości Boskiej  
czynił go z przedsięwzięciem nieczynienia  
spowiedzi, sam by się zводził; bo akt taki mi-  
łości niebyłby aktem, ále tylko miałby jakieś  
zewnę-

zewewnętrzne podobieństwo do aktu; tak właśnie jak fałszywa moneta nie jest monetą dobrą, ale tylko zewnętrznie ma podobieństwo do monety dobrej. Zakończmyż każdy, tę część trójakim aktem, o których się do tych czas mówilo: Przyzwalam rozumem Boże mój, na to wszystko, co mi Kościół Święty do wierzenia podaje, bo tego przyzwolenia wyciąga po mnie powaga twoja nieomylna w objawieniu swojemu, pragnę Cię Boże oglądać w niebie, a stanie mi się według pożądania mego; bo mię w tym ubespieczą niezmiernie miłosierdzie twoje. Kocham Cię Boże, y szcuję nade wszystko w sercu moim, bo takowego szacunku godna jest istota twoja wszelako naydoskonalsza.

## Cześć II.

**W**iecież Chrześciane moi, dla czego to ja rzecz pierwszej części odprawiwszy, chciałem abyście trójaki akt cnoty Teologiczney ze mną uczynili, umyślniem tego szukać, aby się przez was wszystkich obowiązku Chrześcijańskiemu dożyć stało. A co jest obowiązek? do czynienia przereczonych Teologicznych aktów? Zaprawdę powiadam wam jest y wielki, zjawili się byli Doktorowie Teologowie, którzy publicznie tey propozycyi nauczać y bronic śmieli: *Homo nullo unquam vitæ suæ tempore tenetur elicere actum fidei & charitatis.* Człowiek niema powinności, a żeby kiedy w życiu swoim czynił akt wiary nadziei y miłości. Lecz gdy o tey nau-

se wieść do Świętey Inkwizycyi y do Rzymu  
 przyszła Alexander siódmy, tym Imieniem  
 Papież; potempilią nauczać iey, bronic iey,  
 pod grzechem śmiertelnym, *exkommuniką* y ka-  
 rami heretykom naznaczonemi zakazał. A ie-  
 żeli ta propozycja; człowiek niema powin-  
 ności do czynienia, áktow Teologicznych w  
 życiu swoim, iest fałszywa; toć ta przeciwna  
 propozycja; człowiek ma powinność y obowiąz-  
 zek do czynienia áktow Teologicznych w ży-  
 ciu swoim iest prawdziwa. Prawdę iey po-  
 znać y iść; na coż by bowiem Pan Bog przy  
 Chrście Świętym, w duszę człowieka wle-  
 wał nasiona nadprzyrodzone cnot Teologi-  
 cznych, do czynienia áktow służące, gdyby go  
 nieobowiązywał do czynienia pożytkow zte-  
 go nasienia pochodzących. Jako drzewo ná  
 dobrej ziemi posadzone, że owocow niewy-  
 dało, przewiniło y na wycięcie skazane; iako  
 rola zasiana, á nierodząca przewiniła y prze-  
 klętą się stała; iako winnica mająca Opatrz-  
 ność wszelką koło siebie; (co miałem win-  
 nicy moiey uczynić, á niuczynilem) nie-  
 przyniosła słodkich jagod, przewiniła, y na  
 spustoszenie dana, iako sługa mający talent ze  
 nim nieżył, przewinił, y odebrano mu ta-  
 lent, tak człowiek mający w sobie cnoty wła-  
 ne czyli nasiona nadprzyrodzone służące do  
 czynienia áktow Teologicznych, i jeżeli ich  
 nieżywa do pożytku, do owocu, do wydania  
 słodkich jagod, do zysku zbawiennego; to iest,  
 do áktow Teologicznych; wykacza ciężko,  
 przeciwko swemu obowiązkowi, y zasługuie



na wycięcie, na przeklęstwo, ruinę y utratę  
 do tego gdy Pan Bog rzekł do wily-  
 fów synów: Czcij Oycatwego y Matkę  
 to przykazanie obowiązue ich, aby Ro-  
 zumną y zewnętrzną y wewnętrzną część z  
 poświęceniem oddawali. Tak też gdy Pan  
 Bóg mówi w Pismie Świętym, *credite mihi*,  
*wolecie mi*, *sperate* mieycie ufność, *Diligite*  
*Domum Deum*, kochaycie Pana BOGA: te  
 przykazania obowiązuią nas, abyśmy wiarę na-  
 dzieję y miłość, przez wewnętrzne akty, y  
 zewnętrzne gdy tego potrzeba oświadcza-  
 li. Niech tedy co chce zuchwały Doktor baie,  
 dla tego też podobno Bala nazwany: jest nie-  
 przekonany każdego Chrześcianina obowią-  
 zek a żeby on w życiu swoim, akty cnot Teo-  
 logicznych czynił. W tym jest nieiaka tru-  
 dność a żeby się praktycznie nauczyć; kiedy  
 jest Chrześcianin obowiązany do czynienia a-  
 któw Teologicznych, y do wielokrotnego  
 czynienia w życiu swoim obowiązany. Prze-  
 straszeni piorunem Alexandra Papieża, Teolo-  
 gowie Francuscy, poczęli się cacać w zdaniu  
 swoim, poczęli przypuszczać obowiązek do  
 czynienia aktów Teologicznych, ale nie do-  
 brze, jeden nauczał że dosyć czyni obligacyi  
 swojej Chrześcianin, gdy raz w życiu uczyni  
 akt wiary: *semel in vita*; nauczał drugi dosyć  
 czyni obligacyi swojej Chrześcianin, gdy raz  
 w pięć lat uczyni akt miłości Bożkiej; *semel*  
*quinquennio*, co samo o akcie nadziei mówili.  
 Ale gdy ta nauka doszła Innocentego trzynastego,  
 tym Imieniem Papieża; bez odwłoki

to potempa, pod grzechem y exkommunikas  
naucać iey, y bronic zakazać. A ia znou  
wnoszę iezeli te propozycye, że dosyć Chre-  
scianinowi raz tylko w życiu, akt wiary akt  
nadziei, dosyć raz w pięć lat, akt miłości Bo-  
skiej uczynić, są fałszywe, toć te przeciwnie  
propozycye muszą być prawdziwe, niedosyć  
Chrześcianinowi raz tylko w życiu uczynić,  
akt wiary akt nadziei: raz w pięć lat czynić,  
akt miłości Boskiej, trzeba więcej, trzeba  
częściej. Jak ie to więcej, iakie to częściej?  
Odpowiada nayspierwey S. Tomasz, nauka iest  
y innych Teologow wszytskich za nim idą-  
cych; że każdy człowiek na pocztku używa-  
nia rozumu, y w niebezpieczeństwie bliskiey  
śmierci, obowiazan iest, a żeby uczynić akty  
cnót Teologicznych wiary nadziei y miłości  
Boskiej; a to na fundamencie wyroku Apo-  
stolskiego; *sive vivimus, sive morimur, Domino*  
*vivimus, Domino morimur.* Czyli żyjemy, czyli  
umieramy, Panu żyjemy, Panu umieramy. Ze  
każdy człowiek powinien czynić akty cnót  
Teologicznych na pocztku wzięcia rozumu,  
racza, iest bo samo światło rozumu pokazać,  
ie tego momentu, ktorego Syn pierwszy raz  
poznaie Oycę swego, Kuga poznaie Pana swego,  
powinien go szanować, tak też za pier-  
wszym poznaniem Boga, powinien człowiek  
szanować Boga. Zaś nayslepsze szanowanie Bo-  
ga, mowi Augustyn, należy na akcie wiary na-  
dziei miłości, *præcipue colitur DEUS fide, spe,*  
*charitate*, a do tego wielkaby miała krzywdę  
Prawda Boska, gdyby za pierwszym poznawa-  
X. Kasper Báljani Tom I. K niem

niem swoim przyzwolenia sobie, wielkoby krzywdę miał BÓG, ile jest końcem ostatcznym człowieka, gdyby za pierwszym poznaniem swoim, upragnienia siebie; wielkoby krzywdę miała piękność Boga, gdyby za pierwszym poznaniem swoim miłości ku sobie nieodbierała: przeto obowiązany człowiek, aby za pierwszym poznaniem Boga, akty cnot Teologicznych czynił. Ale równy ma obowiązek y w niebezpieczeństwie błękiej śmieci; bo jeżeli kiedy, tedy w okoliczności śmieci powinniśmy dążyć do Boga, jeżeli kiedy, tedy na ostatnią wojnę z czartem powinniśmy się mocno uzbroić, to zaś dążenie to zaś uzbrojenie najlepiej jest, przez akty Teologiczne, iak mówi Piotr Święty: *resistite fortiter in fide*. Powtórę: nauka jest wszystkich Teologów pospolita, że gdy na Chrzęścianina błąd pokusa, prowadząca go do powątpiewania prawdziwości artykułów wiary, prowadząca go do rozpacz, Prowadząca go do iakiego śmiertelnego grzechu, a ta pokusa tak jest natężona że się jej odciąć trudno, y niebezpieczeństwo wielkie jest, aby człowiek w grzech nieupadł w ten czas, jeżeli nie są inne skuteczne sposoby do zwyciężenia pokusy: obowiązany jest Chrzęścianin aby się uciekł do aktów Teologicznych; przeciwko pokusie wiary tyczącemu się zarywać, aktu wiary, przeciwko pokusie rozpacz, ma zażyć aktu nadziei, przeciwko pokusie prowadzącej do grzechu śmiertelnego, ma zażyć aktu miłości. Racja tego, każdy winien jest, dążyć swoją zostającą w niebezpieczeństwie.

bespieczeństwie ratować, tak może naykute-  
czniey w takowych zaś okolicznościach, gdy  
inne sposoby niepomagają, zdać się bydź nay-  
kutecznieyszą obroną, akty Teologiczne, do  
nich więc ma się Chrześcianin uciekać. Procz  
tych różow przypadków, obowiązani Chrześcia-  
nin częścicy czynić przereczone akty. Scotus  
Doktor Seraphicki, nauczał, że trzeba je czy-  
nić co Niedziela, ponieważ ten dzień jest  
szczegulniey chwale Boskiej oddany. Scotus  
Doktor w tym od innych szczegulnieyszy, że  
acz tak wiele Xiąg napisał, do tych czas w za-  
dneý propozycyi swoiey od Kościoła Boż-go  
nie z censurowány; mowi: obowiązek roztro-  
puie ma byc brány, ani bardzo częstego czynie-  
nia tych aktow, wyciąga; ani przez znaczne  
czas długi opuszczenia ich pozwala. Dosyc  
czyni ktory raz w miesiąc je czyni; dosyc  
czyni ktory się często spowiada, bo przygo-  
wanie do spowiedzi, bez tych aktow obeysć  
się niemoże; dosyc czyni ktory modlitwy  
mawia zawierające w sobie te akty, acz na in-  
inną formę ułożone.

### Część III.

**T**AK Teologowie rozmawiają o ściślności o-  
bowiązku wynikającego, z przykazania  
cnot Teologicznych. Chcecież wiedzieć iaka  
jest rada moia kaznodzieyska? Ja wam radzę  
abyście je codziennie czynić chcieli, bo nay-  
pierwey, w tym żadney trudności niemacie;  
mowicie codziennie pacierz, coż w tym za

trudność, abyście także: wierząc w Boga, z pobudki nieomylney powagi Boskiej, co za trudność abyście te słowa, y odpusć nam nasze winy iako i my odpuszczamy n szym winowaycom, z pobudki miłosierdzia Bożego; co za trudność abyście te słowa Oycze nasz, Świętę się Imię twoje, z pobudki Dobroci Boskiej godney wszelkiego życzenia y kochania mówili; a już będą te trzy akty Teologiczne. Niepotrzebą do czynienia tych aktów Xiążki, osobności, szeregulnego ułożenia ciała, długiej attencji: może ich kady czy chodząc, czy siedząc, czy w domu, czy w gościnie, czy w Kościele, czy na ulicy czynić. Niepotrzebą słow wiele, dość na tym: wierzę, boś nieomylny; mam nadzieję, boś miłosierny; kocham, boś niekończące dobry. Coż w tym za trudność; zwłszcza że niepotrzebą ie słowy mówić, dosyć myślę. Procz tego że tak łatwe jest czynienie przereczonych aktów, jest iestże wielce pożyteczne. Kto czyni Teologiczne akty, za kadyim ich uczynieniem Bog wlewa w duszę jego pomnożenie łaski poświęcającey, y innych nadprzyrodzonych darow, a za tym idzie, że ma za kadyim aktów Teologicznych uczynieniem przyraffa w niebie chwały, bo ta rosnie w niebie według wymiaru łaski poświęcającey w duszy. O iak wielki Karb i cnota się zgromadzić może! kto czyni czysto akty Teologiczne, krotką drogą przychodzi do doskonałości Chrześcijańskiej. Troiaka jest droga, iak uważają Ascetowie: *Purgativa, illuminativa, unitiva*. Oczyszczająca



człowieka z grzechów, objaśniająca ku słu-  
żeniu Bogu, jednocząca człowieka z Bogiem.  
Pierwsza grzeszników, druga dążących do do-  
skonałości, trzecia doskonałych. Kto często  
czyni akty cnot Teologicznych, w tej trzeciej  
stawa. Coż bowiem zjednoczenie się czło-  
wieka z Bogiem? Odrzuciwszy frazesy Asce-  
tyczne, trzeba powiedzieć to zjednoczenie za-  
leży na poznawaniu przytomnego Boga, co się  
dzieje przez akt wiary, y na kłieniu się ser-  
decznym do niego; co się dzieje przez akt miło-  
ści; im kto się częściej w tym ćwiczy, tym jest  
doskonalszym, jeżeli zaś kto ustawiczny w tym  
ćwiczeniu, sądzi go doskonałym. Kto czyni  
częściej akty Teologiczne, w okoliczności nie-  
spodzianej śmierci łatwo mu się ratować, choc-  
by Kapłana przytomnego nie miał; bo akt  
miłości Boskiej, jako się wyżej rzekło, grze-  
chy znosi. Przeciwnym sposobem temu w  
podobnej okoliczności trudno, kto nie miał  
takowego ćwiczenia, bo się iemu akt miłości  
Boskiej, nowotną y niepoistą rzeczą zdaie.  
Pisze o sobie Bellarmin Zakonu mego Ka-  
płan, a potem w Kościele Chrystusowym  
wielkiej świętobliwości y mądrości, z musu  
od posłuszeństwa zadanego Kardynał: zawoła-  
no mię raz gdy Zakonne sprawowałam usługi,  
zawołano mię do chorego w laty znaczne po-  
deszłego, podobnego do umiejętności rzeczy;  
z okoliczności kazałem mu uczynić akt miło-  
ści Pana Boga; aż on mi rzecze, coż to jest akt  
miłości Boskiej? wzdyc ia niewiem tak go  
czynić, y razu go nieczyniłem. O jak trudno

nieprzyniesione do miłości Boskiej serce, w ostatnim momencie serdeczney mądrości uczyc! o iak trudno zimnem śmiertelnym krzepniętęcego, ogniem miłości Boskiej, zapalać trup! wcześniej takiego ćwiczenia nabywać trzeba. Kto czyni częste akty Teologiczne, ten potrofię umniejsza sobie czyśćca. Wszakże że Magdalena padła do nog Jezusowych, że akt miłości natężoney gorący uczyniła, nim zagasiła piekło y czyśćciec; bo odebrała grzechow odpuszczenie tak co do winy, iako co do kary, acz na tak gorące akty podłość nasza zdobyć się niemoże, ale na takie zdobyć się może, które acz nie całą ale po większey części znolzą czyścową karę. Wszakże akty Teologiczne nie tylko z własney dzielnosci zgodne są do umniejszenia czyścowej kary, dla tego który się w nich ćwiczy; ale też mają ten przywilej i łaski Stolicy Apostolskiej; która do czynienia ich, y zupełne y niezupełne przywiązała odpusty. Świętey Pamięci; Benedykt trzynasty Ojciec Święty. Roku 1728. tym wszystkim którzyby przez cały miesiąc, każdego dnia te akty nabożnie czynili, a w jeden dzień tegoż miesiąca, spowiedź y komunię na intencyę Kościoła S. odprawili; pozwolił odpustu zupełnego, a jeszcze takowego, któryby nietylko im samym służył, ale też mógł być aplikowany od nich Duszom w czyśćcu zostającym, a jeszcze takowego któryby mógł być dostąpiony w godzinę śmierci, z przyczyny nabożeństwa miesięcznego, przetrzeczonego, acz o podał śmierć poprze-

dział-

Ná czwarta Niedziela po Wielkieynocy 134  
 dnia tego. Tenie Benedykt, tegoż Roku z  
 wszystkim, raz na każdy dzień pozwala odpu-  
 stu siedmiu lat, tyleż quadragen, zdaniem wła-  
 dzy aplikowania go duszom w czyśćcu zostają-  
 cym ktorzyby akty Teologiczne, wiary na-  
 dziei y miłości nabożnie zmowili. Zaś Be-  
 nedykt czternasty, szczęśliwie dzisiaj panu-  
 cy Papież tego Roku 1756. dnia 28. Stycznia  
 nie tylko Antecessora swego Benedykta trzy-  
 nastego, tak wiernym Chrystusowym dane  
 approbował, ale też iako dnia onegdajszego  
 w Bulli Jego ieszcze tu nieogłoszoney bo nie-  
 dawną pocztą przywiezionej, przeczytałem;  
 te dwie rzeczy przydał. Pierwsza że ile razy  
 kto na dzień akty Teologiczne zmowi z in-  
 tencją Kościelną, tyle razy na dzień odpustu  
 siedmiu lat, y tyleż quadragen dostąpić mo-  
 że. Druga rzecz że tym aktom Teologicznym,  
 pewney formy, czyli ułożenia nienaznacza,  
 niech ie iak kto chce mowi, czyli obszerniey  
 czyli krotko, byle wyraźnie przydawał, *dum  
 modo exprimentur specialia motiva*, pobudki  
 cnot Teologicznych, na przykład: wierzę ci  
 Boże, boś nieomylnym; spodziewam się od  
 Ciebie nieba, bo jesteś miłosierny, kocham  
 Cię boś najpiękniejszy. Racz zas tey tak  
 swojej Ociec S. tę dać iako czytam w Bulli  
 jego. *Utiles quinimò necessarii sunt ad salutem  
 aeternam Theologicarum virtutum actus: fidei, spei,  
 & charitatis*, to jest umyślnie odpustami na-  
 danemi nęć wiernych Chrystusowych do  
 ćwiczenia się w aktach Teologicznych, bo te  
 akty

akty y pożyteczne y wielkie potrzebne, do osiągnięcia żywota wiecznego.

Obowiązuje was więc Chrześciane moi abyście to ćwiczenie przedsięwzięli, obowiązuję wasi rodzice, abyście dziaiki wasze, poczynające używać rozumu, tych aktów nauczali, albo tego szukali któryby ich nauczył gruntownie; bo to y dacie pojęcie może, tylko trzeba przystosować naukę do pojęcia jego. Proszę was wszystkich abyście się w tych aktach iak najczęściej ćwiczyli. Mój Chrześcianinie wymyślisz iaką gruntowną rację prawdy, czy to polityczney, czy to duchowney, czy szkolney, ta prawda od Ciebie wzmocniona często ci na pamięć przychodzi, razwie ię approbujesz, rad byś żeby ię wszyscy uznali. Chrześcianinie gdy ci Monarcha ziemski iakie wielkie przyobiecuje Pánowanie y honor, iak ci ta obietnica często jest w myśli, czyni ci potiechę, pragnienie y nadzieię odebrania honoru. Chrześcianinie, gdy kogo serdecznie kochasz, żadnego dnia prawie niebędzie, którego byś o nim niemyślał, y nieczuł względem niego afektu? Kościół S. podaje ci do wierzenia nieomylnie prawdy, nie na umyśle twoim ale na powadze Boga twego załadzone, przyzwałay na nie często, y chciey tego, aby te wszyscy wyznali. Bog miłosierny, Król Królów, obiecał ci niebo, y honory wieczne, pragniy często tey obietnicy, z ułnością tey otrzymania. Bog twój którego kochasz jest najpiękniejszym naydoskonalszym Dobrem, jest godnością niezmierną wszelkney miłości, kochaycie

Nieczwartą Niedzielę po Wielkieynocy 153

go zawsze, kochay tak iak Mojżeszowi rozkazał: siebie kochać, y w domu y w drodze y wstając, y legając: *Diliges Dominum sedens in Domo tua, ambulans in itinere, Dormiens atque confurgens.* O Deus meus credo, y tą wiarą żyć chcę. Mam nadzieję y w pragnieniu ciebie niechęć ustawać, kocham Cię y zawsze cię kochać pragnę, poki żyję do potey akty wiary y nadziei czynić mogę; bo w niebie niemać miejsca, gdzie jest iasne prawdy poznanie, a upragnionego dobra, wieczne osiągnięcie; teraz ie tedy iak nayczęstciey ku chwale twoiey Boże, ku pożytkowi moiemu czynić będę. Sam akt miłości, gdyby to rzeka ognista z serca błogosławionego, ustawianie y nieprzerwanie płynący trwać będzie. Jakże ia niemam przyuczać się w życiu, czynić po całe wieki w niebie bawić się będę. O Boże prawdo niekończona, miłosierdzie niekończone, Dobroci niekończona, dopomóż łaską swoją do tego ćwiczenia, Amen.

## K A Z A N I E

Ná Niedzielę 5. po Wielkieynocy.

O obowiązku miłości bliźniego.

*Exiui à Patre, veni in mundum, Et iterum relinquo mundum vado ad Patrem.* Joan 16.

**M**łosc Boska y bliźniego, jedna rzecz jest, gdyby bowiem te dwie miłości, nieby-

y



sy jedną cnotę Teologiczną, tedyby cnot Teologicznych rachowało się cztery. Jedna cnota wiary, druga nadziei, trzecia miłości Boskiej, czwarta miłości bliźniego. A że według nauki Pawła S. y wszystkich SS. Doktorów; trzy tylko są Teologiczne cnoty, być musi i miłość Boska, y miłość bliźniego, jest jedną nierozdzielną cnotę, w tey tedy cnoty miłości Teologiczney tłumaczenia postąpmy daley, mowiliśmy o cnocie miłości Teologiczney ile ona jest miłością Boską, y iakie na każdego Chrzestianina obowiązki wkłada względem Boga; mowmy tuż o cnocie miłości Teologiczney, ile ona jest miłością bliźniego y iakie na Chrzestianina wkłada obowiązki względem bliźniego. Jak mnie do tego mowienia daig okazyg, tak wam do szechania y naśladowania mowy, czynig skuteczną pobudkę słowa założone. Mowi Chrystus: wyszedłem od Oycy przyszedłem na świat; znowu świat zostawię, a idę do Oycy. Te słowa niezmierną miłość Chrystusową, względem narodu ludzkiego oznaczają. To słowo *exivi* wyszedłem powiada nam że Chrystus dwoiaką pobudką przynaglony to czynił: iedną pobudką miłość Oycy Przedwiecznego ku nam, bo tak świat ukochał, że darował mu Syna swego jednorodzonego. Druga pobudka miłość samego Jezusa, ku nam, bo sam siebie za nas ofiarował: *oblatus quia voluit*. To słowo: *veni in mundum*, przyszedłem na świat; Powiada że Syn Boski, przez poczęcie się swoje, nieograniczenosc Boska, w ścziupłym dziecię-

nym ciałeczku, y w żywocie niepokalanym zamknął; i- przez narodzenie swoje Majestat nieba napełniłszy pieluszkami związał, że przez obcowanie z ludźmi Pan nieba y ziemi, stał się posłusznym: *erat subditus, illis* owszem wszystkim ludzi usług: *veni ministrare*, a to wszystko pochodziło z miłości ku nam. To słowo: *izcrum relinquo mundum*, znowu świat zostawuję; powiada że Chrystus za nas grzeszników śmierć podjął, y przez nią zszedł z tego świata. Czemu się Paweł dziwnie: *Commendat charitatem*. Z tego ma być miłość Chrystusowa ku nam wielce zalecona, że gdyśmy byli grzesznikami, nieprzyjaciółmi Jego: *Cum peccatores essemus*, on za nas raczył umierać *pro nobis mortuus est*. To słowo: *vado ad Patrem*, idę do Ojca, powiada; że przez Wniebowstąpienie, Chrystus przyszedł do Ojca Przedwiecznego z miłości ku nam; a żeby nam niezmiernie u niego pożytki ziednać; niebo stworzył, dla nas. Ducha Przenajświętszego przysłał, na nas. W tym w niebo wstąpieniu swoim, podobny do słońca, które im się wyżej od ziemi wzbiła y podnosi, tym więkksze w ziemi, to w polach, to w gorach mineralnych pożytki sprawuje. Ta niezmierna miłość Chrystusowa ku nam, słowy założone-  
mi opisana jest mi okazją do mówienia o miłości bliźniego, y wam pobudką do naśladowania tej cnoty. Ani mniemajcie żebyśmy poniewoźnie słowa założone do rzeczy przedsięwziętej miał słosować, Chrystus sam Rzecz słowy założonemi wyrażoną do rzeczy w ka-

zaniu zamierzoney stołue u Jana w Rozdziale 15. *Diligatis invicem sicut dilexi vos*, kochajcie się wzajem tak iakom ja was ukochał. Podźmyż więc od miłości Jezusowey ku nam w słowach założonych pobaczoney, do miłości naszej ku bliźnim w kazaniu zamierzoney. Kilka się w tej rzeczy wielce potrzebnych powie kazań. W dzisiejszym zaś, proszę o pilną uwagę, w dzisiejszym zaś kazaniu najpierwey przedłożę powinność Chrześciana, który jest ciężko na sumnieniu obowiązany, a żeby on bliźniego kochał y to będzie. Część I. Potym pokażę na czym zależy istota miłości Teologiczney bliźniego, do ktorey jest tak wielki obowiązek, y to będzie. Część II. Wreszcie tę samą istotę praktycznie wyłumaczę czyli ku praktycznemu wykonaniu tego obowiązku o miłości bliźniego zachęczę, y to będzie. Część III. kazania. Ad M. D. G.

## Część I.

**B**Ardzo wielki jest obowiązek na sumnieniu Chrześciana, do kochania bliźniego, który abyście Chrześcianie moi, w jasney pewności poznawali, chcecie mieć pilne baczenie, na następujące przyczyny. Tak w starym iako w nowym testamencie, ośobliwie są przykazania o miłości bliźniego; mówi Chrystus o Mateusza *secundum simile: diliges proximum*. Drugie podobne pierwszemu przykazanie, kochaj bliźniego. Znowu u Jana: *Hoc est preceptum meum ut diligatis invicem*, to

jest przykazanie moje, abyście się wzajem kochali, znowu u Janu: *hoc mandatum ut qui diligat Deum, diligat & fratrem*, ten ci to rozkaz aby kto kocha Boga, kochał y bliźniego. Nie trzeba zaś powstąpić że te przykazania, wielki obowiązek do miłości bliźniego, na sumnienia Chrześcijańskie kładą. Wszyscy się na to zgadzają Teologowie, że w ten czas jest wielki obowiązek na sumieniu, to jest, pod grzechem ciężkim, kiedy władza przykazająca chce bardzo obowiązować; kiedy rzecz przykazana jest wielkiej wagi; kiedy iestże w tej rzeczy przykazanej, są zamierzone wspańiałe końce. W przykazaniach zaś o miłości bliźniego; te trzy rzeczy schodzą się; wydaie się wola Boska bardzo obowiązująca, Chrześcijańską do miłości bliźniego, miłość bliźniego jest wielkiej wagi; w miłości bliźniego są zamierzone wspańiałe końce. W przykazaniach o miłości bliźniego wydne się wola Boska chcąca osobiwszym sposobem, obowiązować Chrześcijańską: Gdy się ieden Doktor Prawa spytał Chrystusa; ktore też jest przykazanie między wszytkiemi prawem, *quod est mandatum in lege*, Chrystus mu odpowiedział: kochay Boga z całego serca twego, to jest przykazanie naywiększe; *hoc est preceptum magnum, inquit addit: secundum simile est huic*. Drugie podobne pierwszemu, to jest takie naywiększe; kochay bliźniego twego jako siebie samego. Iżeli Chrystus chciał mieć naywiększym przykazanie o miłości bliźniego, tym samym chciał przez niego wkła-

dac wielki obowiązek na sumnienia. Jako bo-  
 wiem ten jest wielki, w porządku polity-  
 cznym, który ma wielką godność, przeto Pa-  
 nowie od wielkości, godności nazywają się Ma-  
 gnates. Ten jest wielki w porządku wojen-  
 nym, który ma wiele zwycięstw; przeto wiel-  
 ki Alexander. Ten jest wielki w porządku  
 szkolnym, który ma wielką mądrość; przeto  
 wielki Graegors, wielki Bazyl. Ten jest  
 wielki w porządku gospodarskim, który o-  
 bliwiey gospodaruje; przeto Kazimierz w Pol-  
 szce wielki, tak też w porządku prawnym,  
 to jest wielkiego Prawa; to jest wielkie Przyka-  
 zanie, przez które wielki na sumnienia ludzkie  
 Prawodawca wprowadza obowiązek. Takie pi-  
 wo jest o miłości bliźniego, *secundum simile, dili-  
 ges proximum*. Y te słowa *hoc est praeceptum me-  
 um*. Ten ci to rozkaz mój, to przykazanie mo-  
 je, nie co innego znaczą. Gdy Chrystus rozka-  
 zuje miłość bliźniego, używa zaś ich, gdy przyka-  
 zuje miłość bliźniego, *hoc est praeceptum meum*  
*ut diligatis invicem*, daje przez to znać że chce  
 szczególnie obowiązywać każdego Chrześcia-  
 nina do miłości bliźniego. Jako gdy Pan stu-  
 dze kilka interesów do wykonania zleca, o ie-  
 dnym zaś interesie mówi, miey baczenie na ten  
 interes, bo ten interes jest interesem moim;  
 temi słowy Pan daje znać że szczególniey-  
 wkłada obowiązek na służbę do wykonania te-  
 go interesu. Tak też gdy Chrystus przyka-  
 zując miłość bliźniego przydaje te słowa: *hoc*  
*est praeceptum meum*, to jest, to przykazanie

mnie



moje; daie znać ie bardzo obowiazanie Chrześcianina do miłości bliźniego. Procz tey woli którą BOG chce Chrześcianina do miłości bliźniego bardzo obowiazywać; ieszcze miłość bliźniego iest rzeczą wielkiey wagi. Dawszy Chrystus Pan Przykazanie o miłości Bożkiej y bliźniego rzekł: *ab his universa lex pendet*, od tych cnot zawisło wszelkie prawo. Jakże to zawisło wszelkie prawo od miłości bliźniego? nie inaczej tylko tak; jeżeli kto miłości bliźniego niema choćby on wszystkie inne zachował przykazania, na nic mu się to nieprzyda; tać iest bowiem nauka S. Jakubá Apostoła w liście Jego. *Si tamen legem perficitis regalem. Diliges proximum.* Jeżeli prawo Królewskie, kochay bliźniego zachowacie, dobrze czynicie; *si personas accipitis*, jeżeli zaś niektóre tylko osoby kochacie, a inne nienawidzicie, *transgressores estis preceptum* jesteście. Choćby kto wszystkie zachował Prawa. *Quicumque totam legem servaverit*, jeżeli tego jednego, tego o miłości bliźniego niezachowa, *offendat autem in uno*, wszystko za nic, tem koniec iego, który iest przestępca wszelkiego prawa: *factus est omnium reus.* Do potey Apostoł; z których słow iego pokazuje się, iż miłość bliźniego ianym przykazaniom iest iedno, co korona głowie. Co okraśa patrawie, co centrum rzeczom, z natury do niego dążącym. To iest co mówił Paweł: *finis praecepti charitas.* Centrum wszelkiego przykazania miłość. Jak bowiem do centrum swego rzeczy dąży; kamień dąży na dół, bo w ziemi ma centrum

trum, ogień do góry, bo w gorze ma centrum. Tak wszystkich przykazań pełnienia, wszystkie cnoty dążą do miłości Boskiej y bliźniego. A iako gdyby przyrodzone rzeczy iakiey centrum zginęło, na przykład, gdyby ziemia zginęła kamieniowi, kamień musiałby iakowś dzielnością Boską zachowany zostawać w najsilniejszym natury stanie; albo przyrodzonym sposobem z centrum swoim ginąć. Tak gdy centrum nadprzyrodzone, którym jest miłość Boża y bliźniego w człowieku ginie; żadnego zachowania przykazań Boskich niema, a choć jest iakie zachowanie, tedy jest iakby niebyło; bo bez miłości Boskiej y bliźniego żadna pożyteczna niemoże być cnota, *finis precepti charitas*. Wielkiey tedy wagi rzeczą jest miłość bliźniego, od której wszelkie zawisło prawo. Jeżeli iestże mały wzgląd na koniec zamierzony w miłość bliźniego, ojak y ten wspaniały. Pokoju y zgoda między ludźmi, na tym się iedynie zależy dobro publiczne całego świata, jest koncem miłości bliźniego. Niech iey niebędzie w ludziach, na świecie *chaos magnum*, wrzawa iaskinia Żotrowka będzie. Drugi koniec miłości bliźniego; wzmożenie Kościoła Chrystusowego wojującego na ziemi, co bowiem w tego Kościoła materyjalnego ścianach czyni wapno, to miłość bliźniego sprawuje w Kościele Chrystusowym wojującym, złożonym z żywych kamieni. A iako wapno w tych ścianach cegłę z cegłą, kamień z kamieniem łączy, czyni że ten Kościół trwa od kilku

Tet lat y daliey trwać będzie, tak miłość bliźnie-  
go ludzi w Kościele Chrystusowym zostają-  
cych serdecznie jednocząc; ruinę Kościoła  
Chrystusowego żywego precz oddała. Y że w  
dawniejszych wiekach, Kościół Chrystusow  
wielkie ponosił szkody, czy to od herezyi czy  
od Schizmy, czy od narażdow pogańskich, mia-  
nowicie tureckich, pochodziło to z niedosta-  
tku miłości bliźniego, bo pochodziło, albo z  
pychy heretyckiey, albo z nieposłuszeństwa  
odświepców, albo z niezgody Panów  
Chrześcijańskich, które to grzechy są zawisne-  
ni nieprzyjaciółmi miłości z obopolney, y  
serdecznego zjednoczenia woli. Trzeci ko-  
niec miłości bliźniego, jest nieiakie Chrze-  
ścianiną upewnienie o zbawieniu y skuteczne  
osiągnięcie nagrody wiekuisley. Nie dla cze-  
go innego Chrystus, dekretowne sentencye,  
których ma na sądzie ostatecznym zażyć, w E-  
wangelii nam przepowiedział. W tych zaś  
sentencyach, nie dla czego innego, pominą-  
wszy inne cnoty, same tylko uczynki miłości  
bliźniego, y znówu pominąwszy inne grze-  
chy, same tylko opuszczenia uczynków z mi-  
łości bliźniego pochodzących wyliczać będzie,  
tylko a żeby pokazać: że miłość bliźniego czy-  
ni nieiakie upewnienie o zbawieniu, y że jest  
najskuteczniejszym środkiem do osiągnięcia  
nieba. A kto miłości bliźniego niema dąży do  
zatrąty wiekuisley. O iak wspaniałe w mi-  
łości bliźniego zamierzone końce. Dobro pu-  
bliczne świata; Dobro Kościoła Chrystuso-  
wego; Dobro mianowicie wieczne każdego.

w szczególności człowieka, a jeżeli tak jest, jako się rzekło, króć rostronaj sobie nie wnieście, że wielki na każdego Chrześciana jest włożony sumienny obowiązek do miłości bliźniego. Powtarzam bowiem rzecz, obłzerniey powiedzianą, w jasney krotkości ku lepszemu przekonaniu rozumów waszych. Przykazanie porządney władzy z wolą wielkiego obowiązku włożone; rzecz wielkiey wagi przykazujące, wspańiałe w rzeczy przykazaney zamierzające konce; wielki czyni na sumnieniu obowiązek; zdanie wszystkich Teologów. Ale przykazanie Boskie y Chrystusowe o miłości bliźniego, jest z wolą wielkiego obowiązku włożone, jest rzecz wielkiey wagi przykazujące; wspańiałe konce w miłości przykazaney zamierzające, jako się pokazało. Więc przykazanie o miłości bliźniego wielki na sumnieniu Chrześciana czyni obowiązek. Pragniecież iestcie tego samego gruntowney przyczyny? Miecie ją z zażęzku a erozazielnego tych dwoch przykazń Boskich; jednym o miłości bliźniego. Gdniekolwiek Chrystus przykazanie kochać Boga, tam przykazanie kochać y bliźniego. *Diliges Deum & proximum* a zaprożno się to dzieie? nie. Dzieie się to z wielkiey racy; bo miłość Boska, żadną miarą bydz nie może, bez miłości bliźniego. Kto niekochą bliźniego, niekochą y Boga. Chocby się oświadczał z miłością jego. Niech mówi Syn że kochą Oycą swego, jeżeli on obaczywszy Portret Oycy, odwraca twarz ód niego, nienawisc w sobie wzbudza, a co iestcie gor-

Iza, Bporwawszy go na z emię rzuca y depce,  
znakiem to oczywistym iest że niekocha Oycá.  
Bog Oycem naszym, iak mowiemy *Pater no-*  
*ster*. Bliźni obrazem Boskim; bo wszyscy ná  
Obraz Boski stworzonemi iesteśmy. Chceby  
kto mowił, że kocha Bogá, ieżeli się odwraca  
od bliźniego, ieżeli mściwie na honorze; ná  
sławie, y na innym szkodzi mu dobru: dowo-  
dem to iest iawnym że niekocha Boga. Zkąd  
ia ku zwyciężeniu rozumu waszego, znowu  
wnoszę, każdy Chrześcianin, ciężko na sum-  
nieniu obowiązany, á żeby kochał Bogá, ieżeli  
zaś niebędzie kochał bliźniego, niebędzie ko-  
chał Bogá, więc każdy obowiązany na sumnie-  
niu á żeby kochał bliźniego. Ten ieszcze o-  
bowiązek poznać możecie z wielości praw tak  
Boskich, iako ludzkich, dążących czy to przy-  
kazując, czy zakazując ku dobru bliźnich  
naszych. W dziesięciu Przykazaniach Bo-  
skich, wyiswfszy trzy, które dążą ku dobru Bo-  
żiemu; przykazując poszanowanie Bogá, wszy-  
stkie inne są skierowane ku dobru bliźnich na-  
szych, bo albo każą oddawac to co wdzię-  
czność wrodzoná y sprawiedliwość oddawac  
każe, albo zakazują krzywdy bliźniego, czy to  
na życiu, czy na sławie, czy na fortunie, czy na  
nieprzeświadczoney niewinności, czy wierno-  
ści żoza; á nie tylko zakazują krzywdy uczyn-  
kowej, ale zamysłoney. Broniąc sarowie y  
pod grzechem, pożądania cudzey żony, cu-  
dzey sługi, cudzey rzeczy. A co mowiemy o  
Przykazaniach Boskich, to się ma mowieć o  
innych wżyskich obowiązujących powinno-



ściach różnych stanów, urzędów, kondycyi, że te wszystkie są skierowane ku dobru bliźniego. Obowiązki Pańszew Kościelnych, są skierowane ku dobru owieczek. Obowiązki Panów ku dobru sług. Owszem każda iakżkolwiek jest ona iurydykcyą, ściągają się ku dobru zstających pod zwierzchnością; wszakże to jest według prawa y Teologii, każdej iurydykcyi istotne opisanie; *est Potestas legiti- ma directè & per se tendens in bonum alienum*. Toż trzymajcie o powinnościach kondycyi różnych; obowiązki żołnierzy, skierowane są ku dobru obywateli w oyczyźnie. Obowiązki nauczycieli szkolnych, są skierowane ku dobru dzieci waszych. Obowiązki obrońców y tłumaczy Prawa świeckiego są skierowane ku człości fortun naszych y oddaleniu krzywdy. Obowiązki Kupców, Rzemieślników, są skierowane ku cudzej wygodzie. Nie maż zgoda żadnego prawa, któreby albo wyrznie albo potajemną niechęć do miłości bliźniego, albo się niezajadło na niey. A iakże ma być wielki obowiązek do miłości bliźniego? Wielkim nazywamy morze, że morze wszystkim się udziela rzekom, y rzeki do morza dają iak mowi Primo, tak ten zaprawdę wielki obowiązek, który się wszystkim udziela obowiązkom, y te wszystkie obowiązki do niego zciągają zmierzają. Pozwolicie mi iezcze dać jedną racyą z wnętrznosci rzeczy wyprowadzoną. Co to jest bliźni? Bliźni, iezeli za nauką Śś. Oyców y Teologów idziemy; ten ten który może widzieć w niebie Bo-

gi. Ci bowiem sami są bliźniemi naszymi którym możemy życzyć niebá. Przeto Poganie, niewierni, heretycy, Schismaticy są bliźniemi naszymi, bo jeżeli się nawroca, mogą widzieć Boga, y możemy im życzyć nawrocenia y nieba, przeciwnym sposobem czarci, y ludzie potempni, nie są bliźniemi naszymi, bo iż oni niemogą widzieć Boga, ani my im możemy życzyć nieba, bydź tedy bliźnim jest być sposobnym do osiągnięcia ostatecznego końca. Zkąd wnoszę; jeżeli każdy bliźni jest ten który widzieć może BOGA w niebie; więc kochać bliźniego jest obowiązek, nie tylko z pisanego Prawa, ale z Prawa światła przyrodzonego. Rozum przyrodzony każe, a żeby tego kochać doczesnie, którego mamy kochać wiecznie. A żeby temu życzyć dobra doczesnego z którym możemy używać iednego dobra wiecznego, a żebyśmy się temu miło stawiali na ziemi z którym mamy w ustawicznej radości mieszkać w niebie. A żebyśmy tym nie pogardzili, który podobno będzie w większym honorze u Boga, a niżeli my. Nie przeczę że wielu bliźnich naszych, jest których nie zliczona liczba potempionemi będzie, iednak wszystkich powinniśmy kochać, bo niewiemy, który potempiony będzie; a o żadnego największego grzesznika zbawieniu rozpaczac się niegodzi.

## Część II.

O Jak wielkie Przykazanie! o iak wielki obowiązek! o iak jasne y mocne przyczy-

ny, pobudzające nas do wykonania tego obowiązku! ale iak was te przyczyny obiasniają y pobudzają; tak mnie czyniłyby nierostropnym, gdybym taką usilnością pokazawszy ciężki obowiązek do miłości bliźniego, niepokazał teyże miłości istoty; na czym ona należy y czego ona potrzebuie. To więc przez wszelką rostopność kaznodziejską uczynić muszę; lepiey zaś uczynić niemogę, iak gdy się w tłumaczeniu do słow S. Jana Apostoła przywiążę, *non diligamus lingua, sed opere & veritate*, nie ięzykiem ale prawdą y czynieniem kochaymy. Z których słow daie się widzieć, że miłości bliźniego niedosyć jest na słowie y ięzyku, trzeba ieszcze do ięzyka prawdy, a prócz tego trzeba dobrego czynienia ku oświadczeniu miłości. Same słowa y ułożenie zewnętrzne przyjacielskie, niemogą być miłością bliźniego, bo takie układności częstokroć są iudaizowiskim pocałowaniem; w ustach słodczy mają, w sercu truią; oświadcza się że kochają, w sercu nienawidzą, wydadzą, najszkodliwšie knoig machinacye. Takie układności są faryzaystką obłudą; takie układności są wielkim kłamstwem, iak bowiem ten kłamie, który co innego ma w myśli, a co innego słowy wyraża; tak ten kłamie, który, czy to słowy, czy układnością przyjacielską a ekt oświadcza, a w sercu ma odwrocenie y nienawiść. Z tey przyczyny słusznie mówi Apostoł; *Diligamus non lingua*, kochaymy nie słowym ięzykiem, nie słowem słowy. Z tey przyczyny, słusznie potępił Innocenty II.

iedne-

iednego, niegodnego imięnia Teologicznego  
 Doktora, tę pseudopolityczną propozycyę:  
*Præcepto proximum diligendi possumus satisfacere  
 per solos actus externos.* Przykazaniu o miłości  
 bliźniego dosyć moiem uczynić przez same  
 zewnętrzne oświadczenia. Bo taka nauka do  
 wszelkier zdrady, nieszczerosci, którą się nay-  
 bardziey brzydzi, ten który o sobie powie-  
 dział. *Ego sum veritas.* Chrystus Jezus, otwie-  
 ra drogę. Niemniemaycie naymilsz Chryści-  
 nie; żebym ja od prawdziwey miłości bliźnie-  
 go, zewnętrzne ułożenie przyjacielskie y sło-  
 wne oświadczenia miał odmiatać; uchoway  
 Boże. Takowa układność, miłe bliźniemu  
 stawienie się, oświadczenie słowy łagodnem,  
 wielce pomocne jest do miłości bliźniego, bo  
 serce bliźniego rozwesela, smiałość niekania  
 się w potrzebach daie, y poufałość umiarko-  
 waną poszanowaniem iedna. Ale to ja mo-  
 wię, że do miłości bliźniego więcey trzeba  
 procz słow y łagodności zewnętrzney, trzeba  
 wewnętrzney prawdy, *diligamus veritate*, iako  
 bowiem bliźni składa się z ciała y duszy tak  
 miłość ku bliźniemu procz cielesnego oświad-  
 czenia, powinna mieć duszną prawdę, na cie-  
 lesne oświadczenie bliźni patrzy, a na duszną  
 prawdę BOG patrzy. Tę prawdę jest affekt  
 dobrej woli naszey ku bliźniemu. Proszę was  
 o pilną uwagę, bo od zrozumienia tego affektu  
 rzecz cała zawisła. Mówię: miłość bliźniego  
 prawdziwa, jest affekt dobrej woli ku bliźnie-  
 mu, którym kochamy bliźniego dla Boga. Po-  
 wiedziałem miłość bliźniego jest affekt do-

brey woli naszej. Czyli to on będzie życzenia dobrego bliźniemu, czyli on będzie cieszenia się z dobra bliźniego, czyli będzie pragnienia aby się działo dobrze bliźniemu, czyli będzie żalu y boleści nad nieszczęściem bliźniego, czyli będzie podobania sobie w przymiotach bliźniego, lub inny tym podobny. Powiedziawszy affekt którym kochamy bliźniego dla Boga; przez co się pokazuje, że miłość bliźniego powinna mieć pobudkę z samego Pana Boga, to jest, przyczyną tą dla której kochamy bliźniego powinien być sam Pan Bóg. Słuchaycie S. Tomasa 2. 22. v. 44. mówiącego: *si quis amat proximum ex motivo naturali jam talis amor non est charitas.* Jeżeli kto kocha bliźniego z przyrodzoney tylko pobudki, taki affekt nie jest miłością Teologiczną. Naprzykład gdybym spytał Piotra mającego miłość ku bliźniemu; Pietrze powiedz mi, dla czego ty kochasz bliźniego? On zaś odpowiedział mi; kocham bliźniego bo jest urodziwy, bo jest mądry, y dzielny, bo mi dobrze świadczy. Powiadam wam ten affekt Piotra, względem bliźniego, nie jest cnotą Teologiczną, bo pobudkę ma przyrodzoną, a nie za pobudkę urodę, mądrość, dobrodziejstwo, i to wszystko są rzeczy znikome. Zeby Piotr miał miłość bliźniego Teologiczną, trzeba żeby mi odpowiedział: kocham bliźniego dla Boga. Ale co to jest w samey rzeczy kochać bliźniego dla Boga? Oto jest kochać bliźniego dla tego, że on jest obrazem tego Boga, który nadewszystko powinien być kochany. Ze



on jest stworzony na wieczne chwilenie Boga, wszelkiedy czei naygoimievszego; tak koci-  
iąc blizniego, jest w samey rzeczy w bliznich  
kochać Boga. Bo jest skuteczną przyczyną  
do cudzey miłości, to w cudzey miłości wła-  
sną znajduje miłość. Y dla tego to Chrze-  
ścianie moi, iako się wyżej rzeczo cnota mi-  
łości Boskiej, y cnota miłości blizniego, jest  
iedną cnotą miłości Teologiczney: bo iednę  
dokonałość godność Boską, iednego Boga za-  
pobudkę mają. Jako ci ktorzy przez udziel-  
ność rodzajną, iedną krew w sobie mają są  
iednym domem: tak cnoty ktore iedną po-  
budkę mają, są iedną Teologiczną cnotą. Dla  
tego ja chciałem po was tego, y bardzo was o-  
to proszę, abyście te nierozdzielne cnoty w  
iednym akcie zamykali. Gdy czynić będzie-  
cie akt miłości Boskiej, wraz czynicie akt mi-  
łości blizniego, co tym łącznym sposobem  
bydź może, kocham Cię Boże, y blizniego me-  
go dla Ciebie samego. Do pełności miłości  
blizniego, S. Jan ieszcze potrzebuie uczyn-  
ków, *diligamus opere*: kochaymy dobremi u-  
czynkami. Acz to bowiem prawda, że istotą  
cała aktu miłości blizniego, zależy na serdec-  
cznym affekcie, y na przyzwolitey do niego po-  
budce: iednak iak częstokrot trzeba łagodno-  
mi słowy, dac znać blizniemu o serdecznym  
affekcie, tak częstokrot trzeba miłosierdnymi  
uczynkami, ten serdeczny oświadczyć affekt.  
Musieliscie uważać, czytając List S. Jakuba,  
że on w Rozdziale drugim porównanie czyni  
cnoty wiary, z cnotą miłości blizniego; słowa

fa Jegor: Bracia moi, jeżeli kto mówi że ma  
 wiarę, a uczynków niema, *quid proderit*, na  
 coż się przyda taka wiara, gdzie daley, *si fra-*  
*ter & frater nudi sint, & indigent victu quotidia-*  
*no, dicat autem aliquis ex vobis illis: ite in pace,*  
*confortamini & saturamini; non dederitis autem eis*  
*quae nec sania sunt, quid proderit?* Jeżeli brat  
 albo siostra niemają sukni, ani dziennego wy-  
 żywienia, a zwas który, mówi im idźcie w  
 pokoiu, ogrzewajcie się, żywcie się; nie da-  
 zaś im potrzeby, na coż się przyda taka miłość.  
 Z których to słow wnosic się może: że iako do  
 wyświadczenia wiary, trzeba dobrych uczyn-  
 kow, tak często trzeba do świadczenia miłości  
 prawdziwey uczynków miłosiernych. Poło-  
 żywszy bowiem to, że Chryścianin ma dosta-  
 teczność, owszem obfitosc fortunną. Położy-  
 wszy to, że on widzi wielką nędzę bliźniego,  
 a niechce się nad nim politowac, dla Boga, y  
 zapomoc go. Niech uważa, iakie świadectwo  
 w nim miłość bliźniego będzie miała, że iest  
 prawdziwa; ponieważ według Grzegorza  
*probatio dilectionis est exhibitio operis.* Dowod  
 miłości: uczynność, y Chrystus Pan, miłość  
 bliźniego w sercu Samarytana przytomną po-  
 kazuię, przez miłosierny uczynek bliźniemu  
 zranionemu wyswiadczony: *quis proximus?*  
*qui fecit misericordiam Luca 1.*

### Część III.

**W**szakże Chryścianie moi, niewiem czy-  
 lum iasnie te istotę miłości bliźniego,  
 wytłu-

wy tłumaczył, y czyli mię wszyscy tak na-  
 izy zrozumieli. Więc proszę was, pozwólcie  
 ku troskliwości moiej ukojeniu, abym też sa-  
 mę istotę w krotkości praktyczney przepo-  
 wiedział. Wy mnieyszego przeniknienia  
 Chrześciance; chcieysz wiedzieć, iak kochać  
 blizniego dla BOGA macie? uczy każdego z  
 was Chrystus: *Diliges proximum sicut te ipsum*  
 kochać będziesz blizniego, iako siebie samego.  
 Rozumieciez co to jest kochać blizniego iako  
 siebie samego. Wnet to należycie poymiecie,  
 tylko wam dwa wyroki z Piśma Świętego o-  
 powiem, ieden z nowego testamentu, drugi z  
 dawnego. W Rozdziale siódmym u Mateusza  
 Świętego, jest napisano: *omnia ergo quaecumque*  
*vultis ut faciant vobis homines, & vos facite illis.*  
 O iak śliczne iasne wytłumaczenie przykaza-  
 nia, o miłości blizniego. Czegobyscie sobie  
 życzyli aby wam czynili ludzie, to im czyście.  
 Chciałbys Chrześciance, abyś był od innych  
 szanowany; szanuy; innych, abyś był chwalo-  
 ny, chwał cudze sprawy, abyś miał przyjaciół,  
 bądź przyjacielem. Abyś był broniony w nie-  
 winności, bron innych niewinnych, abyś był  
 pocieszony y ratowany w nieszczęściu; ciefr  
 y ratuy innych, *quaecumque vultis fieri ab homi-*  
*nibus facite illis.* Drugi wyrok jest napisany  
 u Tobiasza w Rozdziale 4. wierszu szesnast.  
*Quid ab alio oderis fieri tibi, vide ne tu aliquando*  
*ateri facias.* Czego niechcesz á żeby drugi to-  
 bie czynił, nigdy nie czyń drugiemu. O iak  
 iasne wytłumaczenie? niechcesz á żeby kto  
 tobie pogardzał, nikim nie pogardzay. Nie-  
 chce sz

chcesz, a żeby twoje sprawy cenzurowano, niecenzurow cudzych. Niechcesz aby cię obgadywano, sądząco: niegadaj o ludziach, niepośadaj. Niechcesz aby ci krzywdę w czym uczyniono, albo ci szczęścia zazdrośczone, nikomu nieczyń krzywdy, niezazdrość, *quid od-  
ris fieri tibi alteri ne facias*. Y toć to iest co Chrystus każe, kochaj bliźniego iako siebie samego, ta iest nauka praktyczna miłości bliźniego. *Hac est regula dilectionis*, mowi Angu-  
styn. To iest naywybornieysze prawidło roz-  
porządzające miłość bliźniego.

Coż nam zostaje Chrzescianie moi; po-  
kazawszy wielki obowiązek do miłości bli-  
źniego, y pokazawszy miłości Istotę. Coż  
nam zostaje? nie co innego pewnie: tylko byś-  
my w sercach naszych mocną wzbudzili wo-  
lę, do zachowania tego Prawa, do pilnego do-  
łyc uczynienia tego nieprzekonaney powinno-  
ści naszej. Proszę was więc kochajcie bli-  
źnich waszych, kochajcie wszystkich, bo za-  
den niepowinien być od serca wyłączoney,  
ktorego przykazanie obeymuie. Kochajcie  
Pogan, niewiernych, heretykow, odświeczenio-  
w, bo są bliźniemi waszemi, y modli się za  
nie Kościół Święty w Ceremonii wielko pię-  
tkowej. Kochajcie życząc im nawrócenia y  
zbawienia. Życząc a żeby od sił Chrzesci-  
an-  
skich przekonaniemi, ponizeniemi byli; bo to  
przekonanie, ponizenie ich, stałoby się im sku-  
tecznym środkiem do nawrócenia, do oświe-  
cenia zbawienia. Kochajcie wszystkich  
pośród Chrzesci-  
an, z ktoremu iestecie, przeby-  
wacis

wacze, mieszkanie. Upatrujcie w nich Obrząz  
Boski, miejcie na to wzgląd że oni to są *Pom-  
lus Electus*. Ludem wybranym do widzenia  
Boga. Kochajcie ich, bo Chrystus ich kocha,  
jeżeli niebędziecie kochać tego, którego Chry-  
stus kocha, jeżeli będziecie od niego stronić, y  
Chrystusa niebędziecie kochać, y od Chry-  
stusa będziecie stronić, bo Chrystus z tym  
chce być którego kocha, wy zaś go nienawi-  
dzicie od niego stronić, a jakże macie być  
z Chrystusem? kochajcie wszystkich, bo ie-  
dnego Ciąsa Chrystusowego miłostynego, ie-  
stescie członkami. A jako w ciele fizycznym,  
oko jedno dobrze życzy drugiemu, jedna ręka  
drugiej pomaga, jedna noga, drugą ratuje, tak  
ma być dziać między wami. Wiem że, wzglę-  
dem niektórych macie antypatyą, czyli wstręt  
wrodzony; ale pamiętajcie na Arkę Noego;  
w ktorej tę antypatyczne godziły zwierzęta.  
Uczynił to Bog w nierozumnym stworzeniu  
przez mus naturze jego zadany; czemuż tenie  
Bog łaskę swoją, którą zawsze wam daie, w  
rozumnych y wolnych sercach waszych zwy-  
cięstwa tego wstrętu y passyi uczynic niema.  
Proszę was iestże Chrześciane moi, abyście  
te affekta, które godziwie z pobudek przyro-  
dzonych do bliznich waszych macie, do wy-  
szej wynieśli pobudki. Wy Rodzice którzy  
kochacie dziatki wasze dla tego że są dziatka-  
mi waszemi kochajcie y dla tego że są Obrzą-  
zem Bogą, że są stworzonymi do chwały Bo-  
skiej wieczney. Toż mowię do was Matzon-  
kowie Chrześciane, krewiństwa, pokre-



wieściwa kolligacye , przyjaciele , poufali ,  
Chrześcianie, bo co czynicie z dobrej natury  
y niepożytecznie ; to jeżeli wyniesiecie do  
nadprzyrodzonej pobudki stanie się wam przez  
takę wysługę niebą.

O *DEUS utinam te homines nossent.* O

BOŻE bodaybycie wszyscy ludzie znali! kon-  
czę affektem Ignacego. Cieszę się z powodze-  
nia Kościoła twego, á pragnę aby do niego  
wszystkie narody weszły. Cieszę się z temi  
wszystkiemi którzy w nim zostają, y życie  
sprawiedliwym wytrwania, á grzesznikom sta-  
tecznego nawrocenia, żeby z nich wszyst-  
kich niestanna Tobie BOŻE była chwala.  
Proszę Cię Boże opatruj wszystkim potrzeby  
doczesne pomnażaj fortuny, wynoszą godno-  
ści, przedłużaj życie; ale tak tylko, y tyle iak  
się im przygodzi do zbawienia, á nie tak iak  
oni ślepią żądają namiętności, która ich chce  
przyprawić o ztratę. Ogdyby Cię wszyscy  
ludzie znali! O Boże kocham Cię, á dla Cie-  
bie wszystkich kocham. Kocham w nich  
Obraz twój, kocham w nich sporządzenie  
twoje, że oni są stworzonemi do wiecznej  
chwały twojej. BOŻE miłości dayże ábym  
ia nędznik z niemi wszystkiemi Ciebie Boga  
oglądał y chwalił na wieki, Amen.

# K A Z A N I E

Ná Niedzielę po Wniebowstąpieniu Páńskim.

O obowiązku Chrześcíaniná do poprawy bliźniego.

*Mittam vobis à Patre Spiritum Veritatis  
hæc locutus sum vobis ut non scandalize-  
mini. Joan: 15.*

**J**Ako każda cnota dwoiáki ma wzgléd, ie-  
dnym dájy do czynienia dobrego, drugim  
unika od złego, iednym względem przykazuie  
drugim zakazuie; tak y cnota miłości bli-  
źniego. Niedzieli przeszłey mówiło się o pó-  
winnosci, którą każdy Chrześcíanin obowią-  
zan iest do miłości bliźniego, dzisiaý mówić  
zamyslam o tym, co ta cnota Chrześcíanino-  
wi czynić przykazuie. Dali Bog, mówić po-  
zniej o tym, czego ta cnota Chrześcíaninowi  
zakazuie. Coż to iest takiego do czego czynie-  
nia z przyczyny miłości bliźniego Chrześcía-  
nin obowiązany iest? Jeżeli pytamy oto Święte-  
go Tomasz z Aquiną y Teologow innych; od-  
powiedziá: Rzecz przykazana od miłości bli-  
źniego iest, y nazywa się *Correctio fraterna*;  
poprawa Braterska. Ale coż to iest poprawa  
braterska? Jest w samey rz czy napomnienie,  
perswazyja proźba, lub inny iaki sposób, któ-  
rym

rym bliźni stara się bliźniego swego odpro-  
 wadzać zachować od grzechu ciężkiego, albo też  
 od niebezpieczeństwa bliźniego grzechowego.  
 Do takiej naprawy bliźniego swego, każdy  
 Chrzestianin obowiązany jest. O tym więc o-  
 bowiązku mówić dzisiaj przedsię biorę. A do  
 zamyśłu moiego czynią mi wstęp założone  
 słowa; Gdy ie bowiem uważam, znajduję w  
 nich y dostateczność y przykład Chrystusow  
 nam dany, byśmy bliźnich naszych odводzili  
 od złego. Jest nam dana dostateczność w  
 tych słowach: *mittam vobis spiritum veritatis*.  
 Zeszlę wam Ducha prawdy. Duch prawdy  
 bliźniemu mówić każe prawdę, a mówąc pra-  
 wdę odprowadzać go od grzechu. Z tey bo-  
 wiem przyczyny Apostołowie Święci, Duchu  
 prawdy mieli, że opowiadając naukę Ewange-  
 liczną, na grzechy całego świata nallempo-  
 wali. *Spiritus arguet mundum de peccato*. Duch  
 Boży straszyć będzie świat o grzechy. Ma-  
 my jeszcze przykład od Chrystusa nam dany,  
 w tych słowach: *hac locutus sum vobis, ne scan-*  
*dalizemini*, to wam opowiedziałem abyście się  
 niegorzylili. Przewidziawszy Chrystus zdrady  
 szatańskie, których miał używać do oszuka-  
 nia Chrzestian ku odstępstwu wiary, prze-  
 powiedział Apostołom, wszystkie prześlado-  
 wania wielce niebezpieczne Chrzestianstwu  
 dufszom, z tey iedynie przyczyny aby oni wie-  
 dząc o przyszłych niebezpieczeństwach swo-  
 ich przeciwko nim wzmacniali się, a wzmo-  
 cneni, nieupadali w grzech odstępstwa od  
 wiary, *ne scandalizemini*. Według tego przy-  
 kładu

kładn ninieysi Chrześciane czynić mają, gdy przewidzą w bliźnim swoim niebospieczństwo, albo powtorzenia, albo popamiętania ciężkiego grzechu, niech go o tym przestrzegają y napominają, *locutus sum ne scandalismini*. Uczyniwszy więc sobie takowy wstęp z Ewangelii Świętey, do przedsięwziętey mowy, podzielił ją na trzy części. W pierwszej przestrzegł prawdziwy obowiązek każdego Chrześcianina do tego; a żeby on bliźniego swego, według przemożności, od grzechu odprowadzał. W drugiej pokazuje, że przeszkody do wykonania tego obowiązku, są niesprawiedliwe. W trzeciej części, podam sposób praktyczny do ślaczego wykonania, tegoż obowiązku.

Ad M. D. G.

## Część I.

Nie można lepiej pokazać, obowiązkowi wiążącego sumnienie ludzkie; tak gdy się pokazuje Prawo od należycy władzy postanowione, y z wszelką przyzwrotnością od Prawodawcy włożone. Prawa bowiem są nasieniem z którego idzie trawa y kłos; są fundamentem z którego powstaje budowanie; to jest, są skuteczną przyczyną, z której zlewa się obowiązek na sumnienia; przeto dobrze jeden mówi: *leges à ligando*. Prawa y zmiennia y z rzeczy czynią obowiązek. Abych ja więc pokazał wam obowiązek, każdego Chrześcianina, do tego, że on powinien według przemożności bliźniego swego, od grzechu y niebezpieczeństwa tego odprowadzać; pokazuję

X. Kaspera Bałsamá Tom I.

M

WARSZAWA

wim na to Prawo y Boskie y Chrystusowe, y Kościelne. Rozkazuje Chrystus u Mateusza: *si peccaverit frater vade & corripe eum*, iezeli zgrzeszy brat twoy, poydź do niego y naomniy go. Rozkazuje Paweł imieniem Chrystusowym, do Tesallonikow: *Corrip te ut fraterem*. Złego bliźniego napominajcie, iak Brata. Rozkazuje Bog przez Salomona: *Corripite proximum, ne forte iteret*, napominajcie bliźniego, a żeby on niepowtórzył grzechu. Jeszcze przez tego Salomona, *mandavit unicuique de proximo suo*. Rozkazał Bog każdemu o bliźnich swoich; Wykłada te słowa Tomasz z Aquina; aby miał o nim staranie imianowicie w rzeczach wiecznych, *de proximo adjuvando in necessitatibus maxime spiritualibus*. Prawo tej Kościelne w kanonie 24. mówi: Kapłani y wszyscy wierni, powinni mieć staranie o bliźnich swoich grzeszących, a żeby z napomnienia ich poprawę mieli, y znówu w Rozdziale 12. o Heretykach Innocenty trzeci stanowi: *fratrem peccantem occultè corripere quisque tenetur*. Brata grzeszącego, każdy w tajemności napomnieć y naprawić winien jest. Otoż macie iasne Prawa Boskie, Chrystusowe, y Kościelne. Z ich iasności aie innego wnosić niemożecie, tylko obowiązek do naprawy bliźnich, w okolicznosci grzechu zostających. A obowiązek bardzo obłzerny, bo na wszystkich Chrześciány rozciągany, te bowiem słowa: *unicuique quisque, reliqui fideles*, każdemu każdy y wszyscy wierni, położone w biblijskich przykazaniach powszechnosc wyznaczają, i sob



według wyznaczoney powizechnosci przedsta-  
 iąc na terminach prawa, wżyskich obowią-  
 zują. Ani kogo od obowiązku wymować mo-  
 żemy, ponieważ żadnego niewymuie prawo,  
*quem lex non excipit nec nos excipere debemus*,  
 mowi Barbosa, obowiązani tedy każdy Chrze-  
 ścianin, by on bliźniego swego odprowadzał  
 od grzechu; ále nierednakowo obowiązani.  
 Jeżeli bowiem rzodził z ktorých to prawo wy-  
 niknęło, uważamy, dwoiákie iest, jednym zro-  
 dłem miłość bliźniego, drugim y miłość bli-  
 źniego y sprawiedliwość, wżyskim Chrze-  
 ścianom przykazanie miłość bliźniego, á żeby  
 oni go od grzechu odprowadzali; niektórym  
 Chrześcianom przykazanie y miłość bliźnie-  
 go y sprawiedliwość, á żeby oni toż czynili  
 względem, bliźniego. Wżyskim przykazu-  
 ie miłość bliźniego. Powiedzcie mi bowiem,  
 co was pobudza do tego, abyście gdy widzicie  
 człowieka przez omyłkę, albo pośpiech zle u-  
 branego, nim wynidzie z domu ná publiczne u-  
 lice przestrzegał? Matká gdy widzi u corki złe  
 ná głowie ułożenie białogłowskiey okraśy, mo-  
 wi; corko idź do zwierciadła, złe włosy, złe  
 kornet leży, popraw nim z domu wyniwdziel.  
 Corka gdy widzi że Matká, niepostrzegła ná  
 twarzy iakiey makuły, czy od brudu uczynio-  
 nej plamy, á chce wychodzić z domu, mo-  
 wi: Matko masz ná twarzy brudną plamę, trze-  
 báby ją obmyć. Powiedzcie mu ieszcze, dla  
 czego, gdy słyszycie, że wasz przyjaciel wy-  
 biera się w drogę, á dla niewiadomości zły  
 się, á sobie trakt obiera, wy o lepszym wiedząc, nie-

odwłocznie go przestrzegacie, żeby ten raczej obrał sobie, powiadaąc że tamten gorzyłty, skałłty, piałłczyłty. Proszę, powiedzcie mi jeszcze, gdy wiecie że Piotr y Páweł uczynili znowę na Jędrzeiá, áby go mocno zniewázyli, y podobno zabili, dla czego wy Jędrzeiá, miłego wam y niewinnego przestrzegacie, áby się miał ná ostrożności od zawisłych nieprzytomnych nieprzyjaciół swoich. Powiedzcie mi w reszcie, iáki jest fundament tego starozakonnego Práwa. Jeżeli ty obaczył wołu błędzącego, bratá twego, nie musy go, ále pomyślnego odprowadź brátu twemu; á jeżeli nie jest błąk, brat twój, to jest bliźni, áni go znasz zaprowadź wołu y oślá do Domu twego, y do poty niech u ciebie będą póki brát twój szukać ich niehędzie y zwródzi, á znalezione nieodbierze, y zawu tebie uyrzył, wołu álboli oślá bratá twego je one upadły, nieporządź, niemuay, ále wraz z brátem twym dźwigny wołu y oślá, *non despicias sed salte vabí cum eo*. Inaczej mi odpowiedzieć nie możecie tylko tak: że przestrzegamy złe przybranego, że przestrzegamy złý trakt obierającego sobie, że przestrzegamy w nienawist zostającego u nieprzyjaciół swoich. że rzęczę się Práwem Bożym, odprowadzamy błąkającego się bydlę bliźniemu, álboli upadłe z nim wrócić ratujemy pobudza nas, do tego dobre życzenie y miłość ku bliźniemu naszemu. Bardzoście dobrze odpowiedzieli; ále jeżeli was do takowych przestróg, y uczynności miłość bliźniego pobudza, dopieroż ma pobudzać abyście

ie bliźniego przestrzegali, napominali, gdy on się na grzech odważył, albo w bliskim niebezpieczeństwie grzechu został. Miłość bliźniego pobudza was byście zle ubranego, albo na twarzy, brudną mającego plamę, przestrzegali; bo gdyby tak z domu wyszedł, szkodziliby z niego ludzie, stałby się pośmiewiskiem. Bliźni wasz jeżeli się na grzech odważył, nagrawać się z niego będzie Bóg: *in interitu ridebo*. Natrzętać się będzie niebo; czart będzie miał pociechę. Miłość bliźniego pobudza was byście w drogę wyjeżdżającego, o zły trakt przestrzegali, bo gdyby się nim udał, wielkieby niewygody podróżne z nadwężeniem zdrowia ponosić musiał. Bliźni wasz jeżeli się na grzech odważył, puścił się w tę drogę, która na zatrącenie prowadzi, a kończy się niekończoną nędzą y ogniem wiecznym. Miłość bliźniego pobudza was abyście w nienawiści zostającego przestrzegali, o zafadki y znowy nieprzyjacielskie; bo gdyby w ręce ich dostał się, zapewneby honor y życie stracił. Bliźni wasz gdy się na grzech odważył, w pądnie w ręce łotrow piekielnych, którzy go zewszęskich nadprzyrodzonych z łupią darów, y duszę jego nieśmiertelną o śmierć wieczną przyprowadzą, aby nieżył Bogu y z Bogiem na wieki. Miłość bliźniego pobudza was, abyście wołu jego błagającego się, odprowadzili co domu jego, albo upadłego na drodze dwignęli. A za niewiecy jest dusza bliźniego, a jeżeli woł y ośięł jego? Wołu jednego straci, łatwo za kilka, kilkanaście talarów drugie-

go nabydź może; jeżeli dusza jego zginie, jeżeli dusza jego w piekło wpadnie, odkupić iey, dzwignąć iey niemożna, bo z piekła wyzwolenia niemałz, drogiey takiey nabyć niemożna, bo jedna jest tylko, iak każdy człowiek w istocie swoiey iednym jest, tak iedną ma tylko duszę, a drugiey mieć niemoże. Jeżeli tedy z obowiązku miłości przestrzegacie zabranego, zły trakt obierającego, w nienawiści zostającego, uszkodzonego nawału y osle, dopieroż z obowiązku miłości bez porównania bardziej powinniście przestrzegać, napomnieć ratować bliźniego, gdy on zostaje w niebezpieczeństwie utraty duszy, swoiey, któreż bowiem większe bydź może niebezpieczeństwo, która większa szkoda, iak niebezpieczeństwo utraty duszy, iak utrata duszy. *Non est emagna ponderatio.* Ku lepszemu przeniknieniu tey powinności, weźmy tę samą rzecz głębiey. Nauka Świętego Pawła; iż wszyscy Chrześcianie jesteśmy ciałem mistycznym pod iedną głową Chrystusem. *Multi, unum Corpus sumus.* Ponieważ tedy Paweł Scały Kościół Chrystusow opisuie, na podobieństwo ciała fizycznego; my więc wżeczności wzięci Chrześcianie powinniśmy mieć podobieństwo z częściami ciała fizycznego, w czymże to podobieństwo będzie? oto w tym, że iak części ciała fizycznego zwrodzoney ku sobie miłości, wzajem się ratują w niebezpieczeństwie; niech na przykład noga przypadkiem zraniona będzie, wszystkie prawie części ubolewają nad nią, y starają się o iey ule-

cze-

czenie. Oczy patrzą na ranę, głowa myśli o lekarstwie, a jeżeli obmyślić niemoże, językowi, pytać każe. Uszy z pilnością słuchają, co czynić trzeba; ku uleczeniu, wybadane y przygotowane lekarstwo, z wielkim pospiechem, ale oraz, y pomiarkowaniem aby nie uraziły, ręce pracowite, do rany aplikują. Tak wszystkie części fizycznego ciała troskają się, zabiegają, aby jedną część zranioną, nogę uleczyły. Co miłość przyrodzona w częściach ciała fizycznego czyni, to w nas, którzy jesteśmy częściami, ciała mistycznego Chrystusowego miłość nadprzyrodzona sprawować powinna; jeżeli widzimy że w polsku część nasza, to jest bliźni nasz zdrady nieprzyjacieli, zranion jest, raną śmiertelną, to jest śmiertelnym grzechem, y już się w duszy jego zanosi na owę straszną gangrenę, to jest, na ogień piekielny, wszelkiey do tego powinniśmy przykładac usilności, abysmy go namową, przykładem, lub innym skutecznym sposobem, od zraty wieczney od powtarzania podobnieyszy rany odprowadzali. *Multū enim Corpus sumus.* Weźmy to samo iestże głębiej, istotnieyszą dając rację. Wszakże wielka powinność nasza jest abyśmy Obrz Boski, naprzykład obraz malowany Trojcy Przenayświętszey szanowali, ani tego dopuścili żeby mu się od kogo iaka miała dziać krzywda. Gdyby czego chował Boże, gdyby tu w obliczu waszym, iaki niecnota porwał Obraz Trojcy Przenayświętszey, rozdzierac, y deptac go począł. Ná tę sprawę jego, a za



byście z początku nie struchleli, a przyszli-  
 fzy do siebie, jedni głosem, drudzy groźbą,  
 inni czylibyście się nierzucili ręką, tłumieć  
 świętokradzkiego zachwałę. Jabyśmy meśna  
 mówienia prześłać dla wielkiego rozruchu,  
 któryby się zrey okkazyi stał w Kościele; y  
 takaby była gorliwość waiza o krzywdę Bo-  
 Źskiego Obrazu, na płótnie malowanego. Coż  
 innego w samey rzeczy dzieie się, gdy się bli-  
 żni waiz odważa na grzech ciężki, albowi upor-  
 czywie trwa w nałogu tego? oto w ten czas  
 Obraz Bożki niemalowany, ale żywy, bo w  
 duszy swojej istotnie wyrażony pogardza znie-  
 waża, depce, grzech bowiem śmiertelny jest  
 iedyną pogardą Bogą, jest zniewagą godno-  
 ści jego, jest zdeptaniem dobroci y krwi jego.  
 Na takąż krzywdę obrazu Bożkiego milczec,  
 nieczućemi itac p. sagami będziesz? nieo-  
 tworzymy gęby, nie przemowimy słowá, nie-  
 damy napomnienia, niepokrośmiemy swywoili  
 byłoby to iawnym dokumentem, że nieko-  
 chamy Bogá, y bliźniego swego dla niego sa-  
 mego; kochac bowiem bliźniego nic innego  
 nie jest tylko (jako się Niedzieli przeszłej  
 rzekło) kochać go dla tego, że on jest obra-  
 zem Bogá, który powinien bydź y od niego,  
 y od wszystkich nadewszystko kochány. Te  
 są przyczyny które pokazują, że przykazania  
 wytezy wyliczone, o naprawie bliźnich, są za-  
 ładzone na miłość bliźniego, y że każdy  
 Chrześcianin jest obowiązany z miłości, a żeby  
 bliźniego swego, odprowadzał od grzechu y  
 niebezpieczeństwa jego. Ale bardzo wielu lu-  
 dzi

dziermaią do tego szczególniejszy obowiązek. Nietylko miłością, ale y sprawiedliwością są obowiązani aby oni bliźnich swoich od grzechu strzegli. Takiemi są którzy iurydykcyą czyli wrodzoną czyli nabytą zwierzchności władzę nad innemi mają, albo przynajmniej urząd prosto skierowany do wszczęcia cnot, a wykorzenia grzechów, zlecenia porządnego sprawu. Nikt o tym wątpić nie będzie że Rządca okrętu y miłością y sprawiedliwością obowiązany jest, aby on tak rządził okrętem żeby nie wpadł na skałę, y nie rozbił się na niey zewszystkim y zewszystkiemi. A jeżeli przewidzi niebezpieczeństwo rozbicia się, powinien wczesnie zabiegać, albo kotwice rzucać, albo inaczej, jak może, a najsukuteczniej wszystkich ratując, bo mu się wszyscy powierzyli; wiernie im tedy powinien służyć, a jeżeli zaniedba y sam zgubi, y innych zgubi. Każda zwierzchności władza; każdy urząd dla zbawienia bliźnich sporządzony, jest okrętem wielu bardzo niosącym do pożądanego szczęśliwey wieczności brzegu. Dotych więc którzy tę władzę, ten urząd sprawują nie tylko z miłości bliźniego, ale y z sprawiedliwości należy, aby powierzonych sobie, y siebie zniemi niezgubili wiecznie. Z tej przyczyny wszyscy Rodzice, którzy mają wrodzoną zwierzchności władzę względem dzieci swoich, y miłością y sprawiedliwością są obowiązani, a żeby gdy w nich obaczą jakie znaczne nieprzyzstoyności, niebezpieczeństwa y okazywać bliskie ciężkiey obrazy Pana

Bogá

Bogą, czy to domowe, czy obce, bez odwołania temu zabiegali. Zadnemu nie jest tajna na co wyszło Helego Kapłana, pobżazanie synom swoim; przez szpary patrzył na to że synowie jego, wdali się z Białogłowami Kościelnemi w nieczyste amory; że jeszcze swoją zachwałnością y łupieństwem wstręt czynili ludowi od ośiar; aż Bog, straszliwą wyrzekł sentencyą: *Prædixi quod judicaturus essem domum ejus propter iniquitatem, eò quod noverat indignè agere filios suos, & non corripuerit eos.* Przrzekłem, że dom cały Helego surowie karać będąc dla tey nieprawości, że on wiedział o złości synów swoich, a zaniedbał ich pogromić y poprawić. Z tey przyczyny wszyscy Pasterze Duchowni miłością bliźniego y sprawiedliwością są obowiązani, a żeby oni dowiedziawszy się o wieczce w trzodzie swojej, zarżoney, by się ta zaraza y w innych nieszerzyła, wczesnie lekarstwo na nie opatrowali. Rządcami bowiem są dula krwi Jezusową odkupionych; mają więc Pasterza, Pasterzów Jezusa Chrystusa naśladować, aby z nim mówić mogli: *quos dedisti mihi non perdi ex eis quemquam.* Zadnego z tych ktorzy mi oddałeś nie zgubiłem. Z tey przyczyny podobnie są obowiązani kaznodzieie y spowiednicy, aby słuchaczów swoich, aby tych ktorzy się przed niemi spowiadają, wiernie napominali, niebezpieczeństwo utraty duszy pokazując, strzodki skuteczne do uniknienia od niego, podając, bez przerwy prawdę mówiąc, kaznodzieie bowiem z iporządzenia Kościelnego, urząd Bi-

skupi

Kopi namiestniczy, co do pażenia ludzi słowem Bożym sprawnia. Spowiednicy urząd Chry-  
stusow namiestniczy, do odpuszczenia grze-  
chow obchodzą. Spuszczają się tedy na nich.  
Chrystus y Kościół iego; jeżeli zaniedbają  
powierzonemu urzędowi dobrze czynić; w sko-  
naniu swoim usłyszą: *Wavohis muricantes*, bia-  
da wam memi psi. Wilk piekielny trzodę Pá-  
nā waszego szarpał, á wyście milczeli. Z tey  
przyczyny podobnie obowiazane, wszystkie  
Jurysdykcyę zwierzchności Chrześciańskich.  
Obowiazani Krolowie, áby potłumiali publi-  
czne zgorzenia w Krolestwach swoich. Ob-  
owiazane Magistraty, áby iawne w Miastach  
grzechy wykorzeniały; iakie są niezgody, nie-  
czystości, lichwy y insze tym podobne, á zu-  
chwale się szerzące. Obowiazani Pánowie,  
Gospodarze, nauczyciele, áby mocno przesi-  
kadzali, by się co złego między ich sługami,  
między ich domownikami, między ich ucz-  
niami nie powzięło, á powziwszy złościwie  
nie trwało. Jeżeli bowiem tey straży y pil-  
ności miec nie będą, Bóg sprawiedliwy zguby.  
Dusz im powierzonych, surowie na nich do-  
chodziec będzie. Wszakże tak mowić: *ille qui-*  
*dem iniquitate sua captus est, sanguinem autem e-*  
*ius de manu speculatoris requirani.* Pod rząd  
poddany, jeżeli zwierzchność niezabieży wcze-  
śnie złości iego, w grzechach swoich umrze,  
ále utraty duszy iego krwi Syna moiego nādu-  
fzć iego właney, a mizernie postradaney, do-  
pominac się będę, ná dozorcę iego, ná tyro  
ktory miał zwierzchność nad nim; *de manu*

*specu-*

*speculatoris requiram*, y sprawiedliwie, iak bowiem ten ktoremu depozyt oddaś do zachowania, y on go przyjmuie; obowiazan jest, z sprawiedliwosci, aby dochował tego depozytu, y jeżeli go straci, szkody na nim się dopominaś. Tak gdy dusza pod zwierzchnością zostająca przez niedbalstwo zwierzchnosci ginie, zwierzchnosc za nie odpowiedzialna musi. Dusza bowiem według Pawła jest na podobieństwo depozytu, *scio cui credidi depositum meum*, a ten depozyt do straży y zachowania od Boga, jest oddany zwierzchnosciom Chrześcijańskim.

O iak sprawiedliwe przykazanie obowiazujące każdego Chrześciana, do poprawy bliźniego swego, y odprowadzenia jego od niebezpieczeństwa jego, od niebezpieczeństwa grzechowego! O iak szeroki obowiazek, ile się na sprawiedliwosci funduje niektórych tylko; ile się załada na miłości bliźniego wszystkich, a wszystkich zasięga, *unicuique mandavit de proximo*.

## Część II.

COi rozumiecie Chrześcianie moi, iak jest wielki obowiazek; tak żadne albo małe bardzo, jest zachowanie jego. Ze zaś tak małe jest zachowanie, pochodzi to z dwoiakich przeszkod; jedne przeszkody trzymaś się z strony, którzy naprawiac powinni bliźniego. Drugie przeszkody trzymaś się z strony bliźniego który ma być napomniany y naprawiony. Z strony tych którzy naprawiac y odwo-



odwodzić bliźniego od grzechu powini; tá  
 iest trojaka przeszkoda: bojaźń, niedostatek  
 gorliwosci, y nieśmiałość roznacz o poprawie  
 bliźniego. Bojaźń; bo wielu mówi sobie: co ja  
 się mam narażać bliźniemu; teraz iest przyja-  
 cielem moim, á gdybym rzekł o poprawie  
 życia, o odrzuceniu tego y tego niebespie-  
 czeństwa bliźniego grzechu; tedy bym się po-  
 dał na nienawist, y uczyniłbym go sobie nie-  
 przyjacielem. Abych niesprawił wose tej  
 przeszkody iawnie pokazał, pominawszy te  
 któreby mi przysię mogły, na odpowiedz ra-  
 cye. Nadwizytkie racye mocniejszy w rok  
 Boží, połozę. mowi Bog. *Qui corrumpit homi-  
 nem, gratiam postea inveniet apud eum magis quam  
 ille, qui per linguam blama m. ea decet.* Kt ry  
 naspomina roztropnie bliźniego, mawdzi po-  
 tym y niego kłósz, daleko łatwiej á niżeli  
 ten, który przez ięzyczne przyniósł się, y  
 podniebna zdradza duszę jego. Na czym  
 ze tu przesłać, czy na nieprawdę bojaźni y  
 czy na prawdzie wyroku niepodchybnę? Mo-  
 wiá inni ktorzy żadney niemają gorliwosci, o  
 Duszę krwiá Jezusową odkupione; co mnie  
 tam do bliźniego, niech się każdy o duszę two-  
 ię stara; á ja na pokazanie ich niesprawi-  
 wości, mowię że taka mowa iest głosem Kai-  
 mowym. *Nam custos fratris mei sum ego*, á tá  
 ja stróżem iestem brata mego? Mowisz nie ci  
 do bliźniego: iakże to możesz mowić? Kto  
 bliźniego censuruie, kto posadza, kto o nim  
 źle mowi; ty pierwszy iestes; gdy cię czart do  
 tego prowadzi niemowisz, co mi do bliźniego,  
 gdy

gdy zaś idzie abyś bliźniego odwiedzić od grzechu gdy miłość każe, mówisz co mi do bliźniego. O jak wielce nieporządna wola twoja? Inni mówią którzy rozpaczają o poprawie bliźniego. choćbym ja go w tym po przyjacielsko napominał, on się zapewne niepoprawi. Ale y ci ja niesprawiedliwi. Pytam ich bowiem, powiedz mi kto tak mówił; zkądże ci to że się bliźni twój niepoprawi, niedostawia ci się, a zapewne konkludujesz, spróbuj, napomni, jeżeli się poprawi, pozyskasz dużej brata twego, *lucratus eris fratrem tuum* jeżeli się niepoprawi, acz niewskutku, ale w intencji płatney, staiesz się Apostołem. Wszakże y Bóg łaski wewnętrzne ludziom daje, acz te ludzie odmiatają, iednakże te łaski fraczę wola Boską oświadczają, że Bóg chce każdego zbawić. Jako trzy widzicie przeszkody, z strony tych ludzi, którzy bliźniego napominać powinni; a te przeszkody niesprawiedliwe; tak równie trzy niesprawiedliwe przeszkody zachodzą z strony bliźnich wykraczających którzy mają być naprawieni y napomnieni. Niecierpliwość, pycha, y zła perswazyja. Niecierpliwość, natrzeć się bowiem wielu, podobnych do szalonego chorego, któremu gdy chce lekarz poradzić, aby ozdrowiał, on się na lekarza porywa, y chce tego zabijać od którego ma zdrowie. Tak oni gdy kto zbawienne po przyjacielsku napomnienie daie, albo na błękie niebezpieczeństwo grzechu czyni reflexyę; gdyby z rozumu obrani byli, *hoc ira brevis furor*, natychmiast wyuzda;

wyuzdaney gniewu passyi poddaia się. Przy-  
 iacielskiego napominacza swiego Bog wie ia-  
 kiemi zelaz słowami, y grozbą od poufałości  
 odstrasza, mieliby tacy ludzie pamiętać na te  
 Boskie słowa: *qui corripientem dura ceruice con-*  
*temnit, repentinus ei superueniet interitus.* który  
 twardą szyją, szczerę poprawiciela złości  
 swoiey pogardza, niespodziana zguba przyi-  
 dzie na niego. Wielu się y takich napatrzeć  
 którzy dla hardosci swoiey, radzi by, a żeby  
 ich wewszyskim chwalono, a żeby żaden acz  
 w miłości Chrześciańskiej w niczym a w ni-  
 czym nieprzyganił; właśnie iakby ta przyga-  
 na miała być zniewagą ich honoru. Miel-  
 by oni nato się reflektować, gdy im lekarz  
 prywatnie opowiada, niektóre defekty phizy-  
 czne, których częstokroć szpatna przyczyna;  
 aby ich do zdrowia przyprowadził, oni niema-  
 ją tego, za leży honoru swego. A gdy bliźni  
 opowiada im prywatnie w roztropney oso-  
 bności niektóre defekta moralne, aby duszę  
 ich od utraty wieczney zachował, oni mówią  
 że to jest ich zniewaga. Jak to być może z  
 zniewagą co do wiecznych honorow, przypro-  
 wadzić usiłune? Wreszcie wielu się napatrzeć  
 takich, którzy napomnienie, perswazyę, od-  
 prowadzającą od grzechu, za dokument nie-  
 przyjaźni poczytują, y tych ludzi miłośnie  
 Apostolskich, Cenlorami, nieprzyjaciółmi swe-  
 mi nazywają: przeciwko takim kładę senten-  
 cyę Salomoná: *meliora sunt vulnura diligentis,*  
*quàm fraudulenta oscula odientis.* Lepsze są rá-  
 ny od kochającego zadane, a niżeli całowania  
 zdra-

zdradziące, nie ten przyjaciel co z chytro-  
ści kocha, ale ten co z miłości nienawidzi. Si  
bene oderis te, amasti, si male amaveris te, odisti,  
mowi Grzegorz.

### Cześć III.

**A** Ponieważ tak niesprawiedliwe są prze-  
szkody, dla których dzieje się że między  
ninię,żemi Chrzęściany, Przykazanie Boskie  
Chrystusowe, y Koscielne, o poprawie bli-  
źniego żadnego prawie niema zachowania,  
coż przebog za racya, że tak uporczywie y  
ślepo stoja przy nich, y gdyby omainieni da-  
ją ich niemu wkłac ludzie? Przyczyną tą zda-  
je mi się w Chryście Pánu, bydź niewiado-  
mość sposobu praktycznego, iskim ma być  
dłac, y kiedy ma bydź poprawa bliźniego.  
Przeto bym ten sposób do wiadomości walzey  
podał konieczne potrzebną rzecz sądzę. Trzy  
rzeczy trzeba w nim przekożyc; grzech od  
ktorego powinien Chrzęściánin odprowadzic  
bliźniego; Bliźni który ma bydź naprawiony,  
y samo naprawienie iego, czyli to przez napo-  
mnienie, czyli przez groźbę, czyli przez pro-  
źbę, czyli prz z czynienie zbawiennych uwag,  
czyli innym sposobem. Grzech od ktorego  
z obowiązku sumiennego, każdy Chrzęściánin  
powinien bliźniego swego odprowadzac, jest  
sam grzech śmiertelny, Powszednie bowiem  
acz są złe, że iednak przyjaźni między Bogiem  
y człowiekiem nieznoszą, y że krewkosc lu-  
dzka bez szczegolnieyszej łaski Pána Boga, u-  
warowac się ich niemoże, a często w nie u-  
pada,

pada, zdają się nie być zalaggnionemi obowiązkiem przykazania o poprawie bliźniego sam więc grzech śmiertelny, y bliżkie niebespieczeństwo jego, jest objectem czyli celem poprawy bliźniego. A ten grzech może być dwoiaki; ieden który samemu bliźniemu szkodzi, drugi, który prowadzi za sobą szkodliwe dobru pospolitemu zwłaszcza duchownemu consequencye. Jakim jest na przykład grzechem zgorzenie szerszące się iak ogień; rozśiewanie maxym pseudopolitycznych, y herezys trącających, niezgody wielu ludzi godnych zaślagań, a ztąd pochodzące bezprawia, zaboystwa, y inne tym podobne, od pierwszego grzechu, każdy Chryścijanin powinien bliźniego odprowadzać z miłości ku niemu. Drugiemu grzechowi każdy przeszkadzać powinien, nie tylko z miłości, ale y z sprawiedliwości, iak mówi Tertulian, *in publica injuria jure naturali omnis homo miles*, to jest w publiczney krzywdzie, każdy się ma stawiać żołnierzem na obronę dobra pospolitego, zwłaszcza duchownego. Ile się zaś tyczy osoby bliźniego który ma być naprawiony; uważać trzeba; czyli ten człowiek którego chcesz odwieść od grzechu jest pod władzą twoją, jeżeli jest, możesz się z nim obeyść mocno, zwłaszcza miarkując, że łagodnieysze sposoby, niebyłyby skuteczne do poprawy jego, iak mówi Páweł *opportune importune argue in corpa*. Jeżeli człowiek potrzebujący naprawy nie jest pod władzą twoją, ale jest przyjacielem poufaym twoim; z takim trzeba wielce łagodnych u-

X. Káserá Báljamá Tem 4. N iywać



żywać sposobow; czynić mu zbawienne refleksye, Xiążki Duchá Bożego pełne poddawać mu, y zalecać do czytania; na kazania gdzieby mógł pożytkować prowadzić; w takich bowiem ludziach ułomność, iak sżko zabrakáne chcesz go nagle oczyścić y mocno wezmieśi, prysnie. Tacy ludzie są iak ow pacyent obrzydliwy, ktoremu przykre lekarstwo trzeba usposobic do gustu, przeto S. Tomasz z Aquinu mowi: *correctio fraterna est medicina spiritualis*. Jeżeli człowiek potrzebujący poprawy, jest pod władzą cudzą, a twoie staranie się około niego, nie jest skuteczne, domes go do zwierzechności bliższej, przeto siostrá siostrę, przed Miałką, brác brata, przed Oycem, sługá wśpół sługę przed Panem, lub Panią, domownik wśpół domownika, przed Gospodarzem; jeżeli oni zostają w grzechu ciężkim śmiertelnym, y niebezpieczeństwie powtarzania tego; á innym sposobem odwieść się niedają, domieść powinieć, tak Chryzostom każe Doktor Kościoła. Jeżeli człowiek potrzebujący poprawy jest w lata podetżły, słuszny, á ty młodszy od niego, trzeba z nim postępować iak naucza Paweł: *seniorem na increpaveris, sed obsecra ut Puerum*; nie napominaj, ále iak Oycá by dobrze radził zbawieniu swemu, upraszaj. Jeżeli człowiek potrzebujący poprawy, jest niecierpliwy, nie sobie mówić niedający, pod zwierzechnością swoją nie zostający, daj takiemu pokoy, bo nieuczyniwszy poprawy jego, ále tylko szyderstwo y zawasnienie, mowi aa jednym mieyscu Piśmio:

*noli arguere derisorem, ne oderis te: nienapomina*  
 nay tego, który cię wyszydzi, a na drugim  
*meyscu; ubi auditus non est, non effundas sermo-*  
*nem.* gdzie cię nie słuchają, tam nie mów. Ile się  
 w relacie tycze samego naprawienia; najpier-  
 wey to nie powinno być ciekawe, w docho-  
 dzeniu cudzych grzechów: *ne quas impieta-*  
*tem in domo iusti,* taka inquirycya, jest własno-  
 ścią publiczney władzy y poprawy zwierz-  
 chności, niepodobna podglądać podzierać,  
 ale jeżeli co w oczy wniydzie albo się da sły-  
 szec, z dobrym fundamentem o tym sądzić,  
 inaczej by było, bliźniego niegodziwe po-  
 szadanie. Powtore naprawienie bliźniego po-  
 winno być sekretnie; drudzy to mają, że iak-  
 tylko cudzy grzech usłyszą, zaraz go przed in-  
 nemi rozplotą, do których to nic nie należy,  
 dopiero chcą napominać; tacy szkodzą bli-  
 żniego stawie, y niezachowują tego co Chry-  
 stus przykazał: *corripe fratrem in se te & il-*  
*lum solum.* Napomnij Brata twego między to-  
 bą y nim samym. Potrzebie powinno to na-  
 pomnienie być roztropne. Chocby kto zgrze-  
 szył, jeżeli nieodwłocznie za to pokutował, y  
 nie ma już bliźniego niebezpieczeństwa, aby  
 on to samo powtórzył; już tu niezachodzi o-  
 bligacya poprawy, bo niepotrzebna bo *cessante*  
*sue cessatur media.* Spytaście ludzie prosi, a kie-  
 dy ny widzimy, że ludzie godnieysli, ziktore-  
 mi żadney mowy przystępu do nich niema-  
 my, ciężko y zapewne grzeszą iakże my ich  
 poprawimy, y iak dosyc uczynimy obo-  
 wiazkowi naszemu? Odpowiadam dosyc jest

na was byćcie równych sobie patrzyli, y czynić będziecie ku ich poprawie za radą spowiednika czynili. Mieycie ieszcze y to abyście się codziennie za grzeszników w nałogach grzechowych leżących, y w wszystkich w niebezpieczeństwie bliskiego grzechu zostających, acz krótko, modlili. Mieycie ieszcze y to, że gdy kto śmiertelnie chorze, a spowiedź odda, żebyście dali znać Kąpłanowi, aby go wcześniej ratować przyzedł. Mieycie y to że gdy was kto do grzechu, albo obietnicy, albo datkiem, albo gwałtem ciągnąć będzie żebyście obietnicami, datkiem gardzili odmiatali, a gwałtownego niecnotę, jak tylko możecie ślabili, to bowiem wszystko siera się do wykonania obowiązku pochodzącego, z przykazania o poprawie bliźniego. Y już ci wszystko powiedziałem; co miałem powiedzieć.

Nic mi nieoście, tylko abym wam tę naukę moję, nie moję, ale Chrystusa P. ku wierneinu waszemu polecił zachowaniu. Wy ktorzy pod władzę waszą, czy wrodzoną czy nabytą innych macie, staraycie się o ich zbawienie; bo Sędziemu straszliwemu; ściśle trzeba dać będzie za każdego sprawę y jeżeli duszą pod rząd wasz poddanego przez niedbalstwo wasze zginię, wy duszę swoję przypłacie musiecie. Przeto ty Matko nieporozwalay córce swoję płochę z miłokosiem osobney konwersacyi. Ty żono wyrzuc służebnicę, która jest skuteczną przyczyną do zhańbienia, prawokożney wierności. Ty Panie oddal slugę, który jest powietrzem domu twego y Działek twoich. Ty Migi-  
stra-

stracie miey pilne oko na nierządne domy, y  
na pijaństwo Rzemieslników, bo ná badanie  
straszliwego Sędziego zginięsz, przepadnięsz,  
*requiro sanguinem*. Y was proszę ktorzy za-  
dney zwierzchnosci nad bliźniemi niemacie,  
ále macie z niemi przyiaźń poufałość, znai-  
omość, iezeli co ciężkiego śmiertelnego w nich  
pobaczycie y niebespieczeństwo powtarzania  
tegoż; stańcie się im przyiaciołmi, á odpro-  
wadźcie ich od zguby, radźcie im w intere-  
sach znikomych, á to wszystko przeminie,  
radźcie dobrze w interesach wiecznych; bo  
wieczność nieprzemienie. Wiedzie o tym iż  
wy więcey możecie przyiaźnią waszą, á niżeli  
moje kazaniami nałzemi: bo jedni nami, iak  
Pawłem w Areopagu pogardził; á drudzy y  
poprawę życia y słuchanie kazań na potym  
odkładał. *Postea rē de his audiemus*, á przy-  
iaźń y poufałość, zawsze ma czas y sposobność  
do pozyskania duszy bliźniego. Wszakże wie-  
cie z Rocznych dzieiów, gdy Biskupi na wy-  
gnanie, gdy opowiadacie słowa Bożego do  
kaydan y tarassów poszli; w ten czas pobo-  
żne białogłowy, niektóre Cesarzowe y Kro-  
lowe Wiarę Świętą y Religię w Krolestwach  
utrzymały, á Świętych Wygnańców y wię-  
źniów odzyskały; y czego gorliwość Apo-  
stolska niezmogła, to przyiaźń ná zawisłych  
Cesarzach y Krolach dokazała. Proszę was  
więc, przyiaźni wasze, poufałości, znaiomość  
niech będą charakterem Apostolstwa. Ratny-  
cie iak możecie, krew Jezusową w duszach  
bliźnich waszych ginącą. Niedopuszczaycie

ile możecie, aby krzywda działa się niebo, a temi, którzy bydź mogli dziedzicami nieba, napełniło się piekło. Y jeżeli to przed się bierzecie, ja wam Imieniem Jezusa Chrystusa, który powiedział, kto przyjmie Proroka na Imię Proroka, będzie miał nadgodę Proroka, przyrzekam, że za pozyskanie Dusz bliźnich waszych; nie tylko niebo, ale w niebie Apostołów będziecie mieli chwałę. Daj nam do niey przyść iak nayprędzey Jezu Chryste, Amen.

## K A Z A N I E

Ná Niedzielę Świąteczną  
O troiákiey miłości.

*Si quis diligit me, Pater meus diliget eum,  
Et ad eum veniemus, Et mansionem apud  
eum faciemus. Joann. 14.*

**Z**akończymy w tym rozporządzeniem R. Q. imię. S. to. S. że kiedy ja kazania o powinnościach Chrześcijańskich, z miłości Teologiczney pochodzących mówiam, w ten czas uroczystość Ducha Przenajświętszego, który Kościół S. przez trzy dni obchodzi: przypada; niemoże bydź większa przyzwoitość, iak jest między kazaniami o miłości Teologiczney, y między uroczystością Ducha Świętego wiedzonymże czcić. To dla tego, że Duch Przenajświętszy jest miłością, iak wyznał Kościół Święty, to dla tego, że Duch Przenajświętszy jest



jest wynalazcą y pomnożycielem w sercach ludzkich miłości, iak naucza Trydentkie y wyższe koncilia. To dla tego że dzisieysze Święta nie tylko rzeczą, ale y nazwiskiem ię skierowane do miłości; iak ieden Zakonu mego kaznodzieja Polak uważa w Xiędze swoiey. Pamiątkę Narodzenia Chrytufowego, Pamiątkę Zmartwychwstania nazywamy Polacy Świętami: Pamiątkę zesłania Ducha Przenajświętszego, nazywamy Świątkami zielonemi. W narodzeniu miłosierdzie, w Zmartwychwstaniu Panowanie Chrytufowe, było; słowa całego, bez umnieyszenia na wyrażenie swoje potrzebowało; w zesłaniu Ducha Przenajświętszego, miłość, chce tedy aby się uroczystość Jey nie Świętami, ale Świątkami nazywała, ten bowiem jest macierzyńskiego serca obyczaj, że im bardziey dziecię swoje kocha, tym bardziey imię iego pieieszczonym umnieyszeniem wyraża; Janą Jasiem nazywa, aby przez to umnieyszenie słowá wielkość miłości oświadczyła. Częścią dla tego, że na uroczystość Ducha Nayswiętszego Ewangelia o miłości. Nic w niej częstszego, iak to słowo *dilige, diliger*, kocha, kochac będzie. Gdy więc taka wielka jest przyzwoitość miłości Teologiczney, o ktorey kazania temi czas y miewam, do uroczystości Ducha Przenajświętszego, y wzajemnie uroczystości Ducha Przenajświętszego do miłości Teologiczney, toć wyperśwadowany u siebie jestem; czyli ja dzisiaj mówić będę o miłości Teologiczney dołyć uczynię powinności mo-

icy, która mię obowiazuie, abym Ducha Przenayświętszego karnodzieyskim wychwałę Panegirykiem; czyli Panegiryk Duchowi Przenayświętszemu powiem, tedy nieprzerwę ofnowy w ktorey zamierzyłem mowienie o miłości Teologiczney. Obieram tedy sobie, y stanowią mówić dzisiaj o Duchu Przenayświętszym, a tym samym mówić będę o miłości. Obieram sobie y stanowią mówić o miłości; a tym samym mówić będę, o Duchu Przenayświętzym. Do tego przedsięwzięcia, wielce mi pomagają słowa założone; trojaką bowiem miłość opisują. Jedna miłość która jest między Oycem Przedwiecznym, y Synem Boskim; a ta temi słowy wyrażona: *venimus & mansionem faciemus*, przyjdziemy. Ja y Oyciec ktorzy się kochamy, wraz przyjdziemy, y mieszkać będziemy. Druga miłość, którą ma Bog względem ludzi; a ta temi słowy wyrażona: *Pater diligit eum*. Oyciec Przedwieczny kochać go będzie. Trzecia miłość którą człowiek kocha Boga, a ta temi słowy wyrażona: *si quis diligit me*, jeżeli mnie kto kocha. Według tych trzech miłości kazanie, podzielę na trzy punkta. Naypierwey mówić będę o miłości Boskich Osob, względem siebie, potym o miłości Boskiej względem nas, potym o miłości naszej względem BOGA. Prześię o pilną uwagę, podziak następnicy czynię mowy.

Naypierwey pokażę iaką miłością jest Duch Przenayświętzy, y iaką miłość pobudką była, że Duch Przenayświętzy, jest nas świat

ze Panu, veniemus mansionem faciemus. Część I.

Potym pokażę że Duch Przenajświętszy z Oycowską miłością ku nam przyszedł na świat. *Pater diligit eum.* Część II.

Wniozę dalej że każdy Chrześcianin Ducha Przenajświętszego na świat przybyłego powinien witac y szanowac naybardziej miłością Teologiczną. *Si quis diligit me.* Część III.  
Ad M. D. G.

## Część I.

**D**wie rzeczy mam w pierwszej części od-  
prawic ; iaką miłością jest Duch Prze-  
najświętszy, y iaką miłość pobudką była, że  
Duch Przenajświętszy na świat zesłany. Co-  
do pierwszego pytam was Chrześcianie ; co to  
jest Duch Przenajświętszy ? odpowiadacie mi  
Duch Przenajświętszy jest Trzecia Osoba  
Troycy Przenajświętszey. Dobrzecie od-  
powiedzieli, tak bowiem Wiara święta naucza,  
ale pytam dalej, coż to jest Trzecia Osoba  
Troycy Przenajświętszey ? Musicie odpowie-  
dziec ; Trzecia Osoba Troycy Przenajświę-  
tszey, jest miłością którą się Dwie Osoby Ba-  
skie Oyciec Przedwieczny z Synem y Syn  
Przedwieczny z Oycem wzajemnie kochają.  
Tak naucza Jan Święty w Liście swoim: *De-  
us caritas est.* Bog miłością jest. Augustyn  
zaś dowodzi w Księdze piętnastej o Troycy  
Przenajświętszey, że te słowa nayprzyzwoiciej  
Duchowi Najświętszemu służą. Oyciec Przed-  
wieczny jest Początkiem przedwiecznym. *Ego  
alpha, ego principium.* Ja jestem pierwszą literą,  
jestem

## K A Z A N I E

jestem pierwszym wŕszyskiego Początkiem.  
 Syn Boŕski jest przedwieczną mądrością: *Ego  
 sapientia ab æterno Ordinata antequam terra fo-  
 ret.* Ja jestem mądrością z Oycą urodzoną,  
 przed wieki, á wczasie wŕszysko z nim dzia-  
 łającą: *cum eo eram cuncta componens.* Duch  
 zaś Najświętszy, jest Przedwieczną miłością:  
*Deus charitas est.* Chrzescianie moi Kátemni-  
 ca to wiary, ktorey iadną miarą poiąć niemo-  
 żemy, ále pod utracą zbawienia wyznawac po-  
 winnismy: że są trzy Osoby Boŕskie Przedwie-  
 czne we wŕszyskim rowne: Pierwsza Osobá  
 Oycem, druga Synem, trzeciá Duchem. Oy-  
 cie przed wieki poznaie doskonałość, y pię-  
 kność swoię, á to poznawanie z rozumu iego  
 wynikające jest Synem Jego, jest słowem ro-  
 zumu Jego; iako mowi Jan: *In principia erat  
 verbum.* Na początku było słowo. Znowu Oy-  
 cie Przedwieczny y słowo Boŕkie, wzajem  
 się poznawają patrząc na doskonałość y pięknoś  
 swoię, y przed wieki poczynają się z obo-  
 polnie kochac, á ta miłość zobopolna jest  
 Duchem Boŕkim, jest trzeciá Osobá Trojcy  
 Przenajświętszey; á iako każda, zobopolna  
 miłość od dwoch Osob pochodzie musi, tak  
 Duch Przenajświętszy, ktory jest z obopolną  
 miłością Oycá y Syna, od obudwu pochodzi.  
 Słowa są Augustyna: *Spiritus Sanctus nec solius  
 Patris, nec solius Filii, sed amborum & ideo com-  
 muncem quâ invicem se diligunt, nobis insinuat cha-  
 ritatem.* Duch Boŕki nie jest od samego Oycá,  
 ani od samego Syná, ále od obudwu, bo jest  
 póspólną wzajemną, którą się Oyciec z Synem  
 kocha.

kiem. Ale coż ja o tym! czego  
 : Ego wam niemogę wytłumaczyć, ani wy pojąć  
 : rra sło- możecie, coż ja o tym mówię? Dwie przy-  
 : dzoną, czyny miałem, że tę niepojętą tróćność po-  
 : dzia- wiedziałem. Pierwsza abyście wiedzieli że  
 : Duch Duch Najsświętszy jest, y jaką jest miłością,  
 : łością: *Deus charitas*. Druga abyście akt wiary o tej  
 : niemai- niepojętej. Tajemnicy uczynili: mówiąc w  
 : niemo- sercach waszych, wierzymy czego niepoyma-  
 : vac po- iemy; wierzymy że Oyciec początkiem Przed-  
 : edwie- wieczney Trójcy: Syn myślą Oycá. Duch  
 : Osobá Oycá y myśl iego miłością. A tak Początek,  
 : . Oy- jak myśl Jego, jak miłość obojgá jest Bogiem  
 : y pię- naszym: y Ociec Osobá mająca istotę Boską,  
 : a iego y myśl Osobá mająca istotę Boską, y miłość  
 : em ro- Osoba, mająca istotę Boską. Wierzemy ale  
 : o erat pojąć niemożemy, a że pojąć niemożemy,  
 : u Oy- tym mocniej wierzymy. A sama nędza y  
 : zaiem niedostatek rozumu stworzonego naszego, czy-  
 : knosc ni nam to poznawanie, że Boże niepoję y w  
 : obo- Tajemnicach twoich y pobudza nas do tego,  
 : na jest abyśmy niedostatek głowy naszej, sercem ra-  
 : Trójcy towali, tego nadewszystko kochać, którego  
 : pólna niepoymniemy. Tak wy sobie mówicie; a ja  
 : i, tak do ścieniejszej postępniję rzeczy. Ta miłość  
 : pólną Przedwieczna niestworzona, która jest Du-  
 : chodzi. chem Świętym, y Duch Święty, który jest  
 : solius miłością: w czasie posłany od Oycá y od Sy-  
 : o com- na, przyszedł na świat. Ze posłany od Oycá  
 : z cha- przyszedł, mówi Ewangelia: *quem misit Pater*  
 : Oycá, którego posłał Ociec. Ze posłany od Syná  
 : o jest przyszedł, mówi Chrystus: *quem ego mitto*,  
 : ynem którego ja posłać. Ze przyszedł już, świadczą  
 : aa. Dwie.



Dwie Apostolskie: *factus sonus aduentum Spiritus & apparuerunt, lingua tanquam ignis.* Stał się szum przychodzącego Ducha, a pokazały się języki ogniste. O iak się dobrze stało, Ogień jest symbolum miłości, język jest tłumacz serdeczny. Tak należało, należało w ogniu y językach przychodzić Osobie Boskiej która była miłością zobopólną między Oycem y Synem. Lecz ta uwaga przypadkowa. Oto się pytać trzeba, co za pobudka do tego była, że ta miłość Personalna, to jest Duch Przednawświętzy, na świat był posłany y że przyszedł? Odpowiadam ta sama była pobudka do tego, że Duch Przednawświętzy na świat posłany, przyszedł, która była, że Syn Boski na świat posłany przyszedł. Coż za pobudka, że Syn Boski na świat posłany przyszedł? Odpowiadam, że Syn Boski na świat posłany przyszedł, była do tego pobudka miłość; którą mieli Ojciec y Syn Boski, ku narodowi ludzkiemu: *sic dilexit mundum & filium suum daret*, tak świat ukochał Ojciec Przedwieczny, że Syna swego dać mu raczył. Wiecie dobrze narodu ludzkiego historyę: stworzył Bóg Ojciec człowieka, ten w grzech upadł, a siłami swoimi przyrodzonymi, żadną miarą powstac z niego niemógł, żeby nie zginął wiecznie; Coż czyni Ojciec Przedwieczny? Syna swego nayukochańszego posyła, aby człowieka zgubionego zaratował; a to było bardzo wielkiey, owizem naywiększey miłości dowodem. Dać bowiem rzecz iaką z dobrej chęci, jest dowod miłości; dać rzecz naybar-

dziey

Buicy ulubioną sobie, dowod bardzo wielkiej miłości. Dac rzecz naybardziej ulubioną sobie, w naywiększey potrzebie, w naywiększey nędzy drugiego, iest dowod naywiększey miłości. Oyciec Przedwieczny narodowi ludzkiemu dał swego Syna z dobrej chęci; bo ludzi zgubionych chciał zbawic; iak mowi Pismo: bo stworzenie swoje ukochał. Dał Syna swego w którym miał naywiększe upodobanie; w którym miał całą istotę y doskonałość swoją: *Hic est Filius meus in quo mihi complacui*. Tencio to iest Syn moy w którym miałem wielkie upodobanie, ukochanie, słowa jego. Dał Syna swego w tych okolicznościach, w których naybardziej tego daru naród ludzki potrzebował, y gdyby mu nie był dany, tedyby w nędzy swojej przepadł zginął. Przeto więc miłość Oycza Przedwiecznego ku narodowi ludzkiemu, wielka była, y tego pobudzała, a żeby Syna swego nayukochańszego na świat przysłał: *sic dilexit mundum ut filium suum daret*. Ale y Syn Bożki, aby rozkaz Oycza swego przyjął, o którym mowi: *Mandatum accipi à Patre*. Wziątem od Oycza rozkaz, aby na świat przyszedł: był do tego pobudzony miłością narodu ludzkiego. Wieleż co to znaczą słowa położone u Psalmisty: *Iustitia & Pax obviaverunt sibi & osculata sunt*. Sprawiedliwość y pokoy zaszły się, y serdecznie się pocałowały. Oto znaczą, że sprawiedliwość Bożka nastawała na zgubę nieposłusznego narodu ludzkiego, a Syn Bożki Przedwieczny miał czynic pokoy między Bo-

giem y ludźmi, przyobiecał sprawiedliwości Bożkiej że należyta zupełną zelaznego honoru Bożkiego miał iey dąć z siebie satysfakcyę, to zaś serdeczne pocałowanie *posculatae sunt* znaczy miłość ku narodowi ludzkiemu; która go do czynienia tey satysfakcyi pobudzała. Ze zaś ta miłość wielka była z tąd poznac, bo chcąc sobie Syn Boży śmierć krzyżową obrać na odkupienie narodu ludzkiego iak mówi Paweł: *proposito sibi gaudiū sustinuit Crucem*. Gdy wolne obieranie miał Syn Boży, albo żeby w delicyach niebieskich został, albo żeby on ziemi cierpieć, on zostawiwszy delicye niebieskie przyszedł na ziemię cierpieć, *sustinuit Crucem*, bo z wielkim pospiechem y u-  
 pragmieniem śmierci krzyżowej przyszedł na świat: *exultavit ut gigas ad Currendam viam*. Ciesząc się biegał oibrynim krokiem, bo przyszedłszy więcej jeszcze iak potrzebą było dosyć uczynić sprawiedliwości Bożkiej, za grzechy narodu ludzkiego, iak znowu mówi Paweł: *ubi abundavit delictum super abundavit gratia*, grzech, nieprawość obfitowała, nadobfitowała łaska odkupienia. O! iak wielka miłość kochającego, dla ukochanego! Obrac sobie naytrudniejszy prace, do tych iak nayprędzey spieszyć, y wykonać ie; obficie nad obficie z ostatnim starganiem zdrowia y życia swego. Z tąd się widzieć daie że miłość narodu ludzkiego była pobudką do tego, a żeby Syn Boży posłany od Ojca przyszedł na świat. Otoż powiadam wam że ta sama miłość którą miał Ojciec y Syn ku narodowi ludzkiemu

skute-

Świąteczną była pobudką do tego, a i by oni posłali na świat Ducha Przenajświętszego. Wiecie bowiem o tym, niedosyc było do zbawienia narodowi ludzkiemu, że go Ojciec Przedwieczny ukochał, że z miłości tego Syn Boski na świat przyszedł, cierpił y niezliczone najkutecznieysze zaślugi położył. Potrzebą konieczną była, przyłania y przwiscia na świat Ducha Przenajświętszego. Do czegoż tak konieczną potrzebą była, przysłania Ducha Przenajświętszego? Do tego żeby on dopełnił czego niedostawało męce y zaślugom Chrystusowym, iako wspomóżony Duchem Boskim, mówi Páweł: *adimpleo ea, quae desunt passionum Christi*, dopełniam tego, czego niedostawało męce Chrystusowej. Czegoż to niedostawało męce y zaślugom Chrystusowym? Z strony męki y zaślug Chrystusowych, nie niedostawało: wszelka dostateczność obfitość y nadobfitość była; *superabundavit*; ale z strony odkupionych ludzi tego niedostawało, żeby oni sobie tę mękę y zaślugi Chrystusowe, na zbawienie stołowali. Syn Boski był posłany od Ojca, aby tę dostateczność y obfitość do okupu narodu ludzkiego położył. Duch Boski był posłany od Ojca y od Syna; a żeby tę dostateczność ludziom, przetrzął swoje stołować. Syn Boski był posłany od Ojca, a żeby męką swoją zniósł wszystkie grzechy świata. Duch Boski był posłany od obojga, aby i zalem nadprzyrodzonym y miłością Boską zapisał fercą, za których to aktów posrodkowaniem giną grzechy. Syn Boski był

był od Oycá poślany, aby krew wylał; Duch Bołki poślany od oboygá, aby ta krew w ludziach nieginęła, y żeby zabiegał temu Chrystusowemu narzekaniu: *quæ est utilitas in sanguine meo, dum descendo in corruptionem?* A iaki pożytek we krwi mojej? gdy idę w zepsucie? Syn Bołki poślany od Oycá, aby dał wieczerną wielką, y sprawił ją, *fecit Cænam magnam*. Duch Bołki poślany od oboygá, aby na tę wieczerną wszystkich wezwał; Syn Bołki poślany od Oycá, a żeby zgotował koronę sprawiedliwości; *reposita Corona justitiæ*, mowi Paweł. Duch Bołki poślany od oboygá aby ludziom dał ręce do wzięcia tej korony, *dans manus ad Coronam*. Uważaycie najmilszy Chrześciance co mówię; Duch Przenajświętszy jest miłością, y z pobudki miłości na świat poślany. Miłość ta którą Oyciec y Syn Bołki ukochali naród ludzki, stała się okazją, pobudką, aby była poślana ta miłość na świat, którą się wzajemnie kochają, Oyciec y Syn Bołki. Uważaycie pilnie różność między temi miłościami; miłość ta którą Oyciec y Syn przedwieczny kochają naród ludzki, nie czyni trzeciej osoby w Trojcy, ale jest pospolitą wszystkim osobom, tak iak wszechmocność mądrość nieograniczoność. Miłość zaś ta którą Oyciec Syná, y Syn Oycá Przedwiecznego wzajemnie kocha; czyni Trzecią Osobę Trojcy Przenajświętszej, jest właściwą samemu Duchowi Świętemu, na tej miłości zależy Osoba Ducha Przenajświętszego, obszernie o tym S. Augustyn w Księdze 15. o Troj-



ey. Nam dosyc jest na tym że Duch Przenay-  
świętszy jest miłością Personalną, a ta miłość  
Personalna przyślana ná swiat, z miłości ku  
narodowi ludzkiemu. Zadziw się tu Chrze-  
ścianinie *quid est homo, quia magnificas eum!* O Bo-  
że! Coż to jest człowiek, że go tak wielbisz,  
wszystkie Osoby twoie, wszystkie istotne wła-  
śności twoie ku dobru jego kierujesz, będąc  
ostatecznym końcem tego masz go na celu mi-  
łości twojej. Bądź pochwalony za to ná wie-  
ki.

## Cześć II.

SPuśćmy się do rzeczy jeszcze ślanniejszych.

Ponieważ za pewną rzecz wiary mamy, że  
Duch Bożki, który jest miłością z obopolną  
Oycą y Syną; jest przyślany ná swiat z po-  
budki tej miłości, którą Oyciec y Syn Bo-  
żki miał ku narodowi ludzkiemu; spytajmy  
teraz czyli też y Duch Przenayświętszy nas lu-  
dzi kocha? Powtarzam com na początku po-  
wiedział: Duch Przenayświętszy posłany od  
Oycy y od Syna, przyzedeł ná swiat, z Oyco-  
włą miłością ku nam, dla tego nas kocha, y  
serdecznie nas kocha. Co iasnie się pokazuje:  
Duchowi Przenayświeńszemu, Święte Syno-  
dy, Oycowie Święci, y wszyscy Teologowie  
szczegulniey przypisują Dobroc Bożką. Jako  
Oycu Przedwiecznemu szczegulniey jest przy-  
pisana Wszechmocność Bożka; iako Synowi  
Bożkiemu jest szczegulniey przypisana mą-  
drość Bożka. Tak Duchowi Przenayświeńsze-  
mu jest przypisana Dobroc Bożka. Prawdą  
X. Káspára Balsána Tom I. O wszy-

wszystkie Osoby Boskie mają Wszechmocność  
wszystkie mają mądrość, wszystkie mają Do-  
broć: że jednak Oyciec jest początkiem wszy-  
stkiego, Jemu Wszechmocność Boska szczegul-  
niey; Ze Syna Boskiego Osoba zależy na  
przedwiecznym poznawaniu, którym się Oy-  
ciec poznaie, Jemu mądrość Boska szczegul-  
niey; Ze Duchą Przenajświętszego Osoba  
zależy na miłości z obopólney Oyca y Syna,  
Jemu Dobroć Boska szczegulniey przypisana  
od wszystkich. Przeto stworzenie wszystkich  
rzeczy przypisujemy Oycu; uczemy dziatki  
aby na to pytanie, kto cię stworzył: odpowia-  
dali; Bog Oyciec. A w Mszałney Prefacyi co-  
dziennie mowimy, *Pater omnipotens*, przeto  
Synowi Boskiemu przyznaiemy wszystkie roz-  
porządzenia, które się tylko dzieją koło stwo-  
rzenia, *omne iudicium dedit filio*. Przeto wszy-  
stkie Dary, tak duchowne, iako ziemskie przy-  
znaiemy Duchowi Świętemu: *Dator innumerum*  
*Pater pauperum*. Z czego wnoszę: od Kościo-  
ła Świętego, y od Oycow Świętych Dobroć  
Boska jest szczegulniey przypisana Duchowi  
Najświętszemu. Więc nas kocha Duch Prze-  
najświętszy. Bo ta dobroć która mu się przy-  
pisuje jest źródłem miłości ku nam; a zró-  
dłem nieutrzymanie pływającym, y nie wy-  
cierpanym; niepodobna więc aby się na nas  
zlewac, y obficie wylewac przez miłość nie-  
miała. Ale terminu trzymamy się: Rzekło  
się z okoliczności tych słow Ewangelicznych:  
*Diligit Pater*. Kocha Oyciec, że Duch Prze-  
najświętszy z Oycowską miłością, ku nam  
przy-

przyszłi na świat, obaczmyż iak się to dzie-  
je; miłość praktyczna Rodzicielska zależy na-  
tym; dąć życie d iecieciu, żyw c go y przyo-  
dziewac; dawac wszelaką naukę y duchowā y  
y świeckā, bronić go od przypadków p zawi-  
dzianych, o wyklaczającego poprawę starać  
się, a nieporzucić go, fortunę mu iaką, albo  
przynajmniej sposob do nabycia fortuny po-  
dać. Gdy to jest, iawny jest dokumēt prā-  
ktyczney miłości Rodzicielskiej, ku dziecię-  
ciu. Oroż Duch Przenawświętszy, na świat  
przybyłi to wszystko czyni względem nas.  
Dać nam życie, bo się w nim z niego na  
Chrzeście Świętym odradzamy; iako mowi E-  
wangelia, *non est quis renatus ex Spiritu Sancto*, a  
umarli grzechem śmiertelnym, w pokucie S.  
przez niego, na żywot zbawienny powstaie-  
my. Karmi nas y przyodziewa, karmi słowem  
Bożym przez kaznodzieiow, według owego  
wyroku: *non in solo pane vivit homo*, nie sa-  
mym chlebem człowiek żyje, ale słowem Bo-  
żym. Przyodziewa nas łaską poświęcającą,  
ktorą jeżeli kto straci, nie jest godzien wnieść  
na gody: *quomodo intrasti non habens vestem*, ia-  
koż tuższedł me nając godowey szaty. Wsze-  
laką dać mi naukę: *Decebit vos omnia* *et sug-  
geret vobis omnia*, nauczy was wszystkiego.  
Podawac będzie do myśli waszey wszystko.  
Chrześcianinie to objaśnienie, które wzięteś  
albo z czytania Książki duchowney, albo z ka-  
zania, albo z pobożney rozmowy; jest nauką  
Ducha Nawświętszego, to natchnienie które  
cię do dobrego czę.ło y mocno prowadzi, rā

## R A Z A N I E

boiaż y zatrwożenie, które cię w okazyi  
 y niebezpieczeństwie grzechowym przerazi-  
 to poznawanie próżności świeckiey, które  
 miewałeś, albo w niebezpiecznym przypad-  
 ku, albo w odmianie cudzego szczęścia, albo  
 z okazyi śmierci ludzi na godność wyniesio-  
 nych, iakie miał Borgiasz, patrząc na Izabelli  
 przedtym urodziwey, trupa: nauka to jest  
 Ducha Bożego on ci do serca y myśli podaje;  
*suggeret omnia.* Broni nas też ze Ducha Prze-  
 najświętszy tak w przewidzianych iako też  
 w przytomnych niebezpieczeństwach. Zły  
 duch wszelkich osłoności przykład, a żeby  
 nas Synow Bożych przyspolobionych (jak  
 ow Pharao synow ludu wybranego) wygubił.  
 Duch Przenajświętszy, stara się, aby nas przy-  
 życia zachował. Duch zły, bież na nas poku-  
 sę. Duch Przenajświętszy broní nas łaskami  
 swemi. Duch zły zaślepia nas, abyśmy ślepa-  
 lecieli w grzechowe niebezpieczeństwo, Duch  
 Przenajświętszy przed samą przełascią otwie-  
 ra nam oczy, abyśmy co przedrey od zguby uni-  
 kali. Coż bowiem innego te słowa: *Iesus du-*  
*ctus est in desertum à Spiritu, ut tentaretur à Dia-*  
*bolo.* Zaprowadzony był Jezus od Ducha Bo-  
 żego na pustynię, aby był kuszony od czarta.  
 JEZUS pomocy niepotrzebował, do zwycię-  
 żenia pokusy, bo był Bogiem; ale przez to  
 pokazuje się nam, że Duch Przenajświętszy,  
 z pomocą y obroną spieszy do nas, gdy zdra-  
 de y napaść szatana przewiduje. Jeszcze  
 Duch Święty wykraczających nas, nie porzu-  
 ca, ale naprawić nas usiłuje. Przyznajmy się  
 grze-

e sznicy, wszakże po grzechu popełnionym wielkie zgryzoty sumienne mamy. Pyta nas sumnienie iak Dawida; *ubi est DEUS tuus?* gdzieżeś podział BOGA? mowi *quā amaram est reliquisse*. O iak gorzko porzucie BOGA? Gdzież się ta delectacya podziela, którąś miał w grzechu, minęła; a zarobkiem ognistej wieczności stał się moment. Coż to są te zgryzoty sumnienia; są dokumentem że Duch Przenajświętszy nieporzuci nas, iak mowi Augustyn. *habet erga nos charitatem, non dando operationem iniquam*. Ma względem nas miłość dobrej chęci; хочmy go nienawidzić, my chce nas pozyskać, błędzących naprowadzić, zakamiałych zmiękczyć, Synów zraty zamienić w Synów błogosławieństwa. Jest więc każdemu z nas Duch Najsświętszy fortunę obfitą dać; ta fortuna jest skarb niekończonych zasług Chrystusowych; a tego skarbu załaskę jego wolne mamy używanie, to przez rozmaite w cnotach zwłaszcza miłości y żalu cwieżenie się. Dać nam skarb zasług naszych o którym Chrystus mowi: *Thesaurizare vobis*. Skarbcie sobie, przez co wyraża zasługi nasze nadprzyrodzone, które bydy niemogo bez objaśnienia, y pomocy Ducha Najsświętszego, iak naucza Święte Concilium Tridentzkie, a przeciwnie trzymających potępił: *si quis dixerit posse sine Spiritus Sancti illustratione anathema sit*. Wieszcie DUCH Przenajświętszy dać nam sposoby, abyśmy tę duchowną fortunę pomnażali, y straconą skutecznie odaykali; a tym sposobem są Prawa



Boskie, Kościelne, y szeregulnemu stanowi  
właściw. obowiązki. Cz goż więcęcy potrze-  
ba? Dostyć się z tego pokazuje że Duch Prze-  
nayswiętszy, jest nayukochańszym Oycem  
naszym z Oycowską miłością przyszedł do  
nas, kto bowiem wszystkie kochającego Oyc-  
cá wykonywa własności, Oycem kochającym  
jest. Duch Przenyswiętszy wszystkie wy-  
konywa względem nas kochającego Oycá wła-  
sności, bożycie nam daie, żywi y przyrodzie-  
wa nas, naucza, broni, bogaci nas, sposób daie  
życia. Duch tedy Przenayswiętszy Oycem  
nayukochańszym y kochającym nas iest. A  
co się mówi o Duchu Przenayswiętszym w  
duchownym rozumieniu, toż się ma mówić  
o nim względem dobra ciała naszego. Żeś się  
Chryścianie narodził co do ciała, taksa Du-  
cha Przenayswiętszego, innych milliony go-  
dnievszych ludzi od ciebie, ktorzy bydz mogli  
w nieczemności zostać, ty do liczby żyjących  
naznaczony. Ze masz przyszłoyne stanowi cwe-  
mu wyżywienie y odzienie, taksa Duchá Nay-  
świętłiz go; że masz pojęcie, naukę, tak du-  
chowną jako wiecką, rozumienie różnyh  
językow, y dobre wychowanie, taksa Du-  
cha Nayswiętszego; żeś w tylu niefortunli-  
wych przypadkach, gdzie umierać trzeba by-  
ło, od śmierci zachowany, taksa Duchá Nay-  
świętszego; że masz fortunę y racie nad wy-  
należki twoie wzrasta, taksa Duchá Bożego.  
Ze iestes w tym stanie, postawiony, w tym  
urzędzie, w tej kondycyi, w tym konfakcie,  
w tym sposobie życia taksa Duchá Bożego.

Ra-

Racya tego, bo cokolwiek mamy dobrego, czy to tyczącego duszy naszej; czy to tyczącego ciała naszego, wszystko od Opatrzności Boskiej mamy; co mamy od Opatrzności Boskiej, wszystko to mamy od Dobroci Boskiej, która to Dobroć jest fundamentem Opatrzności Boskiej; a ta Dobroć od Kościoła Świętego, Concyliow y Doktorow iego; jest Duchowi Najsświętszemu przypisana. Oycem tedy naszym jest Duch Przenajsświętszy; przyszedł do nas z miłością Oycowską, abyśmy byli szczęśliwemi przy nim tak na duszach naszych, iako na ciałach naszych. *Pater diligens.*

### Część III.

Coż z tąd nayprzyzwoiciej wniesiem? Przyzwoitszego nie może być wniosku, iak ten; więc przybyłego do nas Ducha Przenajsświętszego, Gościa niebieskiego, który nas po Oycowsku ukochał, witac y wielbic samą miłością Teologiczną powinniśmy. Jeżeli bowiem rzecz dobrze uważym Duchowi Przenajsświętszemu nic nie może być w nas miłszego, z strony naszej, nic nie może być sprawiedliwszego, iak, żebyśmy Ducha Najswiętszego, miłością Teologiczną szanowali. Duchowi Najswiętszemu nic nie jest miłszego nad miłość. Zawsze tę są rzeczy osobie rozumney miłe, które do niej iaką mają proporcją czyli przyzwoitość. Miłe Teologowi Xięgi Tomasza y Augustyna; bo nauce iego przyzwoite; miłe czytanie, żołnierzowi rewolucyj

lucyi, sztuk wojennych, bo tego stanowi są przyzwolte, musi kupcowi wiadomość, o nowych towarach y o słacnym ich sprowadzeniu, bo tego kondycyi przyzwolita. Owszem z tey przyzwolitości pochodzi, że ludzie radzi o tym mówią co sobie przyzwolitym sądzą, iak uważał Poeta. *Navita de ventis, de bobus narrat arator.* Zeglarz o wiatrach, gospodarz o roli rad mówi; bo do tego przyzwolitość go wiedzie. Teraz proszę was Chrześciane moi, powiedzcie mi co jest Duch Przenajświętszy? Odpowiadacie, jest miłością zobopólną między Oycem Synem Boskim. Powiedzcie z iakiey pobudki Duch S. przyszedł na świat; odpowiadacie, z pobudki miłości którą Ociec y Syn Boski miał ku narodowi ludzkiemu. Powiedzcie czyli też Duch S. kocha narod ludzki; odpowiadacie kocha, y przyszedł z Oycowską ku nam miłością iako się wszystko wyżej pokazało. Coż może być miłszego temu miłosiernemu Pánu, iak gdy go miłością witac y wielbić będziem; bo coż może być przyzwolitszego miłości nieśworzoney, iak miłość stworzona na poszanowanie iey oddana. Nic ieszcze z strony naszej sprawiedliwszego nie jest, iak żebyśmy miłością Teologiczną Duchu Przenajświętszego szanowali. Ponieważ Duch S. jest Bogiem naszym; najsprawiedliwsza rzecz abyśmy mu oddali Religiją, zaś Religiją czyli poszanowanie Boga naysprawnieysze jest, miłość Boga. *Præcipua religio, charitas,* mówi Augustyn. Najsprawiedliwsza abyśmy ofiarą Boga przywitali, a cą

oflara od nas czyniona jest serce, iak mowi Psal-  
mistą: niebędziesz miał Panie w ofiarach  
mięsnych upodobania; a niewzgardzisz ser-  
cem. Najsprawniejsza rzecz, abyśmy syno-  
wie wdzięczność nayukochańszemu Oycu od-  
dali, a ta wdzięczność Synowska zależy na  
miłości y poszanowaniu, ale coż ia się zawie-  
szam na słowach; czemuż niewyrażam rzeczy  
iak jest w sobie samą? Chrześcianie moi po-  
winnismy Duchą Przenayświętszego, do nas  
na świat przybyłego szanować miłością Teo-  
logiczną; to jest ku poszanowaniu Duchą  
Przenayświętszego powinniśmy kochać Boga  
y bliźniego. Kto chce szanować wiernie Du-  
chą Bożego; powinien kochać Boga; a jeżeli  
niekocha Boga pogardza Duchem Świętym.  
Kto bowiem niekocha Boga, ten albo się od-  
waża na grzech śmiertelny, albo w bliskie  
niebezpieczeństwo grzechu śmiertelnego wda-  
je się. Ale ten kto się odważa na grzech śmier-  
telny, albo w niebezpieczeństwo bliskie grze-  
chu, pogardza Duchem Świętym. Więc ten  
kto niekocha, pogardza Duchem Świętym.  
Ah! Chrześcianie: *nolite contristare Spiritum  
Sanctum*. Niezasmucaycie Ducha Przenayświę-  
tszego: strzeżcie się grzechu śmiertelnego,  
okkazyi bliskich do niego; porzucaycie nałó-  
gi grzechowe, gdy bowiem, niebezpieczeń-  
stwo y nałóg jego obieracie, tracie mi-  
łość Boską, a przeto znieważacie Boga; de-  
pccie Oycá waszego. Duchą Boskiego nie-  
nawidzicie, a do złego ducha myślą sercem  
y wolą obracacie się porzucając Oycá, obierając  
tyran-

tyranną. Mówię-ieszcze kto chce szanować Duchą Przenayświętszego, powinien kochać bliźniego, a kto niechce kochać bliźniego, ten pogardza Duchem Bożym. Miłość Bożka z miłością bliźniego są nierozdzielne cnoty; kto niekocha bliźniego, niekocha Bogą, bo mówi Jakób: iak masz kochać Bogą, którego niewidzisz, kiedy niekochasz bliźniego, którego widzisz, kto zaś niekocha Bogą, ten pogardza Duchem Bożym; więc ten który niekocha bliźniego, pogardza Duchem Bożym, nienawidzi Duchą Bożego; i przeciwia się o sobliwyszim sposobem Duchowi Bożemu. Duch Święty jest Oycem ubogich. *Pater pauperum*, kto niekocha bliźniego nie lituje się nad nędzą jego. Duch Bożki jest dawcą Darów, *Dator munerum*, kto niekocha bliźniego niechce mu dobrze czynić. Duch Bożki jest Pocięzycielem śtrapionych *consolator*, który niekocha bliźniego cieszy się z nieszczęścia jego. Duch Bożki jest Poświęcicielem człowieka, kto niekocha bliźniego, częstokroć z zemsty przeklina go. Duch S. jest namaszczeniem gojącym duszne rany: *unctio* kto niekocha bliźniego rani serce jego. O iaka różnica! o iaka przeciwność Duchowi Przenayświętszemu od człowieka niemającego miłości bliźniego! Chrześcianie moi szanujemy tego Gościa niebieskiego, a w poszanowaniu oddawamy mu miłość Teologiczną. W miłości Teologiczney kochamy Bogą, a bliźniego swego, dla niego samego. Tak nam wizerka roztropna przyzwoitość każe.

Zakoń-



Zakończmyż więc kazanie moje, i słuchanie wasze tą serdeczną religią. Mów każdy w sercu swoim. O Duchu Przenajświętszy Boże mój, kocham Cię z całego serca mego; kocham Cię pobudzony tą miłością, którą mię Ociec Przedwieczny y Syn Jego Zbawiciel mój ukochali, y nie się pobudzali aby Ciebie BOGA mego do mnie na ziemię przysłali. Kocham Cię Duchu Boży boś Ty jako na świat przyszedł pierwej mię ukochałeś; niezliczone dobrodzieystwa podłosci moiej świadcząc. Urodziłeś mię niebu, pasiesz mię słowem twoim, sposobisz do Chleba Anielskiego, przywracasz mi szatę godową przez pokutę; a przez inne Sakramenta pomnazasz we mnie też szatę, to jest łaskę poświęcającą, objaśniającą mię w przenikaniu Tajemnic twoich y woli twoiej. Bronisz mię przeciwko nieprzyjacielowi mojemu; Gdy od Ciebie uciekam, gonisz mię łaskami twoimi. Gdy ci się wydzieram straszysz mię bojaźnią ostatecznych rzeczy, abym Cię nieopuszczał. O dobrotliwy Panie, a iakże ja Ciebie za tak wielkie Dobrodzieystwa twoie, kochac niemam? Ale niech zapomnę o sobie, abym większą miłością kochał Ciebie. Kocham Cię więc, nie dla tego że Ty mnie kochasz, ale że jesteś tą miłością którą się Ociec y Syn Boski wzajemnie kochają. Kocham Cię że Ociec y Syn Boski chcą Ciebie całej Istoty Boskiej używać Tobie, y stać się że Ty nie łosci nie stworzona jesteś Bogiem moim a Ty Boże jesteś miłością. Kocham Cię więc

dla

dla Ciebie. Kocham y bliźniego, dla Ciebie  
 samego. O miłości, o Duchu Bożki, niech  
 Cię nigdy niezapinocam; a ty ciesz duszę mo-  
 ją; niech Cię kocham, a Ty mię cieszniy za-  
 sobą. Niech Cię wszyscy chwala y kochają,  
 tego chcę y życzę Tobie. A Ty uczyni-  
 bym ja Ciebie kochał y chwalił na wieki.  
 Amen.

# K A Z A N I E

Ná Niedzielę Trzecią po Świątkach  
 O wzgorzeniu.

*Murmurabant Pharisei & scribae dicentes  
 hic peccatores recipit, & ait ad illos pa-  
 rabolam. Lucæ 15.*

**W**Racam się do przedsięwzięcia moiego;  
 przed trzema tygodniami, dla przypa-  
 dłych Święt na Niedzielę zostawionego, czyli  
 wracam się do tłumaczenia obowiązków  
 Chrześciánkich. Ostatnie tłumaczące po-  
 wność Chrześciánską kazanie było o tym:  
 do czynienia czego Chrześciánin obowiązany  
 jest z przyczyny miłości bliźniego; a tym  
 jest *correctio fraterna*, naprawa b. aterska, czy-  
 li starani się o to, aby każdy bliźniego swe-  
 go nie bywał może, od grzechu odprowadzał.  
 Teraz Kazanie będę miał o tym, czego z przy-  
 czyny miłości bliźniego każdy Chrześciánin  
 chronić się winien jest. Ze zaś między tym  
 pier-

pierwsze ma miejsce wzgorszenie, wielce  
 przeciwne braterskiej naprawie; Jak bowiem  
 braterska naprawa do tego istotnie dąży, aby  
 bliźniego od grzechu odprowadzić; tak  
 wzgorszenie dane do tego i dnyie dąży, aby  
 bliźniego o grzech przyprawiło. O tym  
 wzgorszeniu rzecz moja dzisiaj będzie. Wstę-  
 pasz do takowego mówienia czynię mi zało-  
 żone słowa: Dwie okoliczności ich mam u-  
 wagi. Naypierwey uważam Pharyzeuszów  
 chcących tego, a żeby grzesznicy do Jezusa  
 nie mieli się, ani się z nim iednali. *Murmurabant  
 dicentes: hic peccatores recipit.* Mruczeli mo-  
 wiąc: ten grzeszniki przyjmie. Uważam po-  
 wtore JEZUSA przeciwko temu Pharyzay-  
 skiemu postępkowi mocno biącego, y przy-  
 powieściami iawnemi ukazującego, że wola  
 Pharyzayska przeszkadzała grzesznikom, do  
 potędiania się z Jezusem, iest aicy zła y nie-  
 sprawiedliwa, *Et ait ad illos parabolam.* Phary-  
 zeusowie wyrażają na sobie pogorszytelow,  
 którzy przez dane wzgorszenia, bliźnich swo-  
 ich od Jezusa, y od zachowania praw Bożych  
 odprowadzają usiłując. Jezus Chrystus przeciwko  
 Pharyzeuszom mocno obciążący dzie nam karne  
 dzieiom sposob, którym byśmy ich złość uka-  
 zali y zhańbili. Przeto według uwag po-  
 wziętych, z okoliczności słow Ewangeli-  
 cznych na dwie części następującą dzielę mo-  
 wę.

Z racyi czyli z przypowieści od Chrysta-  
 fa danych pokazę, że iest złość wzgorszenia,  
 y że wzgorszenie sprawiedliwie prawem mi-  
 łości

kości Bożkiej y bliźniego zakazane, *Uair Je-  
sus ad illos parabolas.* Część I.

Tę samą złość powszechną iasniey prze-  
łożę, ukazując wszczegulności pogorszenie-  
low, podział ich według wielorakosci po-  
gerzenia. *Murmurabant Pharisaei & scribae di-  
centes hic peccatores recipit.* Część II. Ad M.  
D. G.

## Część I.

Gdy Pharyzeuszowie poczeli mruczeć, iż  
Chrystus Pan grzeszników nawracał y  
przyimował, przeciwko niesprawiedliwemu  
mruczeniu na zhanbienie złośliwych, Chry-  
stus trzech przypowieści zażył, tak iasných y  
mocnych, że na nie zawisła gadatliwość całej  
zamilkła. Pierwszą przypowieść powiedział  
o Pasterzu, który miał sto owiec, a gdy mu ie-  
dna zabłąkała się, a w bliskie niebezpieczeń-  
stwo pożarcia od wilka padła, on dziewięć-  
dziesiąt dziewięć owiec zostawiwszy, poszedł  
jedney zabłąkaney szukać, a znalazłszy ją z  
wielkim weleciem do owczarni swojej przy-  
prowadził. Drugą przypowieść powiedział  
o Białogłowie, która miała dzieśięć groszy, a  
gdy jeden zgubiła, z wielką troskliwością  
szukała go w domu swoim, izby wymiatając,  
y wszelkie sprzęty ruszając; stało się, że zna-  
ła y z okazji znalezienia z sąsiadkami swoje-  
mi cieszyła się. Trzecią przypowieść powie-  
dział: acz iey w dzisiejszey nieczytamy Ewan-  
gelii, ale w tymże Rozdziale, owszem wna-  
stępujących wierszach znajduję się o Synu  
marne-

marnotrawnym, który wziąwszy częśćkę sub-  
stancyi sobie należącey od Oycá swego wy-  
szedł z domu Oycowskiego, á zaszedłszy w  
dalekie kraie, na niewstydach wszystko strá-  
cił, y do ostatney nędzy przyszedł. A wzbu-  
dziwszy w sobie uwagę dostatku Domu Ro-  
dzicielskiego y szczęścia domowników iego;  
wrócił się do Oycá swego z pokutą; a gdy  
go Oyciec ujrzał powracającego, nietylko go  
bogato przyodział, mile przyjął; ále zaprosi-  
wizy okolicznych miészkánców, wielką ucztę  
ku uweseleńu swemu y przyjaciół swoich, z  
przyczyny Syná, w mniemaniu wszystkich u-  
marłego nieodwrocnie spráwił. Z tych  
przypowieści powiedzianych Chrystus wno-  
sił. Więc wy Pharyzeuszowie błędzicie, kto-  
rzy tego chcecie, szukacie, á żeby się do mnie  
grzesznicy niegárneli, á żebym grzeszników  
nieprzyimował. Ja niebłędzę, ále dobrze  
czynię, że grzeszników przyjmuję, bo iestem  
Pasterzem dobrym; bo każda dusza iest oku-  
piona skarbem krwi moiey, bo każdy człowiek  
iest Synem moim. A iako Pasterz pilny do-  
brze czyni, gdy zabłąkaney owieczki szuka  
troskliwie; iako dobrze czyni białogłowa ma-  
iąca 10. groszy; gdy szuka iednego grosza,  
który iey w domu zginał; iako dobrze czyni  
Oyciec, który powracającego z pokutą Syná  
swego przyjmuje; tak ja dobrze czynię, gdy  
owieczki moje, kupno moje, działki moje do  
siebie gárnę, á przychodzące, do serca dobro-  
tliwego przypuszczam. Wy zaś źle czynicie,  
gdy na to męczycie, y grzeszników do mnie  
przy-



przychodzących, y innie grzeszniki przyjmującego obracanie.

Uważajcie iate przypowieści Jezusowe, przeciwko Faryzeuszom rzeczone; zbieram tu nieprzekonane racye: przeciwko pogorszyтелям, którzy różnemi sposobami odprowadzają bliźnich swoich od Jezusa, y od zachowania Przykazań Boskich Kościelnych, y szczególniejszych a właściwych stanowi swemu powinności. Każdy człowiek jest owieczką tej owczarni, która pod iednym Rzymskim powszechnym zostaje Pasterzem, jest owieczką Kościoła Chrystusowego wojującego. Każdy człowiek jest szacunkiem krwi Jezusowej, czyli jest pieniądzem mającym szacunek ze krwi Jezusowej: *moneta sumus*. Każdy człowiek przeto jest narodzony, aby był Synem Boskim, y dziedzicem wiecznego szczęścia. Kto tedy gorszy bliźniego swego, sprawuje to, aby owieczka Kościoła Chrystusowego, ciężko y niebezpiecznie błędziła, aby szacunek Krwi Jezusowej naduży ludzkiej zostający marnie ginął, a żeby Syny Boskie prawo do nieba tracili, y wygnającami z Ojczyzny stawiali się, a dziedzictwo ich albo spustoszało, albo w cudze ręce poszło. Dla tego każdy pogorszyciel trzy wielkie krzywdy popełnia przez wzgorzenie dane; czyni wielką szkodę krwi Jezusowej, czyni wielką szkodę Dziedzicom niebá, y samemu niebu. Uważajcie iasniey to wam ku zbawiennemu przyniknieniu wykładam: Kościół Chrystusowy o co bardziej nie usiłuje, iak żeby wszy-

skie

kie dufze, ktore w nim przez Chrzeſt Świę-  
 zy zoftaię, gdyby w Arce Noëgo, zbawione  
 były, y od owego potopu, czyli mo. za ſier-  
 czyſtego; ktore Jan S. *in apocalipſi* oglądał,  
 zachowane. Cokolwiek bowiem dzieje ſię  
 w Koſciele Chryſtuſowym, do tego iedynie  
 zmierza końcá. Co bowiem za racya w Ko-  
 ſciele Chryſtuſowym Mszy Świętey? Oto że-  
 byśmy dziękowali za łaski odebrane, otrzyny-  
 wali potrzebne; á doſyc czynili za grzechy  
 naſze. Co za racya Sakramentow? ábyśmy  
 ſię przez nie Synmi Boſkimi ſtawali, á żeby  
 przez nie ſprawiedliwi właſce pomnożeni,  
 á grzeſznicy grzechow ſwoich odpuszczenie  
 znaydowali. Co za racya Concyliow, praw Ka-  
 nonicznych? Concylia artykuły wiary do wie-  
 rzenia nam objaſniaię; á prawá Kanoniczne  
 obyczaje naſze, ku błogodaſtawionemu końcowi  
 kierniá y ſciągáią. Co za racya Beatyfikacyi,  
 Kanonizacyi ſług Boſkich? te obrządki poka-  
 zuia, że każdy człowiek przy pomocy łaski  
 Paná Bogá zaſłużyć ſobie moie na wyſoká w  
 niebie chwale. Co za racya jubileuſzow, od-  
 puſtow? áby ſię człowiek za grzechy ſwoie  
 zupełnie wypláciwſzy, po ſkończonym tym  
 ſmiertelnym życiu bez zatrzymánia czyſcowe-  
 go poſpieſzył do ogládanía Twárzy Boſkiej.  
 Co za racya kazań y publicznego Ewangeliá  
 tłumaczenia? áby ſię przez to cnoty pomna-  
 żały, wykorzeniały grzechy, á doſtatecznoſć  
 obſitowała do pozyskania zbawienia. Co za  
 racya rozmaitych á wielce wdzięcznych nabo-  
 żenſtw? á żeby ſię ludzie Chrzeſcijańſcy nie-

mi co raz bardziej poświęcali. *[Sanctus Sanctus  
scetur ad huc: zgoła cokolwiek dzieje się, w*  
*Kosciele Chrystusowym, procz większej*  
*Chwały Boskiej, do tego iedynie zmierza, aby*  
*zostający w nim ludzie byli dohreni, Święte-*  
*mi, pożytecznemi Chwale Boskiej, y usposo-*  
*bionemi do osiągnięcia żywota wiecznego.*  
*Coż czyni w samej rzeczy pogorszyciel? Oto*  
*zamierzony cel od Kościoła S. ułufie prze-*  
*wrocic, obalić, acz nie słowy, ale samym po-*  
*stępkiem swoim mówi: Ty Kościele chcesz,*  
*aby ludzie w tobie zostający zbawieni byli; ia*  
*ich gorszę, aby byli potępionemi. Chcesz o-*  
*wieczki twoje w całe zachować, ia gorszę je,*  
*aby wilka piekielnego pastwą stały się. Chcesz,*  
*aby owczarnia twoja była bez zarazy; ia pu-*  
*szczę do niej zarazę, czyli przez żyv przykład,*  
*czyli przez namowę, czyli ianym sposobem*  
*gorszącym; a wielka klęska, y prawie nieu-*  
*leczone stanie się. Jakoz tak się dzieje Chrze-*  
*ścianie, wzgorszenie jest na podobieństwo*  
*powietrza, a iako powietrze morowe, może*  
*bydź zaciągnięte przez obcowanie, męszkań-*  
*nie, dotknięcie rzeczy zarażonych; tak może*  
*bydź zaciągnięte zgorzenie; owszem dale-*  
*ko łatwiej; a iako ieszcze powietrze raz za-*  
*chwycone nieuleczone prawie, tak wzgorsze-*  
*nia zaraza do uleczenia trudna. Chwyta się*  
*mocno imaginacyi; opamięta wolą przez po-*  
*wtarzania grzechowe, mocno się w serce w-*  
*korzeni, y do wykorzenia stanie się nie-*  
*podobną; zwłaszcza w młodych, którzy z*  
*młode wzgorszeniem zarażeni, y w dalszym*  
*wie*

wieku grzechow nieporzucią; bá częstokroć  
 się trafia, że y do starosci w nich trwają;  
 iak mowi Sálomon: młodzian acz starzeie się,  
 według drogi swoiey chodzie będzie, á nie od-  
 stąpi od niey. O iak wielka szkoda staie się  
 owczarni Chrystusowey, gdy takim powie-  
 rzem owieczki iey giną! O iak wielu zginę-  
 ło, ktorzy, gdyby niebyli od innych pogor-  
 szonemi, byliby wielkimi ludźmi, pożyte-  
 cznemi Kościołowi, czy to w duchowney, czy  
 w świeckiey policyi. Tenby był gorliwym  
 Biskupem, ten przykładnym Prałatem, ten pra-  
 cownicym w Winnicy Chrystusowey Pleba-  
 nem, ten Zakonnikiem, Kaznodzieją, Spo-  
 wiednikiem, Apostołem pożytecznym. Ten  
 by był Senatorem zdrowey rady, ten Sędzią  
 sprawiedliwym, ten praw Katolickich mocnym  
 obrońcą, ten duchowieństwa Przyjacielem.  
 Ze zaś oni od młodości złości się napili, niepo-  
 szli tą drogą, ktoraby ich do wielkich poży-  
 tkow tak Kościelnych, iako też Boskiey chwa-  
 ły prowadziła; ále udali się na szerołą drogę  
 y szli nią, co raz gorzej się stawali, y do  
 zraty przyszli; gdyby ich teraz w otchłani  
 zostających godno się spytać; iakim sposo-  
 bem do takowego nieszczęścia przyszli? od-  
 powiedzieliby, przyszliśmy przez wzgorsze-  
 nie. O wzgorszenie nad zamiar nienawisne  
 Kościołowi Chrystusowemu woiniacemu, kto-  
 re czynisz, áby owieczki iego błędziły, á błę-  
 dne niewracały się do owczarni swoiey! Wiel-  
 ką ma krzywdę Kościół Chrystusow, od po-  
 gorszenia, ále niemniejszy y krew Jezusa:

wa, prace, zasługi, męka y śmierć Jezusowa. Wiedcie Chrzescianie moi iak ciężko przyszło Jezusowi zbawienie nasze. Zostawił Królestwo niebieskie, do którego miał istotne prawo, a wołał na tym padole płaczu między nami mieszkać; y gdyby to mieszkał w pałacach Pańskich, ale mieszkał w domu ubogim; gdyby mieszkał w domu ubogim, pokoy mając, ale mieszkał pracując, stał się posłusznym Świętemu Józefowi, Ojcu swemu mniemanemu, kunsztu Ciesli, ubogiemu: y gdyby tylko pracował, ależ bo y pracował y cierpiał wiele; był potman, sądzon, biczowan, krzyżowan, umarł; wreszcie do ostatney kropli krwi wylał. Uważając bowiem ieden z Ojców dla czego pierwey z przebitego boku Jego krew płynęła, a potym puściła się woda; mowi: woda dała świadectwo, że Chrytus kropli krwi nie zostawił w sobie, ktoreyby niewylał dla zbawienia dusz ludzkich. Ten zaś okup krwi Jezusowey nie jest do szczególnych osob stosowany ale na wszystkich ludzi rozciągnięty. Stał się błagą nie za grzechy nasze; a nie tylko za grzechy nasze ale za grzechy całego świata, mowi Apostoł. Z czego wnosi Augustyn: że każdy człowiek tyle waży, ile krew Chrystusowa: *homo tantum valet, quantum Deus*, ponieważ człowiek drogo sprawiedliwości jest kupiony za krew Chrystusową. Już proszę, uważcie, iak te krwawą ułudność o zbawienie ludzkie człowiek, który darem wzgorzenie bliźniemu, wniwecz obraca, y psuje. Prawdą niemoże on tego sprawić a  
ieby



żeby Jezus. krwi niewylewał za bliźniego, niemoże tego spráwić, á żeby bliźni jego nie był odkupiony; bo iuż Jezus krew przelał za nas, bo iuż wszystkich nas, ktorzy żyjemy, y ktorzy żyli, y żyć będą, wszystkich odkupił: spráwić iednak to może pogorszyciel, áby tak krew Jezusowa, ten okup krwáwy, żadnego pożytku w ludziach pogorzonych niemiał. Co w duchu Bożym przewidziawszy Psalmista Imieniem Chrystusowym zali się: *Qua est utilitas in sanguine meo.* A iaki pożytek ze krwi moiey, gdy w zepsucie idzie. Jako naylepszy wigor żywny, który z ziemi wychodzi y przezeń udzielnosc rodzayna wchodzi w drzewo: niepożytecznym staie się, ieżeli korzeń y pień drzewa zarażony będzie trucizną, bo ta trucizna roznidzie się po całym drzewie, zarazi gałęzie y owoce jego. Tak krew Jezusowa acz ona iest żywnym wigorem dosz na szych; acz ona iest wlana na dusze nasze, ieżeli iednak kto przez wzgorszenie zarazi duszę bliźniego, trucizną grzechową; ten wigor żywny, ta krew Jezusowa staie się w tey duszy niepożyteczną, bo grzech śmiertelny wszystkie owoce nadprzyrodzone truie y czyni, áby Bogu niesmakowały. Rozumiecie, co mówię? człowiek wzgorszony ma krew Jezusową na duszy swoiey, ále tak ma, iakby iey niemiał. Człowiek wzgorszony iest odkupiony, ále tak iest, iakby nie był odkupiony. Owizem to odkupienie będzie przyczyną większego ukarania jego; że mając ze krwi Jezusowej dostatecznosc nędznie samo chcąc

zginął. O iak wielką złość wzgorzenie  
które to, iak widzicie, czyni, aby szacunek  
krwi Jezusowej ginął, y niemógł być zna-  
lezionym. Słuchaycie, co mowi Bernard z  
Klarewallu: *Si Dominus dedit pretium sangui-  
nis in pretium redemptionis.* Jeżeli Pan dał  
szacunek krwi swojej na szacunek odkupienia  
naszego: *non videtur graviolem ab eo sustinere  
persecutionem, qui sanguinem solum fudit: quam  
qui scandali occasione avertit ab eo animas, quas  
redemit.* Jeżeli szacunek krwi Jezusowej jest  
szacunkiem odkupienia, równą czynią Jezuso-  
wi krzywdę, tak ci, którzy w Jerozolimie  
krew Jezusową wylać okrutnie; iak ci, kto-  
rzy przez wzgorzenie bliźnich swoich od Je-  
zusa odprowadzają, małych dusze krwią Je-  
zusową odkupione. Jeżeli tedy wzgorzenie  
tak ciężko krzywdzi Kościół Chrystusowy, tak  
ciężko krzywdzi krew Jezusową, idzie daley,  
że musi krzywdzić Synów Bożkich, to jest lu-  
dzi sprawiedliwych, zamieniając ich w nie-  
wolniki czarta, y z dziedzictwá wiekuistego  
odzierając ich, by byli wygnancami wieczne-  
mi z Ojczyzny. Wiadomo wam z wiary, że  
Chrzescianin niż będzie skażony grzechem  
śmiertelnym, ma w sobie łaskę poświęcającą,  
która go iak czyni Synem Bożym przysposo-  
bionym, tak mu daje prawo do dziedzictwá  
wiekuistego. To zaś osiągnięcie dziedzictwá  
wiekuistego nie tylko jest pomysłnością dla  
samego Dłedzica, bo dla człowieka większe  
szczęście nigdy y żadne być nie może, iak jest  
być w niebie, ponieważ niebo jest stanem  
opty-

opływającym we wszelkie dobro. Jest ieszcze pomysłaność samego niebá, bo im więcej przybywa ludzi do niebá, tym większa w niebie pomnaża się weselość: przeto mówi Grzegorz Papież: *non erit perfecta beatitudo, donec intraverit Ecclesia plenitudo*. Dopiero w ten czas całkowitość błogosławieństwa stanie, gdy pełność Kościoła wojującego złączy się z obfitością Kościoła tryumfującego. Otoż to dwojakie dobro, tak dobro niebá, iako dobro dziedzicow niebá każdy pogorszyciel, który daie skuteczną okazję bliźniemu do grzechu śmiertelnego psuie. Dziedzicowi niebá odbiera prawo do niebá, psuie w nim łaskę podwójającą, a natychmiast ten, który był Synem Bożym, staie się niewolnikiem czartowym; bo czart do niego bierze prawo, aby go na wieki dręczył, ten który był Dziedzicem niebá staie się wygnańcem z Ojczyzny. O iaka krzywdá bliźniego! Gdy dziedzicowi ziemskiey wioski, wydrze kto wioskę, gdy kto wydrze pieniądze drugiemu, mówicie: piekielna temu się dzieie krzywda. Jakąz dopiero krzywdę bliźniemu czyni pogorszyciel, gdy przez dane wzgorszenie wydziera dziedzictwo wiekuiście, gdy mu wydziera skarby nietylko darow nadprzyrodzonych, które tu ma na ziemi, ale fortunę niebieską, która żadnego między ziemskimi bogactwy porownania niema? O iak ieszcze wielka krzywda niebá! wielka krzywda, gdy kto Oycu zabia Syna, gdy kto Królestwu zabia dziedzicá, y sukcesora Trozu. Jakąz krzywda, gdy pogorszyciel zabia

wzgore

wzgorzaniem Syna Boskiego przyspůsobionego, gdy zabija tego, który miał być dziedzicem wiekuistego Tronu? naż wam Chrześcianie moi złość wzgorzenia na trzech szkodach istotnie zasadzonych. Na szkodzie całego Kościoła, na szkodzie krwi Jezusowej, na szkodzie Dziedzicow niebá y samego niebá. Na wam szkodę w owieczkach owczarni Kościelney. Na wam krzywdę w skarbie krwi Jezusowej; na wam krzywdę w Dziedziectwie Synow Boskich. Na wam krzywdę pierwszą, wyrażoną w przypowieści o owieczce zabłąkanej. Na wam drugą krzywdę wyrażoną w pieniądzu od białogłowy zgubionym. Na wam trzecią krzywdę w przypowieści o synu marnotrawnym wygnancu z Domu Rodzicielskiego. Ktoż te szkody y krzywdy zważając, niewnieście sobie, że każde wzgorzenie prowadzące bliźniego do grzechu śmiertelnego jest zakazane prawem miłości Boskiej y bliźniego? Co bowiem wielką krzywdę czyni Bogu y bliźniemu, prawem miłości Boskiej y bliźniego musi być zakazane. Tá bowiem istota jest tych praw, aby to wszystko, co jest y Bogu y bliźniemu szkodliwego, oddalały; to jest jedyne *objectum* które nazywamy *aversiois* tych dwóch praw miłosnych. Ale pogorszenie czyni wielką krzywdę Bogu, bo krwi Jego pożytki psuie, owieczki Kościoła wydaje na pożarcie wilkom piekielnym. Czyni wielką krzywdę bliźniemu, bo go z darow nadprzyrodzonych, z dziedzictwá wiekuistego odziera. Więc pogorsze

żenie prowadzące do grzechu śmiertelnego, jest zakazane prawem miłości Bożkiej, y bliźniego.

## Cześć II.

**A** Byśmy zaś obowiązek tego prawa iżniewyrozumieli, iak się szeroko rozciąga, y czego zakazanie; obaczmy w szczególności: co to jest pogorszyciel, o którym mowa; y wieloraki może bydź pogorszyciel? Pogorszyciel jest każdy, który się staie dobrowolną okazą, przyczyną, bliźniemu swemu do grzechu ciężkiego śmiertelnego, który to grzech, jest ciężką zgubą duszy iego, a że ta okazy y przyczyna troiako się dziać może; raz mową gorszącą, drugi raz sprawą gorszącą, trzeci raz opuszczeniem gorszącym sprawy nakazanej. Przeto pogorszyciel y pogorszenie w troiakiem jest podziale. Jedni gorszą bliźnich swoich mową; drudzy ziemi sprawami; trzeci opuszczeniem spraw dobrych mianowicie przykazanych. Chcecież, abym wyliczał pogorszycielow ięzycznych? o iak ich wielu! Naypierwey tych wytykam, ktorzy nauką swoją innych gorszą czy to nauką przeciwną prawdzie Katolickiej, iaka nauką, pominąwszy innych heretykow, jest Zwingla, Lutrá, Kálwiná, Janseniuszá. O iak się wielu przez te nauki zgorszyło, y ieszcze do tych czas do prawdy Katolickiej przyść niemoże, owszem iak mówi Páweł: uporczywie przy błędach trwają; szukając sobie Mistrzow ciekawe nowiny opowiadających, a obracając się do baeik



baiek od prawdy. *Coacerabunt sibi magistros prurientes auribus, & à veritate quidem auditum avertent, ad fabulas autem convertentur.* Czy to jeszcze nauką, przeciwko dobrym y pocztwym obyczajom: Takie nauki są pseudoposłtyczne przeciwko poszanowaniu duchownych blięce, pojedynkow y utrzymania punktu honoru przez zemstę dopuszczając; złość grzechu nieczystego, albo całę wymawiając, albo umniejszając; dobrowolną w myślach nieczystych zabawę, całowania, dotykania, acz przystoynne zewnętrznie, ale w sercu z-lubieżnością złączone za frazkę y bagatelę poczytując, o tak wielu za tę ślepą nauką ślepo idzie, a sprawiedliwe napomnienia y nauki kaznodziejskie prawdy unich nienaydują. Do tych przeklętych nauczycielow należą, ktorzy młodym, grzechu nieznającym, sposob grzeszenia opowiadają. Z tąd jest, że młodzi ustyfzawszy rzecz niestyfzaną, do ktorey jest wrodzona ciekawość, tego sposobu wykonania pragną, doświadczać, y złemi bez poprawy stają się. Do takiego nauczyciela mowi Job: *Docuit enim iniquitas tua os tuum.* Usta twoie nieprawość nauczyłā, abyś ie otwierał na naukę zaraźliwą młodym, y Boga twoiego nie mi bluźnił. Ale nie w samey złey nauce wzgorszenie mowne jest; bydź może procz nauki. Mowę gorszą bliźnich, ktorzy innym co złego przykazują: naprzykład, gdy Pan przykazuje słudze to czynić, co jest z ciężką obrazą Boską y bliźniego krzywdą; toż mowić, o innych zwierachnościach względem

podda-

poddanych pod rządy. Gorszą mową bliźnich, którzy obmawiają w ciężkiej rzeczy przy innych; obmowa bowiem słuchające na duszy zabija. Gorszą mową, którzy szpetne dyskursa między sobą prowadzą; takie bowiem dyskursa słuchających zapalają do złego, y ładne w nich bywa przyzwolenie jeżeli nie na uczynek, to na delectacyą y zabawkę w teyże delectacyi. Gorszą mową, którzy perswazyami swemi od przedsięwzięcia dobrego bliźnich odprowadzają, namawiają, albo do kompanii niebezpiecznych, albo do pijaństwa, albo zmysły Źużenia Boga y pogardy światem płocho psując, takie bowiem perswazye skutek złosliwy miewają.

Chcecież bym jeszcze przed oczy wasze, á barduey przed uszy wasze stawik pogorszycielów uczynkowych, y tych niezmierna moc *funes extenderunt in laqueum: juxta iter scandalum posuerunt*: mowi Psalmista. Stawiają z sznurów sić, przy drodze wzgorszenie kładą. Cci to za sznury? oto są uczynkowe wzgorszenia. Co za drogą, przy ktorey te sić? droga przykazań Boskich; idący tą drogą gdy się najmniej spodziewają, w te sić wpadają. *Sicut aves laqueos comprehenduntur*. Takimi sićkami są złe przykłady Rodzicielskie. Co bowiem dziatki w Rodzicach widzą, to samo czyną. Rodzice złorzeczą, y dziatki przeklinac nauczają się; Rodzice pijańce, y dziatki takimi będą. Rodzice niedbają o chwałę Boską, y dziatki będą nienabożne, albo raczej bezbożne. Takowe jeszcze sić kładą.

któ-

ktorzy do grzechu przekupią, gwałtownie przynaglają. Takowe siłą kładą, którzy cnotę przesładują, aby od niey bliźniego odprowadzili. Takowe siłą kładą, którzy piszą nieczystych amorem pełne listy, podarunki ku koncu iubieżnemu posyłają. Takowe siłą kładą białołowy strojące się, otworzysto, lub cożkolwiek takiego czyniące, coby przez wdzięk y przymilenie zabić skutecznie mogło bliźniego duszę. Takowe w reszcie siłą kładą, którzy źle czyniąc przed innemi, dać okazją śmiałości do grzechu y naśladowania przykładu swego. Przypadać musi ku nauce waszej, że nie tylko zła sprawą przy innych czynioną zgorzyc może, ale też godziwa sprawa, jeżeli ona nierostrośnie sprawowana będzie. Godziwe są małżonkowie pieśzczoły wzajemne wasze, ale jeżeli je publicznie czynicie, możecie być okazją wielu do myśli szpetnych; dopiero jeżeli przywilejów waszych nieostrożnie używacie; y toć to podobno, jak się domniewam, mowi Paweł: *omnia mihi licent, sed non omnia expediunt. Omnia mihi licent, sed non omnia edificant.* Godzi mi się, ale w tych okolicznościach nie przystoi; godzi mi się, ale w tych okolicznościach gorzzy. Godziwe jest za dyspensą y zdaniem lekarza we dni postne mięsa pożywanie, ale czynić to między proślemi, niepowiadając im przyczyny jedzenia mięsa, wielkie wzgorżenie, przeto znówu mowi Paweł: *si esca scandalizat fratrem meum; non manducabo carnem*: gdyby jedzenie moje w podanej okoli-

wnie-  
cno-  
pro-  
nie-  
i ku  
sida  
, lub  
przez  
ogło-  
szcie-  
i in-  
y ná-  
mu-  
rawa  
e tej  
spra-  
owie  
pu-  
wielu  
wywi-  
toć  
Pá-  
pedi-  
cans.  
nie-  
zno-  
sa y  
ywa-  
wia-  
elkie  
t: si  
car-  
koli-  
o-

wności miało zgorszyć brata, tedybym nie-  
iadł mięsa. Ani mówcie: ponieważ się złosc  
ludzka często z dobrych y Świętych spraw  
gorszy, to takby dobre y Święte sprawy po-  
rzucić należało. Odpowiadam na to: sprawá,  
która żadnego pozoru niema, áby się sprzeci-  
wiała prawu Bożskiemu y Kościelnemu, dla  
głupiego wzgorszenia niema bydy porzucana.  
Niech człowieka skromnego prości ludzie zo-  
wią hypokrytem, obłudnym nabożnikiem,  
on na to dbać niema; tak się żydzi gorszyli z  
Jezusa; á toli Jezus z grzesznikami przedsta-  
wał, u grzeszników na obiadach bywał, z  
Samarytanką rozmawiał, bo ta spráwa Jezuso-  
wa żadnego pozoru złosci w sobie nie miała,  
owšem miała zbawienny zamierzony koniec.  
Wszakże spraw, które mają pozor przestę-  
pstwa przykazań Bożkich y Kościelnych; ál-  
bo są z istoty swojej skierowane wyraźnie do  
łubieżności nie wszystkim godziwey, aczby  
były godziwe iako się wyżej rzekło, trzeba się  
strzedz przy innych zwłaszcza skłonnych y  
prędkich do wzgorszenia.

Obaczmy w refszcie wszczegulności to  
wzgorszenie, które się dzieie przez opuszcze-  
nie spraw przykazanych od Bogá, lub Kościo-  
ła jego, y takowym sposobem wielu bliźnich  
swoich gorszy. A za mało takich, którzy  
przez kilka lat spowiedzi żadney n eczynią? á za  
mało, którzy dobrowolnie dla piá istwa, lub in-  
ney płochey przyczyny, w Niedzielę y Święto  
Misy Świętey nieśłuchają? á za mało cudzą  
rzecz trzymając niesprawiedliwie oddać iej  
nie-

niechęć? jeżeli te opuszczenia wyniędą do wiadomości ludzkiej, zapewne wielkim wzgorzeniem będą. Policzcie tu wszystkich tych którzy urzędowi swojemu zwłaszcza temu, który jest skierowany do utrzymania dobra po spólnego, czy to świeckiego czy duchownego, nieczynią dosyć. Policzcie wszystkie władze y zwierzchności, czy wrodzone czy nabyte, na grzechy poddanych swoich przez szpary patrzące ci wszyscy y tym podobni należą do pogorszycielow, przez opuszczenie tego, co czynić powinni, dających okazy do obrązy Pána Boga y zasługujących na przeklęstwo, które na Helego pobłażającego synom swoim włożone było zato, że on przez głupie pobłażanie stał się okazy krzywdy w ośarach Boskich, świętokradztwa w Kościele, a rozmaitych grzechow, które się przez synow iego działy w Izraelu.

Naj wam najmilsi Chrześciance moi różnicę y podział pogorszenia y pogorszycielow jedni słowem, drudzy uczynkiem, trzeci opuszczeniem uczynku przykazanego gorszą. Ci wszyscy w jakimkolwiek podziale są, czynią szkody wielkie; szkodę Kościołowi Świętemu, owieczki Jego na pożarcie wilkowi piekielnemu podając; szkodę; krwi Jezusowej, przeszkadzając ię do pożytkow zbawiennych; szkodę Synom Boskim przypofobionym, odzierając ich z prawą do dziedzictwa wieknistego. Przeto ci wszyscy grzeszą przeciwko powinnościom wielkim z miłości Theologiczney pochodzącym. Proście



wa, więc Chrześciane moi! chrońcie się tego ziego. Ktorzyście nikogo niezgorzyszyli do tych czas, kaycie się, abyście tego powietrza niebyli okazy, ktorzyście byli przereczonemi sposoby komu do grzechu skuteczną przy czyną, załuycie za to, a stanowie, że już tego nigdy czynić niebędziecie. A co wam winien Chrystusow Kościół; w którym jesteście, y bez niego zbawienia mieć niemożecie, że go o tak wielką szkodę przyprowadzacie? Co wam winna krew Chrystusowa, która za was przelana, że do pożądanego iey skutku przeskadzacie? Co wam winni bliźni wasi, ktorzy was z sercā kochają, że ich zbawienia, nieba, Boga pozbawić chcecie? O was okrutnych! a za niewiecie, iak surowo wszystkim pogorszycielom Chrystus grozi? *qui scandalizaverit unum de pusillis istis, qui in me credunt, ex pediet ei, ut suspendatur mola asinaria in collo ejus, & demergatur in profundum maris*, gdyby kto miał wzgorzzyć iednego z tych, ktorzy we mnie wierzą; raczy lepiejby mu było, żeby przywiązano do szyi tego młynski kamień, y tak w morze go rzucono. Co rozumiecie słuchacze: gdyby tu w Krakowie z rozkazu Bożkiego iakiego pogorszyciela czart porwał, a przywiązawszy mu do szyi kamień młynski, mógł go z Krakowa do Gdańska, aby tam w Bałtyckie rzucił go morze, y zatopił? iakby to straszną rzeczą było? iakby to was przestraszyło! y skutecznie was oduczyło od wszelkiego wzgorzienia! Otoż Chrystus mowi: że pogorszyciela coś więcej czeka: mowi, że

WIRU

wrzucenie w morze jest lekką karą, *expedit eis* aniżeli ta, która pogorszycielowi na tamtym świecie zgotowana; ba kanita kara jest morderzem śmiertelnym, w które z duszą y ciałem pogorszyciel od czarta rzucon będzie, a na wieki z niego niewynędzie. Przenikacieś, co to jest być pogorszycielem bliźniego: oto jest być diabelskim apostołem. Jak bowiem Chrystus ma Apostoły swoje, y ma kaznodzieje, którzyby do niego ludzi prowadzili, tak czart znowu obiera Apostołów swoich pogorszycielów, którzyby mową, uczynkiem, przykładem, perswazyą ludzi od Jezusa odprowadzali. Znieścież na sobie ten straszny charakter czartowskiego Apostoła? Co za nadgroda wasza będzie? Takż jako Apostołów Chrystusowych? Ah! nie; Apostołów Chrystusowych, którzy do Boga ludzi prowadzą, chwala wiecznego błogosławieństwa y honor. Apostołów czartowskich nadgroda: ogień wieczny y konfuzya. A jako im więcej Apostołowiem; Chrystusowi dusz przytkali, tym większą będą mieli w niebie pociechę; tak pogorszyciele im więcej dusz pogorszyli, tym większe będą mieli w piekle udręczenie. Ani mówcie: cożesmy winni że się z nas ludzie gorszą? a za my im każemy być złemi? a za ich do tego przynaglamy? wolno im naszego przykładu naśladować, wolno nim pogardzać. Prawda to, że bliźni wasi niepowinni by przykładu waszego złego naśladować, ale raczey nim pogardzać, jako o tym podobno przyszłej niedzieli

dzi  
zki  
kto  
ciw  
win  
ma  
no  
nia  
Kr  
exk  
zusi  
cię  
go,  
scie  
bu  
wie  
to!  
wo  
wy  
pow  
trw  
Fai  
sci  
dzie  
pro  
czu  
iasn  
nas  
dow  
za g  
Tob  
X.

dzieli mówić będę. Atoli wy tym się od ciężkiej kary wymowić nie możecie, iako ten, który namawia poddanych do rokofu przeciwko Krolowi; bo mógł on mówić: coż ja winien, że oni się zbuntowali? prawda, namawiałem ich, ale ich nieprzynaglałem; wolno im było przyjąć tę namowę moję, wolno ją pogardzić. Czyliżby go to przed sądem Krolewskim wymowiło? Nieszukajcie więc exkuzy w grzechu, ale obrociwszy się do Jezusa, wyznaycie: ah Panie! zgrzeszyliśmy ciężko przeciwko miłości Twojej y bliźniego, żeśmy tyle razy krzywdę krwi twojej, Kościołowi twojemu, Synom wybranym y niebu, przez dane wzgorszenia uczynili. O iak wielu z naszej przyczyny niewinność utraciło! O iak wielu z naszej rady niesprawiedliwość popełniło! O iak wielu z naszej mowy, namowy, złemi się stało! O iak wielu z powziętego od nas wzgorszenia do tych czas trwa w złości bez poprawy! A iakże ci moy Pánie te krzywdy nadgodziemy: ile możności naszej, tym dobry przykład pokazować będziemy, których od Ciebie wzgorszeniem odprowadziliśmy. Ale to podobno niekutechny wynalazek, więc prosim Cię Pánie, obiasnij łaską twoją rozumy wzgorszonych od nas ludzi, aby oni złość, którą w nas nasładowali, poznali, nią się zbrzydili, a żałując za grzechy popełnione z przyczyny naszej, Tobie wraz z nami wiernie służyli, Amen.

Q

KAZA-

X. Káprá Bálsamá Tom I.

## K A Z A N I E

Ná Niedzielę, 15. po Świątkách

O obowiazku Chrześcianińa,  
strzeżenia się kłamstwa.

*Adolescens tibi dico surge, & resedit, qui  
erat mortuus, & cepit Loqui. Lucæ 7.*

**O** Powinności Chrześcianińkiej zakazu-  
jącej tego grzechu, który pierwszy po-  
pelnion bywa od wszystkich prawie ludzi,  
niewiść zamyslać o powinności strzeżenia się  
kłamstwa. Jest pierwszym prawie grzechem,  
ledwie bowiem niewszystkie dziecka przy-  
szedłszy do używania rozumu, najpierw  
kłamstwo czynią, y od niego grzechy swoje  
poczynają. Przyznać się do tego, co mówi,  
S. Augustyn w Xiedze Spowiedzi swoich: *Ego  
puer in limine moram falebam innumerabilibus  
mendaciis Padagogum. Parentes, Magistros, amicos  
ludendi, studio spectandi negatoria.* Ja będąc  
chłopczykiem, w pierwszym progu obyczaju  
ludzkiego postawiony, niezliczonemi kłam-  
stwami już dozorce, już Rodzice, już nauczycie-  
low zwodziłem, to dla dziecinnych igraszek,  
to dla oglądania śmiesznych widoków. O tym  
tedy kłamstwie dzisiaj mówić przed się bio-  
rzę. Pragnę za pomocą łaski Ducha Przenay-  
świętszego sprząwić, a żeby ten grzech nie-  
dzy

**E**dy wszystkimi mianowicie między młodem  
Chrzesciany mieyscá niemiá. Do przedsie-  
wzięcia tego czyni mi wstęp młodzia Ewan-  
geliczny od śmierci wskrzeszony, á siedząc ná  
marach, gdyby z Katedry nauczający, mo-  
wiący. Pyta Błogóśławiony Beda co ten  
młodzia mówił? odpowiada: mówił pra-  
wdę, bo przyszedł z tamtąd, gdzie obłudy  
y bółszu niemiá, dla tego go wszyscy z po-  
dziwieniem słuchali, á słowá jego zá niepo-  
chybną naukę brali, pewnieby mu takowey  
niedawali wiary gdyby nie od śmierci, nie ná  
marach mówił. *Incipit loqui, & docere, non  
enim prius illi crederetur.*

Ten młodzia w mowie swoiey prawdę  
mający, daie mi pochop y pobudza mię, á  
żebym przeciwko kłamstwu mówił, á ochy-  
dził go wszystkim ludziom, mianowicie mło-  
dym. Coż mówic będę y jakim porządkiem?  
pominąwszy inne mówienia osnowy, tę sobie  
obrałem, która y do pojęcia waszego y do  
pożytku zgodnieyła. Słuchaycie pilnie:  
kłamstwo zamyka w sobie naywiększą nie-  
przystoynosc. Część I. Kłamstwo żadnego  
pożytku przynieść niemoże. Część II. Kłam-  
stwo o wielkie niebezpieczeństwo przyprá-  
wuie Chrzesciániná. Część III. Mówię o tym  
Bogu moiemu na większą chwałę, wam ná po-  
zytek, y naprawę. Zá twoim błogóśławien-  
stwem niepokalanie poczęta Panno, y Matko  
Ad M. D. G.

Część

Q<sup>a</sup>

dzy



## Cześć I.

**A** Byśmy nieprzyzstoynosc w kłamstwie zamkniętą zrozumieli, mamy się obeyrzeć na Paná Bogá, który jest pierwszą regułą przyzstoynosci obyczayney, na rozsądek wszystkich roztropnych ludzi, y na prywatne zdanie czyli *practicum d. clamen*, prawidła prasy cznego samego kłamcy z tych ábowiem trzech miar poznaemy przyzstoynosc álbó nieprzyzstoynosc obyczaiu. Proszę naypierwey, co to jest kłamstwo? nauka Augustyna: w ten czas jest kłamstwo, kiedy człowiek inaczej mowi, á inaczej sądzi, mowi, że tak jest, á wie że inaczej jest, ku zwiedzeniu bliźniego swego. Táz istotá kłamstwa niema się sprzeciwiać Bogu, pierwszey regule przyzstoynego obyczaiu? Bog prawdą jest, kłamstwo nieprawdą jest. Bog nikogo oszukać y zwieść w nauce swoley niemoże, kłamstwo z istoty swoley dąży do oszukania y zwiedzenia. Słuchajcie iaką żywością y głębokością wyraża Augustyn: Bog Ojciec rodzi Syna, a Syn Jego jest słowem y prawdą nieomylną. Diabeł rodzi w úsciech kłamcy słowo, á to słowo jest kłamstwem oszukującym, ktorzy idą za prawdą Syna B.żego, stają się Synami óżeni, ktorzy idą za kłamstwem stają się synami czartow. *Uieni, ex parte dial olo estis.* Ciekawielkie sprzeciwienie kłamstwa z pierwszą regułą obyczaiu, która jest prawdą wieczną. To samo sprzeciwienie pomaga się kłam-

kłamstwa z Boga, ile Bog jest nie tylko rzod-  
 dtem wszelkiej przystoyności, ale ile jest pra-  
 wodawcą zakazującym wszelką nieprzystoyn-  
 stoynosc. Stanowił BOG prawo w Exodzie  
*mendacium fugies*, od kłamstwa uciekac będzie-  
 cie, y znowu w Lewityku: niekłamaycie  
 ani żaden niech niezwodzi bliźniego swego:  
*non mentiemini, nec decipiet unusquisque proxi-  
 mum suum.* W nowym Testamencie woła  
 Páweł: *nolite mentiri invicem*, niekłamcie,  
 niezwodźcie się wzajem. Te wszystkie prá-  
 wa gwałci, depce kłamcá. Nietylko za  
 kłamcá sprzeciwia się Bogu, ile jest rzodtem  
 wszelkiej przystoyności, ile jest prawodawcą  
 zakazującym wszelkiej nieprzystoynosci. Ale  
 iestcze ile jest nieskończoną godnością dobro-  
 ci, pobudzającą ciągnącą do wszelkiego przy-  
 stoynego obyczaju. Kłamstwo albowiem jest  
 z tym wszystkim mocno związane, cokolwiek  
 obraża godności y obelga piękności Boskiej.  
 Związane jest, z iednoczone ze wszystkimi  
 grzechami, związane jest kłamstwo ze wszy-  
 stkiemi grzechami, iako początek wszystkich  
 grzechow. Proszę bowiem, który pierwszy  
 był grzech Anielski, odpowiada; Teologo-  
 wie; iż pierwszym grzechem diabelskim by-  
 ła pycha, inni, iż niepomiarkowana miłość  
 własna, ja mówię; grzech pierwszy diabelski  
 który temi słowy był wyrażony, *ego similis alisif-  
 fimo*, kłamstwo, mówił Anioł przeciwko podo-  
 bieństwu, y rozładkow swemu, a nieprawosc  
 bądź pychy, bądź miłości własney skłamała  
 sama sobie: *mentira iniquitas sibi*. Proszę: iaki

ieszcze był pierwszy grzech między ludźmi:  
 przyzwolenie na kłamstwo diabelskie: *erit  
 sicut dii*, będziecie iak Bogowie, z przyczy  
 n którego przyzwolenia wszelki człowiek stał się  
 kłamcą; iak mówi Dawid: *omnis homo men  
 dax*. Związane ieszcze kłamstwo z grzechami  
 z przyczyny towarzysstwa, kłamstwo pospół  
 cie samo iedno niechodź, kto raz skłamał, ma  
 n iaką zadaną sobie potrzebę, drugi raz w  
 tej okoliczności kłamania; kto kłamie, ten  
 pospółcie przysięga, y fałsz świadectwem Bo  
 skim utwierdza, co jest wielką złością, kto  
 kłamie podpada gniewowi, sprzeczkom, swa  
 rom; zwłaszcza gdy kto wiadomysz prawdy  
 inaczej powiada. Kto kłamie, czyni to czę  
 stokroć z zazdrości, z nienawiści, z zemsty,  
 dla posiania niezgody. Nie wielkież te zaięte  
 grzechy? *Mendacium innumerabilium scelerum  
 Mater est*. S. Bernard: kłamstwo matką nie  
 zliczonych zbrodni, które iuż z nim towarzy  
 szą, iuż tudzież następują. Związane w re  
 szcie kłamstwo ze wszystkiemi grzechami z  
 przyczyny niejakiey protekcyi, o ktorey Izai  
 asz imieniem kłamców mówi: *mendaciō pro  
 relli sumus*. Oto kłamstwem zasłonięni y o  
 bronieni jesteśmy. Wielu jest takowych lu  
 dzi, którzy inzego sposobu nie mają wymo  
 wienia się, wykłęcia się od grzechu; do  
 kłamstwa tedy uciekają się. Pyta Matka coko  
 powrociwszy z Kościoła, był tu kto n ciebie  
 odpowiada: nikt niebył; a zapewne był ten,  
 który ani posłać był powinien dla obyczajow  
 podeyrzanych. Pyta Oyciec Syna: gdzieś ty

tabakierę, ten z garstką, albo inną jaką rzecz  
podleyszą podziat? odpowiada: zgubiłem w  
ciotie Kościelney; a nie tak jest, poszło na  
zapłatę nierządu. Pyta Pan sługę swojej;  
gwieżesz się tak długo bawiła! Odpowiada  
wstąpiłam do Kościoła, Mszy Święty słu-  
chałam; a nie tak jest, zszedłszy się z mło-  
kołem, do którego ma przywiązanie, z nim  
się bawiła. Pyta Pan sługę mającego szaf-  
owanie pieniędzy, y wydatek rzeczy; czyli ma  
jeszcze co pieniędzy, odpowiada: wszystko się  
wydało na to, y na to, a nie tak jest, bo wie-  
le poszło na piianstwo, na kości, na karty.  
Doniosła Rodzicom, iż Syn hultai się, doniosła  
Panu, iż sługą upiła się, w domu niesypia;  
doniosła magistratowi, iż ten y ow mieszczan-  
nin w kamienicy swojej gniazdo rozmaitych  
niecnót założył, iak wezmą kłamać, tak kła-  
nią, że się wykłamaią. a jeszcze biedy y kło-  
potu ludzi poczciwych, którzy ich z miłości bli-  
źniego y gorliwości donieśli, nabawią. Bog  
nasz miłostiw, na zniesienie grzechów ieden  
naykutecznieyszy dał sposób. w Sakramencie  
spowiedzi; Gdzie byle prawdziwie grzech był  
wyznany z żalem, ginąc musi. Kłamstwo czę-  
stokroć do Sakramentu wkrada się; dla tego  
się zowie świętokradztwem, y grzechy za-  
chowuie, zatrzymuie, pomnaża. Oto zgola  
żadney a żadney niecnoty niebędzie ktoreyby  
kłamstwo pokrywać y bronic niemogło. *men-  
daciō procelti sumus.* Uważyciesz tedy nay-  
milsi moie, sprzeciwia się kłamstwo Bogu, ile  
jest regułą pierwszą wszelkiey przystoynosci;

ile jest prawodawcą zakazującym wszelkiej nieprzystoyności; ile Bog ieszcze jest godnością, pięknoscią pobudzającą do wszelkiego przystoynego obyczaju Chrześciańskiego. Zważmy iuz kłamcę względem rozsądku wistych ludzi, iaki on ma o sobie u wszystkich rozsądek. Ludzie dwoiako się brac mogą, ile są światem, ile są Kościołem. Ile są światem potępią kłamstwo iako przeciwne naturze rozumney. Ile są Kościołem składającym jedno mistyczne ciało pod głową, którą jest Chrystus, potępią kłamstwo iako szkodliwe Ciału Chrystusowemu mistycznemu. Natura dała człowiekowi język, y iako świadczy anatomia, od języka dwie pochodzące żyły, jedna do mozgu stolicy rozumu, druga do serca stolicy miłości, a żeby według prawdy serce y myśli człowiek człowiekowi oświadczał, kłamca, ten porządek przyrodzony przewraca, gdy się najbardziej oświadcza, gdy zdne się serce przez słowa wylewać, w ten czas największą nienawiść y truciznę w sercu wazy, *abscondunt odium Labia mendacia*, lepiże od nieprzyjaciela iawnego rany, a niżeli od takiego chytrego kłamcy pocałowania. Natura dała człowiekowi język do rozmowy z bliźniemi swemi, y żeby te rozmowy były rozumne, BOG wynalazł słowa, któreby wraz y myśl człowieka mówiącego okazały, y rzecz, o ktorej mówi, wyznaczały. Kłamca naturę mowy rozumney przewraca, słowa albowiem jego niewyznaczają myśli jego, co innego mówi, co innego myśli; słowa  
iego



iego co innego znaczą, a nie to do czego znaczenia z woli pierwszych wynalazców języka, obranemi są. Natura dała człowiekowi język, aby rozmowy rozumne czynić, zachowywał *commercium* czyli nie jaką spółkę w umowach, iakie są kontrakty rozmaite, bądź z obopólne, bądź z iedney tylko strony obowiązujące, tych wszystkich kontraktów prawie istotą *fidelitas*, wierność, aby ten co się umawia, co kontraktuje, dotrzymał słowa. Kłameca to *commercium*, spółkę śrcy potrzebną znosi, gdy *fidelitatem* czyli wierność gubi. Obietnice iego oszukaniem, kontrakty zawodem, umowy głupią radością, mówi Augustyn: iak żadnego człowieka niemasz, któryby chciał być oszukanym, tak żadnego niemasz, któryby kłamstwa niepotępiał, ludzie, ile są światem rozumnym, potępiają kłamstwo, dopiero potępiają, ile są Kościołem Chrystusowym ile są częściami Ciała Chrystusowego. Przenikał to głęboki w myślach swoich Páweł S. y napisał do Efezow: *deponentes mendacium, loquimini veritatem cum proximo suo: quoniam sumus invicem membra*. Odrzuccie wszelkie kłamstwa, a obchodźcie się w prawdzie z bliźniemi waszemi, gdyż iestescie wzajemnie częściami Ciała Chrystusowego. Uważajcie, iak ná te słowa mówi Chryzostom S. O iakaby ruina była ciała materialnego, gdyby iedna część iego, zwodziła drugą. Gdyby oko widząc truciźnę mówiło smakowi: Zaży tego, delikatna potrawa, wysmienity napoy. Gdyby widząc szkorpiona żądźnego mówiło ręce, oto śliczne

kwiaty, weźmiewie, gdyby widząc przepaść głęboką, mówiło nogom polcielzie, sliczna jest y zakwita równina. O! jakaby ruina była ciała materialnego. Równa ruina owzem daleko ielzcie gorsza w Ciele Chrystusowym mistycznym dzieie się; gdy część części kłamie, gdy Chrześciana Chrześciana zwodzi. Idę bowiem za tym ciężkie grzechy, iako się namienilo wyżej; y dusze Chrześciańskie zabijają. *Lequimini veritatem, quoniam estis invicem membra.* Tak tedy rozsądkiem wszystkich ludzi ile oni światem rozumnym; ile są Kościołem Świętym, kłamstwo jest potępione y nieprzystoynością. Poydźmy w rzeczy do rozsądku samego kłamcy, iakie on ma *diſtamen practicum*, to jest oświecenie, gdy się na kłamstwo odważa, a zań mu nie przychodzi w ten czas to przyrodzone światło od Chrystusa w Ewangeliu namienione: czego sobie nie życzysz, drugiemu nie czyni. Niechcelz, aby cię oszukano kiedy? niezwodź nikogo. Czyliż mu nieprzychodzi na myśl przykazania, y owo światło, że ty ieſtes temi obowiązany przykazaniami? a w tey okoliczności powinienes im być posłuszeń. Czyliż mu nieprzychodzi uwaga, w iakiey pogardzie są ludzie, o których wiedzą, że są kłamcami, nierzetelnymi. A z tąd czyliż się nieraymuie boiaźn, aby się nie yjawiło kłamstwo. To wszystko iawnym dowodem ieſt, że kłamstwo wielką nieprzyſtoynością ieſt. Mowcieſz teraz nałodzi, czego zwykliście używać, *Pulchrè mentiri non eſt peccatum*, pięknie kłamać, nie ieſt grzechem

chem. Toż więc niebędzie grzechem, co się sprzeciwia, BOGU? ile jest przeciwą regułą chwalebnego obyczaju, zamyszkając w sobie *eminenten* wszelką przystoynosc. Co się sprzeciwia Bogu, ile jest prawodawcą zakazującym wszelkiey, a wyraźnie kłamliwej nieprzystoyności. Co się sprzeciwia Bogu, ile jest nieskonczoną godnością, dobrocią wyciągającą od ludzi wszelkiego przystoynego obyczaju. Toż więc niebędzie grzechem, co się sprzeciwia naturze rozumney wszystkich ludzi? ile oni są światem rozumnym y Kosciółem Chrystusowym. Toż więc niebędzie grzechem, co sam kłamcą przyznaie byđż grzechem? spytany bowiem: ile kłamstwo twoie grzechem? odpowiada: ile, bo go do tego wyznania prawidła praktyczne, uznane od niego przynaglaie. O nierozumna mowo! *pulchrè mentiri*, pięknie kłamać; podobnaż to, aby kłamstwo było piękne; aby trucizna uzdrawiająca, aby były ciemności oświecające. To u mnie iednak podobnieysza, a niżeli żeby kłamstwo było piękne. Błżnierstwo, złodzieystwo niemoże byđż piękne, tak też kłamstwo niemoże byđż piękne, bo iak tam te grzechy, tak to wewnętrzna nieprzystoynosc maia, Bogu, rozsądkowi wszystkich ludzi, nawet rozsądkowi samego grzesznika sprzeciwia się. Zamilkniy, kto tak mowisz; a raczey z Jobem odezwiy się: żyie Bog wszechmogący, iż poki będzie we mnie tchnienie, y duch ożywiający, ustá moje niebędą mowic nieprawości, ani ięzyk moy pomyśl o kłam-

o kłamstwie. *Nec lingua mea meditabitur mendacium.*

## Cześć II.

**C**Oż rozumiecie Chrześcianie moi, mnief bym ia się dziwował, acz bardzo bym u-bolewał, mnief bym się dziwował, że ludzie tak idą za obyczajem kłamstwa naynieprzy-  
stojniejszyego, y Tworcy natury y naturze przeciwnego, gdyby przynaymnief taki z kłamstwa pożytek odnosili. Ale gdy z ie-  
dney strony widzę, że kłamstwo iest naynie-  
przystojniejszy, gdy z drugiey strony wiem zapewne, iż kłamstwo żadnego pożytku przy-  
nieść niemoże, wydziwić się nie mogę, że lu-  
dzie oślep naśladową kłamstwa. Przewidział Izaiasz kłamcow uroione zdania: *posuimus mendacium spem nostram.* Nadzieie nasze ile się  
tyczę dobrą y pożycia ziemskiego, zasadzili-  
śmy na kłamstwie. Kłamstwo nadzieia na-  
sza, szrodek niezawiedziony do otrzymania  
tego, czego żądać będziemy. Taką sobie uło-  
żyli maxymę kłamcy, a Duch Przenayświę-  
tły to wszystkim dał, y ogłosił napomnienie  
*ne velis uti mendaciō, nunquam enim prodest frequen-  
ratio illius.* Niechciey, używać kłamstwa, bo  
czynienie iego na nic ci się nieprzyda. Ktorzy  
w kłamstwie nadzieie pokładają, są w czwo-  
rakim podziale: kłamią, aby przez kłamstwo  
fortunę osiągnęli, kłamią, aby zytkiem for-  
tunę pomnożyli, kłamią, aby się ludziom po-  
dobali, kłamią, aby kary za grzechy popełnio-  
ne ulżyli. Tym wszystkim mówię: że nadzie-

ia ich próżna, że się kłamstwo do zamierzonych od nich końców nieprzygodzi *nunquam prodest*. Powiedz mi Chrześciani nie, który się przez kłamstwo chcesz wzbogacic. Co rozumiesz o tym człowieku, który po polach gorach biega y wichry przelatujące chwytą? Co jeszcze rozumiesz o tym, który obaczywszy ptaka wysoko lecącego, bieży za nim, y teraz dogory podskakując, chce go zachwycić ręką? Odpowiadasz zapewne: próżne tego usiłowanie, głupi trud, dobrze osądziłeś; a co rozumiesz o tych ludziach, rozumiey o wszystkich, którzy przez kłamstwo, wykrety, zdrady, fortuny szukają. Słowa są Duchá Najswiętszego: *Qui nititur mendaciis, hic nascitur ventos, idem autem ipse sequitur aves volantes*. Kto dufa kłamstwu, ten się za wiatrami y za ptakiem przelatującym ugania. Ale daymy, iż przez kłamstwo y zdradę przydziesz do fortuny, ten wiatr pomyślny prędko ustanie, ten ptak schwyty za okazę wyleci. Najobfistia fortuna niesprawiedliwie nabyta naydaley w trzecim pokoleniu zginie. Jako to: tak dwie lecie mocno się okazało, gdy się *de bonis fortuna* pod czas pościu kazania miewały, gdzieś pożytek? *nunquam prodest*. Uwaj Chrześciani nie: kłamstwo czyniący dla otrzymania zysku; na przykład kupcze: który abyś więcej wyciągnął, mówi kłamliwie, że mię tyle y tyle kosztuje, udaiesz zły za dobry towar, a podobno przyśięgą kłamstwo utwierdzasz. Albo ty Rzemieślniku, który iak naywięcej przyjmiesz roboty dla łakomstwa; obaczysz



na ten czas wystawie dzieło sztuki twojej, a  
niemali woli sprawdzenia się, bo widział w  
tym niepodobieństwo. Spodziewacie się  
wy zysku z kupiectwa y Rzemieślnawstwa?  
nie spodziewajcie się, bo mówi Duch Święty:  
*non inveniet fraudulentus lucrum*. Nieznoydzie  
zysku kłamca, gdybyscie rzetelnie szli, gdyby  
mowa wasza była: *est, est, non non*, uważałby  
to ludzie, a ukochawszy rzetelność waszą,  
garnęliby się do was, a tak postrzegłszy nie-  
sprawiedliwość w przedawaniu, szalbierstwa  
w robocie, wszyscy od was stronic będą, y  
zostaniecie bez zysku, *non inveniet lucrum*.  
Uważ y ty który kłamiesz abyś się podobał  
przez kłamstwa ludziom. Obierasz sobie  
podobac się ludziom, abyć z nienawidzonym  
od Boga? iak mówi Pismo Święte, *abominatio*  
*est mihi Labia mendacia*. A zaś niepożyteczniey  
podobac się Bogu, niżeli ludziom? Bądź to że  
podobasz się przez kłamstwa y wżyskich  
przez plotki zruynujesz w sercu Pańskim. Coż  
poydzie za tym? pewnie to, co w napomnie-  
niu swoim wyraził Duch S. *Princeps, qui li-*  
*benter audit verba mendacii, omnes ministros ha-*  
*bet impios*. Pan, który słucha plotek kła-  
mstwa, wżyskich sług będąc nie miał bezbożne n'.  
Czemuż to? Bo ci w sercu swoim będą nie-  
nawieść mieli przeciwko kłamcy, który im af-  
fekt Pański zepsuł, y zaokazy podaną ze-  
nść wykonał, albo się na to władzę, aby ia-  
wnym kłamcą, szalbierzem, niegody, odwro-  
cenia podśiewaczem okazali. Otoż twoje po-  
dobania się, hańbą, wstyd, konfuzya; *oppro-*  
*brium*

*brim in homine.* Uważ wreszcie ty; który przez kłamstwo chciałbyś się wykreść od zasłużonej kary. Czyliżby nielepiej było wyznać z pokutą wykroczenie, a otrzymać miłosierdzie, aniżeli kłamać y zapierać się? a gdy się pokaje iawnie ten grzech, którego się zapierałś przed zwierzchnością mającą prawo na pytanie; czyliż ty y za grzech popełniony, y za kłamstwo niebędziesz bardziey karony? na co się przydało kłamać starcom Sufenitom? na co się przydało, kłamać Gieremu słudze Elizeusza? na co się przydało kłamać Aanaiszowi y Saphirze? a za oni zasłużonej uniknęli kary? owszem ią przyspieszyli, *nunquam prodess frequentatio illius.* Moy Boże iakoż mię to pożytek ma ciągnąc, nęcić do kłamstwa, kiedy Ty za kochanie prawdy obiecujesz mi niebo przez Proroka: a kto ná gorze moiey, to jest: w niebie mieszkać będzie? *qui loquitur veritatem.* Który mówi prawdę. Zginiecie fortuny, honory, zyski, podobania się, swobody? Droższe jest niebo dla tego a bardziey dla prawdy wieczney prawdę zawiże kochać będą.

### Cześć III.

COż rozumiecie Chrzescianie moi? znosić nieyła by mi była, że Inazie nierostropni za kłamstwem tak gęsto idą, acz kłamstwo jest nazywie przystojnym y iże, acz kłamstwo żadnego pożytku przynieść niemoże, gdyby niemiałoby przynajmniej niebezpieczeństwa do siebie.

fię do przysięganego. Niemowię ja tu o nie-  
 biespieczeństwie, któremu kłamcá u ludzi  
 przynosi; inkie niebiespieczeństwo jest utrata  
 honoru, sławy, fortuny, życia. Wiadomo  
 było, że Demostenes w Senacie Greckim na  
 tym, iż, aby fałszerze słow tak byli karane-  
 ni, iek fałszerze pieniędzy. Claudius Ce-  
 sarz kłamcy trupa wygrzebać kazał, y zostawić  
 go psem na pożarcie. Trajan Cesarz iednego  
 za publiczne kłamstwo odsądził od sukcesyi  
 Trackiego Tronu. Ale ja nie niemowię tu o  
 tych niebiespieczeństwach, ále o niebiespie-  
 czeństwie duszy. Byśmy tę rzecz dobrze zro-  
 zumieli; wiedzieć trzeba iż jest dwoiakie do-  
 browolne kłamstwo: iedno jest grzechem  
 ciężkim i śmiertelnym, które czyni krzywdę  
 ciężką Bogu, álboli bliźniemu. Takie kłam-  
 stwa Heretyków przeciw Wierze Świętey pła-  
 tących, takie kłamstwa potwarcow ná bli-  
 żniego, niewinnie grzech, álboli defekt sławie  
 bardzo szkodliwy wkładających. Drugie  
 kłamstwo jest grzechem powszednim, uczy-  
 nione dla próżności, dla podobania się, áni  
 honorowi Boskiemu, áni bliźniego dobru nie-  
 czyniące krzywdy znaczney. Powiadam, iż  
 te dwoiakie kłamstwa w prawnią duszę lu-  
 dzką o niebiespieczeństwo utraty zbawienia.  
 Acz niejednakowe kłamstwa; álbowiem  
 które są ciężkim śmiertelnym grzechem, przez  
 się zabijają dusze; według owych słow Mędr-  
 cą, *os autem quod mentitur, occidit animam*. Usta  
 które mówią kłamstwo, zabijają duszę y zno-  
 wu według owej Dawida groźby: *perdes om-*

nes.

*et, qui loquuntur mendacium.* Zgubił BOŻE  
 tych, którzy kłamstwa gadał. Kłamstwa zaś  
 które są tylko powszednim grzechem, niezabi-  
 liają duszy przez się; gdyż BOG za grzechy  
 powszednie nie piekłem, ale czyszcem karze;  
 wszakże te powszednie kłamstwa sposobią  
 człowieka do ciężkiego upadku, iż ten który  
 często powszednie kłamie, grzech śmiertelny,  
 śmiertelne kłamstwo popełni y zginie. Tak  
 Duch S. mówi *lapsus falsae linguae, quasi qui in*  
*pavimento cadens.* Jako gdy pawiment, to jest  
 posadzka dobrze woskowana będzie, ostrożnie  
 po niej trzeba chodzić nieostrożny bowiem  
 łatwo upaść może; tak ięzyk kłamliwy, acz  
 tylko powszednie wykraczający, łatwo się w  
 mowie potknąć może, y upaść śmiertelnie  
*quasi in pavimento.* A prócz podobieństwa mo-  
 wiąc, gdzie kłamstwo, tam przysięgi, tam ob-  
 mowy, tam grzechy; czyliż nie blisko śmierć?  
 nieprzeczę, iż człowiek do kłamstwa lekkiego  
 przyuczony, mógłby się utrzymać od kłam-  
 stwa ciężkiego, gdyby on miał zbawienne-  
 mi uwagami napełnione serce, te by bronić  
 go mogły od śmierci. Ależ bo ludzie kłamliwi  
 samę próżność tylko y niestatek w sercu  
 swoim mają, iak mówi Psalm: *Quoniam non est*  
*in ore eorum veritas, cor eorum vanum est,* iż w  
 usciech swoich niemają prawdy, serce ich  
 próżne jest, dla tego jest niebezpieczeństwo  
 łatwego a ciężkiego upadku.

A gdy się tak rzeczy mają, gdy kłamstwo  
 jest naynieprzyzstoynieysze, nayniepożyte-  
 cznieysze, nayniebezpiecznieysze. Ktoż bę-  
 X. Kasper Balfam Tow. R. dzie

między nami któryby się dobrowolnie,  
nie odważył na popełnienie tego?  
Czyli wiecie Chrześciański stworzon jesteś do  
tego tylko przyłownego jest; dla tego obow-  
owiązan jesteś, abyś się chronił wszelkimi nie-  
przyzwoistości. Jeżeli masz suknię skalaną,  
chociaż zepsutą, nieśmiesz się w nich publi-  
cznie pokazywać, mówisz że tak nieprzy-  
zwoła, a to nie przyzwołość jest nieprzyzwo-  
łością, mową tylko, niewłaściwą. Dłóż  
kłamstwem skalana, ma w sobie prawdziwą  
nieprzyzwołość. Rzeczysz: kłamstwa we  
mnie ludzie niepoznają, a skalana suknię wi-  
dzą; ludzie niepoznają kłamstwa twego, ale  
Bóg je widzi, y włożyły ludzkie we mnie ośla-  
teczny nieszabierstwo twoje obacz. Stać prze-  
ciwko tobie będą z podawieniem; a ciebie  
otoczy hańba według owego: *operiantur sicut  
diabolus confusione sua*. Czyli wiecie Chrześci-  
ański wiele masz sposobów od Boga danych,  
do nabycia powodzenia z emulacji, sposobów  
godziwych, czemuż szukasz niegodziwych?  
czemuż zrażasz do tego kłamstwa? czyli nie-  
wiesz, że od Opatrzności Bógkiej wszelkie za-  
wzięto powodzenie twoje? Jeżeli on zechce  
błogo stawiać ci, błogosławionym będziesz we  
wszystkim. Jeżeli niezechce, próżne stara-  
nia twoje; a kłamstwami twoimi obrażo-  
ny, czyli ci zechce błogosławić? czyli ze-  
chce, aby ci się powodziło? ale bądź to, zechce  
masz powodzenie przez chytrą, zdradę y  
kłamstwo; tam mówię: *non laborant profer-  
ter*, orego bezbożnych powodzi się. Ani



mów: ja kłamię nie dla użyczenia mego  
ale dla naprawy bliźniego, abym go przestra-  
szył; czyliż prawda nieomylna báiecznemi  
ma grozić piorunami? niepotrzebá czynić zło-  
go aby wyszło na dobre, mówi Augustyn:  
choćbyś świat cały jednym miał nawrócić  
kłamstwem, nieczyn tego, lepiej żeby Bog  
niebył obrażony, a niżeli świat nawrocony.

Czkowiec Chrześcianański sprawie-  
dliważ jest, za jedno słowo kłam-  
liwe duszę w niebezpieczeństwo podawac?  
słowo przemienne, dusza nieśmiertelna, stu-  
sinaż jest, aby dla słowa przemieniającego du-  
szę wieczną ginęła?

Odezwy się do Boga z Dawidem: pro-  
śność y kłamstwo oddal odemnie, a day mi  
prawdę y rozsádek pokóju, abym o złym  
przeciwko przyiacielowi memu niepomyślił.  
Prawdą y miłosierdzie twoie razem idą, a se-  
wszystkiemi drogami twoimi, niech mię za-  
wsze prawda prowadzi, a żebym nie uchybił  
miłosierdzia, Amen.

# K A Z A N I E

Ná Niedzielę 6. po Świątkách  
O obowiązku strzeżenia się szkody  
w dobrách doczesnych bli-  
źniego, pochodzącym z miłości.

*Si dimiserō eos deficient in via. Quot panes habetis? septem. Et accipiens septem panes fregit.* Marc: 8.

**T**emi czasy miewam kazania, o powinnościach Chrześcianiną z miłości Teologiczney bliźniego, pochodzących, y iuż przetożyłem, co czynić z obowiązku tey miłości względem bliźniego powinien Chrześcianin. Począłem nauczać, czego się ma chronić, y od czynienia czego unikać z teyże miłości obowiązku. A że dwojakie jest złe którym bliźniemu naszemu szkodzić możemy, jedno które zbawienie bliźniego, drugie które dobro doczesne bliźniego psuie, pokazawszy dwojakiem kazaniem, że Chrześcianin obowiązany jest do dobro duchownemu zbawieniemu bliźniego swego nieszkodzić, co się dzieje przez wzgórczenie; długi przed się bierę pokazać obowiązek Chrześcianiną pochodzący z miłości do tego, a żeby on nieszkodził dobru doczesnemu bliźniego swego. Być zaś ośnową należyą tak tę powinność, iako też kazanie o niej rozporządził; uważam słowa założone, a w nich trojaki Chrystusow obyczaj względem ludu ziemi idącego, a głodniatego. Najpierwey poznał nędze ludu tego y przewidział niepożądane dla niego, które z głodu iść musiały konsekwencye: *si dimiserō eos, deficient in via.* Jeżeli mienakarmione puścić od siebie, tedy w drodze ustaną, bo daleko iść mają. Potym trochę wia pytał uczniow swoich, wieleby oni

dla nakarmienia zgłodniałych, chleba mieć mogli: *interrogavit eos, quod habetis panes?* pytał ich, wiele macie chleba? W reflicie usłyszawszy, że siedmioro chleba mieli, kazał te chleby podać sobie, a błogosławiąc je, łamał a łamać cudownie pomnażał; tak dalece je pomnożone zgłodniałych nasyciły, y nadobficie zostały, *septem panes fregit*, siedmioro chleba łamał. Uważam tedy troiaki obyczaj, którego, Chrystus pobudzony miłością ludu zgłodniałego, zażył, ku zaratowaniu nędzy jego, myślił, mówił, czynił, przyłożył myśli ku wspomożeniu, bo poznawał trokliwie, iż żeli nie nakarmię ich, ułaną w drodze, przyłożył ku wspomożeniu ięzyka, bo pytał wiele macie chleba, przyłożył ku wspomożeniu ręk, bo wziąwszy w ręce siedmioro chleba łamał go, y cudownie pomnażał; Jak się miał Chrystus względem dobrą doczesnego tych ludzi za sobą idących, tak się powinien mieć Chrześcjanin z obowiązku miłości względem dobrą doczesnego bliźnich swoich. Chrystus myśli, ięzyka, y ręk przykład, aby dobro doczesne, to jest wyżywienie tego ludu pomnożył. Chrześcjanin pilne powinien mieć baczenie na to, a żeby ani myślą, ani ięzykiem ani ręką dobru bliźniego swego doczesnemu nie szkodził, rac to jest rzecz cała następującej mowy. Miłość Teologiczna obowiązuje Chrześcjanina, aby względem bliźniego źle nie myślił; *si dimiserit, deficient*. Część I. Miłość Teologiczna obowiązuje Chrześcjanina, aby względem bliźniego źle nie mówił: *Interroga-*

dit eos. Część II. Miłość Teologiczna obowiązuje Chrześciana, aby względem bliźniego źle nie czynił: *accipiens panem fregis*.  
Część III. Ad M. D. G.

## Cześć I.

**S**więty Paweł naydoskonalszy obowiązkowi Chrześcianańskich wykładacz w liście pierwszym do Koryncczyków, gdzie naucza czego się Chrzescianin chronić powinien z obowiązku miłości względem bliźniego swego, mówi: *charitas non cogitat malum*. Miłość bliźniego nic złego nie myśli. A tem słowy daremnie znać, że Chrześciana z przyczyny miłości, obowiązany jest, aby bliźniemu swemu, ani o bliźnim swoim, źle nie myślał. Myśl szkodliwa dobru bliźniego doczesnemu, o którym duszny mówia, wieloraka być może, albo pożądająca płaconie, albo pyłna, albo zazdrośna, albo lubieżna, albo nienawistna, to jest źle życząca, takowych y tym podobnych myśli, względem bliźniego miłość Teologiczna iurowie zakazuje, *charitas non cogitat malum*. A ten miłosny zakazujący obowiązek jest, wielce sprawiedliwy, bo takowe myśli, iak myślące, iak czynią, tak temu, do którego są skierowane, wielką krzywdę czynią. Wielu jest którzy bezgratowney, ba nawet bez pozorney przyczyny innych pożądają, potępiają, nie winne za winne, pokorne za pyśne, czyście za lubieżne, pobożne za kromne, zrośłodne za czysty; y do tego zdania swego, mocnym i gwałtownym

zwoleniem, a za tacy? y sobie y bliźniemu  
 nie szkodzi? Sobie szkodzi, bo innych po-  
 szadając, sam na straszny sąd zasługuje, iak mo-  
 wi Łukasz S. w Rozdziale 6. bo jeszcze tego  
 samego grzechu winniemi się stają, o który  
 niewinnie bliźniego posadzają iak mówi Ma-  
 teusz S. w Rozdz. 7. bo jeszcze niezmiernie  
 na siebie zawasniają Boga, wdzierając się w u-  
 rząd jego sędziacki, niemając prawodawnie-  
 pozwoloney sobie do tego nannestniczey wła-  
 dzy, iak mówi Jakób S. w Liście swoim: *quid  
 iudicat fratrem, legem iudicat*. Kto posadza Brata  
 swego, prawo y prawodawcę sądzi. Szkodzi  
 bliźniemu, bo każdy ma prawo aby dobrze o  
 nim rozumiano, gdy do przeciwnego mnie-  
 mania nie daie przyczyny; oni to prawo po-  
 sadzaniem żadney niemającej przyczyny y  
 fundamentu, gwałcą. Każdy ma prawo; ie-  
 by według wymiaru przyżytoyności, albo za-  
 cności swojej był od każdego szacowan we-  
 wnętrnie y poważan; oni to prawo po-  
 sadzaniem psonnym ruinują iak mówi S. To-  
 masz 2. 2. *quod 60. ex hoc quod aliquis malam opi-  
 nionem habet de alio sine sufficienti fundamento  
 indebitè contemnit ipsum*, przeto samo że kto  
 o bliźnim swoim ma złe rozumienie bez do-  
 statecznego fundamentu, przeto samo lum  
 pogardza; nie jest że to piekielną krzywdą?  
 Wielu jest którzy nieporządnie wielkiego są  
 o sobie rozumienia, swoją naturę, wolność,  
 mądrość, cnotę, zasługi, prace, zbytek szacują,  
 a bliźnich swoich, podobnie, czy to wrodzo-  
 ne, czy nabyte dary, lekce wazą, za nic mają;



a za y ci tak sobie iak bliźniemu swojemu  
 nie szkodzi? Szkodzą sobie, bo się przypra-  
 wiają o niebezpieczeństwo utraty łaski Bo-  
 żey, takowym bowiem, iak mówią Oycowie  
 Święci: na fundamencie wyroku piśmienne-  
 go, pospolicie odjęta łaska bywa, y tym ha-  
 niebnie bydź przestają, czym się hardzie bydź  
 rozumieją, a iak puchlizna cięła częstokroć  
 przyprawia o śmierć cięło, tak nadęcie duszy  
 przyprawia często o śmierć duszę, uczęszczają  
 czyniąc lacyperowskiey częstki. Szkodzą  
 bliźnim, bo każdy bliźni ma prawo, a żeby  
 natura w nim dobra, cnota, zaśluga, mądrość,  
 według prawdy istotney szacowane były. Lu-  
 dzie zaś wiele o sobie rozumiejący bezprawie  
 w tym czynią, gdy te w bliźnim obyczajne  
 kleynoty mało szacują y za nic mają; nie jest  
 że to piekielną krzywdą? Wielu jest którzy  
 cudzego dobra, czy to wrodzonego, czy naby-  
 tego niezmierną zazdrość mają; że pozna-  
 ją bliźniego bydź szczęśliwym, dobrowolnie, ro-  
 zmyślnie smutek w sercu swoim wzniecają.  
 A za y ci tak sobie, iak bliźniemu nie szkodzi?  
 sobie szkodzi, bo mówi o nich Psalmista:  
*concepit dolorem, peperit iniquitatem*, poczynają  
 boleść, a rodzą nieprawość, poczynają boleść  
 to jest smutek z cudzego szczęścia, a gdy te-  
 mu smutkowi się niesprzeciwiają, gdy w sercu  
 swoim namyślnie żarzają, gdy dobrowolnie ap-  
 probują, ten smutek staie się nieprawością,  
 bo się prosto sprzeciwia rozporządzeniom Bo-  
 żym, y gani dekreta Opatrzności Bożey, kto-  
 remu postanowiła, aby ten y ow był w tym

lub owym szczęściu? honorze, fortunie wziętości; bo radby to wszystko bliźniemu swojemu odjąć. Szkodzą bliźniemu, bo każdy ma prawo, z obcowania rozumnego stworzenia pochodzące; aby się z szczęścia iego y powodzenia wszyscy cieszyli: przeto iak czytamy, w przypowieściach Chrystusowych: Pasterz z okoliczności znalezionej owieczki; Białogłowa z okoliczności znalezionej pieniędzy; Oyciec Ewangeliczny z okoliczności powrotu marnotrawnego syna, z przyjaciółmi, sąsiadami, z gośćmi okolicznie zaproszonymi cieszyli się; ba y Paweł krótkimi słowy tego w liście do Koryneów dotknął: *charitas congaudet*. Zaś ludzie zazdrośni niechcą temu prawu dosyć czynić, sinując się z szczęścia bliźniego swego. Nie jest ie to piekielną krzywdą? Wielu, którzy nieporządne chęci, nieczyste poządliwosci względem bliźnich swoich mają: życząc sobie iakimkolwiek sposobności sposobem ich użyć; a za ci y ci tak sobie iak bliźnim nie szkodzi? Szkodzą sobie, bo wyzwalży się z rozumnego człowieka, nierozumnemi itaia się bydlętami, bo w takich okolicznościach rzedzą się nierozumem ludzkim, ale bydlęcą passją: *sicut equus & mulus, quibus non est intellectus*, w prawnią się w ślepotę rozumu, y twardość serca, która jest najeźszą grzeszniką karą, bo iak sądzi Augustyn nieczystość pospolicie na te dwa szkopały człowieka w prowadza, a do tego gniew Chrystusow zasiegają, bo Ciało iego mistyczne ktorego on jest głową, Ciałem i

tym są wszyscy Chrześcianie, chcą skałać,  
 zmazać; na co dokładniej, y żywawiej w li-  
 stach swoich narzeka Paweł. Szkodzą bliźnie-  
 mu, bo każdy ma po sobie prawo, a żeby nikt  
 dobra jego, a jeszcze nacylniejszego, nikt  
 niepragnął ruiny, ponieważ zaś czystość y ca-  
 łość ciała jest dobrem osobliwym, ktokolwiek  
 więc, zamysła, pożąda, pragnie ruiny tego do-  
 bra, bardzo wykracza przeciwko temu pra-  
 wu: y nie jestże to piekielną krzywdą? Wielu  
 w relacie jest, którzy bliźniemu swemu, z  
 nienawiści życzą złego, także to jest złe: czy  
 to choroba, czy śmierć, czy ruina sławy hono-  
 ru, fortuny, czy nieszczęśliwy przypadek. A za-  
 y ci nieśzkodzą ciężko tak sobie jak bliźniemu?  
 sobie szkodzi, bo taką nienawiścią duszę swo-  
 ią zabija; bo to złe które bliźniemu życzą, sa-  
 mi na siebie sprowadzają; iak mówi na ie-  
 dnym miejscu Pismo Święte: przez co kto  
 grzerzy, przez to ukaran będzie, a na drugimi:  
 skochał przekleństwo, przydzie nań. Szko-  
 dzą bliźniemu bo każdy ma prawo po sobie, a  
 żeby mu nikt niechciał płacić nuy pożądan-  
 szej wolności, którą woleń jest od wszelkiego  
 złego, a zaś który życzy złe z nienawiści bli-  
 źniemu; chce mu odebrać, cożkolwiek będzie  
 czy ta wola skuteczną, czy nieskuteczną, tę  
 wolność nuy pożądaną: nie jest że to pie-  
 kielną krzywdą? ale czyż ni podobna wszy-  
 stkie wyliczyć myśli y affekta rozmaitemi  
 sposobami szkodzące bliźniemu, wyliczone. y  
 wżysak e wyliczone podobne, są prawem  
 przeszedł zakaz: *caritas non cogitat malum.*

Takie bowiem wszystkie myśli istotnie się sprzeciwiają miłości bliźniego Teologiczney. Miłość bliźniego jest; tak kochać bliźniego, jak siebie samego; którzy zaś źle o bliźnim y bliźniemu myślą; ani siebie, ani bliźniego kochają, bo tak sobie szkodzą, iako też bliźniemu piekielną krzywdę czynią: więc oni nie istotnie sprzeciwiają miłości Teologiczney. Może kto mówić: jakowe myśli, bardzieję zdają się być przeciwko sprawiedliwości. Nie przeczę i temu, że takowe złe myśli są przeciwko sprawiedliwości; bo gdzie jest od Boga, od natury dane prawo, a gwałt cierpi, tam ięczy sprawiedliwość. Ale są oraz, y nayspierwey przeciwko miłości bliźniego, bo miłość bliźniego, jest Matką sprawiedliwości, a sprawiedliwość córą miłości; a iako gdy córę haniebnie gwałcą, Matka piekielną krzywdę ponosi; tak gdy przez złe myśli; szkodliwe bliźniemu, sprawiedliwość ukrzywdzona, Matka iey miłość wielką ma krzywdę. Ani mówcie złe krzywdziciele; i takim to sposobem być może, aby myśl nasza, która jest w nas, o której baczni niewie, krzywdę bliźniemu, który nie jest w nas, czynić miła? o was lekomyślnych! a za krzywdą niemoże być prawda, acz będzie tajemna. Dajmyż ię wam złodziey tajemnie, z kilku set czerwonych złotych, kilkadziesiąt wzięt, wy o tym niewiedzie, a przecie to utratne przed wziętą wiadomością wzięcie niegodne, jest prawdziwą wziętą krzywdą, tak chociaż z złych myślach, wziętych, które macie wzięciem bli-

źniego, bliźni wasz niewie, (sam bowiem Bog-  
 przenika serca) jednak myśli złe wasze są pra-  
 wdziwą, rzetelną bliźniego krzywdą. Prawdą,  
 jeszcze że bliźni wasz, nie jest przytomny w  
 sercu waszym, ani też myśli wasze do niego  
 przechodzą po powietrzu, tak iak przechodzi  
 po powietrzu od ognia ciepło, od słońca swia-  
 tło, iednakże prawdziwą rzetelną, czynią bli-  
 źniemu krzywdę, bo choć niemasz bliźniego,  
 przytomnego ani w duszy, ani w sercu wa-  
 szym; ale prawo iego, iemu służące, y wzglę-  
 dem niego was obowiązujące; iakie to prawo,  
 niepośadźay bliźniego bez gruntownego fun-  
 damentu; nieważ lekce tego, coś powinien  
 szacować; nieśmuc się z cudzego dobrą, a  
 na twoim prześlaway; niepożądaj ku niepo-  
 rządnemu używaniu człowieka; nieżycz tego  
 bliźniemu, czego sobie nieżyczył. To pra-  
 wo bliźniemu waszemu służące, a was obo-  
 wiązuje, jest przytomne w duszach wa-  
 szych, w sercach waszych; iak mowi Paweł  
 do Koryntczyków: *lex scripta in tabulis cordis*  
*Carnalibus*, prawo napisane na tablicach ser-  
 cą mięsistych. Choć tedy bliźni nie jest przy-  
 totny w duszy waszej, choc myśli niewychod-  
 zą z serca waszego, y nie idą do bliźniego,  
 aby go w osobie iego krzywdziły; atoli że  
 mają przytomne sobie prawo iemu służące, y  
 względem niego was obowiązujące; w tym  
 prawie zelionym, mogą wielką czynić, y zápe-  
 wne czynią krzywdę. Z tej przyczyny Pan  
 Bog w starym Testamencie zakazał wszelkich  
 ięz cudzych rzeczy, przykazaniem dzielitym



swoim. Z tey przyczyny ieszcze w nowym Testamencie zakazał Chrystus, wszelkich myśli, prągnięcia przyzwolenia nierządne, także wszelkich nienawiści, gniewow, acz przeciwko nieprzyjaciołom; choćby się te myśli y affekty złosliwe znakiem powierchownym niewydawały: bo takowe myśli y affekta czyniąc krzywdę prawu bliźniego, y sprawiedliwość Chrześciańską y miłość Teologiczną wniwecz obracają, *charitas non cogitat malum*.

Przeniknycie to zbawiennie Chrześciane moi, á iezeliby się co takowego, czy w rozumie waszym, który jest stolicą wszelkich myśli, czy w woli y sercu, które jest stolicą wszelkich affektow, zasydować miało, nieodwłocznie odmiataycie.

## Część II.

**A**Le czyliż dosyc mieć będą obowiązki miłości Teologiczney, gdy tylko złe myśli y żądze względem bliźniego z głowy y z serca wyruguiemy? Chrystus Pan nietylko myślał áby zgłodził nędzne pożywił; ale y mówił: *interrogavit eos quid habetis panis?* pytał, wiele macie chleba: tak też powinność prawdziwey miłości nietylko tego wyciąga potas, ábyśmy nic złego względem bliźniego niemyslili, lecz ieszcze żeb. śmy ięzyk nasz od wszelkiey szkody, która się przez niego bliźniemu naszemu stać może iak nayspilniey zachowali. Pewna jest rzecz że do miłości bliźniego y ięzyka potrzeba, mowi bowiem w liście

liście swoim Jan S. *non diligaris linguā sed ver-  
bū sed veritate*, niekochaycie się językiem y  
słowem, ale prawdą, które słowa wykładają  
tłumacze Piłma, mówią: że do prawdzi-  
wey miłości oprócz słow trzeba prawdy, to  
jest serca szczerze życzącego. Serce szcze-  
rze życzące bez oświadczenia słownego  
jest bliźniem; niewiadome, słowa oświad-  
czające bez serca iżciwego, zdradziła,  
gdy słowa z sercem, serce dobre z słowami  
się znowdnie; jawna jest y prawdziwa miłość  
a jako do miłości przykazującej należy, a że-  
by w Chryścianie serce y słowa sposobi-  
ła ku dobru bliźniego, tak do miłości zaka-  
zującej należy, aby serce y język Chryściani-  
ski, zachowiała od szkody bliźniego. Językiem  
wielorako przeciwko bliźniemu wykroczyć  
możem, y uczynić szkodę w doczesnym do-  
bru jego. Wykroczyć możem albo uwłacza-  
jąc sławie jego, albo potwarzając, albo znie-  
ważając, albo przez swary liząc się wzajemnie.  
Takowych wszystkich y tym podobnych ię-  
zycznych wykroczenia chronić się powinien  
z obowiązku miłości Teologiczney bliźniego,  
każdy Chryścianin. Uwłaczamy bliźniemu,  
gdy w niebytności jego defekt taki znaczny,  
czy to przyrodzony, czy obyczajny prawdzi-  
wy, ale zakryty wyjawiamy, przed temi którzy  
o nim żadney wiadomości nie mieli, a niena-  
leżało do nich, aby o tym wiedzieli. Gdy  
grzech bliźniego mniey szys, przez zewnętrzne,  
a dowcipne słow wyrażenia wielkim pokazu-  
jemy, y takie o nim w innych mniemanie  
sprawiamy. Gdy akcyą bliźniego obojętną,

przez niespráwiedliwe domy: y źle tłumacze-  
my, y tćz innym opowiadamy; gdy pochw-  
godnie innym przypisanych, albo nieprzyzna-  
jemy słownie, albo milczemy na nie, milcze-  
niem takowym pokazując, że się rzecz myślna-  
czy. Potwarzamy bliźniego w ten czas, gdy  
zmyslamy iaki defekt przyrodzony, albo grzech  
wielki y niewinnie wkładamy na bliźniego  
głosząc y twierdząc ku ochydlie iego, że tak  
jest nieinaczej: ná podobieństwo ewych iz-  
dow, którzy ná Zbawiciela Jezusa pisa-  
ństwo, czarnoksięstwo y buntowanie narodu  
bezbożnie wkładali. Złowiliśmy bliźniego  
w ten czas, gdy w przytomności iego rażąc-  
mi liemy go słowami, czy to źle urodzenie ná  
oczy mu wymiatając, czy szalonym go nazywa-  
jąc; czy do bestyi nierozumney go przyro-  
wnyując; czy z spraw iego naigrawiając się;  
y inaczej słowami ust poczciwych niegodnie  
w obec go chćńbiąc. Swarzym się w ten czas  
z bliźnim, ku wzajemney obeldze, gdy słowá-  
mi dotadaściami, do niecierpliwości bliźnie-  
go zapalamy, á z tąd się co raz wzaięca wię-  
kszy pożar y mściwa wzaiętność. Takó-  
wych wszystkich wykroczenia ięzycznych,  
miłość Teologiczną bliźniego, surowie zakazu-  
je, bo takowe wykroczenia bardzo wielką ná  
dobro szacownym bliźniemu czynią krzywdę.  
Trotakie dobro wielce szacowne má bliźni-  
stwo, honor, y pokoy. Uwłócczenie ięzy-  
czne y potwarz ruynują sławę bliźniego, znie-  
wagá ruynuje honor bliźniego, iwarv zeliwne  
ruynują pokoy bliźniego. Nie droższego mię-  
dzy

dy dobry ziemskiemu człowiek niema nad  
 sławę, przeto ludzie światowi to dobro niepo-  
 miarkowanie kochając; gdzie idzie o punkt  
 honoru na wszystko się, dobrze i źle odważają;  
 a w tym punkcie honoru nabawiają się nieśła-  
 wy wieczney & *in puncto ad inferna descendunt*.  
 Człowiek zaś uwłaczający, to dobro bliźniemu  
 wydiera. Y gdyby na tej samey doczesney  
 przestawał szkodzić, ależbo słuchających ob-  
 mowy zabija na duszy, czyniąc ich współ dzia-  
 łaczami mowney nieprawości. Daleko zaś  
 gorzys od obmowy potwarca; ten bowiem  
 iednym zamachem ięzycznym y sławę bli-  
 źniego spotwarzonego, y dusze bliźnich po-  
 twarzy słuchających y prawdę sprzyiając  
 niewinności, zabija, bo przez kłamstwo chce  
 niewinność kaszic, którąby miał wyznawać y  
 cieszyć się z niej, iak mówi Paweł: *charitas  
 congregat veritati*. Równą albo większą zdra-  
 mę się krzywdę czyni bliźniemu zniewagą ie-  
 go wobec; bo honor iemu powinnny odey-  
 mune: każdy człowiek mający iakąkolwiek  
 sławę, przyzwoity do niej powinien mieć ho-  
 nor; to jest aby z nim iako z przytomnym  
 człowiekiem przystoynie się obchodzono, ten  
 bowiem honor jest świadkiem sławy bliźnie-  
 go, czyli dobrej o nim opinii, sława zaś czy  
 to ona jest z mądrości, czy z cnoty, czy z in-  
 nej racyi, jest pobudką do honoru. Uwłocze-  
 nie y potwarz psuje bliźniego sławę, zniewa-  
 gą, wobec psuje bliźniego honor. Uwło-  
 czenie jest na podobieństwo złodziei, który  
 kryjomo, rzecz bierze, Pana rzeczy, zniewagą

ni podobieństwo rozbojniká który iá obec wydziera pieniądze, Pánu pienie-  
ka złość iest tey krzywdy, miarknycie z prze-  
szło Niedzielney Ewangelii: w ktorey wam  
przeczytałem, że za to słowo *szalony iest znie*  
bliźniemu, na piekło skazniá: *qui dixit, fratere,*  
*reus eris gehennae ignis.* Coż dopiero kiedy  
zniewagá będzie złączona z uwłóceniem, z  
potwárzą, kiedy kto w padłszy w bestyjską  
passyá, cokolwiek nayskrystsze, á wielce  
szkodzącego sławie bliźniego, wszystko mu  
w oczy wyrzuci, bá owszem wiele potwárzy,  
to iest grzechow, od ktorych bliźni całé daleki.  
Złostliwie przy wielu słuchających wypowie.  
O iak tá płodna niecnotá, iak wielka krzywda.  
A o swarach co mówic? swary pokoy y przy-  
iażń, skutek miłości Teologiczney psuá; sł-  
uchajcie Ekklesiastyká: *Mittens Lapidem in vo-*  
*luntaria dejiciet illa: sic & qui conviciatur amico,*  
*dissolvit amicitiam.* Ják ten ktory między ku-  
pę ptáctwá rzuci kamień, wszystkie rozpłóczy;  
tak gdzie zachodzą swary niezgodliwe, przy-  
iażń y pokoy ztamtąd ulatnie, á ná to miej-  
sce następuie niezgodá y nienáwisc y tak  
się wczesnie zaczyna piekło, między swarli-  
wym małieństwem piekło, między swarliwemi  
sąsiady piekło, w Mieście niezgodliwym pie-  
kło. Y swego czasu, to podobieństwo do pie-  
kła, wychodzi na rzetelne piekło. O ięzy-  
ku naywiększe nic dobrego! Dobrze cię w  
Piśmie S. iuż przyrownano do mieczá, bo wie-  
lu bliźnich ciężko ranisz; iuż do ognia, bo nay-  
droższe dobrá bliźniemu pożerasz; iuż do piorá  
X. Kásprá Bálsama Tom I. S enla-



*calamus scriba*, bo dekrétá sławę, honor, po-  
ciwość konfliktujące zapisujesz, już przydano  
ręce *mors de manu linguae*, bo życie wesole spo-  
koyne wydzierasz, bodaybys oświecił y przyli-  
gnął do szczeki moiej, a nizełbys się kiedy  
na tak ciężką krzywdę miłości bliźniego miał  
odważyć. Bierzcie to sobie mocno w głowę  
Chrzescianie, a iak macie pilnować ięzyk, a  
przenikaycie y stanowcie.

### Część III.

**T**O podobno już dosyć stanie się obowią-  
zkom miłosnym, gdy, ani myślą, ani ię-  
zykiem szkodzić bliźniemu przedsięwzięmie-  
my y wykonamy! Chrystus Pan iakośmy w  
przeczytaney Ewangeliї uwazyli, ku dobru lu-  
dzi zgłodziących, nie tylko myśli, ięzyka,  
ale też y ręk przyłożył *accipiens panes fregit*,  
wziąłwży chleby błogosławił y łamał. Tacy  
to jest ieszcze y nasza powinność, to z obo-  
wiązku miłości, to z przykładu Chrystusa-  
wego, żebyśmy nietylko niczego względem  
bliźniego niemysłili, nie tylko niczego  
względem bliźniego niemowili, ale też nic-  
czego względem bliźniego nieczynili. Tró-  
skim sposobem ręką na krzywdę bliźniego  
ściągniona być może: Przez niesprawiedli-  
we, dobrą fortunnego branie, przez bezpie-  
czne uderzenie, przez zranienie, okaleczenie,  
zaboystwo bliźniego; takowych ręk używania  
surowi. Teologiczna zakazuje miłość bliźnie-

go:

gn: *charitas non agit perperam*, miłość nie ná  
 przeciw nieczyni, mowi Páweł. Bo takowym  
 czynieniem, wielka się dzieie krzywdá dobru  
 bliźniego. A małaż bowiem krzywdá, gdy  
 kto cudzą fortunę wydrze niesprawiedliwie, y  
 oddac iey własnemu Dziedzicowi niechce?  
 Gdy zły Dziedzic poddanych swoich ná nie-  
 rzusne daniny; Miasto uboższych Obywáte-  
 low ná wymyślne podatki wyciąga? wzdyć to  
 iest rozboj *rapere pauperum, dum attrahit eum*.  
 Gdy Pánowie sługom nieplacą, gdy słudzy  
 Pánów krzywdzą. Gdy gospodarze w mie-  
 rze, szynkarze w garczách, kupcy w łokciach  
 towarach zdradę czynią. Słuchaycie co mo-  
 wi przeciwko takim krzywdzicielom Kate-  
 chizm Concylium S. Trydenckiego: *Grave*  
*scelus ipsa natura vario factis ostendit, est enim*  
*justitie Contrarium*. Sam zdrowy rozum po-  
 kazuje, że to iest wielką nieprawością, bo z  
 istoty swojej sprzeciwia się sprawiedliwości.  
 Słuchaycie ieszcze co Salomon w przypowie-  
 ściách, *statera dolosa, abominatio apud Dñ. UM.*  
 Waga zdradziecka, obrzydzeniem u BOGA.  
 Ale o tym obszerniey, gdy dali Bog mówić  
 będziem o kontraktach przedaży. A małaż  
 ieszcze krzywdá dzieie się bliźniemu, przez bez-  
 prawne uderzenia? Niemowię o tym uderze-  
 niu, które dzieie się ná ukaranie wykarczá-  
 jącego, według wyniaru roztropności; bo tá-  
 kara od Boga zwierzchnościom należytym da-  
 na y pozwolona. Ale mówię o owych bi-  
 cizach, które się dzieią w ślepey zawziętości,  
 które się dzieią sposobem okrucieństwa w nie-

których. Które dzieją się na prześladowanie częstokroć niewinnych. O iak wielu takich którzy za łada okazyją, uwagi człowieka rozumnego niegodną; rozładłszy się, bić kają, choćby na mieyscu poddany miał zostać. O iak wielu którzy rozruszeni, co tylko im się nawinie w tym krotkim szaleństwie, kamienili, żelazoli, naczynieli, porywaią, y nąłliżniego młotaią, a dostawszy ołoby policzki wycinaią, płaznią, kiie trzaskaią, o ziemię rzucaią, depcą; a podobno się trafia nie tylko między Pány y służącemi, nie tylko między gospodarzami y domownikami, ale też między małżeństwem. Co to za krzywda bliźniego? krzywda ile on ma w sobie Obraz Boski; krzywda ile jest człowiekiem, bo tak szalenie y z bydlęciami się obchodząc niegodzi, ile w małżeństwie zostaje, bo iak takie małżeństwo ma wyrażać owę zgodę która jest między Chrystusem y Kościołem jego, krzywda, bo traci zdrowie, którego sam Bóg Panem jest, iako y autorem życia. A iako życia, tak zdrowia nikt sobie odeymować niemoże, dopieroż żeby kto bez prawnie miał odeymować innemu; bo ta jest władza samego Boga, y tego któremu namiestnicza dana, iakie są sądy winowajcow karzące. Dopieroż krzywda wielka, krzywda nienadgodzona, iakiećż człowiek, przez odcięcie naprzykład ręki. Zabić człowieka, czy to orężem, czy trucizną, czy nasłaniem, czy zgryzieniem, czy innym ipodobem, bo iak że krzywdzicieli oddasz temu życie, któregoś o śmierć przyprawił? iakże na-

dał

daś rękę naprzykład rzemieślnikowi, ktorego w szalonym gniewie wiecznie skalecty? Ah biada wam okrutnicy, biada zaboycy, biada dzikoscią bestye, biada psi naturą: *va vobis canes.* Dawno, dawno obwołał Páweł: że niewidzicie do krolestwa niebieskiego ná gody wiekuiste. Chrześcianie moi te wszystkie szkody bliźniego, czyli to mylą, czy ięzykiem, czy uczynkiem, o których się dotychczas mowiło, są nappierwey przeciwko sprawiedliwosci, bo szkodę czynią albo w opinii, albo y wprawdayności y władzy cudzey. Są przeciwko miłości bliźniego Chrystus bowiem w Roz: 7. u Máteusza tłumącąc na czym zależy praktyczne wykonanie przykazania o miłości bliźniego mowi: *Hac est lex & Propheta. Quodcumque oderis ab alio tibi fieri, vide ne tu aliquando alteri facias*, ná tym zależy miłość od ktorey wszystkie prawa y proroctwa zawisły. Czego niechcesz y nienawidzisz aby ci bliźni twoy czynił, strzeż się mocno, abyś tego bliźniemu twemu nieczynił. Ponieważ zaś każdy nieżyczy sobie tego, brzydzi się tym, y niechce, á żeby względem niego źle myślono, á żeby względem niego źle mowiono, á żeby względem niego źle czyniono; obowiązany jest á żeby nic źle względem bliźniego niemyslił, nic źle względem bliźniego niemowił, nic źle względem bliźniego nie czynił. Ten zaś obowiązek jest z miłości Teologiczney praktycznie wzięty. *Diliges proximum sicut te ipsum.*

A gdyż tak się rzeczy mają. Proszę was najmilsi Chrzescianie moi, na podobienstwo

przykładu Jezusa Chrystusa, który nam dź-  
 siał Ewangelią Świętą, y ná objaśnienie o-  
 bowiązkow miłosnych, y ná zachęcenie do  
 pełnienia ich, wystawił. Rozumy, wole, ię-  
 zyki, ręce wasze dobru bliźnich waszych chę-  
 tliwie oddaycie. To przed się biorąc, y w  
 fercu mocno stanowiąc, że odtąd bliźniego  
 waszego ani myślą, ani słowem, ani uczyn-  
 kiem obrazicie. Nie posądzaycie, a nie będzie-  
 cie sądzeni, niewynosćcie się nad bliźnich wa-  
 szych, a będziecie wyniesionemi. Cieszcie  
 się z ich dobrą, a wasze dobrą tak duchowne  
 iak ziemskie pomnożone będą, niepożądacie  
 cudzego ciała nierządną chęcią, a ciała wa-  
 sze ciał błogosławionych zaiasnieją posągami.  
 Nieżyczcie nic złego bliźniemu, a wy od  
 wszelkiego złego uwolnionemi będziecie.  
 Przestrzegaycie sławy, honoru, pokoiu bliźnich  
 waszych, a sami będziecie mieli sławę, honor,  
 pokoy, y przyjaźń. Strzeżcie się niesprawie-  
 wych wziętkow, y bezprawia bliźnim bole-  
 śnego, a będziecie w dobrej fortunie y w  
 dobrym zdrowiu długo żyli. Bo takowych  
 enot, takowa, procz inney wieczney; jest nad-  
 groda. Wszakże Chrystus Pan u S. Mateu-  
 sza w Rozdziale 7. v. 2. namawiając nas że-  
 byśmy dobru byli względem bliźnich, ani  
 mu szkodzili nawet myślą rzekł, *in qua mensu-  
 ra mens fueritis, remeasur vobis*, iaką miar-  
 ką względem bliźniego mierzyć będziecie, ta-  
 ką miarką wam odmierzone będzie, a te sło-  
 wa ie są Jezusowe, są nieomyślne. Wiecie  
 Chrześcianie moi, że iak bez miłości Boskiej  
 tak



tak bez miłości bliźniego, niemożna osiągnąć nieba. Kto zaś źle myśli o bliźnim źle mówi o bliźnim, źle czyni bliźniemu, ten niema miłości bliźniego, jeżeli więc chcecie mieć niebo, jeżeli chcecie być szczęśliwymi na wieki; nieprzekonana jest wam zadana potrzeba, abyście y myślę y słowy y uczynkiem samym bliźniego ważego porządnie kochali. Powiedzcie mi Chrześcianie, albo chcecie być z temi w niebie, o których teraz źle myślicie, mówicie, y źle im czynicie, albo niechcecie: jeżeli nie chcecie; toć y sami w niebie być niemożecie, bo kto nie chce być w niebie z bliźnim swoim, ten y sam niebędzie, jeżeli chcecie, toć nie sprawniejszego; iak żebyście tych kochali docześnie, których musicie kochać wiecznie, iak żebyście o tych myślili, mówili, dobrze im czynili, o których nic złego myśleć, nic złego mówić, którym nic złego czynić po całe wieki niebędziecie mogli. Chrześcianie moi gdyby to było o samego bliźniego, ależ bo idzie o Boga, jeżeli niebędziecie kochali bliźniego, niebędziecie kochali Boga, iako to gruntośnie dowodzi S. Jan w liście swoim. A ja wam jawnym podobieństwem to ukazuję: gdyby Oyciec dobry mówił do syna swojego, jeżeli mię kochasz synu mój, uczyn dla mnie tę rzecz wielce się podobającą Bogu, mnie miła, tobie łacną y pożyteczną; gdyby syn nie chciał tey rzeczy uczynić dla Oycy, znakiem by to było że niekocha Oycę. BOG mówi kochajcie bliźniego dla mnie, boć ta jest usto-

ra teolog czney miłości bliźniego; kochać go dla Boga. Mowi jeżeli mnie kochacie, uczynicieś to dla mnie, abyście o bliźnim waszym źle nie myśleli, źle nie mówili, źle mu nie czynili, bardzo mi to miło będzie, wam ślano przy pomocy moiej y pożyteczno; jeżeli tedy nieczynie tego dla Boga, dokumentem iawnym będzie, że nie chcecie kochać BOGA. Chrzęścianie moi uważcie, ieno iak się od was sprawiedliwej dopominam rzeczy. Choćbyście naygorzey myśleli bliźniemu waszemu, Bog rozłypie te myśli wasze, y ten tylko z nich pożytek będziecie mieli, że tym bardziey udręczą sercá wasze, im się bardziey zawiedzionem y nieskutecznemi pokażą. Choćbyście naygorzey mówili o bliźnich waszych, Bog ich oczysci, utrzyma przy sławie, á was obmierzłemi wszystkim kłamcami pokaże. Choćbyście naywięcey krzywdzili, Bog uczyni abyście nie przyszli do kawałka chleba, á jeżeli co zbierzecie, wnet straciecie, bo zbiory złe, iak mowi piśmo: są na podobieństwo wody która nagle zbiera y nagle opada. Czyliż nie lepiej y myślę, y słowy, y sprawami bliźniemu sprzyiac; á niżeli myślę, słowy, uczynkiem kuszac się o sakodę bliźniego nic nie wskorac y duszę stracic. Uczynicieś więc niż wynidziecie z kazania, uczynicie to przedfiewiżcie: Stánowiemy JEZU Chryste przykładu twego nasładowanie, stánowiemy nic złego nie myśleć względem bliźniego; bo głowa twoia za nas y za bliźniego cierniem ukoronowana. Nic złego nie mówić względem

dem bliźniego, bo ułta twoie za nas, y za bliźniego naszego, ostem y żościa napawane: śięzyk twoy, na krzywdy tobie wyrządzane milczał, nic złego bliźniemu nieczynić, bo ręce twoie do krzyżá przykowane; Day Pánie łaskę do wykonania, ktorys śprawic w fercu ráczył zbáwienne postanowienie, Amen.

# K A Z A N I E

Ná Niedzielę 11. po Świątkách  
O sposobie skutecznym kochania  
nieprzyjaciół.

*Adducunt ei surdum & mutum, & deprecabant eum, ut imponat illi manus; & misit digitos suos in auriculas ejus, tetigit linguam ejus & suspiciens in Cælum, ingemuit. Marc: 7.*

**P**Rzeczytaney Ewangeliá historia tajemnice w łobie zamyka. Przyprawdzono do Jezusa człowieka, który był w raz głuchym y niemym aby go uzdrowił, słuch y mowę przywróciwszy. Chrystus skoro tylko prozbę usłyszał wielu za nim się wstawiających; przyzwolił y mocno przedsięwziął to, nad nędznym uczynic miłosierdzie. Wszakże by wykonał to, co w woli swoiey postanowił o kóło tego kaleki, wiele pierwey zewnątrznych

nych spraw y powierzchownych znakow  
 sprawował, które się zdawały całē niepotrze-  
 bne do uleczenia nędznego. Wziął go za rę-  
 kę, odprowadził na stronę, palce swoje w uszy  
 iego włożył, splunął, ięzyka dotknął, oczy do-  
 niebā podniósł, westchnął: te wszystkie sprá-  
 wy zda się nadpotrzebne do uleczenia tego  
 kaleki, dasyć bowiem było na samey woli  
 Chrystusowej, która że jest wszechmogąca,  
 bez pomocy żadnych zewnętrznych znakow  
 mogłaby słuch y mowę głuchemu y nieme-  
 mun przywrócić. Z tey przyczyny Setnik E-  
 wangeliczny, acz prosił Jezusa o uzdrowienie  
 sługi swego chorego, niewyciągał jednak tego  
 żeby Jezus szedł do domu iego, bo wierzył,  
 że sama wola Jezusa, że wszechmogąca jest,  
 mogła być skuteczna na uzdrowienie chore-  
 go. Za co więc Chrystus w leczeniu dzisiey-  
 szego kaleki, tak wiele znakow powierzchow-  
 nych używa? Teologowie, Pisma S. tłumá-  
 cze historyę dzisieyszey Ewangelii zawstydza-  
 ją Heretyki, którzy odrzucają Kościelne ze-  
 wnętrzne ceremonie, mówiąc Sakramenta  
 bez ceremonii mogą być ważne; więc pro-  
 żne, daremne są ceremonie. Niech patrzą  
 nędznicy na Jezusa, lecącego głuchego y  
 niemego. Uzdrowienie iego mogło być  
 przez samą wolę Chrystusową, a przecie Chry-  
 stus wiele do niey ceremonii zaył. A jeżeli  
 bliźnierstwo jest, gdyby kto mówił, że to Chry-  
 stus prożno bez potrzeby czynił, tak wielki  
 błąd jest, gdy kto mówi, że Sakramentalne y  
 inne ceremonie Kościelne są prożne y nie-

potrzebne. Mnie też dzisieyszey Ewangelii historia do inney praktyczney nauki dać okazę. Dwie niedziele temu iakem przełożył wielki Chrześcianiná każdego obowiązek do kochania nieprzyjaciół, a z tem ten obowiązek iasnie y gruntownie tak z starego iako z nowego Testamentu Praw y racyi nieprzekonanych Prawodawcy chciał wyprowadzić; nie co tym zabawiony, do takiej ciałności upływającej kaznodzieyskiej godziny przylzedłem, że niemogłem odprawić zamierzoney drugiey części kazania, która miała pokazać sposób praktyczny kochania nieprzyjaciół: musiałem tedy odwołać się z nią na dzisieyszą niedzielę; bez iey bowiem należytego wytłumaczenia proineby było przesłać kazanie. Dzisiaj więc dosyć czynię obietnicy, y dzięki Bogu, że mi się na dzisiaj przeczytana Ewangeliczna trafiła historia. Niemogę bowiem y ołnowie mówienia, y pożytkowi walszemu lepiej poradzić; iak gdy tę historię moralnie, czyli w rozumieniu obyczajnym biorąc, na tym samym, sposób praktyczny kochania nieprzyjaciół założę; na czym się fundowało uleczenie tego Ewangelicznego kaleki, od Chrystusa sprawione. Dwie rzeczy miał Chrystus względem tego kaleki, aby go uzdrowił; miał wolą prawdziwą w sercu, uzdrowienia tego: miał ieszcze powierzchowne znaki, których na uleczenie użył. Otoż aby obowiązek miłości nieprzyjaciół praktycznie był wykonany, koniecznie potrzeba: aby Chrześcianin miał te dwie rzeczy względem nieprzyja-



przyjaciela; aby miał wolę dobrą, y znaki powierzchowne tej woli. To co jest o czym mówić będą.

Chrześciana z miłości Teologiczney obowiązany jest na sumnieniu, aby miał wolę dobrą ku nieprzyjacielowi swemu. *Adducunt ei sardam & mutum & deprecabant eum.* Część I.

Chrześciana obowiązany jest z miłości Teologiczney, aby wolę dobrą ku nieprzyjacielowi w sercu mianą znakami powierzchownemi temuż nieprzyjacielowi oświadczył: *miste digitos ad auricular, linguam terigis, ingemuit.* Część II. Ad M. D. G.

## Część I.

**D**Obra wola ku nieprzyjacielowi, dwoiako brać się może; raz pospolicie, drugi raz szczególnie. Pospolita wola dobrą ku nieprzyjacielowi, zależy na owej życzliwości, którą powinniśmy mieć względem każdego bliźniego, niesinucąc się z tego, gdy mu się dobrze dzieie, niecielesząc się z tego, gdy się mu źle dzieie. Szczególna zaś dobra wola ku nieprzyjacielowi należy, na darowaniu urazy, którą od nieprzyjaciela mamy, y na wyrzeczeniu się zemsty nad nim, do ktorey nas uraza wiedzie. Do tej dwoiakiej woli względem nieprzyjaciela swego obowiązany na sumnieniu Chrześciana. Obowiązany nayıerwey dobrze życzyć nieprzyjacielowi, tak ma czynić pospolicie względem wszystkich bliźnich. Obowiązany daro-

wać mu urazę, y niechcieć zemsty; co ma  
 czynić szczególnie y właściwie względem  
 nieprzyjaciela. Obowiązani mówę naypier-  
 wey dobrze życzyć w sercu swoim nieprzy-  
 iacielowi, nieśmucąc się z dobra tego, nie  
 ciesząc się z nieszczęścia tego, bo to powinien  
 każdemu bliźniemu, z istoty owego wielkie-  
 go Przykazania. *Diliges Proximum*, kochać  
 będziesz bliźniego iak siebie samego: á iako  
 nikt z dobra swego nieśmuci się, nikt z nie-  
 szczęścia swego nieweseli się; tak winien jest  
 życzyć dobrze bliźniemu, áni się śmucąc z do-  
 bra, áni się ciesząc z nieszczęścia. Ponieważ  
 zaś acz nawiększy nieprzyjaciół, iako się ná  
 przeszłym kazaniu pokazało, jest bliźnim na-  
 szym, powinność jest węc względem niego  
 nieprzekonana, áby każdy nieprzyjacielowi  
 swemu dobrze życzył, áni się śmucił z powo-  
 dzenia jego, áni się cieszył z nieszczęścia jego.  
 A znowu Jan S. Imieniem Chrystusowym  
 rozkazuje, byśmy się kochali w prawdzie, by  
 miłość bliźnich była w prawdzie *diligatis in vo-  
 veritate*. Gdyby zaś kto źle życzył nieprzyja-  
 cielowi, z nieszczęścia jego cieszył się, z po-  
 wodzenia jego śmucił, onby niekochał w pra-  
 wdzie bliźniego swego: choćby mówił tyśiąc  
 razy kocham go. á ja bym mu zawsze odpo-  
 wiadał kłamiesz, niekochasz, bo źle czynisz,  
 bo się śmucisz z dobra jego, bo się cieszysz z  
 nieszczęścia jego. A za to prawda miłości?  
 owszem á za to nienkryta w sercu nienawisc?  
 Koniecznie tedy, każdy Chrześcianin powi-  
 nien ku nieprzyjacielowi, mieć życzliwość do-  
 bra

brę takę, iaką ma ku bliźnim swoim innym, którzy go nigdy nieurazili. Ani mniemajcie, żeby ta powinność miała być lekkim iakim obowiązkiem, zaprawdę powiadam wam iż ciężko obowiązuie Chrześciana na samnieniu. Słuchajcie bowiem co mówi Jan Święty: *qui odit fratrem suum, homicida est, & scitis quoniam omnis homicida non habet vitam.* Każdy który nienawidzi Brata swego zabójcą jest, a wiecie że zabójcą niema życia. W których to słowach Jan Święty, nienawiść złe życzenie bliźniemu, przyrównywa do zabójstwa; nie dla tego iakoby człowiek nienawistny względem bliźniego, zabijał bliźniego. Ale że nienawiść jego, ma w sobie złość y cięzkosc zabójstwa, iako bowiem zabójstwo, niema w sobie życia, bo jest grzechem śmiertelnym: *non habet vitam*; tak złość nienawiści względem bliźniego jest śmiertelną, y odeymie duszy życie wieczne, słuchajcie ieszcze co z Ducha Bożego napisał Salomon, w przyśłowach swoich: *cum cecideris inimicus tuus, ne gaudeas, & in ruina ejus ne exultet cor tuum, ne forte videat Dominus, & displiceat ei, & auferat ab eo iram suam.* Gdy upadnie nieprzyjaciel twoy, nieciesz się z tego, ani wynos serca twego w upadku jego, by to Bog obaczywszy, nie z nienawidał ciebie, y od nieprzyjaciela twego, nieprzenioś gniewu swego na ciebie. A z tych słow pokazuje się, że nienawidzić nieprzyjaciela, złe życzyć nieprzyjacielowi, jest zarabiac na gniew y nienawisc Boską. Proźna tedy rzecz sądzić iakoby

koby powinność do dobrego życzenia nie-  
przyiacielowi, była małym lekkim obowiąz-  
kiem, gdy wykroczenie przeciw niemu, ży-  
cie odeymie wieczne, y zaciąga gniew Bo-  
żki. Rzeczecie, wszakże Kościół Święty nie-  
przyaciółom swoim źle życzy; iacy są Pogá-  
nie, niewierni, heretycy, odszczepiency.  
O ich poniżenie wykorzenienie modlić się ka-  
że, y na ten koniec odpusty są nadane. Gdy  
na wojnie są zwyciężonemi, cieszy się z tego;  
gdy tryumfują, wielce się smuci z tego ich  
szczęścia; a iakże złe życzenie nieprzyacio-  
łom y nienawisć ku nim jest ciężkim wykro-  
czeniem? iakże obowiązek o dobrym życze-  
niu nieprzyaciółom ciężko na sumnieniu wią-  
że? Odpowiadam na ten nikczemny zarzut  
pozor. Kościół Święty nikomu źle nieżyczy,  
z niczyiego się złego niecierzy, albowi się z do-  
bra nieśmuci. Nieprzeczę temu, że pragnie  
poniżenia, wykorzenienia Pogan, heretyków,  
ale niepragnie tego poniżenia wykorzenienia,  
ile jest złe dla Pogan y heretyków, lecz ile  
jest dobre im, ile jest im pożyteczne, ile jest  
środkiem do większego dobra ich, bo do do-  
bra zbawiennego; gdyby bowiem przekona-  
nemi byli, prędkieby się do wiary nawracali, y  
bardziejby się Religia prawdziwego Boga, ro-  
zkrzewiła. Pragnąc tedy Kościół Święty po-  
niżenia Pogan, Heretyków, nie źle, lecz dobrze  
im życzy, gdy się cieszy z tego, że na woj-  
nach przegrają, cieszy się z dobrą ich, bo ta  
przegrana sposobi ich do przyięcia wiary, y  
pomnożenia Religii, gdy się smuci że na woj-

nach wygrais, i muci się z Jegoich, bo te wygrane zuchwałszemiłich czynią, y ratwardzą w ślepocie, aby światła wiary nieprzyjęli y do krzewienia się Religii Świętey przeskadzali. Na tym fundamencie jest nauka u Teologow, że gdyby kto bardzo rozwiozłe prowadził życie, bez względu na Prawa Bożkie, Kościelne, ludzkie, z publicznym wzyśklich wizerzeniem; a nadzieia była poprawy jego, gdyby zachorował; albo żeby mu ta fortuna y władza odjęta była, która mu zuchwałść czyni do wszelkich niecnot; tedy by godławy Chrzesciānin tak złemu człowiekowi, mógł życzyć choroby, odjęcia władzy y fortuny, aby się przeto upamiętał y nieobrażał więcej BOGA; bo to życzenie utraty zdrowia y fortuny, nie pochodziłoby z intencyi szkodenia iemu, ale z intencyi uleczenia jego, nie chciałoby złego iemu, ale chciałoby dobra wielkiego dla niego, bo zbawienia duszy jego. Przeciwnym sposobem gdyby kto bliżniemu swemu życzył choroby, lub szkody na fortunie, gdyby kto mowę życzył dla złego końca, z rankoru, gniewu, nienawisci albo się nieszczęściem jego cieszył, taki by grzeszył ciężko, bo takowe życzenie byłoby nienawiścią, która względem wszystkich bliżnich tak przytaciół, iako nieprzytaciół surowie zakazana.

Procz tedy woli dobrej pospolitey względem nieprzytaciela, iaką powinniśmy mieć względem wszystkich bliżnich, życzyć im dobrze, a niecierząc się z nieszczęścia ich, lub

smucąc



Trucąc się z powodzenia ich. Procz mówię  
 tej woli każdy Chrześciānin, ciężko obowią-  
 zan jest na sumnieniu, a żeby względem nie-  
 przyjaciela swego miał dobrą wolę szczególną,  
 która na darowaniu urazy nieprzyjacielowi, y  
 niechceniu zemsty zawisła. Byśmy ten obowią-  
 zek należycie zrozumieli, potrzebną rzeczą są-  
 dzie kilka słowami o pierwey przełożyć; co to  
 jest niechcieć darować urazy, y co to jest  
 chcieć się zemścić. W ten czas niechce Chrze-  
 ściānin darować urazy, gdy on pamiętając  
 złość sobie od nieprzyjaciela wyrządzoną, ile  
 mu ona przyjdzie na myśl, zastanawia się na  
 iey rozważaniu, y da się tej rozmyślnie do-  
 browolnie prowadzić do gniewu, nienawiści,  
 lub innego affektu, ile z siebie szkodliwego  
 nieprzyjacielowi. W ten czas zaś chce się ze-  
 mścić Chrześciānin; Gdy ubolewając na  
 złość od nieprzyjaciela sobie wyrządzoną, za-  
 myśla y stanowi w sercu swoim złość za  
 złość nieprzyjacielowi oddać, czy to przez  
 siebie, czy przez kogo innego na ukaranie  
 nieprzyjaciela swego. Otoż powiadam, że  
 Chrześciānin, tak trwania w niedarowaniu  
 urazy jako zemsty za urazę powinien się chro-  
 nic, owżem obowiązan, jest by miał wolę  
 odpuszczającą, darującą nieprzyjacielowi, tak  
 urazy, jako zemsty. Ktoż nieuzna ciężkiego  
 obowiązku, do chętnego darowania uraz, gdy  
 uważy napomnienia Chrystusowe w Ewange-  
 liu; na jednym miejscu mówi Chrystus, tak  
 się modlcie do Oycā mego, y odpuść nam  
 nasze winy jako, y my odpuszczamy naszym

winowaycom, na drugim nieyscu mowi: Jezeli odpuscicie winowaycom waszym grzechy ich, y Oyciec moy odpusci grzechy wasze, iezeli nieodpuszczcie winowaycom waszym, y Oyciec moy nieodpusci wam. Czyliż to nie jest ciężko przykazane, co pod zakładem nieodpuszczenia grzechow przykazane? Rzeczysz, coż ja winien, gdy mi się często przypomina uraza od nieprzyjaciela wyrządzona, y oburza mię wewnątrz przeciwko niemu. Odpowiadam na te; że ci się przypomina poniewolnie uraza, to nie jest grzechem, że ci przypomniana uraza passyą gniewu poniewolnie pobudza, y to nie jest grzechem, ale iezeli przypominawszy sobie urazę, dobrowolnie wzbudzał w sobie gniew, y przyzwalał na taki w sercu twym affekt nienawisny y szkodliwy bliźniemu, to jest niedarowaniem urazy, to jest pod zakładem nieodpuszczenia grzechow, od Chrystusa zakazano. Ktoż iezcze nieuzna ciężkiego obowiązku Chrześcianina, do darowania zemsty? Kto chce mścić się nad nieprzyjacielem swoim złość za złość mu oddając, ten grzeszy przeciwko Bogu, przeciwko sobie, y przeciwko bliźniemu. Przeciwko Bogu, bo chcąc się mścić, wdziera się w urząd Boski sędziacki; mowi Paweł do Rzymian: *nulli malum pro malo reddentes, scriptum est enim: mihi vindicta: ego retribuam.* Nikomu złe za złe nieoddawaycie; bo napisano jest od Boga: mnie zostawcie zemstę, to jest karanie nieprzyjaciela, a ja oddawać będę. Gdyby cię (słowa są Chryzostoma *Homil. de*)

Gdy.

Gdyby cię sługa iakiego Pána ciężko uraził; o czym Pan wielowładny dowiedziawszy się obiecał ci należytą z usługi swego uczynić satysfakcyę; a ty nieczekaiąc satysfakcyi od Pana obiecaney, usługę uraziciela w oczach Pańskich zchańbił y pobił. A zaby się przeto niestało ciężkie bezprawie Panu? Tak gdy BOG mowi: mnie zostawcie zemstę, a ja oddam. Chrześciānin zaś złośliwy, nieprzestaając na tym, sam sobie, w oczach Pána chce czynić satysfakcyę, wielkie bez prawie czyni Bogu, gwałtownie się wdiera w urząd sędziacki Jego. Ani mowcie wszakże sędziowie, nieodwołują się do Boga, ale złości winowayców rozmaicie karzą. Prawdā, bo Sędziowie mają nato władzę od Pana sobie daną, y nāmiesniczy Jego sprawują urząd; iak na wielu mieyscach mowi Pāweł. Zās prywatny człowiek Chrześciānin niemając y tey władzy, nie może karać za urazę swoję nieprzyziaciela, bo mowi do niego Pāweł: *Tu quis es, qui iudicas* Ktoż to ty jesteś, co sądzisz bliźniego. Chcesz bydz w sprawie własney Sędzią, a ta własność iest samego Boga, który żadney niepodpada passyi. Grzeszy ieszcze człowiek chcący zemstę, przeciwko sobie; bo mowi Ekklesyastyk: *Qui vindicari vult, à Domino inveniet vindictam.* Kto się mścić chce, znajdzie go zemstā Pána Boga. Jakaż zemsta? oto: że go Bog karać będzie, nā dobru doczesnym, że mu się zemstā nad nieprzyziacielem nieuda, ale bardziey od nieprzyziaciela zchańbion będzie, ale to gorsza, że mu BOG nieod-

puści grzechow jego, że go od błogosławieństwa wiekuistego odrzuci, *inveniet vindictam*. Grzeszy jeszcze człowiek, chcący zemsty, przeciwko nieprzyjacielowi swemu; bo żadnego niema prawa na ukaranie nieprzyjaciela, bo zemstę Bog sobie zachował: *mibi vindicta*. To zaś prawo *reddet dentem pro dente oculum pro oculo*. Uraziciel oddać musi oko za oko, ząb za ząb, nieśluży prywatney osobie, ale sędziackiey władzy, w ktorey ma naukę, iak powinna wyślempki karac. A do tego zemsta za uczynioną od nieprzyjaciela urazę, daleko jest cięższym grzechem, a niżeli uraza od nieprzyjaciela zadana. Uraza może bydź z pretkosci nieuwagi, a wola zemsty jest pospolicie dobrowolna, namysłona; nieprzyjaciel urażając, grzeszy przeciwko iednemu tylko Prawu, które jest o miłości bliźniego, chcący się macie grzeszy przeciwko Prawu miłości, y przeciwko Prawu zakazującemu zemsty. Nieprzyjaciel urażając poczynia nieprzyjaźń, chcący się mścić, przez zemstę utwierdza, y wieczną niejaką, iak mowi, Maxim czyni nieprzyjaźń. Uraza nieprzyjaciela ma dane u Boga odpuszczenie, ale zemsta bardzo trudne, iako się pokazuje z przypowieści o słudze mściwym, że on mściwie nistawał na współ sługę, nie tylko rozgniewał Pána swego zato, ale też zażyczył, aby mu wszystkie przypominane y przywrócone były dług. Pan Bog usz, acz rzad odpuszczonych grzechow nieprzywta, ale uczynioną bez prawie zemstę z trudnością odpuszcza. A ponieważ  
wola

wola zemsty tak wielkim, z trojakiego względu jest grzechem, ktoż nie uzna iż do unikania od niej jest ciężki obowiązek. Rzeczysz, jak się niemam mścić, kiedy mam piekielną krzywdę, wziął mi nieprzyjaciel sławę, honor, wydarł fortunę; mamże mu to darować? To ty mnie nie rozumiesz; kto tak mówi. Nie mówię ja, że ci się niegodzi upominać u nieprzyjaciela twego, o przywrocenie sławy, wziętej, honoru, fortuny; masz po sobie Prawo, które każe, aby to oddane było każdemu, co czyje jest, ale o mówię: że ci się niegodzi, gdy się upominasz o oddanie sławy, fortuny, niegodzi ci się źle życzyć nieprzyjacielowi, tym za złe oddawać, owszem chociaż się na łód ziemski wytoczy sprawa, z nieprzyjacielem, niech Sędzia czyni co ma sprawiedliwość każe; ty procz nagrody uczynioney od nieprzyjaciela szkody, nic więcej chcesz niepowinieneś; dopiero z naznaczoney, od Sędziego nieprzyjacielowi twemu kary, niepowinieneś się cieszyć płaszać, złośliwie tryumfować, bo takie pociechy są, zemstą zakazaną Chrześcianinowi od Chrystusa. Rzeczysz, a bardziey spytałeś: Ponieważ ani przez siebie, ani przez kogo innego, niegodzi mi się chcesz zemsty nad nieprzyjacielem, bo ja sam Bog zostawił sobie, to przynajmniey będzie mi się godziło do Boga o zemstę wołać, mówiąc: Boże weyrzyj na krzywdę moją, a na nieprzyjaciela przepuść ruinę, zdrowia, fortuny, niechay zniknie z liczby żyjących, a niech z piekła, niewyrzyj; tak go Pante ukarż sam,



gay mi niepozwalasz czynić sobie satysfakcyi, odpowiadam ci na to, nie tak ja, iak raczey Augustyn: że się do Boga o zemstę wołać niegodzi, którzy tak czynią, słuchajcie co mówi o nich Augustyn: *nolunt hi esse Deum iudicem, sed tortorem.* Ci ludzie niechcą Boga mieć Sędzią, ale chcą mieć Boga katem. Stanowią dekreta iak Sędziowie, a chcą aby ie Bog wykonywał, taka sprawa iest przeciwko Przykazaniu. Bo ten Bog który zakazał zemsty, rozkazał modlić się Chrześcianinowi za nieprzyjaciół, *qui precipit non vindicare precipit pro persequentibus orare.* Co inszego to iest zostawić Bogu zemstę, iakommy powinni, a co inszego prosić Boga o zemstę. Kto zostawia BOGU zemstę nad nieprzyjacielem, ten niechce zemsty, owszem chce, aby Bog nieprzyjaciela iego niekarał, prosi Boga aby niekarał, iak Chrystus Pan prosił, za krzyżowniki; Szczepan za tych, którzy go kamienowali. Który woła do Boga o zemstę, ten chce aby BÓG wola iego wykonał złośliwą, a to iest przeciwko przykazaniu.

## Część II.

**M**łarknyciesz z tego Chrześcianie, moi iakiey to dobrej woli trzebá w Chrześcianinie względem nieprzyjaciela swego, aby obowiązek miłości nieprzyjaciół, praktycznie był wykonany. Trzebá dobrej woli pospolitey, trzebá dobrej woli szczernej. Trzeba dobrej woli pospolitey, aby Chrześcianin ży-

czył nieprzyjacielowi dobrze; nie ciesząc się z nieszczęścia jego, nie smucąc się z powodzenia, trzebá dobrej woli szczerulney, áby nieprzyjacielowi darował urazy, y niechciał zemścić z niego. Ale dosycze się obowiązku miłości nieprzyjaciół? Stanie? gdy tylko sama dobra wola, w Chrześcianinie względem nieprzyjaciela będzie? niedosyc. Jako Chrystus Pan, nieprzeſtawał ná samej woli wszechmocney uleczenia dzisieyszego kaleki Ewangelicznego, ale żeby wolą swoię do skutku przyprowadził, zażył do tego końca niektórych powierzchownych znakow, iako się czytało y mówiło wyżej; Tak my Chrześciane áby obowiązek miłości nieprzyjaciół, zupełnie praktycznie wykonali, procz woli dobroj względem nieprzyjaciela, powinniśmy my powierzchownych używać znakow, ktoremi byśmy dobrą wolą wewnętrzną nieprzyjacielowi náłzemu oświadczyli.

Ze zaś do oświadczenia nieprzyjacielowi wewnętrzney dobrej woli, są potrzebne powierzchowne znaki. Racya jest, bo taką miłość powinni mieć Chrześciane, ktoraby czyniła pokoy między niemi, zaś taką miłością jest sama miłość znakami powierzchownemi oświadczana; ponieważ bowiem ludzie obłożeni są ciałem, niemogą wiedzieć y widzieć serdecznych oświadczenia; żeby o nich wiedzieli, trzebá je powierzchownemi wyświadczyć znakami, przez ktoreby oni upewnie ni, o wewnętrznym affekcie, wzajemną miłość mieli, y podobnie o niej znac dawali; a ztąd się

rozkrzewiać pokoy. Koniecznیه więc potrze-  
 bá, á żeby miłosc bliźnich tak przyiaciół, iak  
 nieprzyiaciół procz dobrej serdeczney woli, po  
 wierzchowne miała znaki. Z tey przyczyny.  
 Jan Święty, w liście swoim procz prawej  
 serdeczney, wyciąga ust y słow do miłosci  
 bliźniego, ale mocniejszy dowod z słow Chry-  
 stusowych, który w Rozdziale 5. u Máteusza,  
 gdzie przykazanie miłosc nieprzyiaciół, mowi  
 nayıpierwey: *vade reconciliare fratri tuo*, podź;  
 á pojednay się z Bratem twoim: znowu niżej.  
 w tymże Rozdziale mowi: *Benefacite illis quę  
 oderunt vos*. Dobrze czyćcie tym, którzy was  
 nienawidzą; tamżę: *orate pro persequensibus  
 & calumniantibus vos*. Modlcie się za przesła-  
 downiki, y potwarce wasze. Otoż macie po-  
 wierzchowne znaki miłosci, względem nie-  
 przyiaciół od Chrystusa przykazanie; iednanie,  
 dobrze czynienie, modlitwa. Z tych słow  
 Chrystusowych, miarkuję, że znak oświadcza-  
 jącey miłosci ku nieprzyiacielowi iest trojaki.  
 Jeden znak oświadczaący darowanie urazy y  
 zemsty, Drugi znak pospolitey przyiaźni,  
 Trzeci znak przyiaźni szczegulniejszey. Znak  
 oświadczaący darowanie urazy; iest potednie-  
 nie się, w tych słowach wyrażoney; *idź po-  
 jednay się z Bratem*. Znak pospolitey przyia-  
 źni w tych słowach: *modlcie się za przesłado-  
 wce wasze*. Gdy się bowiem Chrzęścianin mo-  
 dli za Kościół Chrystusow, y za wierne Chry-  
 stusowe, iako winien, modlitwa jego ma się  
 rozciągac do wszystkich w Kościele Chrystu-  
 sowym; zostających, á za tym y do nieprzy-  
 iaciół

iaciół, którzy w tymże Kościele zostają. Znak  
 szczególniejszey przyjaźni w tych słowach:  
 Czynicie dobrze tym, którzy was nienawidzą.  
 Dobroczynność bowiem niema się rozciągać  
 na wszystkie, ale na niektóre albo w kocha-  
 jącym, albo litościwym sercu naszym, osobli-  
 wym sposobem położone. Powiadam te-  
 dy, że te wszystkie znaki, przyjacielskie miło-  
 ści, obowiązany jest Chrześcianin, świadczyć  
 nieprzyjacielowi swemu, acz nie wszystkie ie-  
 dnakowym sposobem. Najpierwey obowią-  
 zan jest, aby się poiednął, z nieprzyjacielem  
 swoim, *vade, reconciliare*. Poiednanie się na-  
 leży na tym aby Chrześcianin, gdy go nieprzy-  
 iaciół przeprosza przyjął chętnie przeprosze-  
 nie, y oświadczył się ku niemu że niepamięta  
 urazy. Albo jeżeli sam jest okazyą ciężkiej  
 serdeczney rany bliźniemu swemu, żeby mu  
 się ukorzył, prosząc o odpuszczenie; a jeżeli  
 jest daleko godniejszy od tego którego obra-  
 ził, acz się mu wyraźnie nieupokorzy, iedna-  
 kowoż to powinien czynić, coby dało znać o-  
 żalu tym który ma że uraził bliźniego, y coby  
 zagoić zagładzić mogło serdeczną bliźniego  
 boleść. Ze zaś jest wielki obowiązek do ta-  
 kowego iednania się, z tych słow Jezusowych  
 poznać: *relinque munus ad Altare*. Zostaw dar  
 przy Ołtarzu, nie ofiaruj go, ale pierwey podź y  
 poiednaj się z Bratem twoim. Przeczo się  
 dać znać że, nie a nie choceby najlepszego  
 było niepodoba się Bogu, jeżeli jest czynione  
 w rozroznieniu serc przyjacielskich. Jak o-  
 tak; mawia Augustyn w kazaniu o S. Szczepa-

*neque me se seducar* niech nikt się nie zawodzi, coż  
 kolwiek Bogu ofiarować będzie, to mu niebę-  
 dzie miła, jeżeli względem którego, choć ie-  
 dnego człowieka w sercu swoim, nieprzyjaźń  
 warzy. Wszystko co czyni traci *perdet totum*,  
 bo Paweł niekłamie gdy mówi: *si tradidero*  
*corpus meum ita ut ardeam, charitatem autem non*  
*habuero, nihil mihi prodest.* Choćbym wydał  
 ciało moje na ogień y kraty, jeżeli miłości nie  
 mam, na nic mi się to nieprzyda. Powtore-  
 obowiązan jest Chrzescianin, aby nieprzyja-  
 cielowi swemu pokazywał znaki pospolitey  
 przyjaźni; bo to jest przykazanie, oraze modli-  
 cie się za przesladowce; to jest, gdy się modli-  
 cie za Kościół, niewyłączajcie nieprzyjaciół  
 waszych od tey modlitwy; y znowu tamże:  
*Diligite inimicos ut sicut filii patris vestri, qui*  
*solem suum oriri facit super bonos & malos.* Ko-  
 chajcie nieprzyjaciół, abyście Synmi Oycy  
 niebieskiego byli, który czyni, aby słońce iego  
 wschodziło nad dobrymi y złymi. Niedarmo  
 tu Chrystus o słońcu wspomina; bo iako Bog  
 od pospolitego swiatta niewyłącza złych, tak  
 Chrzescianin pospolitey przyjaźni znaki po-  
 winien pokazywać, nayzawisnieyszym nie-  
 przyjaciółom swoim *solem facit oriri.* Przez  
 znaki pospolitey przyjaźni rozumiem takie z  
 nieprzyjacielem obeyscie się, iak się obcho-  
 dziemy z ludźmi rownego stanu, kondycyi  
 sposobu życia. Ze naprzykład nieprzyjaciół  
 jest skrewniony z nami, jest współobywatel  
 nasz, jest sąsiad nasz, dlatego tak się mu po-  
 winniśmy stawiać, iak się stawiamy w pospo-  
 litości



litości; innym krewnym, w spotobywatelom  
 sąsiadom; gdybysmy bowiem co względem in-  
 nych czynieni, tego czynić niemieli względem  
 nieprzyjaciela, znak byto był, albo trwającej  
 nienawisci, albo po zmyślonym pojednaniu  
 się, znowu rozigrzonego serca, względem nie-  
 przyjaciela; y dalibyśmy fundament do ro-  
 żnego podeyrzenia y wzgorzenia. Z tąd jest  
 że Chrześcianin przechodzącemu nieprzyja-  
 cielowi koło siebie, tak się powinien stawiać  
 iak stawiał przed urazą; pytającemu, odpowia-  
 dac; kłaniającemu się pokłonic; z będącym  
 w jedneyże kompanii, tak się obchodzić, iak się  
 z innemi obchodzi w pospolitości; nieodwra-  
 cać się od niego, nieczynić mu afrontu; za  
 przyściem jego, zaraz się nieporywać, y nie-  
 odchodzić, toż mowie o innych okoliczno-  
 ściach; przeciwnie bowiem czyniąc, źle się  
 czyni, czyni się przeciwko przykazaniu. Ani  
 mowcie boiemy się obłądy, a gdybysmy nie-  
 przyjacielowi naszemu miło się stawiali, było  
 by to obłądą; upewniam niebędzie obłądą;  
 byleście w sercu nic mu złego nieczyli, by-  
 leście w sercu niepragnęli zemsty; ta zaś  
 gwałtowność którą sobie czynicie, niebędzie  
 obłądą, ale raczey heroiczną cnotą. Procz po-  
 jednania się, y pospolitey przyjaźni, są iestcze  
 znaki szczególnieyszey przyjaźni, które nie-  
 wszystem ludziom świadczemy, ale tylko nie-  
 ktorym, y to niezawfze, ale w niektórych  
 okolicznościach. Takimi znakami są, na-  
 przykład: nawiedziny, proszenie na obiad,  
 świadczenie przychylności przez podarunki,  
 danie

# 300 KAZANIE

danie pomocy w nieszczęściu, y inne tym podobne. Coż mam o takich znakach mówić? Obowiązanie jest Chrześciana czynić względem nieprzyjaciela swego? ábsolutnie, to jest bez żadnego zażożenia, álboli wyięcia wkładać ten obowiązek na Chrześciana: na jest rzecz nieroztropna; uwalniać też go całe od tego obowiązku jest rzecz zuchwała: ponieważ Chrystus Pan przykazuje, *benefacite illis, qui oderunt vos*, czynicie dobrze tym, którzy was nienawidzą. Przeto ja pośrednią drogą poydę od Teologow utworoną. Mówię: Chrześciana powinien szczególniejszy przyjaźni znaki nieprzyjacielowi swemu pokazywać, ále w niektórych tylko okolicznościach. Naprzykład gdyby nieprzyjaciel twoy do ubóstwa przyzedł, gdyby łaknął, pragnął niemając pomocy; ty Chrześciana nie obowiązany jesteś go ratować, tym samym obowiązkiem który ci powinność czyni, do ratowania nędznych ludzi, według przemożności twoiej, toć bowiem mówi Pismo S. *si esurierit inimicus tuus, alia illum & Dominus reddet tibi*. Jeżeli łaknie nieprzyjaciel twoy, nakarm go; á weźmiesz nadgródę od Pana. Gdyby jeszcze nieprzyjaciel twoy leżał w chorobie, á pragnął nawiedzenia twoiego, byś go nim pocieszył, y o darowaney prawie ubespieczył, powinienes go nawiedzić. Gdyby cię nieprzyjaciel twoy prosił na obiad, ku utwierdzeniu, y pokazaniu innym usprawionej przyjaźni; ty mając zwyczaj innych częstować powinienes też y nieprzyjaciela twego prosić; w tym, bowiem

**Na Niedzielę jedenastą po Świątkach 307**  
rozumieniu rzezone słowa Chrystusowe: *Benedicite his, qui oderunt vos.* Czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą.

Otoż macie sposób praktyczny, dosyć czynienia powinności, o miłości nieprzyjaciół całkowicie wytłumaczony. Jak Chrystus obśzedł się dzisiaj, względem Ewangelicznego kaleki, y dobrą wolą, y powierchownemi znakami, tak wy macie się obchodzić względem nieprzyjaciół, y dobrą wolą mieć względem nich, y też dobrą wolą powierchownemi znakami im oświadczać. Starajmyż się przy pomocy Łk B. 31. kiej, to wykonywać, słyżeliscie na przeszłym kazaniu, iak wielki jest obowiązek do kochania nieprzyjaciół, obowiązek pod utratą łaski, pod zakładem nieodpuszczenia grzechów, pod zatrąceniem y karą wieczną. Temu zaś obowiązkowi nikt dosyć uczynić nie może, który tego sposobu praktycznego, odemnie wyłożonego niezachowa. Wimen tedy każdy ten sposób, pod utratą łaski, pod zakładem nieodpuszczenia grzechów swoich, pod wieczną karą, iako naysilniey zachowywać. Zadney tu nie może być wymówki, ktoraby niebyła próżnym pozorem, ktoraby niebyła omamieniem czarotwórczym, iako się inż poniekąd pokazało, y da Pan Bog daley pokaże, niech mowi kto chce, co chce, ia mowię: trzeba kochać nieprzyjaciela, bo inaczey niebędzie niebá y zbawienia. Kochaymyż więc nieprzyjaciół naszych dobrą wolą, dobrze im życząc, bo tak Bog przykazał, tak Chrystus czynił. **A choćbyśmy tey woli**

**Be.**

Boskiey, temu przykłą dowi sprzeciwiali się, tedy to złe życzenie nasze, innego i do tego nie będzie miało skutku, z rozporządzeni Boskiego, tylko zgubę duszy naszej, a to się stanie na sprawiedliwe udręczenie nieposłuszeństwa naszego. Kochaymy nieprzyjaciół naszych, odpuszczając im urazę y zemsty niepragnąc: jeżeli urazy nieodpuszczamy, BOG nam grzechów naszych nieodpuści. Ktoż będzie nie-  
szczęśliwszy, czy nieprzyjaciół na którego my się gniewać będziemy; czy my na których się Bog gniewać będzie. Nieprzyjacielowi zawziętość nasza nieprzeszkodzi do niebą, a gniew Boski rzuci nas do piekła, na ogień wieczny. Nie szukaymy zemsty, bo czyliż dla tego mamy być z temi względem nieprzyjaciela, że on jest zły względem nas? Ze on do piekła leci, my za nim polecimyż? Chrystus Pan prosił Oycę, by krzyżowników Jego nie karał, a my sami będziemy chcieli karać, że za złe oddając? Czyliż droższa nasza krzywda, a niżeli życie, a niżeli honor Jezusów; że ią bardziej szacujemy, a niżeli Jezus szacował sobie życie swoje, dla miłości naszej? a nie tylko wolę duszy, ale też powierzchownemi ciałami akcyami kochaymy, nieprzyjaciół, byśmy zasłużyli, na chwałę w niebie duszy naszej y ciała naszego. Jednaymy się z temi z którymi z jednoczonym na wieki żyć trzeba. Gadaymy do tych z którymi chwałę Panu na wieki śpiewać będziemy; pokazuymy im znaki przyjaźni pospolitey y według potrzeby szczególney, by nam Bog sprawiedliwy nie odebrał

znaku przyjaźni swoiey, którym iest łaska poświęcająca. Ah! Chrześcianie! Dotyc tych rankorow, dotyc tych odwrocenia, dotyc tego złego życzenia, dotyc tych wet za wet, dotyc tej niezgody piekielney, dotyc szydzenia, izkalowania, áffrontowania rozmaitego, nieprzyjacioł naszych; trzeba się z nimi pojednać byśmy się pojednali z Bogiem, trzeba się im pokazać przyjaciółmi, byśmy przyjaciółmi Boga mieli, trzeba im bydź miłościwymi, by nam Jezus Chrystus był miłościwy. O JEZU przykładzie miłości nieprzyjacioł, day łaskę woli, day wolę do wykonania tego obowiązku, day wykonanie do zbawienia, Amen.

## REGESTR KAZAN

- I. O obowiązku Chrześcianiną, który wynika z cnoty wiary.
- II. O obowiązku wiary w chronieniu się pewnego złego.
- III. O obowiązku Chrześcianiną, wynikającym z nadziei.
- IV. O unikaniu tego, czego Chrześcianin strzedz się powinien, z przyczyny nadziei Teologiczney.
- V. O obowiązkach Chrześcianiną, z przyczyny miłości, które wypełniać powinien.
- VI. O grzechu śmiertelnym, którego Chrześcianin, z przykazania miłości Boga strzedz się powinien.

VII.



- VII. O obowiązku Chrześcijańskim, wzbudzenia w sobie wiary nadziei y miłości. 1
- VIII. O obowiązku miłości Bliźniego.
- IX. O obowiązku Chrześciana do poprawy bliźniego.
- X. O Trojakiem miłości.
- XI. O zgorzeniu.
- XII. O obowiązku Chrześciana, strzeżenia się kłamstwa.
- XIII. O obowiązku strzeżenia się szkody w dobrach doczesnych bliźniego.
- XIV. O sposobie skutecznyim kochania nieprzyjaciół.

Ad M. D. G.



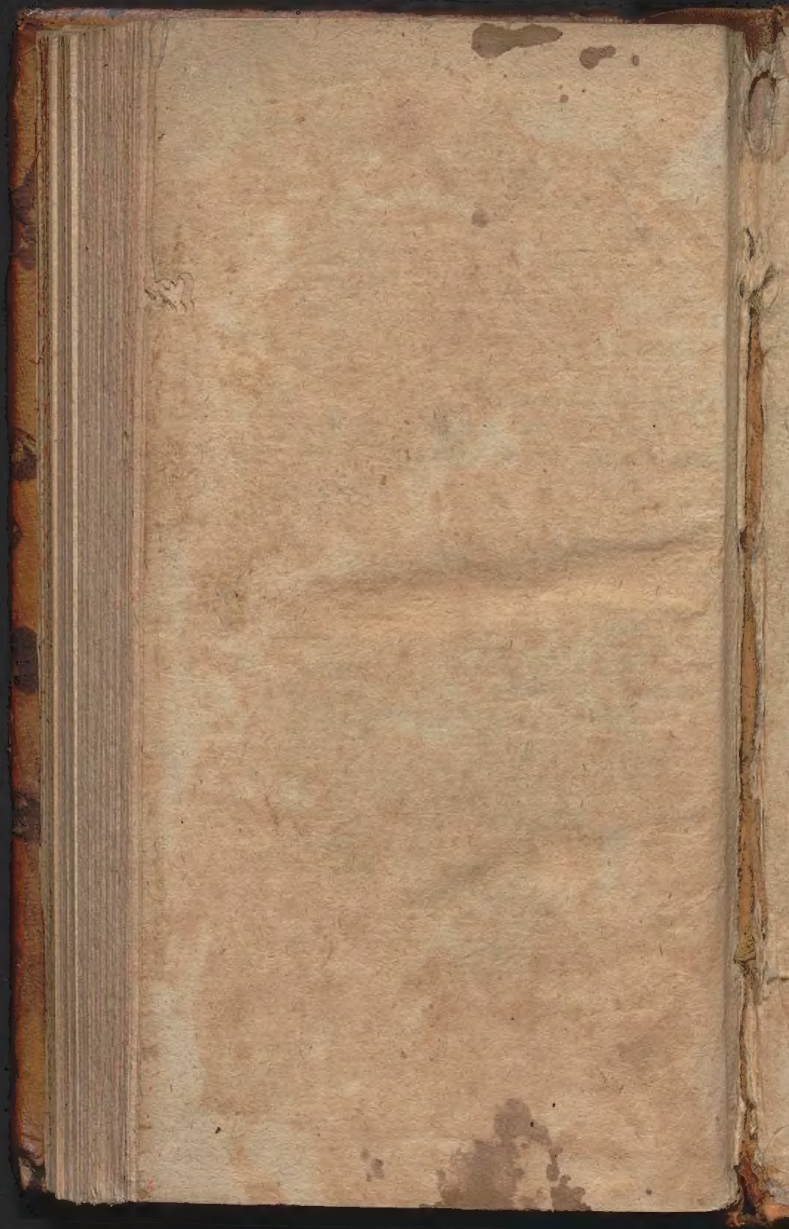
ibu-  
ci. 1

prá-

enia

y w

nie-





Biblioteka Jagiellońska



stdr0024087

